



MONOGRAFIE

Daria Czarnecka

**SPRAWA STANISŁAWA
GUSTAWA JASTERA PS. „HEL”
W HISTORIOGRAFII**

KREACJA OBRAZU ZDRAJCY I OBRONA

**SPRAWA STANISŁAWA GUSTAWA JASTERA
PS. „HEL” W HISTORIOGRAFII**

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Daria Czarnecka

**SPRAWA STANISŁAWA GUSTAWA JASTERA
PS. „HEL” W HISTORIOGRAFII**

KREACJA OBRAZU ZDRAJCY I OBRONA



WARSZAWA 2014

Recenzent
prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski

Projekt graficzny
Krzysztof Findziński

Okładka
Sylwia Szafrńska

Redaktor prowadzący
Piotr Chojnacki

Redakcja
Irena Siwińska

Korekta
Maria Aleksandrow

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeks osób
Łukasz Rybak

Na okładce

Ostatnie zdjęcie Stanisława Gustawa Jastera wykonane przed aresztowaniem
12 lipca 1943 r. (ze zbiorów Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau)

IPN nie wyraża zgody na wykorzystywanie zdjęć zamieszczonych w publikacji do
celów komercyjnych. Wykorzystanie zdjęć wymaga pozyskania praw.

Skład i łamanie
Wojciech Czaplicki

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2014

Seria „Monografie”: tom 100

ISBN 978-83-8376-451-1

Zapraszamy na stronę internetową
ipn.gov.pl
oraz do księgarni internetowej
księgarniaipn.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
1. Stanisław Gustaw Jaster ps. „Hel” jako konfident gestapo, czyli jak wykreowano obraz zdrajcy	12
Pierwsze oskarżenie	12
„Żołnierz czy konfident?” – dalsze oskarżenia na łamach prasy	16
Kreacja obrazu we wspomnieniach i wypowiedziach kombatantów oraz w opracowaniach naukowych	23
2. „Odrzucam zarzut Kunickiego z Bielska” – obrona Jastera ..	26
„Zdrajca czy bohater?” – batalia prasowa	26
Pisma protestacyjne nadesłane do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu	39
Wątpliwości zasiane w literaturze	47
Świadkowie koronni – oświadczenia Kazimierza Piechowskiego, Janusza Kwiatkowskiego i Jerzego Romaszkana	51
3. Stanisław Gustaw Jaster – zarys biografii (do roku 1940)	57
Stanisław i Eugenia Jasterowie – rodzice	57
Andrzej i Stanisław – bracia	61
Stanisław Gustaw Jaster jako ofiara łapanki żoliborskiej	64
4. Ruch oporu w KL Auschwitz	67
Geneza, powstanie i funkcjonowanie KL Auschwitz	67
Pierwsze transporty i oznakowanie więźniów	73
Związek Organizacji Wojskowych – początki konspiracji w obozie	76
Ucieczki z KL Auschwitz	80

5. Uciec z piekła... samochodem – brawurowa ucieczka	
20 czerwca 1942 roku	83
„Kazik, czy stąd da się uciec?” – przygotowania do ucieczki .	83
20 czerwca 1942 roku	85
„Kolejny meldunek do Warszawy przesyłam przez pchor. 112” – Jaster kurierem „Witolda”	88
Konsekwencje	90
6. „Osa”-„Kosa 30” – oddział do zadań specjalnych walczącej Warszawy	94
Powstanie i działalność Oddziału „Osa”-„Kosa 30” do 5 czerwca 1943 roku	94
5 czerwca 1943 roku – zagłada „Osy”-„Kosa 30”	102
12 lipca 1943 roku – ostateczny cios	105
7. Co mówią dokumenty?	107
Czy Politische Abteilung sfingowało ucieczkę?	107
Co się stało w kościele św. Aleksandra i na Pawiaku?	109
Jakie były losy Stanisława Gustawa Jastera po 12 lipca 1943 roku?	113
Zakończenie	116
Aneks	118
I. Słowniczek obozowy	118
II. Rodzina Jasterów (schemat uproszczony)	120
III. Fragment planu Warszawy z 1943 roku	121
IV. Wspomnienie Juliana Eugeniusza Kulskiego o Aleksandrze Sokal	122
V. Artykuł Zdzisława Łabędzkiego <i>Ucieczka</i>	124
VI. Tomasz Strzembosz, Fragment recenzji książki Aleksandra Kunickiego <i>Cichy front</i>	134
Wykaz skrótów	143
Bibliografia	145
Indeks osób	153
Fotografie	161

WSTĘP

Historia oddziałów szturmowych konspiracyjnej Warszawy z lat 1939–1944 odnotowuje wiele tragicznych i niewyjaśnionych po dzień dzisiejszy tzw. wysp. Każde masowe aresztowanie członków Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej niosło za sobą nie tylko cierpienia torturowanych podczas przesłuchań czy zagrożenie reszty ocalałej siatki, ale również postępowanie wyjaśniające przeprowadzane przez kontrwywiad ZWZ-AK. Starano się wykryć przyczynę wyspy i ukarać winnych. Najczęściej postępowanie doprowadzało do zdemaskowania konfidenta gestapo. Jednak do chwili obecnej nie wszystkie te sprawy zostały wyjaśnione.

Jedną z takich wysp, która nawet dziś budzi emocje, było aresztowanie 5 czerwca 1943 r. w kościele św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie żołnierzy oddziału „Osa”-„Kosa 30”, a w szczególności niechlebną rolę, jaką miał w tym wydarzeniu odegrać Stanisław Gustaw Jaster ps. „Hel”. Wydana w 1968 r. książka Aleksandra Kunickiego *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*, w której po raz pierwszy napisano o zdradzie „Hela”, spowodowała lawinę protestów, wyrazów poparcia oraz wzajemne przerzucanie odpowiedzialności za losy oddziału. Książka ta zapoczątkowała również proces kreowania w historiografii obrazu Jastera jako zdrajcy. Poparta niezbyt skądinąd przekonywającymi dowodami teza Kunickiego o zdradzie „Hela” stała się punktem wyjścia do pewnego kanonu pisania o rozbięciu „Osy”-„Kosa 30”.

Odniesienia do sprawy Stanisława Gustawa Jastera stanowią istotną część wypowiedzi na temat historii tego oddziału. Napisano wiele artykułów „za” lub „przeciw”, w licznych książkach odniesiono się do zdrady „Hela”, zasiano wiele ziaren niepewności i sformułowano wiele surowych osądów. Fakt, że Jaster był uciekinierem z KL Auschwitz, sprawił, że znacząca ilość świadectw, wspomnień, oświadczeń i relacji tak lub inaczej odnoszących

się do tej kwestii wpłynęła na ręce ówczesnego dyrektora Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu Kazimierza Smolenia. Wszystkie zostały złożone w muzealnym archiwum i stworzyły niezmiernie interesujący materiał wspomnieniowy i historiograficzny. Co ciekawe, bardzo rzadko sięgano do tego zbioru, pisząc o winie lub niewinności „Hela”.

Wypada także zauważyć, że również dokumenty poniemieckie, zarówno te poobozowe, jak i wewnętrzne materiały niemieckiej policji, były bardzo często pomijane bądź interpretowane w sposób pasujący do tezy stawianej w danym tekście. Do tej pory nikt całościowo nie zestawiał i systematycznie nie przeanalizował tego wszystkiego, co o sprawie zdrady „Hela” napisano, w stosunku do tego, co wydają się mówić dokumenty. Wobec licznych głosów domagających się ostatecznej odpowiedzi na pytanie „zdrajca czy bohater?” oraz toczonego od 1968 r. sporu o Jastera zebranie wszystkich materiałów, przeanalizowanie argumentów każdej ze stron konfliktu, wysłuchanie racji ostatnich żyjących uczestników wydarzeń oraz historiograficzne usystematyzowanie procesu kreacji obrazu zdrajcy jest nader ważne. Pozwoli być może również zobaczyć w nowym świetle owiane do tej pory mgłą tajemnicy wydarzenia z czerwca i lipca 1943 r.

Niniejsza praca ma właśnie na celu takie usystematyzowanie, przedstawienie i analizę tego, co do tej pory napisano i powiedziano na temat Stanisława Gustawa Jastera, oraz przedstawienie wyników kwerend archiwalnych przeprowadzonych w ostatnim czasie. Celem pracy nie jest jednak konkluzywne rozstrzygnięcie co do winy lub niewinności Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”.

Układ pracy respektuje skomplikowane koleje losów Stanisława Gustawa Jastera. Złożoność całej „sprawy »Hela«” sprawia, że zasadne wydaje się odejście od ustalonego porządku zarezerwowanego dla biografii. Być może Czytelnikowi sprawi trudność zaproponowany przez autorkę układ, lecz – jak wynika z przedstawionych w pracy dokumentów – cała sprawa zaczyna się niejako od środka. Do momentu wydania książki *Cichy front* losy Stanisława Gustawa Jastera nie były przedmiotem ogólnego zainteresowania ani nie zostały opublikowane żadne materiały na ten temat.

W rozdziale pierwszym zebrane zatem zostaną wszystkie oskarżenia i artykuły kreujące w historiografii obraz Jastera jako zdrajcy. W rozdziale drugim omówiono wszystkie wypowiedzi i publikacje broniące dobrego imienia „Hela” oraz punkt widzenia „świadków koronnych” całej sprawy: Kazimierza Piechowskiego, Janusza Kwiatkowskiego ps. „Zaruta” oraz

Jerzego Romaszkana. W rozdziale trzecim przedstawiono rodzinę Jastera, jej dzieje w okresie walk o niepodległość 1914–1920 oraz tragiczne lata 1939–1945. Naszkicowano również biografię Stanisława Gustawa do roku 1940, a więc do jego aresztowania podczas łapanki żoliborskiej i zesłania do KL Auschwitz. W rozdziale czwartym opisana zostanie pokrótce geneza, powstanie i funkcjonowanie kompleksu obozowego Auschwitz-Birkenau-Monowitz. Oprócz dziejów samego obozu scharakteryzowano w nim również społeczność więźniów oraz obozowy ruch oporu, a także wyjaśniono kwestię ucieczek z obozu. W rozdziale piątym opisana będzie ucieczka 20 czerwca 1942 r. czwórki więźniów: Kazimierza Piechowskiego (nr 918), Eugeniusza Bendery (nr 8502), Józefa Lemparta (nr 4319) oraz Stanisława Gustawa Jastera (nr 6438). Oprócz samego opisu przygotowań i przebiegu ucieczki omówione zostaną jej konsekwencje. W rozdziale szóstym przybliżone będą funkcjonowanie, struktura oraz działalność oddziału „Osa”- „Kosa 30” od momentu jego powstania do rozwiązania po aresztowaniach z 5 czerwca oraz 12 lipca 1943 r. Rozdział siódmy zostanie poświęcony zrekonstruowaniu na podstawie zachowanych dokumentów archiwalnych prawdopodobnego przebiegu wydarzeń z 5 czerwca i 12 lipca 1943 r. oraz wyjaśnieniu kwestii sfingowania przez Politische Abteilung (Oddział Polityczny) SS ucieczki z 20 czerwca 1942 r. Zostanie także przedstawiona alternatywna hipoteza dotycząca losów Stanisława Gustawa Jastera po 12 lipca 1943 r.

W celu uniknięcia pomyłek co do tożsamości przedstawianych osób, głównie Stanisława Gustawa Jastera i jego ojca Stanisława Jastera seniora, w całej pracy główny bohater będzie określany dwojgiem imion „Stanisław Gustaw” (do tej pory drugie imię było pomijane w historiografii) lub pseudonimem „Hel”, a jego ojciec opisywany będzie jako „Stanisław Jaster senior” bądź „major Jaster”.

Przedstawienie w niniejszej pracy świata obozów koncentracyjnych wymusiło zastosowanie w niektórych jej fragmentach gwary obozowej – tzw. lagerszprachy, a więc funkcjonującej w ich obrębie szczególnej mieszanki języka niemieckiego i polskiego. Tłumaczenie słów pochodzących z języka niemieckiego bądź należących do lagerszprachy zostało umieszczone w słowniczku obozowym znajdującym się w aneksie.

Znalezienie zachowanych dokumentów archiwalnych, zebranie licznych oświadczeń i wycinków prasowych oraz materiałów dotyczących rodziny Jasterów nie byłoby możliwe bez pomocy wielu osób. Niniejszym

składam podziękowanie starszemu kustoszowi Panu Doktorowi Adamowi Cyrze z Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu za pierwszą opowieść o Stanisławie Gustawie Jasterze, przekazanie zebranych przez Niego dokumentów i relacji, osobiste zainteresowanie procesem powstawania niniejszej pracy, a także za niezachwianą wiarę w moje siły jako historyka i systematyczne przypominanie o upływających terminach. Bez wkładu, często niewdzięcznej, pracy Pana Doktora Cyry historia „Hela” nigdy nie nabrałaby kształtów wyczerpującego opracowania historiograficznego.

Podziękowania należą się również archiwistom: Panu Szymonowi Kowalskiemu, zastępcy kierownika Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, za udostępnienie materiałów archiwalnych i zdjęć znajdujących się w zasobie muzeum, oraz Pani Heike Müller z Międzynarodowej Służby Poszukiwań Czerwonego Krzyża (International Tracing Service) w Bad Arolsen za przeprowadzenie wyczerpującej kwerendy w tamtejszym zasobie archiwalnym.

Jednak nie tylko materiały archiwalne były niezbędne do powstania niniejszej pracy. Dlatego serdeczne podziękowania składam Panu Kazimierzowi Piechowskiemu, byłemu więźniowi nr 918, uczestnikowi brawurowej ucieczki z 20 czerwca 1942 r., za wyczerpujące rozmowy, wielokrotne spotkania, cenne uwagi i osobiste zainteresowanie procesem powstawania pracy, oraz Pani Annie Romaszkan-Stańczak za udostępnienie materiałów zgromadzonych przez ojca Jerzego Romaszkana i ciotkę Marię Pokoniewską z domu Jaster, a także za zgodę na opublikowanie zdjęć z archiwum rodzinnego. Serdecznie dziękuję również Panu Profesorowi Wacławowi Długoborskiemu, byłemu więźniowi Pawiaka i KL Auschwitz II-Birkenau, za złożenie relacji dotyczącej pobytu w jednej celi z aresztowanymi w kościele św. Aleksandra, nieustanne służenie radą, a także za czas poświęcony na rozmowy o różnych zagadnieniach bezpośrednio związanych ze sprawą Staszka Jastera i nie tylko. Specjalne podziękowania należą się także śp. Jerzemu Junoszy-Kowalewskiemu, żołnierzowi AK, byłemu więźniowi Pawiaka, KL Auschwitz, KL Gross-Rosen i KL Dachau, za wyczerpujący opis działalności komórki AK rozpracowującej i zwalczającej konfidentów gestapo, konspiracji na Pawiaku i w KL Auschwitz. Niestety, nie doczekał On ukazania się drukiem niniejszej pracy.

Aby powstała praca naukowa, niezbędna jest życzliwa opieka promotorska. Każdy magistrant marzy o tym, aby jego promotor był opiekunem

spolegliwym (oczywiście w rozumieniu Tadeusza Kotarbińskiego). Takim promotorem był Pan Profesor Tomasz Pawelec z Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, który wyraził zgodę na podjęcie właśnie takiego tematu rozprawy magisterskiej. Niniejszym składam Panu Profesorowi Pawelcowi serdeczne podziękowania za każdą poświęconą minutę oraz wiarę, że o Stanisławie Gustawie Jasterze warto wreszcie zacząć pisać w kontekście historiograficznym, z chłodną analizą materiałów archiwalnych i głosów świadków epoki.

STANISŁAW GUSTAW JASTER PS. „HEL” JAKO KONFIDENT GESTAPO, CZYLI JAK WYKREOWANO OBRAZ ZDRAJCY

Proces kreacji obrazu zdrajcy jest obszernym wycinkiem biografii Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”. Dlatego też przed przedstawieniem jego wojennych dziejów oraz historii jego rodziny warto rozpocząć opis całej sprawy niejako od końca, tj. od pierwszych oskarżeń wobec „Hela” i sporów o to, czy był winny, czy niewinny. Jak bowiem zaznaczono we wstępie do niniejszej pracy, do roku 1968 sprawa Stanisława Gustawa Jastera nie istniała dla nikogo, poza nielicznymi członkami rodziny, którym udało się przeżyć okres okupacji.

Pierwsze oskarżenie

Nie doszłoby do wykreowania obrazu zdrajcy w kontekście historiograficznego opisu aresztowania w kościele św. Aleksandra, gdyby nie wydana w marcu 1968 r. książka Aleksandra Kunickiego *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*. Jej autor, „Rayski”, był szefem wywiadu legendarnych oddziałów Kierownictwa Dywersji: „Osy”-, „Kosy 30”-, „Agatu” i „Parasola”, dlatego też jego wersja wydarzeń nie powinna budzić wątpliwości. A jednak pochodzący ze wspomnianej książki Kunickiego rozdział pt. *Zdrajca* rozpętał gwałtowną polemikę.

Przedstawiony w *Cichym froncie* obraz nie tylko samego przebiegu wydarzeń z 5 czerwca 1943 r., ale również obraz Staszka Jastera na pierwszy rzut oka nie budzą zastrzeżeń. Kunicki podał dziesięć argumentów („dowodów”) na rzecz tezy o „podwójnej naturze” żołnierza „Osy”-, „Kosy 30” Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”:

1. „Hel” był bardzo ciekawski. Interesowali go przede wszystkim ludzie z dowództwa oddziału, a także sam szef wywiadu „Rayski”. Kunicki miał się o tym dowiedzieć od swojej łączniczki Ireny Klimeszowej „Bogny” jeszcze przed wsypą.

2. Interesował go nie tylko oddział macierzysty, ale również inne oddziały Polski Walczącej. Dowodem na to był jego udział w akcji pod Celestynowem, którą przeprowadził późniejszy batalion „Zośka”. Miał go na nią zabrać, nieświadomy prawdziwej roli „Hela”, jego przyjaciel Jan Rowdowicz „Anoda”.

3. To Jaster, ukryty za framugą okienną, wskazywał gestapowcom przechodzącym podwórkiem więziennym żołnierzy „Kosy” aresztowanych w kościele św. Aleksandra.

4. Zastawił pułapkę na szefa sztabu „Kosy” por. Mieczysława Kudelskiego „Wiktora” po tym, jak zorientował się, że nie ma go wśród aresztowanych.

5. Za czasów bytności Kunickiego w oddziale „Hel” brał udział tylko w jednej akcji – zamachu na gestapowca Karola Schulza w maju 1943 r. Zamach ten jednak nie powiódł się – Schulz został jedynie raniony w rękę.

6. Aby powrócić do oddziału, „Hel” sfingował swoją ucieczkę i udał się na punkt kontaktowy. Tam, bardzo pewny siebie, z dumą pokazywał przestrelone udo, mówiąc, że uciekł z samochodu gestapo podczas przewożenia jego i „Wiktora” z ul. Nowogrodzkiej w al. Szucha. Jest to trasa bardzo krótka. „Już to samo wydawało się wysoce nieprawdopodobne. Po wtóre – jak mogła udać się ucieczka z pędzącego, krytego samochodu, jeśli przy jednych i drugich drzwiach siedzieli dwaj gestapowcy? Chyba że »Hel« wyrwał któremuś pistolet maszynowy i położył konwojentów trupem, ale tego bynajmniej nie twierdził”¹.

7. Oględziny lekarskie rany wypadły dla „Hela” wręcz katastroficznie. Lekarz stwierdził, że rana to niegroźny, bardzo płytki przetrzał mięśni. Poza tym rana pochodziła od strzału z bliskiej odległości (na jej obrzeżu widoczne były ślady prochu), pociskiem kalibru 7 mm. Natomiast świadek aresztowania kpt. Ryszard Jamontt-Krzywicki „Szymon” podał, że gestapowcy uzbrojeni byli w pistolety maszynowe kalibru 9 mm. W tym momencie „Hel” zaczął się płatać w swojej opowieści.

¹ A. Kunicki, *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*, Warszawa 1968, s. 71.

8. Kontrwywiad uzyskał wiadomość, że ktoś widział, jak „Hel” wychodzi z siedziby gestapo, nawet nie kulejąc.

9. Jaster – lekko „przyciśnięty” – przyznał się do wszystkiego. Podał nawet, że jego sensacyjna ucieczka z KL Auschwitz 20 czerwca 1942 r. została sfingowana przez Politische Abteilung (Oddział Polityczny) SS, o czym nie wiedzieli jego trzech towarzysze.

10. „Zdrajca i konfident gestapo Stanisław Jaster pseudonim »Hel« wyrokiem sądu Armii Krajowej został skazany na śmierć. Wyrok wykonano”².

Te pierwsze oskarżenia, zarysy wykreowanego obrazu zdrajcy, zostały dodatkowo poparte relacją kpt. Ryszarda Jamontta-Krzywickiego „Szymona”, którą w swej książce *Wycinek z historii jednego życia* (wydanej po śmierci autora w 1969 r.) umieścił Emil Kumor ps. „Krzyś”. Zrelacjonował on opis aresztowania Jastera i Kudelskiego, jaki rzekomo miał podać właśnie Jamontt-Krzywicki. Istotny dla niniejszej pracy opis aresztowania wart jest dosłownego zacytowania: „W jakiś czas po »wysypie« »Szymon« umówił się z »Wiktorem« (Mieczysław Kudelski), zastępcą dowódcy oddziału »Osa«-»Kosa«, o godzinie 18 w barze »Aperitif« przy ul. Nowogrodzkiej, w pobliżu ul. Kruczej. Właścicielem baru był »Klemens« (Zakrzewski)³. Pięć minut przed 18 »Szymon«, idąc w towarzystwie K. Gorzkowskiego Al. Jerozolimskimi, skręcił w Kruczą i zauważył samochód policyjny sunący ul. Nowogrodzką z otwartymi drzwiami, a po jego bokach pięciu uzbrojonych Niemców z pistoletami maszynowymi gotowymi do strzału. Gdy samochód zniknął za zakrętem, »Szymon« szybkim krokiem dopadł do budki z papierosami na rogu ulicy Kruczej i Nowogrodzkiej i ujrzał taką scenę: pod ścianą stał »Wiktor«, a obok niego jakiś wysoki, barczysty blondyn. Obaj z podniesionymi rękami. W pewnym momencie »Wiktor« zauważył »Szymona« i wzrok ich skrzyżował się. Po chwili »Wiktora« i blondyna załadowano do samochodu, który ruszył w kierunku Marszałkowskiej. Gdy samochód znikł z oczu, »Szymon« wolnym krokiem podszedł w kierunku »Aperitif«. Przed barem stał »Klemens«. Na wstępie zapytał »Szymona«: »Czy widziałeś?«. »Tak jest. Obserwowałem to wszystko, stojąc na rogu przy budce z papierosami«. Na to »Klemens« powiedział: »To bardzo dziwna historia. 'Wiktor' był u mnie w barze o godzinie 17.45 i prosił, żebyś na niego zaczekał, gdyż ma umówione jeszcze jedno krótkie spotkanie. Oka-

² A. Kunicki, *Cichy front...*, s. 74.

³ Kumor nie podaje bliższych danych właściciela baru „Aperitif”.

zało się, że spotkał się z tym wysokim blondynem, którego widziałeś pod murem obok 'Wiktora'. W tej samej chwili pięciu Niemców wyskoczyło z bramy domu nr 9, otworzyli drzwi stojącego opodal samochodu, z wnętrza wyciągnęli pistolety maszynowe, po czym samochód ruszył. Niemcy dogonili ich i osaczyli przy kamienicy nr 12. Moim zdaniem, to wszystko wyglądało na uplanowaną zasadzkę».

Po tej rozmowie »Szymon« udał się do lokalu gen. »Grota« i zameldował mu o tym zdarzeniu. Generał polecił »Szymonowi« zameldować o wszystkim płkowi »Nilowi« (Emil August Fieldorf), szefowi »Kedywu«. »Wiktor« przed kilku dniami, po zlikwidowaniu oddziału »Osa«-»Kosa«, został przeniesiony do »Kedywu«. »Nil« po przeprowadzeniu dochodzeń wyjaśnił po paru dniach »Szymonowi« przyczyny zagadkowego aresztowania na ul. Nowogrodzkiej. Ten wysoki, barczysty blondyn to »Hel« (Stanisław Jaster). Jest jednym z członków oddziału »Osa«-»Kosa«. Po opisanym wypadku zgłosił się na punkt kontaktowy z nieszkodliwie przestrzeloną nogą i opowiedział o swoim i »Wiktora« aresztowaniu na ul. Nowogrodzkiej oraz o rzekomej swojej ucieczce z pędzącego samochodu, w czasie której został przez Niemców postrzelony w nogę. Przyciśnięty do muru, przyznał się do współpracy z Niemcami. Zwerbowany został do niej w czasie pobytu w jednym z obozów koncentracyjnych. Następnie ułatwiono mu ucieczkę. O tej ucieczce było w kraju bardzo głośno. W skrócie wyglądała ona tak: pięciu więźniów z obozu koncentracyjnego wykrada z magazynu niemieckie mundury, przebiera się, zabiera samochód, który stoi na podwórzu obozu. Najspokojniej wyjeżdżają bramą przez nikogo nie zatrzymani. Wkrótce ślad po nich zaginął. W tej piątce było trzech ludzi z naszej Organizacji, którzy – po rozpracowaniu i pewnej »kwarantannie« dla ochłonięcia po tych przeżyciach – zostali ponownie przyjęci do oddziału. Jednym z tych trzech był »Hel«⁴.

Opis powyższy jest w większej części spójny z dowodami przedstawionymi przez Kunickiego. Nieścisłości pomiędzy oboma tekstami, które wykazał Tomasz Strzembosz, jako pomocne w argumentowaniu na rzecz obrony Jastera, zostaną przedstawione w dalszej części pracy.

Wersje Kunickiego i Kumora stały się tymi, wokół których narosło bardzo wiele bezkrytycznych opisów historiograficznych. Nie wszyscy jednak przyjęli do wiadomości domniemaną zdradę Stanisława Gustawa Jastera.

⁴ E. Kumor, *Wycinek z historii jednego życia*, Warszawa 1969, s. 165–166.

Szczególnie tekst Aleksandra Kunickiego wywołał gwałtowną polemikę prasową. Wypowiadali się zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy obrazu Jastera zdrajcy. Mimo to wspomniana batalia bardzo często umyka współczesnym historiografom, którzy powielają zazwyczaj opis Aleksandra Kunickiego, popierając go relacją Emila Kumora⁵.

„Żołnierz czy konfident?” – dalsze oskarżenia na łamach prasy

Książka Aleksandra Kunickiego wywołała lawinę publikacji, w których potwierdzano bądź kwestionowano tezy jej autora. Odpowiedzią na cykl rehabilitujących Jastera artykułów Jerzego Ambroziewicza pod tytułem *Zdrajca czy bohater?* (cykl ten ukazał się na łamach organu prasowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację „Za Wolność i Lud”, w numerach 20–27 z 1971 r.)⁶ była publikacja Stefana Smarzyńskiego i Piotra Stachiewicza, która ukazała się w numerze 30 „Polityki” w 1971 r. Obaj autorzy byli przyjaciółmi Aleksandra Kunickiego, obaj w okresie okupacji niemieckiej działali w ramach Kedywu, walczyli w powstaniu warszawskim. Obaj również zajmowali się po wojnie opracowywaniem historii swoich oddziałów.

Tekst dotyczący kwestii zdrady Stanisława Gustawa Jastera nosił znamienity tytuł *Żołnierz czy konfident?* Miał on na celu dostarczyć kontrargumentów dla wspomnianego cyklu artykułów *Zdrajca czy bohater?* Jerzego Ambroziewicza. Smarzyński i Stachiewicz postawili sobie za cel obalić pięć przedstawionych przez Ambroziewicza dowodów na niewinność Jastera:

„1. Wpadka oddziału »Osa«-»Kosa« w kościele św. Aleksandra spowodowana została przez innego, niezidentyfikowanego konfidenta gestapo, co wynikałoby z relacji Leona Wanata (*Za murami Pawiaka*)⁷.

2. Ocena roli Jastera, jaką można wyczytać z książki Kunickiego, nie pochodzi ze źródeł autentycznych, rozpowszechniona została w dziwnych okolicznościach, bo w rozmowach więziennych w latach pięćdziesiątych, a potem przedostała się – »przy popijaniu kawki« – do Kunickiego.

⁵ Zob. *ibidem*, s. 164–166.

⁶ Cykl ten zostanie omówiony w dalszej części niniejszej pracy.

⁷ L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, wyd. 2 uzupeł., Warszawa 1960.

3. Brak dokumentów w aktach Wojskowego Sądu Specjalnego AK dotyczących Jastera wskazuje na to, że wyrok na Jastera nie został prawomocnie wydany.

4. Prawdopodobnie pomyłone zostały sprawy dwóch »Helów«: Stanisława Gustawa Jastera z innym »Helem« – Karolem Biskupskim – i tylko na skutek pomylenia obu osób uznano Jastera za zdrajcę.

5. Wersja, że ucieczka Jastera z Oświęcimia była inspirowana przez gestapo, odpada, ponieważ – wedle wyводу Ambroziewicza – »Hel« został dołączony w ostatniej chwili do grupy więźniów przygotowujących ucieczkę»⁸.

Stachiewicz i Smarzyński, nie bez pewnej dozy złośliwości, starają się przedstawić własne wyniki kwerendy, które stoją w skrajnej opozycji do wymienionych wyżej tez Ambroziewicza. Zarzucają oni Jasterowi, że bez niczyjego polecenia już 8 czerwca 1943 r. – a więc trzy dni po wyspie w kościele św. Aleksandra – podjął ze skrytki materiały składające się na archiwum oddziału. Skrytka ta miała znajdować się w mieszkaniu Aleksandry Sokal, zajmowanym przez nią wraz z siostrą Stefanią. Później zdjęcia z tegoż archiwum gestapowcy mieli okazywać żołnierzom „Kosy 30” podczas przesłuchań. Autorzy powołują się w tym miejscu na relację Hanny Komierowskiej, siostry aresztowanego na ślubie Andrzeja Komierowskiego „Andrzeja”. Miał on prosić siostrę w grypsach, aby przekazała informację o zdjęciach dowództwu oddziału.

Jako obciążający „Hela” fakt podają oni również jego zachowanie w obliczu wiadomości o wypadce oddziału. Informacja ta również ma pochodzić od Komierowskiej, która poszła sprawdzić, czy także Jaster został aresztowany: „Była wówczas godzina 13.30. »Hela« zastałam w domu, był ubrany, i jak weszłam do jego pokoju, zastałam go chodzącego po pokoju. Na mój widok bardzo się zmieszał. Powiedziałam mu o aresztowaniu kolegów i stwierdziłam, że to szczęście, iż on nie poszedł na ślub. Wówczas »Hel« odpowiedział, że i on miał być na tym ślubie, ale niestety zaspał”⁹. Podczas rozmowy z Komierowską Jaster miał się spakować, co było niejako zgodne z jej sugestią, aby zmienić lokal.

Autorzy podają również w wątpliwość rzetelność wspomnień Wanata, jakoby konfident miał być doprowadzony z celi po kilku dniach, a także

⁸ S. Smarzyński, P. Stachiewicz, *Żołnierz czy konfident?*, „Polityka” 1971, nr 30, s. 1.

⁹ *Ibidem*, s. 4.

opisany przez Wanata jego wygląd zewnętrzny. Konfrontują to wspomnienie z dokumentem niemieckim, raportem złożonym SS-Obergruppenführerowi Krügerowi – z raportu tego wynika, że konfident został zamaskowany i doprowadzony z miasta. Miał on się wywodzić z warszawskiego ośrodka „Osy”-„Kosy 30” i podać pseudonimy Jerzego Kleczkowskiego „Jurka” i Edwarda Madeja „Felka” jako osób, które posiadają wiedzę na temat oddziału krakowskiego.

Kolejnym argumentem autorów artykułu jest fakt, że relację usną dotyczącą aresztowania „Wiktora” i „Hela” na ul. Nowogrodzkiej kpt. Ryszard Jamontt-Krzywicki złożył nie tylko Henrykowi Kozłowskiemu „Kmicie” w 1953 r. podczas pobytu w jednej celi w więzieniu mokotowskim, ale również Józefowi Saskiemu „Katodzie” czy mec. Zbigniewowi Witkowskiemu. Cytują nawet wspomnienie Saskiego: „Już po otrzymaniu wiadomości, że Jaster został zlikwidowany przez własne komórki bezpieczeństwa, miałem kiedyś okazję spotkać się z kpt. »Szymonem« – Krzywickim i rozmawiać z nim na temat pewnych dokumentów, które dotyczyły okresu okupacji, a które odnalazłem w Zakładzie Historii Partii. W czasie tej rozmowy zapytałem kpt. »Szymona«, czy przypadkiem nie dotarła do niego sprawa »Hela« i czy coś na ten temat mógłby powiedzieć. Muszę stwierdzić, że wówczas nie znałem jeszcze szczegółów i nie miałem pojęcia, że sprawa »Hela« wiąże się ściśle z osobą mego rozmówcy. Kpt. »Szymon« w sposób widoczny zmieniał wówczas temat rozmowy, udzielając mi tylko jednozdaniowego wyjaśnienia: »Hel« był zdrajcą i jego sprawa była starannie zbadana”¹⁰.

Stachiewicz i Smarzyński przytaczają również relację Witkowskiego: „W czasie jednej rozmowy – spacerowałem wtedy z »Szymonem« po Warszawie – gdy znaleźliśmy się na ul. Nowogrodzkiej, między ul. Kruczą i Bracką, Krzywicki wskazał mi miejsce, gdzie w latach okupacji znajdował się jeden z lokali kontaktowych, mała kawiarenka, i opowiedział mi, że w tym właśnie miejscu został wydany w ręce gestapowców jeden z jego bliskich współpracowników, »Wiktor«, on sam zaś tylko przypadkowo uniknął wtedy aresztowania. Opowiadanie Krzywickiego o tym wydarzeniu, a dobrze je zapamiętałem, odpowiada opisom tego wydarzenia, które znalazłem w książkach E. Kumora i A. Kunickiego. Krzywicki opowiadał mi w toku tejże rozmowy, że po aresztowaniu »Wiktora« zostało przeprowadzone śledztwo, w wyniku którego zostało ustalone, że sprawcą wydania

¹⁰ *Ibidem*, s. 7.

»Wiktora« był członek oddziału dywersyjnego AK, były więzień Oświęcimia, pozostający na usługach gestapo, który w tym charakterze został zwolniony z obozu pod pozorem ucieczki. Krzywicki, odznaczający się doskonałą pamięcią, wyjawiał mi imię i nazwisko zdrajcy i wydaje mi się, że było to nazwisko »Stanisław Jaster«. Używam terminu »wydaje mi się«, dlatego że chcę zachować ostrożność, którą dyktuje mi fakt, że składam niniejsze oświadczenie po przeczytaniu wymienionych książek»¹¹.

Oprócz dostarczenia dowodów na to, że Jamontt-Krzywicki rzeczywiście wiedział, co stało się z Jasterem, autorzy tekstu *Żołnierz czy konfident?* próbowali obalić teorię dwóch „Helów”. Ambroziewicz w swych artykułach napisał, że możliwe jest pomylenie Jastera z innym „Helem” – Karolem Biskupskim *vel* Sawickim. Biskupski, wobec którego faktycznie toczyło się postępowanie przed Wojskowym Sądem Specjalnym, działał w ramach pułku „Baszta”. Oskarżony był o „niewykonanie rozkazu, doprowadzenie do sytuacji, w której zginęło 6 żołnierzy, wyłudzenie i zdefraudowanie pieniędzy przeznaczonych na zakup broni”¹². Autorzy zaznaczają tutaj, że Biskupski był sądzony 28 grudnia 1943 r., a wykonanie wyroku zostało zawieszone do momentu zakończenia okupacji. W tym czasie Jaster miał już nie żyć.

W kwestii braku wyroku WSS wydanego na Stanisława Gustawa Jastera autorzy powołują się na rozkaz Komendanta Głównego Armii Krajowej z 11 maja 1943 r. nr 24/804/1. Tymże rozkazem zamierzano nadać „szefowi kierownictwa dywersji, tj. »Kedywu«, specjalne prawa w zakresie wyrokowania i wykonywania wyroków w stosunku do osób zagrażających bezpośrednio »Kedywowi«. [...] Rzeczą oczywistą chyba jest, że można było prowadzić skrupulatne śledztwa np. na okoliczność zdefraudowania pieniędzy otrzymanych na zapomogi czy zakup broni, że można było podejrzanemu osobnikowi więcej pieniędzy nie dawać do czasu uzyskania wyników dochodzeń i wyroku. Że można było obserwować osobnika działającego w jakiś niezbyt szkodliwy sposób na szkodę społeczeństwa polskiego i prowadzić dochodzenie, że w sprawach naruszenia dyscypliny wojskowej można było dochodzenie prowadzić drobiazgowo, że wreszcie w prawie wojennym, w warunkach konspiracji mogła być tylko jedna kara – kara śmierci. Bardzo surowa kara w nadzwyczaj surowych warunkach. Wszystko to jest prawdą, ale równocześnie prawdą jest to, że oczywista zdrada w Komendzie Głównej

¹¹ *Ibidem*, s. 7–8.

¹² *Ibidem*, s. 8.

»Kedywu« nie musiała wymagać takich dochodzeń, że procedura mogła być znacznie krótsza i końcowym jej wynikiem mógł być tylko legalnie wydany rozkaz Komendanta Głównego »Kedywu«, wydany przez niego samego lub w porozumieniu z Komendantem Głównym AK¹³. Powyższy tekst miał być przytykiem do słusznie wysuniętego przez Ambroziewicza zastrzeżenia o braku zachowania w aktach WSS jakiegokolwiek wzmianki o prowadzonym wobec Jastera postępowaniu. Fakt ten był dla niego o tyle uderzający, że wszystkie inne postępowania tego sądu były prowadzone nader drobiazgowo.

Kolejnym mocnym argumentem Smarzyńskiego i Stachiewicza na rzecz zdrady Jastera miała być jego ucieczka z KL Auschwitz. Powołując się na relacje Eugeniusza Bendery i Józefa Lemparta złożone w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, autorzy stwierdzili, że nieprawdą jest, jakoby Jaster został dokooptowany pod koniec przygotowań do ucieczki. Obaj składający relacje przyznają bowiem, że wszelkie ustalenia dotyczące ucieczki zapadały w gronie czterech osób: Eugeniusza Bendery, Kazimierza Piechowskiego, Józefa Lemparta i Stanisława Gustawa Jastera. Miał to również potwierdzić Mieczysław Kieta w swym artykule *Ucieczka z Oświęcimia*¹⁴. Również rzekome rozsyłanie listów gończych za uciekinierami autorzy artykułu uważają za naciągane w świetle faktu, że Jaster po ucieczce powrócił do Warszawy i zamieszkał w swojej „rodzinnej” dzielnicy. Uważają oni, że zarówno listy gończe, jak i umieszczenie go w raporcie dr. Ludwika Hahna były mistyfikacją i pewną grą Niemców.

Przedstawione powyżej główne kontrargumenty Stachiewicza i Smarzyńskiego stały się w historiografii kolejnym elementem kreacji obrazu Jastera jako zdrajcy. Bezsporną ich zaletą jest to, że pomimo dość sarkastycznych uwag i argumentów *ad personam* w stosunku do Ambroziewicza (jako bezzasadnie broniącego osobę zdrajcy) przedstawiają relacje osób oraz dokumenty. Cytowane przez tych autorów dokumenty niemieckie, jak również relacje złożone w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, zostaną poddane analizie w dalszej części niniejszej pracy.

Oprócz artykułu *Żołnierz czy konfident?* Piotr Stachiewicz napisał kolejny tekst wspólnie z Aleksandrem Kunickim. Artykuł ten nosił tytuł *Niezdrowa sensacja*. Nie jest on tak wysoce merytorycznym tekstem jak artykuł zamieszczony w numerze 30 „Polityki” z 1971 r. Obaj autorzy, za-

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ M. Kieta, *Ucieczka z Oświęcimia*, „Za Wolność i Lud” 1963, nr 13.

równy Kunicki, jak i Stachiewicz, określają siebie jako „ludzi z innego oddziału”¹⁵. Stwierdzają, że sprawa Stanisława Gustawa Jastera jest niejako wewnętrzną sprawą środowiska b. żołnierzy oddziału „Osa”-„Kosa 30”, a ich niniejsza wypowiedź jest wyłącznie reakcją na cykl artykułów *Zdrayca czy bohater?* Jerzego Ambroziewicza. Popierają oni wersję aresztowania „Wiktora” i „Hela” podaną przez Ryszarda Jamontta-Krzywickiego, którą potwierdza także Henryk Paweł Kozłowski „Kmita” w książce pt. *12 miesięcy przez wiele lat. Wspomnienia z AK i inne*. Miał on przebywać w jednej celi z Jamonttem-Krzywickim w więzieniu mokotowskim.

Warto wspomnieć, że w książce Henryka Pawła Kozłowskiego „Kmita” istotnie można znaleźć potwierdzenie wspólnego pobytu w celi Kozłowskiego i Jamontta-Krzywickiego, brakuje natomiast potwierdzenia dotyczącego rozmowy o zdradzie Stanisława Gustawa Jastera. Wśród wielu wspomnień nie ma ani jednego poświęconego rozbiciu oddziału „Osa”-„Kosa 30”. Z książki wynika również, że w roku 1968 (a więc wtedy, gdy ukazała się książka *Cichy front* i rozgorzał spór o Jastera) „Kmita” wyemigrował na stałe do Kanady¹⁶. Ponieważ utrzymywał nieprzerwany kontakt z przyjaciółmi w Polsce i kolegami z AK, jego wypowiedź w sprawie „Hela” musiałaby mieć formę listowną. Tymczasem w dokumentach Aleksandra Kunickiego nie odnaleziono do tej pory śladu takiego listu.

Kolejnym argumentem podanym przez Kunickiego i Stachiewicza jest dokument niemiecki podpisany przez SS-Obersturmbannführera dr. Ludwiga Hahna, komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (*Kommandant Sipo u. SD*) dystryktu warszawskiego, w którym Stanisław Gustaw Jaster opisany jest jako uciekinier z obozu, członek „Wachlarza”¹⁷ oraz członek oddziałów likwidacyjnych. Najważniejsze jest tutaj stwierdzenie, że działał on także jako konfident. Autorzy nie zamieszczają oryginalnego cytatu, tylko własne tłumaczenie, dodając, że dokument ten został zweryfikowany przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Stwierdzają również, iż cytowany przez nich dokument nie neguje tego, że rodzina Jasterów została wymordowana, czy że była

¹⁵ AAN, 2321, Akta Aleksandra Kunickiego, A. Kunicki, P. Stachiewicz, *Niezdrowa sensacja*, mps.

¹⁶ Por. H.P. Kozłowski „Kmita”, *12 miesięcy przez wiele lat. Wspomnienia z AK i inne*, Warszawa 2010.

¹⁷ Warto wspomnieć, że żaden Stanisław Gustaw Jaster nie występuje w książce Cezarego Chlebowskiego dotyczącej organizacji „Wachlarz”, por. C. Chlebowski, „Wachlarz”. *Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej. Wrzesień 1941 – marzec 1943*, Warszawa 1983.

powszechnie znana i szanowana na Żoliborzu. Tekst kończą takimi oto słowami: „Wątpimy, by z przyczyn ogólnych »wałkowanie« tego tematu było celowe i słuszne, a przede wszystkim przyzwoite. Nie chcemy pisać na temat Jastera pracy doktorskiej ani powieści sensacyjnej, nie stać nas ani nie jesteśmy upoważnieni do zajmowania stanowiska w odniesieniu do historii oddziału »Kosa«. Chcielibyśmy tylko wobec wytworzonej przez tygodnik »Za Wolność i Lud« sytuacji udostępnić czytelnikom podstawy mimochodem podanej oceny Jastera w książce Kunickiego. Mimo że książka nie o nim była pisana, był on w niej scharakteryzowany, czy słusznie, czytelnik oceni sam, ale w każdym razie podstawnie”¹⁸.

Sprawę Stanisława Gustawa przedstawiała również prasa regionalna. W marcu 1981 r. w numerze 10 „Kroniki. Tygodnika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” (ukazującej się w Bielsku-Białej) w cyklu artykułów zatytułowanych *Zamachy* pojawiła się kwestia wsypy w kościele św. Aleksandra. Autor cyklu Marek Ciszak, opisując kilka zamachów dokonanych w czasie okupacji na terenie Warszawy, opierał się tylko na książce Aleksandra Kunickiego *Cichy front*. W ostatnim, jedenastym, odcinku cyklu opisał zdradę i wykonanie wyroku na Jasterze. O tym, że redaktor Ciszak istotnie nie miał większego rozeznania w sprawie „Hela”, świadczy następujący fragment artykułu: „Przez długi czas cała opisana sprawa pozostawała nieznaną, a o »Helu« ukazały się artykuły przedstawiające go jako bohatera i patriotę. W istocie, po ucieczce, przeniknął do konspiracji i starał się realizować plan gestapo”¹⁹. Polemiczną odpowiedź na ten artykuł napisał pracownik Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu Tadeusz Iwaszko. Zostanie ona opisana w dalszej części niniejszej pracy.

Kolejny tekst, w którym powielono wykreowany obraz Jastera jako zdrajcy, ukazał się w numerze 14 „Tak i Nie” z 1 kwietnia 1988 r. Jerzy Pelc-Piastowski w artykule *Polskie miny w Berlinie* opisuje książkę Bernarda Drzyzgi ps. „Kazimierz 30”, dowódcy „Zagra-linu”²⁰. Autor artykułu przybliży sylwetkę Drzyzgi, opisuje słynne zamachy na dworcach w Berlinie i we Wrocławiu, a także pisze o wsypie oddziału „Osa”-„Kosa 30”, z którą „Zagra-lin” był związany²¹. W kontekście wsypy w kościele św. Aleksan-

¹⁸ AAN, 2321, Akta Aleksandra Kunickiego, A. Kunicki, P. Stachiewicz, *Niezdrowa sensacja*, mps.

¹⁹ M. Ciszak, *Zamachy*, „Kronika. Tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” 1981, nr 30, s. 16.

²⁰ B. Drzyzga „Kazimierz 30”, *Zagra-lin. Odwet – sabotaż – dywersja*, Londyn 1986.

²¹ Opis struktury oddziału „Osa”-„Kosa 30” i „Zagra-linu” – zob. rozdział szósty niniejszej pracy.

dra Pelc-Piastowski stwierdza: „Autor książki [Bernard Drzyzga – D.C.], tkwiący bezpośrednio w opisywanych wydarzeniach, ujawnia nazwisko denuncjatora oddziału »Kosy«. Był nim Stanisław Jaster, ps. »Hel«, którego ucieczkę z Oświęcimia upozorowali sami Niemcy, aby łatwiej mógł zagrać rolę zdrajcy. Jeszcze przed publikacją B. Drzyzgi fakt ten potwierdziło kilku poważnych świadków i uczestników wydarzeń, jak na przykład ppłk Emil Kumor, szef wydziału specjalnego Sztabu Komendy Głównej AK, i Aleksander Kunicki, ps. »Rayski«, oficer wywiadu oddziałów dyspozycyjnych Kedywu KG AK. Bernard Drzyzga opisuje także, w jakich okolicznościach nastąpiło zdemaskowanie zdrajcy. Dlatego dziwić mogą kilkakrotne próby oczyszczenia z winy »Hela«, co starali się uczynić niektórzy publicyści”²².

Te dwa artykuły kończą dotychczasową serię oskarżeń Jastera zamieszczonych na łamach prasy. Warto zaznaczyć, że dużo więcej ukazało się artykułów broniących »Hela» (które zostaną szczegółowo omówione w dalszej części pracy). Nie przeszkodziło to jednak w tym, aby obraz zdrajcy stworzony przez Aleksandra Kunickiego w jego książce *Cichy front* znalazł szerokie odbicie w publikacjach książkowych.

Kreacja obrazu we wspomnieniach i wypowiedziach kombatantów oraz w opracowaniach naukowych

Obraz Jastera jako zdrajcy został powielony w różnych opracowaniach i wspomnieniach. Czesław Madajczyk w swojej pracy *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce* w przypisie na stronie 297 podaje: „W 1942 r. Politische Abteilung zorganizowała ucieczkę czterech więźniów, jeden z nich zwerbowany został przez gestapo w Oświęcimiu. Był nim S. Jaster, któremu udało się przeniknąć do dyspozycyjnego oddziału dywersyjnego AK »Kosa«. Spowodował on wielkie aresztowania”²³.

Tezę o rzekomej zdradzie Jastera przyjął również bezkrytycznie Bernard Drzyzga ps. „Kazimierz 30” w swoich wspomnieniach *Zagra-lin. Odwet – sabotaż – dywersja* wydanych w Londynie w 1986 r. W rozdziale poświęconym wpadce oddziału „Osa”-„Kosa 30”, a tym samym rozwiązaniu „Zagra-linu”, Drzyzga tak pisze o aresztowaniu „Wiktora”: „Jeśli chodzi o »Wiktora«,

²² J. Pelc-Piastowski, *Polskie miny w Berlinie*, „Tak i Nie” 1988, nr 14.

²³ C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 297, przyp. 55.

to podobno został wydany przez tego samego zdrajcę, który wsypał »Kosę«. »Aleksander«²⁴ nie zaprzestał swojej pracy wywiadowczej, aż wpadł na trop konfidenta gestapo. Do tego przyczynił się kapitan »Szymon«, adiutant Komendanta Głównego AK, który poinformował »Aleksandra«, że 12 lipca spotkał się z »Wiktorem«. Po pewnym czasie »Wiktor« zostawił go w restauracji, aby się spotkać z kimś niedaleko na ulicy. W pewnej chwili »Szymon« spostrzegł, że nie ma papierosów, i zdecydował udać się do narożnego kiosku. Gdy uszedł kilka kroków, zauważył mercedesa, który zbliżał się do niego, ale na szczęście go minął. »Szymon« zauważył wewnątrz samochodu kilku uzbrojonych gestapowców. Idąc ostrożnie dalej, spostrzegł na rogu Kruczej i Nowogrodzkiej dwóch mężczyzn z rękami w górze, badanych przez tych gestapowców. W jednym z tych dwóch mężczyzn rozpoznał »Wiktora«. Obaj zostali zabrani do samochodu i otoczeni wewnątrz przez gestapowców. Nie mieli żadnych szans ucieczki. Gestapowcy byli uzbrojeni w 9 mm broń automatyczną. »Szymon« zameldował [to] natychmiast gen. »Grotowi«, gdyż aresztowanie »Wiktora« przedstawiało wielkie niebezpieczeństwo dla Komendy Głównej AK. Po pewnym czasie wywiad ustalił, kto był tym drugim, aresztowanym razem z »Wiktorem«. Wkrótce doszli prawdy. Tym drugim mężczyzną był »Hel« (Stanisław Jaster). »Aleksander« doszedł stopniowo do przekonania na podstawie pewnych danych, uzyskanych od kontrwywiadu, że »Hel« był konfidentem gestapo. Po szczegółowych badaniach przez kontrwywiad »Hel« załamał się i wyznał całą prawdę. Nawet przyznał się do tego, że jego ucieczka z Oświęcimia została sfingowana i zorganizowana przez gestapo. Stanisław Jaster ps. »Hel« został skazany wyrokiem sądu Armii Krajowej na śmierć i wyrok został wykonany»²⁵.

Podana przez Drzyzgę wersja wydarzeń jest zlepkiem wersji podanych we wspomnieniach Kumora i Kunickiego. Nie wnosi ona nic nowego do odtworzenia właściwego przebiegu zdarzeń. Nie ma również wartości dowodowej, ponieważ jak wynika z zacytowanego wyżej fragmentu książki, „Kazimierz 30” znał całą sprawę ze słyszenia.

Kolejną publikacją, w której wskazuje się na winę Stanisława Gustawa Jastera, jest książka wydana w 2009 r. przez Edmunda Baranowskiego i Juliusza Kuleszę pt. *Bankowe szanse*, gdzie czytamy: „5 czerwca, w cza-

²⁴ Chodzi o Aleksandra Kunickiego, posługującego się pseudonimami „Aleksander” oraz „Ray-ski”.

²⁵ B. Drzyzga „Kazimierz 30”, *Zagra-lin...*, s. 122.

sie uzgadniania ostatnich szczegółów akcji, doszło do dramatycznego wydarzenia, które omal nie spowodowało fiasza przygotowań²⁶. W tym dniu w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży w Warszawie por. Mieczysław Uniejewski, żołnierz oddziału »Osa«-»Kosa«, brał ślub z córką artysty malarza Antoniego Suchanka (»Andrzejka«). Kościół był wypełniony członkami rodzin i przyjaciółmi, wśród których znajdowali się też żołnierze oddziału specjalnego »Osa«-»Kosa«. Nieoczekiwanie kościół został otoczony przez duży oddział policji niemieckiej i żandarmerii. Do jego wnętrza weszli gestapowcy, którzy wyprowadzili wszystkich obecnych na ceremonii ślubnej. Wśród aresztowanych było wielu żołnierzy podziemia, mających brać udział w akcji na ulicy Senatorskiej. Część z obecnych w kościele ocalała dzięki schronieniu się w podziemiach świątyni. W wyniku zbiegu niezwyklej okoliczności uratowali się także: por. »Jurek« (Jerzy Kleczkowski), który spóźnił się na ślub, por. »Felek« (Edward Madej), będący służbowo w Krakowie, oraz »Andrzejek« (Antoni Suchanek) i »Balon« (Stefan Smarzyński), którzy wyszli przed ceremonią z kościoła, aby w pobliskim sklepie kupić film do aparatu fotograficznego.

Wszystko przemawiało za tym, że skuteczna akcja gestapo była wynikiem donosu. Wywiad Komendy Głównej AK podjął dochodzenie w celu ustalenia sprawcy. Zostało stwierdzone z dużą pewnością, że informatorem był członek oddziału »Osa«-»Kosa« »Hel« (Stanisław Jaster), który przyznał się do współpracy z gestapo. Został nakłoniony do tego w obozie koncentracyjnym Auschwitz, skąd ułatwiono mu ucieczkę, o której było głośno w kręgach żołnierzy podziemia. Jako człowiek godny zaufania został przyjęty do oddziału »Osa«-»Kosa«²⁷.

Powyższy cytat sprawia wrażenie zaczerpniętego z książki Emila Kumora, ponieważ jest tak samo osadzony w kontekście przygotowania i przeprowadzenia akcji „Góral”. Nie jest on co prawda opatrzonej żadnym przypisem, jednak po spojrzeniu do bibliografii tej pracy odnajduje się właśnie *Wycinek z historii jednego życia*.

²⁶ Chodzi o przygotowanie akcji „Góral” z 12 VIII 1943 r. – napadu na transport pieniędzy z Reichsbanku.

²⁷ E. Baranowski, J. Kulesza, *Bankowe szańce. Bankowcy polscy w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 2009, s. 67–68.

„ODRZUCAM ZARZUT KUNICKIEGO Z BIELSKA” – OBRONA JASTERA

Rewelacje zawarte w książce Aleksandra Kunickiego *Cichy front* wywołały żywy oddźwięk wśród osób, które znały Stanisława Gustawa Jastera oraz które posiadały wiedzę na temat strasznego losu, jaki spotkał całą rodzinę Jasterów. Artykuły prasowe, materiały prezentowane w książkach, oświadczenia i pisma kierowane do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu stały się sposobem na zwrócenie uwagi na sprawę Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”.

„Zdrajca czy bohater?” – batalia prasowa

Walka o pamięć o Stanisławie Gustawie Jasterze, która toczyła się na łamach prasy, rozpoczęła się wspomnianym w poprzednim rozdziale cyklem artykułów Jerzego Ambroziewicza pt. *Zdrajca czy bohater?* Cykl ten ukazał się na łamach organu prasowego ZboWiD „Za Wolność i Lud” w 1971 r. Autor zreferował argumenty mogące posłużyć jako dowody na niewinność Stanisława Gustawa Jastera oraz przedstawił nieścisłości, jakie znalazły się w książce Kunickiego. Rzetelnie przedstawił stanowisko „Rayskiego”, cytując obszerne fragmenty jego książki, które bezpośrednio mówiły o zdradzie „Hela”. Przytoczył również dokumenty niemieckie dotyczące ucieczki Jastera z KL Auschwitz i relacje świadków, a także pokazał czytelnikom zdjęcia z różnych okresów jego życia.

W pierwszym artykule, wprowadzającym czytelnika w całą sprawę, Ambroziewicz napisał: „Człowiek ma jedno życie, ale człowiek może trafić z tym jednym życiem do wielu książek. Drobnny epizod, który w prawdziwym życiu nie trwał dłużej niż kwadrans i ledwie został zapamiętany,

może na kartach książki rozrosnąć się do wielkości całego rozdziału, może wypełnić książkę od okładki do okładki”¹. Jest to dla autora metafora tego, co stało się z życiem Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”. Ten poetycki wstęp stał się punktem wyjścia do rzeczowej kontrargumentacji w stosunku do tez Kunickiego.

Wśród przytaczanych przez Ambroziewicza relacji i wspomnień pojawia się wypowiedź Zofii Rodowiczowej, matki Jana Rodowicza „Anody”, która tak wspomina „Hela” i jego relacje z jej synem: „Odtwarzając w pamięci najuczciwiej i najuważniej sposób bycia Staszka, stwierdzam, iż nigdy nie było nic, co mogłoby nasunąć myśl o chęci »rozszyfrowania oddziału Anody« [...] »Hel« był u nas dwa razy. Nigdy nie pytał o Janka ani jego kolegów [...] Wpadł akurat w momencie, kiedy Janek wrócił podniecony radośnie po udanej akcji odbicia »Rudego« pod Arsenalem. Stach, pamiętam, doradzał Jankowi, by zawsze na akcję chodził na czczo. Byłam rada i wdzięczna, bo była to rada fachowa doświadczonego bojówkarza, a ja od tej chwili po sposobie odżywiania się Janka domyślałam się planów dnia. Drugi raz zaszedł do nas raniuteńko – w jakąś słoneczną niedzielę, gdy szykowałam śniadanie dla mych synów. Zobaczył mnie w oknie i spytał, czy może zająć ze swym kolegą (drobnym chłopcem) umyć ręce. Oczywiście zaprosiłam, nakarmiłam, a po ich wyjściu Janek wtajemniczył mnie z dumą, że Stach z kolegą zlikwidowali tej nocy kilku Niemców”². Jest to nader ciekawe świadectwo, jakże odmienne od tych przedstawionych w *Cichym froncie* i *Wycinku z historii jednego życia*, gdzie Stanisław Gustaw ukazany jest jako wścibski i lubiący się przechwalać.

Ambroziewicz przytacza również treść listu Aleksandra Kunickiego do Józefa Saskiego „Katody” z 3 czerwca 1957 r., gdzie Kunicki tak napisał o Stanisławie Gustawie Jasterze: „W czasie mojej pracy w »Kosie« nic ujemnego nie słyszałem o »Helu«. Przeciwnie, wyrażano się o nim zawsze jako o odważnym, dzielnym i ofiarnym szturmowcu. Posiadał stopień podporucznika. Po masowej wyspie ludzi »Kosy«, jaka miała miejsce w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży – wymieniony został w pierwszej połowie lipca 1943 r. aresztowany przez gestapo. Aresztowano go razem z szefem sztabu »Kosy« ps. »Wiktorem«. Aresztowanie nastąpiło tuż po spotkaniu wymienionych. Wymienionych skontaktowała na

¹ J. Ambroziewicz, *Zdrój czy bohater?*, „Za Wolność i Lud” 1971, nr 20, s. 10.

² J. Ambroziewicz, *Zdrój czy bohater?*, „Za Wolność i Lud” 1971, nr 25, s. 10.

ul. Nowogrodzkiej łączniczka »Wanda«. W miejscowości Włochy k. Warszawy, ul. Wesola 3 m. 3, przebywa żona »Wiktora«. Nazwisko jej: Michalina Kudelska. Może wymieniona będzie mogła udzielić pewnych danych o »Helu«, o ile go osobiście znała”³. Jest to według autora artykułu dostateczny argument na to, że Kunicki nie znał wcześniej Jastera, a wszystkie informacje, które podał w rozdziale *Zdrajca*, zasłyszał od osób trzecich grubo po wojnie.

Cykl *Zdrajca czy bohater?* kończy się publicznym wezwaniem do ostatecznego wyjaśnienia sprawy ewentualnej zdrady Stanisława Gustawa Jastera: „Nie ma obiektywnych danych, że Jaster był konfidentem gestapo. W każdym razie Kunicki nie dostarczył ich swą książką. Trudno bronić czyjejś niewinności, skoro wina nie została udowodniona. Jeśli Aleksander Kunicki ma jakieś rzeczowe dowody przeciw Jasterowi, czekam na nie razem z jego i moimi Czytelnikami. Jeśli nie, bez względu na przeczucia i domniemanie, trzeba Stanisława Jastera odciążyć od zarzutu zdrady, wycofać to nazwisko z kart hańby, nawet gdyby powstała tam niewypełniona luka”⁴.

Odpowiedzią na cykl artykułów Ambroziewicza były teksty *Żołnierz czy konfident?* oraz *Niezdrowa sensacja*, które zostały omówione w poprzednim rozdziale. Z kolei w numerze 29 „Za Wolność i Lud” z 17 lipca 1971 r. opublikowano listy czytelników, które wpłynęły do redakcji po ukazaniu się artykułów *Zdrajca czy bohater?* Warto zacytować tutaj dwa listy w całości. Pierwszy z nich nadesłał Stanisław Frączysty ps. „Staszek”, b. kurier i więzień KL Auschwitz (nr 27 235): „Jestem stałym czytelnikiem »Za Wolność i Lud«. Ostatnio zainteresowała mnie sprawa poruszona w piśmie: kim był Stanisław Jaster? Bohaterem czy zdrajcą? Za zdradą ma przemawiać to, że ucieczka Jastera i jego kolegów została sfingowana przez gestapo obozowe w Oświęcimiu. Nie wiem, czy można w to wierzyć, w każdym razie ja w to nie uwierzę. Znam metody przesłuchań w Politische Abteilung, kilka razy byłem tam przesłuchiwany i wiem, że mieli wiele innych sposobów na to, by reżyserować wyskok z obozu swojego człowieka, na konfidenckiego wabia. Na to nie potrzeba aż takiej brawurowej ucieczki, do tego jeszcze trzech starych więźniów, którzy mogli ogłosić przed światem, co dzieje się w Oświęcimiu, i to w okresie, kiedy niewiele wiadomości przedostawało się poza obóz. Nie będę teraz polemizował z wypowiedzia-

³ *Ibidem*, nr 27, s. 10.

⁴ *Ibidem*.

mi oficera Kunickiego czy dr. Góralskiego. Jeden napisał, drugi uwierzył. Byłem długi czas w konspiracji i do tego nie zwykłym zjadaczem chleba; wiem, że takich pomyłek i to nie tylko podczas okupacji, ale i później, zdarzyło się niestety wiele. A podobnych doświadczyłem na własnej skórze i dlatego jestem szczególnie czuły na każdą krzywdę wyrządzoną tak żyjącemu, jak i pamięci zmarłego. Nie uwierzę, żeby Polak, który przeszedł śledztwo w gestapo i znalazł się w obozie, tu dopiero dał się zrobić konfidentem, a po ucieczce i na wolności zdradził. Po co, na co? A gdyby nawet uciekł z obozu z pomocą gestapo, to mógł pójść w las i chwilową słabość zmyać walką z karabinem w rękę”⁵.

Drugi list napisał Jerzy Romaszkan, kuzyn Stanisława Gustawa Jastera: „Z największym zainteresowaniem czytałem, wraz moimi bliskimi i znajomymi, pasjonujący cykl red. Jerzego Ambroziewicza *Bohater czy zdrajca?* dotyczący głośnej sprawy Stanisława Jastera »Hela«, 22-letniego bojowca oddziału AK »Kosa«. Mimo że A. Kunicki posługuje się argumentami, które w świetle jego własnej konstrukcji oskarżycielskiej są albo sprzeczne, albo co najmniej wątpliwe, sprawa ta była w dziwny sposób ciągle przemilczana, a różne usiłowania, aby ją wyjaśnić i zrehabilitować tragiczną postać »Hela«, były ignorowane. Sprawę stawiano na głowie. Nie oskarżyciel miał przedstawić dowody zdrady, ale obrońcy mieli przeprowadzić udokumentowane dowody niewinności. Takiego trybu nie zna żadna postępową procedura karna. Sam A. Kunicki stwierdza wielokrotnie, iż popełniono w »Kosie« dużo poważnych błędów, lecz... winić za to nikogo nie można. Dlaczego więc tak arbitralnie obwinia młodego Jastera, pomijając całkowicie podstawowy problem: jakie były pobudki jego, »Hela«, działania. Brak jakiegokolwiek motywacji psychologicznej jest jednym z najsłabszych ogniw oskarżycielskiej konstrukcji. Aż śmieszne jest stwierdzenie oficera wywiadu, że nie udało się ustalić, w jakich okolicznościach młody Jaster znalazł się w obozie. Wystarczyło zapytać sąsiadów i mieszkańców dzielnicy, w której był dobrze znany, aby ustalić wszelkie potrzebne szczegóły. Łącznie z kaźnią rodziców, którzy życiem zapłacili za »sfingowaną przez Niemców« ucieczkę syna z obozu w Oświęcimiu. Jesteśmy pełni najwyższego uznania dla tygodnika »Za Wolność i Lud«, że udzielił swych szpalt na przerwanie milczenia, i mamy nadzieję na rozwiązanie sprawy »Hela«. Ma to ogromny ładunek wychowawczy, który nie powinien być zaprze-

⁵ „Za Wolność i Lud” 1971, nr 29.

paszczony. Byliśmy odważni w walce, bądźmy odważni w przyznawaniu się do popełnionych błędów”⁶.

Powyżej zacytowane listy przedstawiają stanowiska dwóch środowisk: byłych więźniów i rodziny Stanisława Gustawa Jastera. Jak widać, obaj autorzy listów są zgodni: przedstawione przez Aleksandra Kunickiego okoliczności zdrady „Hela” są mało prawdopodobne. Oprócz cytowanych listów w tym samym numerze opublikowano obszerny apel Janusza Kwiatkowskiego ps. „Zaruta”. Autor przedstawia w nim wyniki własnego „śledztwa” w sprawie Stanisława Gustawa. Stanowisko Kwiatkowskiego, jako bardzo zaangażowanego w wyjaśnienie zdrady „Hela”, zostanie dokładnie przedstawione w dalszej części pracy.

Artykuły dotyczące obrony Stanisława Gustawa ukazywały się nie tylko w Polsce. W 1971 r. w „Dzienniku Związkowym (Zgoda)” wydawanym przez Polonię w Stanach Zjednoczonych ukazał się tekst byłego więźnia KL Auschwitz Wincentego Gawrona. Gawron uciekł z obozu na pięć miesięcy przed Piechowskim, Benderą, Lempartem i Jasterem i ukrywał się we wsi Zasadne, w niedużej odległości od obozu. Opisywał on, że po ucieczce całej czwórki Niemcy zarządzili intensywny pościg, który miał trwać kilka dni. Według niego Niemcy nie poderwałyby na nogi wielu oddziałów policyjnych, gdyby ucieczka była przygotowana przez Politische Abteilung. Gawron tak kończy swój artykuł: „Odrzucam zarzut Kunickiego z Bielska, jakoby gestapo organizowało ucieczkę Jast[e]ra”⁷.

Kolejną obroną Stanisława Gustawa Jastera, która ukazała się poza granicami kraju, był artykuł Józefa Garlińskiego *Z tajemnic wojennego podziemia*. Autor napisał w nim między innymi: „*Cichy front* wywołał w Polsce wielkie poruszenie, właśnie z powodu rozdziału o Jasterze. [...] Padł zarzut najcięższy, jaki można postawić Polakowi i żołnierzowi podziemia tamtych lat. Domagano się od autora rozdziału *Zdrójca* udokumentowanych dowodów. Kunicki dowodów nie przedstawił. [...] Dokonano w kraju przeglądu wszystkich akt wojskowych sądów specjalnych, bo one tylko wydawały takie wyroki, i stwierdzono, że nie ma wśród nich sprawy Jastera, a zatem i nie ma wyroku. Nikt, jak dotychczas, nie podał szczegółów, kto i kiedy rozpatrywał jego sprawę, jakie były motywy czynu i podstawy wyroku, kto i kiedy go

⁶ *Ibidem*.

⁷ Artykuł Wincentego Gawrona, „Dziennik Związkowy (Zgoda)”, 3 XI 1971, cyt. za: J. Garliński, *Oświęcim walczący*, Londyn 1974, s. 276.

wykonał. W innych sprawach o podobnym oskarżeniu znane są wszystkie okoliczności, wszystkie szczegóły czynu, sądu i wyroku. Trzeba je w całości odrzucić, bo nie ma nawet poszlak, które zasługiwałyby na wiarę”⁸.

Rok 1971 w ogóle obfitował w artykuły dotyczące bądź to książki *Cichy front* jako takiej, bądź to bezpośrednio samej sprawy Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”. W tomie 10 „Rocznika Warszawskiego” Tomasz Strzembosz zamieścił recenzję wspomnień Aleksandra Kunickiego (fragment recenzji dotyczący oskarżeń pod adresem Stanisława Gustawa Jastera został w całości przytoczony w aneksie do niniejszej pracy). W recenzji tej Strzembosz zarzuca Kunickiemu, że w swojej książce – która ma być przecież zapisem jego własnych przeżyć – opiera się na relacjach osób trzecich, różnego rodzaju publikacjach, a nie na tym, co sam widział lub w czym uczestniczył. Jak pisze autor: „We wspomnieniu jego dominuje tendencja do »wygładzania« rzeczywistości, pomijania porażek, ukazywania wszystkiego w tonacji bohaterstwa, takiego, jakie spotykamy w książkach dla młodzieży. Opisuując nawet najtragiczniejsze wydarzenia, »Rayski« rzadko kiedy stwierdza błędy, usterki czy ludzką niedoskonałość, która do nich doprowadziła”⁹. Autor czuje się również w obowiązku podkreślić, że „część książki poświęcona historii oddziału »Parasol« wypada dużo bardziej korzystnie niż ta, która opisuje akcje »Kosy«”¹⁰. Druga część recenzji poświęcona została sprawie Stanisława Gustawa Jastera. Strzembosz przedstawił wszelkie sprzeczności i nieścisłości wobec tych dokumentów, na które powołuje się Kunicki, oraz wykazał różnice w relacji wydarzeń między książkami Kumora i Kunickiego. Zebrał również i przeanalizował dziesięć zarzutów, jakie Kunicki postawił Jasterowi:

a) „Hel” miał zbytnio interesować się strukturą oddziału, a w szczególności komórką wywiadu;

b) był bardzo aktywny na polu rozpracowania oddziału, a ponieważ nastroczało to pewnych trudności, próbował rozpracować też inne oddziały poprzez wzięcie udziału w akcji pod Celestynowem;

c) był konfidentem, który – ukryty za okienną framugą na Pawiaku – wskazał żołnierzy „Osy”-„Kosy”;

⁸ J. Garliński, *Z tajemnic wojennego podziemia*, „Tydzień Polski”, (Londyn) 2 X 1971.

⁹ T. Strzembosz [rec.], *A. Kunicki, Cichy front, Warszawa 1968*, „Rocznik Warszawski” 1971, t. 10, s. 383.

¹⁰ *Ibidem*, s. 383.

d) gdy zorientował się, że umknął mu szef sztabu, „Wiktor”, zastawił na niego drugą pułapkę;

e) Kunicki pamięta, że za jego czasów Jaster wziął udział tylko w jednej, nieudanej akcji na gestapowca Karola Schulza;

f) sądząc, że nie został zdemaskowany, sfingował swoją ucieczkę z gestapo i usiłował dostać się na punkt kontaktowy oddziału;

g) oględziny rany Jastera wykazały, że jest to niegroźny płytki przestrzał mięśnia, zadany z bliskiej odległości z broni kaliber 7 mm;

h) kontrwywiad uzyskał informację, że Jaster wyszedł z gestapo, nawet nie kulejąc;

i) „Hel” przyznał się do wszystkiego, także do tego, że jego ucieczka z obozu została sfingowana przez gestapo;

j) został skazany przez sąd AK na karę śmierci, a wyrok wykonano¹¹.

Wyżej wymienione argumenty Kunickiego spotykają się z następującą kontrargumentacją recenzenta:

Ad a) Dla Strzembosza jest to poważna poszlaka, jednak do jej wykorzystania potrzebne są również inne argumenty, inaczej świadczy wyłącznie o ciekawości „Hela”.

Ad b) Udział w akcji pod Celestynowem i jej udany przebieg, a także prywatne kontakty Jastera z żołnierzami późniejszego batalionu „Zośka” świadczą tylko na korzyść oskarżonego.

Ad c) Aby obalić ten zarzut, wystarczy przedstawić świadectwo Leona Wanata.

Ad d) Wątpliwość budzi rzekome zastawienie pułapki przez Jastera. Nie wydaje się prawdopodobne, aby „Wiktor” był na tyle ważny, żeby ryzykować „spalenie” tak cennego agenta.

Ad e) Tylko dokładna analiza okoliczności niepowodzenia zamachu na Schulza może stanowić argument za winą „Hela”, nie dziwi za to jego uczestnictwo tylko w jednej akcji, ponieważ za czasów Kunickiego oddział dokonał zaledwie kilku uderzeń w Warszawie.

Ad f) Niewiara w możliwość ucieczki Jastera z samochodu gestapo opiera się na przeświadczeniu, że było to fizycznie niemożliwe, jednak faktów przeczących „zdrowemu rozsądkowi” historia podziemnej Warszawy zna wiele.

Ad g) Opis rany Jastera nie wywołuje zdziwienia, ponieważ podczas walki w aucie Niemcy mogli użyć pistoletów i strzelać tylko z bliskiej odległości.

¹¹ Por. *ibidem*, s. 387–388.

Ad h) Jest to zarzut obciążający, jednak brak doprecyzowania, kto udzielił takiej informacji.

Ad i) Dokumentacja KL Auschwitz przeczy możliwości sfingowania ucieczki przez Politische Abteilung, a opisywane przez Kumora „przyciśnięcie” Jastera przez kontrwywiad można tłumaczyć jak najbardziej fizycznie, co mogło spowodować wymuszone przyznanie się do niezaistniałych faktów.

Ad j) Stwierdzenie o wyroku Sądu Podziemnego jest bardzo ogólnikowe i nieznany jest recenzentowi wyrok w tej sprawie¹².

Przybliżony powyżej zbiór argumentów i kontrargumentów zestawionych przez Tomasza Strzembosza jest pierwszym tak rzetelnie przedstawionym wywodem. Jako bardzo ważny tekst w opisie historiograficznym sprawy Stanisława Gustawa Jastera został zacytowany na końcu niniejszej pracy (zob. aneks).

Artykuł *Żołnierz czy konfident?* Smarzyńskiego i Stachewicza również nie przeszedł bez stanowczego sprzeciwu. Rewelacje dotyczące opisu przebiegu zdarzeń, jakie miały miejsce na Pawiaku, spowodowały, że Leon Wanat – którego książka *Za murami Pawiaka* była często cytowana przez obie strony konfliktu – wystosował list do redakcji „Polityki”. W liście tym przytacza on jeszcze raz fragment swoich wspomnień dotyczący wyglądu konfidenta oraz ustosunkowuje się do tezy autorów tekstu, jakoby zapamiętał całą sprawę w ogólnym zarysie. Oto wyjaśnienia Leona Wanata:

„1. Nie widziałem, aby w dniu konfrontacji gestapowcy przywieźli ze sobą na Pawiak osobnika, który wskazał potem osoby zaangażowane w zamach na generała SS [Friedricha Wilhelma] Krügera. A przecież jako więzień – pisarz kancelaryjny znajdowałem się w tym czasie w kancelarii przyjąć, przez którą przechodziły wszystkie osoby wchodzące na Pawiak. Konfident nie został więc przywieziony z miasta w dniu konfrontacji, lecz znajdował się na Pawiaku już wcześniej.

2. Konfident został sprowadzony do pokoju przesłuchań i stał z lewej strony dużego okna wychodzącego na dziedziniec. Pokój ten miał tylko jedno wejściowe drzwi od korytarza, które były otwarte w czasie konfrontacji. Z jednej strony sąsiadował z pokojem wachmajstrów, a z drugiej ze składem materiałów piśmiennych. Pokoje te nie łączyły się ze sobą żadnymi drzwiami. Autorzy sugerują, że konfident nie stał stale przy framudze okna, lecz w bocznym pokoju ze szklanymi drzwiami, i rozpoznawał przesłu-

¹² Por. *ibidem*, s. 384–393.

chiwanych. Jeszcze raz oświadczam, że pokój przesłuchań był całkowicie izolowany i nie łączył się z innymi pokojami. Nie było więc tutaj żadnych oszklonych drzwi prowadzących do sąsiedniego pokoju, za którymi miał się znajdować konfident. Muszę jeszcze raz tutaj nadmienić, że w całym budynku Pawiaka nie było żadnych oszklonych drzwi.

3. Jeszcze dzisiaj pamiętam sylwetkę konfidenta tej głośnej sprawy. Oświadczam, że wygląd konfidenta scharakteryzowałem wiernie. Tak jak go wtedy widziałem. Już w kilka dni po konfrontacji rozmawiałem z osadzonym na Oddziale III Pawiaka artystą malarzem Antonim Suchankiem, ojcem panny młodej, zamieszkałym obecnie w Orłowie, i już wtedy nakreśliłem mu sylwetkę konfidenta, taką właśnie, jaką przedstawiłem później w swoich wspomnieniach¹³.

Przedstawione wyżej świadectwo Leona Wanata, bezpośredniego świadka wydarzeń, jakie rozegrały się na Pawiaku po 5 czerwca 1943 r., ma ogromny ciężar gatunkowy w całej sprawie. Jest to kolejny dowód na manipulację źródłami przedstawianymi przez Stachewicza i Smarzyńskiego.

W odniesieniu do przedstawionego wcześniej artykułu Marka Ciszaka *Zamachy*, który ukazał się w numerze 10 „Kroniki”, tygodnika PZPR, jeden z pracowników Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu Tadeusz Iwaszko napisał tekst polemiczny zatytułowany *Sprawa Stanisława Jastera*. Tekst ten jednak nie został wysłany do „Kroniki” z powodu tragicznej śmierci autora. Jest to ogromna strata, ponieważ Iwaszko w swojej polemice przedstawił bardzo szczegółowo przebieg ucieczki Jastera i jego współwięźniów z obozu oraz kwestię umieszczenia „Hela” na wykazach poszukiwanych (*Fahndungsnachweis*), a także odniósł się do innych tekstów traktujących o wątpliwościach co do zdrady Jastera (m.in. artykułu Ambroziewicza czy książki *Oświęcim walczący* Józefa Garlińskiego). Iwaszko następująco podsumowuje całość sprawy: „Jak się okazuje, »zdrada« Stanisława Jastera nie jest ani udowodniona, ani oczywista. Szkoda tym większa, że nikt z najbliższej rodziny Stanisława Jastera nie może stanąć w jego obronie. Wszyscy bowiem zginęli w hitlerowskich obozach koncentracyjnych: ojciec, matka, brat. Pozostały jednak relacje obozowych kolegów Stanisława Jastera, jego znajomych i narzeczonej (Danuty Sławińskiej). W ich opinii Jaster nie był zdrajcą”¹⁴.

¹³ „Polityka” 1971, nr 35, s. 3.

¹⁴ T. Iwaszko, *Sprawa Stanisława Jastera*, mps, zbiory własne autorki.

Kolejny artykuł przybliżający sprawę wątpliwej zdrady Stanisława Gustawa Jastera ukazał się jesienią 1986 r. w tygodniku „Kierunki”. Jego autor, dr Adam Cyra, starszy kustosz Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, zaprezentował w nim nie tylko dzieje samej ucieczki, ale również po raz pierwszy przedstawił rozliczne oświadczenia, które wpłynęły do muzeum po ukazaniu się książki Aleksandra Kunickiego. Swoją wysoce analityczny tekst autor kończył następującym apelem: „Ten niezwykle uciekinier z obozu oświęcimskiego zginął z piętnem zdrajcy, mimo że do końca tragicznie przerwane go życia pozostał wiernym żołnierzem Polski Podziemnej. Najwyższy czas – moim zdaniem i zdaniem wszystkich osób kiedyś mu bliskich, przyjaciół i kolegów, których relacje i liczne listy przechowywane są w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu – aby w publikacjach historycznych już nie powtarzać tak bardzo krzywdzącej Jego pamięć opinii. Na kartach historii powinno się natomiast utrwalić właściwe oblicze tego gorącego patrioty, szlachetnego i prawego Polaka”¹⁵.

Rok później dr Cyra napisał kolejny tekst dotyczący sprawy Stanisława Gustawa Jastera. Artykuł *Uciekinier* ukazał się w numerze 4 „Panoramy” z 25 grudnia 1987 r. Tym razem autor skupił się na przedstawieniu przede wszystkim postaci „Hela”, środowiska, w którym się on wychował, oraz organizacji, które go ukształtowały. Przedstawił również wspomnienia o Jasterze, które pozostawili jego przyjaciele i współwięźniowie. Autor odniósł się również do zarzutów stawianych przez Aleksandra Kunickiego, przytaczając dokumenty hitlerowskie oraz oświadczenia znajdujące się w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu¹⁶.

Ostatnim opublikowanym w XX w. artykułem broniącym Stanisława Gustawa Jastera jest tekst Janusza Kwiatkowskiego ps. „Zaruta” i Wiesława Raciborskiego ps. „Robert”. Ukazał się on w „Polsce Zbrojnej” w grudniu 1991 r. W artykule zatytułowanym *Dramat Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”* autorzy przedstawili skrót obszernej dokumentacji, która według nich niezbicie dowodzi niewinności Jastera. Wśród wielu cytowanych wypowiedzi, książek, relacji i dokumentów kilka jest wartych zacytowania.

¹⁵ A. Cyra, *Tragiczna pomyłka*, „Kierunki” 1986, nr 41.

¹⁶ Por. A. Cyra, *Uciekinier*, „Panorama” 1987, nr 4, s. 12–14.

Stanisław Leszczyński ps. „Vigil”¹⁷ w oświadczeniu z 10 listopada 1970 r. stwierdza: „nigdy w czasie okupacji nie zetknąłem się z jakimikolwiek zarzutami, zwłaszcza z terenu więzienia »Pawiak«, obciążającymi Stanisława Jastera ps. »Hel« z tytułu jego działalności w konspiracji”¹⁸.

Dwa oświadczenia złożył Bernard Zakrzewski ps. „Oskar”¹⁹. W pierwszym, z 30 października 1970 r., stwierdził: „w sprawie Stanisława Jastera ps. »Hel« na tle stawianych mu zarzutów spowodowania aresztowań nie toczyło się w podległym mi Wydziale Bezpieczeństwa i Kontrwywi[adu] w Kom[andzie] Głównej b. AK dochodzenie karne. Podległy mi referat wykonania nie przeprowadzał likwidacji Jastera”²⁰. W drugim, z 19 marca 1977 r., „Oskar” napisał: „Stwierdzam, że w czasie okupacji w Komendzie Głównej ZWZ AK podległy mi Wydział Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu nie prowadził dochodzenia przeciwko Jasterowi Stanisławowi Gustawowi ps. »Hel« o współpracę z okupantem i w Komendzie Głównej nie było przeciwko niemu wyroku. Wyłączam dywersję, która mogła mieć sprawy we własnym zakresie, ale o sprawie również na tym odcinku byłbym poinformowany”²¹.

Ciekawe jest też przytaczane przez autorów tekstu oświadczenie Stefanii Sokal (siostry Aleksandry Sokal „Władki”), która na polecenie por. Ludwika Bergera miała wydać Jasterowi archiwum oddziału: „Dokumenty, które wydałam Jasterowi – »Helowi« w obecności Ludwika Bergera, nie były zdjęciami. Jakie to były dokumenty, nie wiem, ale pamiętam, że były to po prostu papiery”²². Jest to o tyle istotne, że Jasterowi zarzucano przekazanie gestapo zdjęć członków oddziału, które miały znajdować się w opróżnionej przez niego skrytce w mieszkaniu Sokalówny.

Na zacytowanie zasługuje również oświadczenie Ireny Płatek, która знаła Staszka i jego rodzinę jeszcze przed okupacją: „Wiem, że Stanisław

¹⁷ Stanisław Bronisław Leszczyński ps. „Vigil” był szefem referatu „998” w Oddziale II (Informacyjno-Wywiadowczym) Komendy Głównej Armii Krajowej.

¹⁸ J. Kwiatkowski, W. Raciborski, *Dramat Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”*, „Polska Zbrojna”, 22–24 II 1991, s. III.

¹⁹ Michał Bernard Zakrzewski, właśc. Bernard Hieronim Krawiec, „Oskar”, „Hipolit” (1907–1983), był szefem Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej. Funkcję objął po aresztowaniu mjr. Mariana Włodarkiewicza w kwietniu 1941 r. Por. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1987, s. 164–165.

²⁰ J. Kwiatkowski, W. Raciborski, *Dramat...*

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

Jaster (junior), niezależnie od tego, co robił, początkowo pod kierunkiem ojca, już w 1940 r. (przed pierwszym aresztowaniem) zajmował się transportowaniem broni czy amunicji samochodem z pomocą Kazimierza Jakubowskiego ps. »Kazik«, dowódcą pierwszej grupy z zespołu bojowego por. »Stasinka« – Sosabowskiego – pluton żoliborski »Kolegium A«. Od pierwszych dni okupacji Stanisław Jaster współpracował ściśle z por. Ludwikiem Bergerem, współtwórcą oddziału »Baszta«. [...] W parę dni po powtórным aresztowaniu przez Niemców Stanisława Jastera, o którego tajemniczym i niepokojącym zniknięciu dowiedzieliśmy się bardzo szybko od zaalarmowanych i szukających go wszędzie znajomych, zjawiał się u nas jakiś nieznany nam młody człowiek. Przyszedł nad wieczorem – rozmawiałam z nim osobiście. Przyniósł bardzo pomyślną wiadomość. Powiadomił nas, że aresztowanemu i wiezionemu samochodem Staszкови udało się uciec w czasie transportu. Powiedział jeszcze, że Jaster jest wprawdzie lekko ranny w rękę, nic mu jednak nie grozi – znajduje się w bezpiecznym miejscu poza miastem. Była to pierwsza i ostatnia wiadomość tego rodzaju, która dotarła do nas bezpośrednio²³.

Autorzy kończą swój artykuł stwierdzeniem: „Prawdopodobnie – bo i na to nie ma dowodów – Stanisław Jaster został zlikwidowany na czyjś rozkaz, na podstawie poszlak, które jak wynika z wielu relacji, nie sprawdziły się. Zasadność oskarżenia budzi zasadnicze wątpliwości (po prostu brak poważnych podstaw); natomiast dowody niewinności są przekonujące. Można się zgodzić, że ta tragiczna pomyłka była możliwa (w tym okresie nasilenie aresztowań przez gestapo było ogromne), gdyż z faktu aresztowania »Hela« z »Wiktorem« zrodził się błędny wniosek, że »Hel« jest zdrajcą, i w celu uniemożliwienia dokonania przez niego dalszych »wsyp« rozstrzelano go prawdopodobnie, nie zwlekając i nie dopełniwszy w tym względzie formalności. Nie można jednak zgodzić się z tym, by nazwisko Jaster (bez udowodnienia winy ponad wszelką wątpliwość) przeszło do historii z piętnem zdrajcy i agenta gestapo. **Reasumując, zwracamy się do władz naczelnych Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej o wszechstronne zbadanie dramatu i pośmiertną rehabilitację Stanisława Jastera »Hela«, który zginął z piętnem zdrajcy wskutek tragicznej pomyłki** [podkr. oryg.]”²⁴.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

Omówiony powyżej artykuł Kwiatkowskiego i Raciborskiego był ostatnim z serii artykułów dotyczących niewinności Stanisława Gustawa Jastera. Po nim zapadło dziesięcioletnie milczenie. Dopiero w 2011 r. ukazały się kolejne dwa artykuły poruszające sprawę „Hela”. Pierwszy z nich, *Obrona „Hela”* autorstwa Piotra Płatka, ukazał się 10 marca 2011 r. w „Dużym Formacie”, dodatku do „Gazety Wyborczej”. Tekst ten jest pokłosiem starań producentki filmowej Małgorzaty Walczak i reżysera Marka T. Pawłowskiego o nakręcenie filmu, w którym ostatecznie wyjaśniono by kwestię zdrady Stanisława Gustawa Jastera. W artykule przytoczono znane dotychczas fakty z życia „Hela” oraz przedstawiono dokumenty i relacje. Tekst kończy się wypowiedzią prof. Wiesława Jana Wysockiego, kierownika Katedry Historii Najnowszej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, a równocześnie przewodniczącego Komisji Historycznej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej: „Wiele wskazuje na to, że to była ewidentna pomyłka podziemia. Wyrok zapadł na podstawie przesłanek, które w obecnym świetle wyglądają inaczej. Wszystko wskazuje na to, że Jaster nie był konfidentem, wręcz przeciwnie – człowiekiem wielkiej odwagi, wpłątany w tragiczny finał [...] Chodzi o przywrócenie mu dobrego imienia”²⁵.

Drugi ze wspomnianych artykułów, które ukazały się w 2011 r., to *Morderstwo pamięci* Darii Czarneckiej. Autorka analizuje w nim dowody na winę i niewinność Stanisława Gustawa Jastera oraz przedstawia nowe dokumenty, m.in. niemiecki raport z 23 czerwca 1943 r., w którym opisany jest sposób wykrycia osób związanych z konspiracją wśród aresztowanych w kościele św. Aleksandra czy dotyczące „Hela” zapisy na liście poszukiwanych wydanej przez gestapo w Poznaniu²⁶. Jest to również pierwszy artykuł na ten temat, który ukazał się w „Biuletynie Informacyjnym”, miesięczniku wydawanym przez ŚŻŻAK.

Opisany powyżej tekst chwilowo zakończył batalię prasową, jaka toczyła się (z przerwami) przez ponad czterdzieści lat. Jednak wiele relacji i oświadczeń nie zostało nigdy uwzględnionych w artykułach przedstawionych w niniejszym podrozdziale. Nadesłano je do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu i złożono w tamtejszym archiwum.

²⁵ P. Płatek, *Obrona „Hela”*, „Gazeta Wyborcza”, 10 III 2011, dodatek „Duży Format”, s. 9.

²⁶ Por. D. Czarnecka, *Morderstwo pamięci*, „Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2011, nr 9, s. 42–47.

Pisma protestacyjne nadesłane do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Od czasu ukazania się książki Aleksandra Kunickiego *Cichy front* do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu zaczęły napływać oświadczenia byłych więźniów, żołnierzy podziemia czy też po prostu osób, które znały Stanisława Gustawa Jastera lub jego rodzinę jeszcze przed wojną. Tylko kilka takich listów nadesłano w związku z artykułem *Ucieczka z Oświęcimia* Mieczysława Kiety, który w 1961 r. opisał ucieczkę Jastera i kolegów z obozu. Każde takie oświadczenie podawało dowody na niewinność „Hela”, żadne z nich nie popierało tezy Kunickiego o zdradzie Jastera, co powinno nadawać im ogromny ciężar gatunkowy.

Do tych pierwszych oświadczeń, które nadesłano do muzeum w 1961 r., należą listy, które w związku z artykułem Mieczysława Kiety spłynęły do redakcji „Przekroju”, a które z kolei redakcja przesała do muzeum. Wśród nich był list Marii Gruszczyńskiej. Napisała ona, że „Stanisław Jaster został w parę miesięcy po ucieczce złapany na ulicy Nowogrodzkiej i odtąd już nikt o nim nie słyszał”²⁷.

Kolejny list został napisany przez Wiesława Chlebowskiego, byłego więźnia nr 90 189. Wspomina on, że będąc w transporcie do KL Auschwitz, poznał młodego człowieka, który miał być uciekinierem z obozu. Według jego opowieści miał on uciec wraz z trójką współwięźniów w przebraniu esesmanów. Miał on również pokazać Chlebowskiemu bliznę na lewym ramieniu po usuniętym tatuażu z numerem obozowym. Zbieg nie dojechał jednak do obozu. W czasie podróży popełnił samobójstwo²⁸. Autor listu błędnie kojarzy towarzysza samobójcę z ucieczką Piechowskiego, Lemparta, Bendery i Jastera. Żaden z nich nie był bowiem tatuowany.

Pozostałe listy do redakcji „Przekroju”, chociaż dotyczą ucieczki z 20 czerwca 1942 r., nie zawierają wzmianek o Stanisławie Gustawie Jasterze. Od 1969 r. natomiast zaczęły spływać już wyłącznie oświadczenia dotyczące protestów w sprawie pisania o Jasterze jako o zdrajcy.

²⁷ APMA-B, Oświadczenia, t. 21, Ośw./Gruszczyńska/532, List Marii Gruszczyńskiej do redakcji „Przekroju”, k. 142.

²⁸ Por. *ibidem*, t. 21, Ośw./Chlebowski/528, List Wiesława Chlebowskiego do redakcji „Przekroju”, k. 133–134.

W oświadczeniu złożonym przez Andrzeja Ochlewskiego ps. „Truteń”, przyjaciela brata Staszka, Andrzeja Jastera, można znaleźć opis rodziny Jasterów. Przedstawiwszy ich zaangażowanie w pracę konspiracyjną oraz śmierć Andrzeja w podobozie Leitmeritz, Ochlewski kończy swoje pismo słowami: „Więzy rodzinne Jast[e]rów były mi osobiście znane jako bardzo gorące i bliskie, i gdyby Staszek, w co i tak absolutnie nie wierzę, mógł cokolwiek dla swych bliskich uzyskać od hitlerowców, to byliby oni inaczej traktowani czy ewentualnie nawet zwolnieni. Nie podejrzewając niczyjej złej woli, jestem głęboko przekonany, że przyczyny tragedii Stanisława Jast[e]ra tkwią w złej interpretacji sytuacji, okoliczności tamtych wydarzeń, może w pośpiechu podejmowanych decyzji w obliczu ewentualnych zagrożeń konspiracyjnych – a nie w tak zupełnie nie pasującej do niego, jego środowiska i rodziny i atmosfery otaczającej tych ludzi – rzekomej zdradzie”²⁹.

Kolejne oświadczenie nadesłane zostało przez kolegę obozowego Jastera i współuczestnika ucieczki Kazimierza Piechowskiego (nr 918) w 1970 r. Piechowski przedstawia m.in. argumenty za tym, że Stanisław Gustaw nie był konfidentem Politische Abteilung oraz że ucieczka nie została przygotowana przez obozowe gestapo (szczegółowy opis ucieczki zostanie przedstawiony w dalszej części pracy). Opisuje również swoje spotkanie z Aleksandrem Kunickim w księgarni PAX na ul. Mokotowskiej w Warszawie podczas wieczoru autorskiego. Na zarzucany mu brak dowodów na zdradę Jastera Kunicki miał odpowiedzieć Piechowskiemu (składnia zdania oryg.): „Nie mam dowodów zdrady Jastera i nie będę się upierał przy swoim zdaniu, jeśli pan udowodni, że jest inaczej, a swoją relację opieram na opowieści ludzi oraz książek Kumora i Wanata”³⁰.

Kolejny tekst biorący w obronę Stanisława Gustawa Jastera nadesłał drugi współuciecznik, Józef Lempart. Podobnie jak Piechowski, podawał on szczegóły ucieczki, z których wynika, że gdyby Jaster był konfidentem, w pierwszej kolejności wyspałby towarzyszy ucieczki³¹.

Alfons Kiprowski, były więzień nr 801, podtrzymuje w swojej relacji wersję Ambroziewicza o dołączeniu „Hela” do ucieczki dopiero pod koniec przygotowań, niejako „na gotowe”. To Kiprowskiemu Piechowski zaproponował udział w przedsięwzięciu, jednak on odmówił z powodu niemoż-

²⁹ *Ibidem*, t. 68, Ośw./Ochlewski/1480, Oświadczenie Andrzeja Ochlewskiego, k. 14–16.

³⁰ *Ibidem*, t. 68, Ośw./Piechowski/1486, List Kazimierza Piechowskiego, k. 72–77.

³¹ Por. *ibidem*, t. 69, Ośw./Lempart/1501, Oświadczenie-wspomnienie Józefa Lemparta, k. 28–34.

ności dołączenia do uciekających jego bliskiego kolegi obozowego. Na jego miejsce wszedł właśnie Stanisław Gustaw Jaster, gdy plan ucieczki był już właściwie ukończony³².

Oświadczeniem, z którego można poznać konspiracyjne dzieje Stanisława Gustawa Jastera po ucieczce z KL Auschwitz, jest niewątpliwie wspomnienie Danuty Mancewicz-Drebert. Według niej Jaster po ucieczce z obozu miał działać w ramach pułku „Baszta” wraz z kolegami ze szkoły, żołnierzami późniejszego oddziału Kedywu pod dowództwem por. „Stasinka” Stanisława Sosabowskiego. Wart podkreślenia jest również fakt, że pomimo tego, iż Jaster wiedział o skrytce na punkcie przy ul. Andrzejewskiego, nie było tam żadnej wyspy. Gdyby był konfidentem gestapo, nie przeoczyłby możliwości jej dekonspiracji. Mancewicz-Drebert tak kończy swoje oświadczenie: „O śmierci Stanisława Jastera – Stasia dowiedziałam się od kolegów, którzy byli tym faktem wstrząśnięci i zaskoczeni, określali to jako »dziwną, niejasną sprawę« – wiedzieli, że został zastrzelony przez naszych, tzn. nie przez Niemców. Nigdy żaden z nich nie użył słowa »zdrajca« – nigdy nie usłyszałam najdrobniejszego choćby napomknienia, że coś podobnego wchodziło w rachubę... Była to dla nas wszystkich bolesna, ciężka i nieoczekiwana strata... O okolicznościach śmierci Stasia dowiedziałam się z książki pt. *Cichy front*. Nie wierzę brutalnym, okrutnym stwierdzeniom autora”³³.

Obszerłą relację dotyczącą wojennych losów Stanisława Gustawa Jastera złożyła w 1969 r. Danuta Anna Sławińska z domu Leśniewska, narzeczona Jastera. Opisuje ona między innymi ciekawy sposób „maskowania się” Staszka po ucieczce z obozu: „Przede wszystkim unikał wychodzenia w jasny dzień. Starał się zmieniać swój wygląd zewnętrzny. Zmieniał nakrycia głowy, na akcje wkładał okrycia, których normalnie nie używał, czasem przewiązywał oko czarną opaską, nigdy nie używał zimą ciemnych okularów. Włosy, które zdążyły mu odrosnąć, silnie rozjaśniał wodą utlenioną, co go wprawdzie bardzo szpeciło – ale i zmieniało. Wodą utlenioną smarował również owłosienie na całym ciele. Dla zmiany wyglądu wykorzyst[yw]ał także protezy przednich zębów, które zależnie od okoliczności wyjmował lub zakładał. Wśród różnych wariantów zmiany powierzchowności powoli zaczął u niego zwyczajać, na co dzień przy poruszaniu się na

³² Por. *ibidem*, t. 64, Ośw./Kiprowski/1372, Oświadczenie Alfonsa Kiprowskiego, k. 40–41.

³³ *Ibidem*, t. 69, Ośw./Mancewicz/1502, Oświadczenie Danuty Mancewicz-Drebert, k. 33–34.

mieście, wariant wyglądu »gestapowca w cywilu« – po niemiecku ostrzyżone żółtorude włosy przykrywał zwykle kapeluszem wbitym głęboko na oczy i uformowanym na niemiecką modłę. Nosił szary połyskujący płaszcz przypominający niemieckie półwojskowe okrycie. Pewnego dnia zjawił się z parą bryczesów esesmańskich przestrzelonych na brzuchu, chyba zdobycznych, do których obstalował parę butów całkowicie wykonanych na wzór i podobieństwo noszonych przez oficerów hitlerowskich. Do tej całości nosił wypłowiałą harcerską koszulę, podarowaną mu przez Janka Rodowicza. Miała ona ściśle »partyjny« odcień brunatny. Do tego nosił jeszcze cywilną marynarkę³⁴. Sławińska wspomina również o zarzutach postawionych Jasterowi tuż po aresztowaniu w kościele św. Aleksandra: „Pamiętam natomiast, o ile nie wszystkie, to część stawianych mu zarzutów i podejrzeń:

1. nieobecność na ślubie;
2. ucieczka z obozu;
3. nieudana partyzantka jesienią 1942 r.;
4. wyznanie ewangelickie;
5. jakaś akcja, która nie doszła do skutku z powodu jego spóźnienia;
6. że zastrzegł sobie prawo wykonywania lub niewykonywania wyroków w zależności od własnego rozpoznania winy danego Niemca – na co dowództwo wyraziło zgodę, według słów Jastera, ze względu na jego przeszłość obozową³⁵.

O swojej wiedzy na temat losów Staszka po rzekomej ucieczce z samochodu gestapo Sławińska pisze: „Tajemnica zniknięcia »Hela« nie wyjaśniła się do końca wojny – mimo że wiele osób z wojskowych kół również zostało wciągnięte w poszukiwania. Jesienią 1945 r. Antoni Tuleja spotkał na ulicy panią Płatek i powiedział: »Czy wie pani, jak zginął Staszek? Rąbnęli go nasi gdzieś w gruzach«. To było wszystko, co wiedziałam na ten temat, do chwili ukazania się książek Kumora i Kunickiego³⁶.

Były więzień KL Auschwitz Jerzy Hronowski (w obozie pod nazwiskiem Baran) pisze w swojej relacji o posługiwaniu się przez Stanisława Gustawa Jastera dokumentami wystawionymi na SS-Unterscharführera Jo-

³⁴ *Ibidem*, t. 65, Ośw./Sławińska/1396, Relacja Danuty Anny Sławińskiej, k. 23–24.

³⁵ *Ibidem*, k. 29–30.

³⁶ *Ibidem*, k. 34.

sefa Schmidta³⁷. Hronowski podaje również wersję ucieczki Jastera z obozu, którą miał usłyszeć od niego samego w czasie spotkania w Warszawie: „Wersja, którą pamiętam, brzmiała, jak następuje: pewnego dnia Staszek w drodze do miejsca swej pracy, w HWL, spostrzegł koło magazynów stojący samochód osobowy i w nim porzucone przez oficerów SS, którzy prawdopodobnie samochodem przyjechali na inspekcję, płaszcze i czapki (było to *notabene* zgodne ze zwyczajami esesmanów). Staszek, jak twierdził, zdecydował się błyskawicznie na ucieczkę, namówił na nią natychmiast trzech kolegów, m[ędzy] innymi jakiegoś księdza, i po włamaniu się do samochodu i ubraniu płaszczy oraz czapek podjechali do głównego przejścia (szlabanu), gdzie wartownik zażądał od nich przepustki. Został zrugany po niemiecku, otworzył szlaban i uciekinierzy wyjechali poza teren obozu. Samochodem dojechali pod Stary Sącz, gdzie porzucili go, a następnie, stwierdziwszy, że most na Popradzie jest sprawny [*sic!*], usiłowali przebyć rzekę w bród, trzymając się za ręce. Silny prąd, jak twierdził Staszek, rozerwał ich, i Staszek mimo poszukiwań nie znalazł nikogo na brzegu rzeki. Dotarł do Nowego Sącza, gdzie otrzymał od rodziny kolegi z KL Auschwitz ubranie i jakieś dokumenty, po czym udał się do Lwowa, gdzie przy pomocy pistoletu zachowanego z ucieczki dokonał napadu rabunkowego na jakiś bank i tą drogą uzyskał jakąś dużą sumę pieniędzy. Część tych pieniędzy zainwestował w zakup samochodu i chyba broni, z czym udał się do Warszawy. W Warszawie zajmuje się przewożeniem broni i amunicji i ukrywa się”³⁸.

Zacytowany wyżej opis ucieczki nie jest zgodny z prawdą. Być może był on elementem budowania „legendy” przez Jastera. Wśród jego kolegów z oddziału krążyło wiele plotek o nim i jego ucieczce, m.in. to, że zabił esesmana gołą pięścią.

Kolejnym oświadczeniem nadesłanym do oświęcimskiego muzeum jest list Janiny Gójskiej z Warszawy, która w 1942 r. udzielała schronienia zarówno Stanisławowi Gustawowi, jak i jego bratu Andrzejowi. List jest odpowiedzią na pismo ówczesnego dyrektora muzeum Kazimierza Smolenia (pismo nr IV-8520-129/1887/69 z 14 kwietnia 1969 r.) w sprawie byłego więźnia Stanisława Gustawa Jastera. Gójska nie podaje żadnych szcze-

³⁷ Por. *ibidem*, t. 84, Ośw./Hronowski/1909, Relacja Jerzego Hronowskiego (w obozie Baran), k. 187. Zob. też J. Hronowski, *Leben Erinnerungen*, Oświęcim 2008, s. 71–73.

³⁸ APMA-B, Oświadczenia, t. 84, Relacja Jerzego Hronowskiego (w obozie Baran), k. 186–187.

gółów dotyczących działalności konspiracyjnej Jasterów czy okoliczności aresztowania Staszka w 1943 r. Podaje tylko, że Stanisław Gustaw posługiwał się nazwiskiem Stanisław Król, oraz podkreśla wybitnie prawy charakter Staszka³⁹.

Kolejnym listem – odpowiedzią na pismo dyrektora muzeum – jest oświadczenie Janusza Kwiatkowskiego ps. „Zaruta”, żołnierza kompanii „Maćka” batalionu „Zośka”, wraz z dołączonym „Zarysem życiorysu ppor. Stanisława Gustawa Jastera pseudonim »Hel«”⁴⁰. Oprócz informacji dotyczących aresztowania Jastera w 1940 r., jego udziału w ucieczce zorganizowanej przez Piechowskiego, Benderę i Lemparta oraz nieobecności na ślubie Mieczysława Uniejewskiego, podaje on także szczegóły opróżnienia przez „Hela” skrytki w mieszkaniu Sokalówny: „Ppor. Jaster »Hel« natychmiast po tragicznej »wyspie« w dniu 5 czerwca 1943 r. opuścił wraz ze swoim młodszym o dwa lata bratem Andrzejem, żołnierzem pułku Baszta, a następnie oddziału Kedywu por. Stasinka (zginął w 1945 r. w obozie koncentracyjnym Leitmeritz), przejściowe mieszkanie na ul. Wilanowskiej, do którego przybyło gestapo. Udał się stąd do swojego serdecznego druha – por. Ludwika Bergera – na ul. Czarneckiego 39/41, z którym do momentu aresztowania w dniu 5 czerwca 1943 r. zamieszkiwała Aleksandra Sokal ps. Władka z »Osy«-»Kosy« ze swoją siostrą Stefanią, b. mocno zaangażowaną w pracy konspiracyjnej z L. Bergerem. I to ona właśnie wyjęła na polecenie por. Bergera ze skrytki za lustrem małą paczuszkę papierów, a nie zdjęć fotograficznych, których nigdy tam nie było, i wręczyła je ppor. Jasterowi »Helowi« dla przekazania ich w bezpieczne miejsce. (W tym czasie bowiem por. Berger likwidował i opróżniał całkowicie z kompromitujących przedmiotów swoje mieszkanie przy ul. Czarneckiego i przenosił się ze swoją rodziną na ul. Mickiewicza). Fakt przekazania tych dokumentów przez por. Bergera w ręce ppor. Jastera »Hela« jest najlepszym dowodem przemawiającym raz jeszcze na korzyść tego ostatniego”⁴¹. W dalszej części swego szkicu Kwiatkowski wysuwa tezę, jakoby aresztowanie w kościele św. Aleksandra spowodowali Ludwik Kalkstein, Blanka Kaczorowska i Eugeniusz Świerczewski.

Oświadczeniem, które oprócz informacji o Stanisławie Gustawie Jasterze przybliży również dzieje jego rodziny, jest list Jerzego Romaszkana

³⁹ Por. *ibidem*, t. 64, Ośw./Gójska/1385, List Janiny Gójskiej, 26 IV 1969 r., k. 121–124.

⁴⁰ *Ibidem*, t. 65, Ośw./Kwiatkowski/1418, List Janusza Kwiatkowskiego, 26 VII 1969 r., k. 170–171.

⁴¹ *Ibidem*, t. 65, Ośw./Kwiatkowski/1418, List Janusza Kwiatkowskiego, 26 VII 1969 r., k. 170–171.

z 8 października 1969 r. Tak pisze on o Staszku: „Syn Stanisław Jaster wdał się w znacznej mierze w ojca. Nie był już oczywiście takim fantastą życiowym, ale wdrażane od dzieciństwa zasady etyczne, umiłowanie sztuki (pięknie rysował i malował – podobnie jak ojciec), wstręt do nałogów, troska o słabszych (był fizycznym typem atlety), odwaga własnego zdania, skłonność do indywidualizmu, umiłowanie sportu, uczynność i serdeczność wobec ludzi, nienawiść do wroga, wierność ideałom patriotyzmu wyniesionym z domu rodzinnego i z harcerstwa pozostały u niego do końca młodego życia. Aresztowany w czasie wielkiej łapanki na Żoliborzu w 1940 r. w pobliżu swego domu, w ruinach willi, gdzie próbował ukryć się z grupą młodych ludzi. Pozostali aresztowani zostali po krótkim czasie zwolnieni z Pawiaka, zaś Stanisław Jaster, oskarżony o znieważenie żandarma w czasie łapanki, został wywieziony do obozu w Oświęcimiu. Był to straszny cios dla całej rodziny. Na krótko przed aresztowaniem rodziców przyszedł list z poczty obozowej, w którym młody więzień wspominał coś o potrzebie wyjazdu rodziny z Warszawy. Było to – jak się później okazało – zamaskowane ostrzeżenie przed możliwością aresztowania represyjnego. Stanisław Jaster został już wówczas wprowadzony w plany ucieczki czterech więźniów z obozu. Rodzice ostrzeżenia tego jednak nie zrozumieli i – jak wyżej podałem – zostali na drugi dzień po ucieczce aresztowani. Stanisław Jaster, syn patriotycznej rodziny, zasłużonego oficera Wojska Polskiego, szlachetny, zdolny młody człowiek, prawy Polak, uczestnik (choć nie organizator) brawurowej ucieczki z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, odważny żołnierz Oddziału dywersyjnego »Osa«-»Kosa« AK, zginął tragicznie w Warszawie w 1943 r., mając zaledwie 22 lata. Cześć Jego pamięci”⁴².

O tym, jak wstrząsające dla kolegów obozowych „Hela” były rewelacje zamieszczone w książce *Cichy front*, najlepiej świadczy relacja Andrzeja Rablina. Choć Rablin składał relację dotyczącą życia kulturalnego i twórczości plastycznej w KL Auschwitz, poczuł się w obowiązku stanąć również w obronie Jastera. Tak pisze on o rewelacjach Kunickiego: „Zaczynę może od końca, wpadła w moje ręce książka Kunickiego, mówiąca o cichym froncie, o walce prowadzonej przez wywiad i kontrwywiad polskich organizacji podziemnych AK. [...] Przeczytałem w niej, że został stracony przez wywiad AK konfident gestapo Stanisław Jaster. Staszka Jastera

⁴² *Ibidem*, t. 65, Ośw./Romaszkan/1416, List Jerzego Romaszkana, 8 X 1969 r., k. 166.

znałem, był moim serdecznym przyjacielem. W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu spaliliśmy na jednym łóżku, pracowaliśmy w jednym komandzie, gdy to przeczytałem w książce Kunickiego, złapałem się za głowę i przez chwilę powtarzałem: »Staszek, coś ty zrobił, rany boskie, Staszek, coś ty zrobił«. Po dobrej chwili doszedłem do wniosku, że jest to niemożliwe, że nastąpiła jakaś tragiczna pomyłka, uwłaczająca czci i pamięci tego chłopaka. Zapamiętałem go jako dobrego, przyzwoitego chłopaka, jako człowieka, który był w konspiracji i miał z nią kontakt nawet w Oświęcimiu. Z Warszawy otrzymałem zaszyfrowane listy. Rodzice jego nie żyli, zostali zamordowani przez gestapo, a więc jak Staszek Jaster, uciekając z Oświęcimia, wracając do swojej Warszawy, mógł zostać konfidentem gestapo? To absurd, znałem go dobrze, szalenie zdolny, patriota [...] Pracując w HWL, wprowadziliśmy w jakimś sensie nowe zwyczaje, których poprzednio w tym komandzie nigdy nie było. [...] Zaczęliśmy organizację na szeroką skalę, wynosiliśmy do obozu, co się tylko dało, przecież w nim byli ludzie, którzy też chcieli zjeść, nasi koledzy [...] Jeszcze raz na zakończenie chciałem podkreślić, że nie wierzę, aby Staszek Jaster był konfidentem. Kunicki swoją książką wyrządził jego pamięci wielką krzywdę. Pragnę, aby dotarła do jego bliskich wiadomość, że są ludzie, którzy w to nie wierzą i zachowali go w swoich wspomnieniach jako prawego, uczciwego Polaka, działającego w taki czy inny sposób, ale do końca w konspiracji»⁴³. Jest to jedno z bardziej poruszających świadectw o postawie obozowej Stanisława Gustawa Jastera.

Kolejny list z oświadczeniem dotyczącym „Hela” nadesłała Zofia Krzysik, znajoma rodziców Staszka. Poza opisem rodziny Jasterów scharakteryzowała również Stanisława Gustawa: „Po ucieczce z Oświęcimia był kilka razy u mnie, zostawiał na przechowanie jakieś paczki, co do których można się było domyślać, że mają związek z pracą konspiracyjną. Z wyglądu, ubrania i z całego zachowania można było poznać, że żyje bardzo skromnie, o ile nie w nędzy. Jego zasadnicze cechy charakteru nie uległy zmianie, z tym że dojrzał duchowo i spoważniał (zawsze był wesołego usposobienia). Doszła nowa cecha, ogromna nienawiść do okupanta, który aresztował jego rodziców i spowodował śmierć ukochanego ojca i matki. O dalszych losach tego prawego chłopca dowiedziałam się dopiero po wojnie. Nigdy nie uwierzę w żadne zarzuty hańbiące imię człowieka i dobrego Polaka. Ten

⁴³ *Ibidem*, t. 101, Ośw./Rablin/2395, Relacja Andrzeja Rablina, k. 89–105.

chłopiec, który zginął, mając zaledwie 22 lata, do żadnych podłych czynów nie był zdolny”⁴⁴.

Tym świadectwem kończą się pisma protestacyjne oraz relacje złożone w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu dotyczące bezpośrednio sprawy Stanisława Gustawa Jastera. Jak już wspomniano, żadne z nich nie potwierdzą winy „Hela” ani nie rzucą nawet cienia podejrzenia na jego działalność konspiracyjną. Jednak nie kończą one serii relacji i oświadczeń składanych w obronie Jastera.

Wątpliwości zasiane w literaturze

Wątpliwości dotyczące zdrady Stanisława Gustawa Jastera zamieszczano nie tylko w artykułach prasowych, lecz także w wielu publikacjach książkowych. Jerzy Ślaski w swojej obszernej monografii opisującej dzieje Podziemia wspomina również o zagładzie oddziału „Osa”-„Kosa 30”. We fragmencie poświęconym aresztowaniu „Wiktora” i „Hela” na ul. Nowogrodzkiej w Warszawie 12 lipca 1943 r. autor opisuje również domniemaną zdradę Stanisława Gustawa Jastera: „Szef wywiadu »Kosy«, a później »Parasola«, Aleksander Kunicki (»Rayski«) twierdzi w swych wspomnieniach, że »Hel« w czasie przesłuchań zaczął się płatać, a w końcu przyznał się do współpracy z gestapo. Do współpracy tej miał zostać skaptowany podczas swego pobytu w obozie w Oświęcimiu przez Politische Abteilung. »Hel« rzekomo przyznał się i do tego, że gestapo sfingowało jego ucieczkę z Oświęcimia [...] Zarzut sfingowania tej ucieczki przez gestapo, wykonanej w sposób, który na mistyfikację wcale nie wskazywał, był najsłabszym punktem oskarżenia przeciw Jasterowi. Zwłaszcza że po ucieczce Niemcy uwięzili w Oświęcimiu jego rodziców, którzy tam zmarli. Sprawę – jak twierdzi »Rayski« – przesądziło to, iż »Hel« sam przyznał się do współpracy z gestapo, wydania uczestników uroczystości ślubnej oraz por. »Wiktor«». Tego, czy istotnie tak było, a jeśli nawet tak, to jakimi metodami uży skano to przyznanie, nie dowiemy się już. »Hel« został skazany na śmierć, wyrok wykonano. Tę relację »Rayskiego« w pełni potwierdził w późniejszych wywiadach prasowych dowódca »Parasola«, mjr »Pług«, powołując się na dane przekazane mu przez szefa Kedywu, płk. »Nila«. Mimo to po

⁴⁴ *Ibidem*, t. 65, Ośw./Krzysik/1417, List Zofii Krzysik, lipiec 1969 r., k. 169.

ukazaniu się książki Kunickiego jej fragment dotyczący »Hela« wywołał gorące sprzeciwy szeregu osób głęboko zaangażowanych w działalność konspiracyjną, które znały go osobiście i do dziś uważają za człowieka czystych rąk, dzielnego żołnierza i dobrego patriotę. Możliwe, że jest to ocena słuszna⁷⁴⁵.

Jak wynika z powyższego cytatu, Jerzy Ślaski zasiał ostrożnie pewne wątpliwości w sprawie sfingowania przez Politische Abteilung ucieczki Jastera i kolegów, jak również faktu przyznania się do zdrady. Znamienne jest także zaakcentowanie głębokiego zaangażowania konspiracyjnego obrońców Stanisława Gustawa.

Kolejną książką, w której delikatnie wskazuje się na możliwość pomyłki w ocenie działalności Jastera – uznaniu go za konfidenta – jest praca Tomasza Strzembosza *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944*. W przypisie do historii rozbitcia oddziału „Osa”-„Kosa 30” autor nadmienia: „Wg powszechnej opinii uczestników walki podziemnej i historyków wielka »wsypa« w kościele Św. Aleksandra oraz następnie aresztowania spowodowane były zdradą lub działalnością niemieckiego agenta, któremu udało się przeniknąć do »Kosy«. Czy był to tylko jeden agent bądź zdrajca, czy też »wsypę« spowodowała większa liczba delatorów, a może nawet rozkonspirowanie oddziału, który nie przestrzegał ściśle zasad walki podziemnej, nie zostało ostatecznie ustalone. Podejrzanie, że sprawcą »wsypy« w kościele był żołnierz »Kosy« S. Jaster, choć ma pewne cechy prawdopodobieństwa, nie zostało jak dotąd poparte przekonującymi argumentami, są także momenty wskazujące, iż rozbitcie oddziału przeprowadził inny delator, który był pośród aresztowanych. Dużą winą za tragedię żołnierzy »Kosy« można obciążyć jej kierownictwo, które nie zapobiegło masowemu udziałowi członków oddziału w ceremonii ślubnej, oraz komórkę kontrwywiadu, która nie wykryła delatora. Sprawa aresztowania »Wiktora« i »Hela« nie została także dotychczas wyjaśniona⁷⁴⁶.

Krótką analizę sytuacji przeprowadzona przez Strzembosza po raz pierwszy w historiografii otwarcie wskazuje na dwie inne przyczyny, które mogły spowodować wsypę. Po pierwsze, jest to nieprzestrzeganie dyscypliny konspiracyjnej, a po drugie – zgoda dowództwa na masowy udział

⁴⁵ J. Ślaski, *Polska Walcząca (1939–1945)*, t. 5–6: *Uderzenie. Finał*, Warszawa 1986, s. 264–265.

⁴⁶ T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983, s. 213, przyp. 406.

żołnierzy podziemia w ślubie „Matrosa” i Suchankówny. Tak samo jak u Ślaskiego, w książce Strzembosza zasiane zostaje ziarno wątpliwości co do tego, że istniała tylko jedna przyczyna rozbicia oddziału, tj. zdrada.

Pierwszą książką, w której otwarciu odrzuca się zarzuty Kunickiego, jest praca Józefa Garlińskiego *Oświęcim walczący*. Garliński tłumaczy między innymi postawioną przez „Rayskiego” tezę o zdradzie Jastera podobieństwem okoliczności do rzekomej zdrady innego uciekiniera z Auschwitz, Bolesława Kuczbary⁴⁷. O samych zarzutach stawianych „Helowi” Garliński pisze: „Autor niniejszej pracy, po wielomiesięcznych badaniach, doszedł do przekonania, że oskarżenia Kunickiego są pozbawione podstaw. Doszedł on do tego wniosku, zanim ukazały się artykuły Ambroziowicza. Znając relację Pileckiego, wiedział, że Jaster w chwili ucieczki był już żołnierzem obozowego podziemia i kurierem do Warszawy. Gdyby był w tym czasie niemieckim agentem, Oddział Polityczny nigdy nie pozwoliłby na ucieczkę tak pożytecznego dla siebie człowieka. Zarzuty Kunickiego zostały także bardzo poważnie podważone przez Wincentego Gawrona, który uciekł na pięć miesięcy przed Jast[e]rem [...] i ukrywał się we wsi Zasadne, niezbyt daleko od obozu. Po ucieczce grupy Jast[e]ra Niemcy zarządzili bardzo intensywny pościg, który trwał przez kilka dni. Nie zarządzono by go, podrywając na nogi wiele oddziałów policji, gdyby ucieczka ta została przygotowana przez Oddział Polityczny”⁴⁸.

Na temat oskarżeń Jastera o zdradę pisał również Zygmunt Zonik – poświęcił jej rozdział *Ostrożnie z kreowaniem na zdrajcę* (w swej książce *Wyrwani z szeregów*). Opisuje on aresztowanie „Hela” w 1940 r. podczas łapanki żoliborskiej, pobyt w KL Auschwitz, ucieczkę oraz działalność w oddziale „Osa”-„Kosa 30”. Przedstawia także wątpliwości, które narosły wokół aresztowania w kościele św. Aleksandra, jak również wokół aresztowania na ul. Nowogrodzkiej 12 lipca 1943 r. i rzekomej ucieczki Stanisława Gustawa Jastera z samochodu gestapo na pl. Zbawiciela. Zonik tak kończy swój wywód: „Nie opublikowano dotąd żadnych wiarygodnych dokumentów w sprawie S. Jastera, można rzeczywiście snuć na ten temat rozmaite przypuszczenia. Stało się [tak], że został usunięty z AK. Zaszczuty, znalazł

⁴⁷ Istnieją przesłanki, że podejrzewanie Kuczbary o zdradę jest również bezpodstawne. Dokładnie całą sprawę analizuje w swojej książce Adam Cyra. Zob. A. Cyra, *Ochotnik do Auschwitz. Witold Pilecki (1901–1948)*, Oświęcim 2000.

⁴⁸ J. Garliński, *Oświęcim...*, s. 276.

się w potrzasku. Zastrzelono go bez wyroku sądu podziemnego, co zresztą zdarzało się często i nie zawsze słusznie. A szkoda, że nie odbyła się rozprawa, powiedziałbym, jak to było naprawdę, może by ocalił głowę, a my znalibyśmy rzeczywisty przebieg wypadków. Mam jeszcze jedną, własną wersję wydarzeń. Jastera zamordowano w al. Szucha równocześnie z Kudelskim, a zastrzelony został przez komórkę bezpieczeństwa podziemia ktoś inny, podobny fizycznie do »Hela«. Za tą koncepcją przemawiałoby to, że nie jest znane, aby ktokolwiek, jakaś jedna osoba znająca osobiście Stanisława, rozmawiała z nim czy choćby widziała go od czasu jego aresztowania 12 lipca 1943 r.⁴⁹

Teza o możliwym zamordowaniu Jastera przez gestapo jest pierwszą tego typu tezą w całym procesie kreowania obrazu Jastera jako zdrajcy i związanych z tym polemik. Kwestią, czy ma ona jakiekolwiek cechy prawdopodobieństwa, zajmiemy się w dalszej części niniejszej pracy.

Kwestia wyspy w kościele św. Aleksandra powraca co jakiś czas na kartach książek. Podjęli ją również Jacek Wilamowski i Włodzimierz Kopczuk w publikacji *Tajemnicze wyspy*. Przeanalizowali oni wszystkie znane do tej pory fakty i postawili wiele arcyciekawych pytań, m.in.: czy i w jakim kierunku toczyło się śledztwo wobec aresztowanych, kogo wskazywał delator, w jakim był wieku? Swoją analizę kończą oni słowami: „Ewentualna zdrada Jastera – jakkolwiek mająca duże cechy prawdopodobieństwa – nie została jednak dotąd poparta ostatecznymi dowodami. Jak sprawa w tym przypadku jest złożona, świadczy fakt, że na łamach warszawskiego pisma »Kierunki« w 1986 r.⁵⁰ wystąpiono z artykułem [A. Cyra, *Tragiczna pomyłka*] postulującym rehabilitację Jastera ps. »Hel«, ujawniając przy okazji zasadnicze sprzeczności w istniejących relacjach na jego temat”⁵¹.

Te same stwierdzenia blisko dekadę później zawarł Jacek Wilamowski w książce *Honor, zdrada, kaźń...*, w rozdziale *Tylko poszlaki...* Rozdział ten jest w pewnym sensie okrojona kopia cytowanego wyżej fragmentu *Tajemniczych wysp* i nie przynosi on żadnych nowych ustaleń czy też zarzutów. Jest za to ubrany w bardziej sensacyjną formę⁵².

⁴⁹ Z. Zonik, *Wyrwani z szeregów. Harcerki i harcerze na Pawiaku w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1988, s. 213–214.

⁵⁰ Chodzi o wspomniany już artykuł A. Cyry *Tragiczna pomyłka*.

⁵¹ J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze wyspy*, Warszawa 1990, s. 180.

⁵² Por. J. Wilamowski, *Honor, zdrada, kaźń... Afery Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 99–101.

Również w literaturze omawiającej mechanizmy działania podziemnego sądownictwa, a w szczególności Wojskowych Sądów Specjalnych, znajdują się wątpliwości dotyczące wydania wyroku na Stanisława Gustawa Jastera. Leszek Gondek w swojej pracy *Polska karząca 1939–1945* tak pisze na ten temat: „Nawet jeśli obciążymy konto sądów podziemnych sprawą Stanisława Jastera (na ten temat ukazało się już kilkanaście obszernych publikacji prasowych) i kilkoma innymi wypadkami w skali kraju, to konkluzje dotyczące pięcioletniego funkcjonowania podziemnej Temidy pozostaną w dalszym ciągu jednoznacznie pozytywne”⁵³. Tę wersję o możliwej pomyłce WSS w stosunku do „Hela” autor podtrzymał również w nowym wydaniu swojej pracy⁵⁴.

Na tym kończą się publikacje, w których można by znaleźć jakąkolwiek wzmiankę na temat winy Stanisława Gustawa Jastera. Nie kończą się jednak relacje świadków bądź listowne polemiki, jakie toczyły się w środowisku kombatanckim od czasu ukazania się książki Aleksandra Kunickiego aż do chwili obecnej. Ponieważ każda taka relacja jest bardzo ważnym materiałem dowodowym, warte przedstawienia są wypowiedzi i pisma trzech świadków najbardziej zaangażowanych w walkę z obrazem Jastera jako zdrajcy.

Świadkowie koronni – oświadczenia Kazimierza Piechowskiego, Janusza Kwiatkowskiego i Jerzego Romaszkana

Kazimierz Piechowski, były więzień KL Auschwitz nr 918, kolega obozowy Stanisława Gustawa Jastera oraz organizator ucieczki z 20 lipca 1942 r., bardzo mocno zaangażował się w obronę swojego towarzysza. Na marginesie trzeba wspomnieć, że zarzut o rzekomym sfingowaniu ucieczki z obozu przez Politische Abteilung obciąża również Piechowskiego jako jej organizatora.

Gdy po raz pierwszy Piechowski opowiedział w 1967 r. o swojej ucieczce, nie wiedział jeszcze, jakie były dalsze losy Stanisława Gustawa Jastera. Był przekonany, że Staszek zginął w Warszawie w akcji zbrojnej, prawdo-

⁵³ L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 147.

⁵⁴ Zob. L. Gondek, *W imieniu Rzeczypospolitej. Wymiar sprawiedliwości w Polsce w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2011, s. 179.

podobnie w czasie powstania warszawskiego⁵⁵. Tak jak zdecydowana większość znajomych Jastera i jego rodziny, dowiedział się wszystkiego dopiero z książki Aleksandra Kunickiego.

Nawiązując do rewelacji zawartych w *Cichym froncie*, w 1970 r. Piechowski napisał oświadczenie, które skierował do Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Wykazał w nim pięć momentów, w których Jaster mógł wydać współuciekierów w ręce gestapo:

1. Podczas przygotowania samochodu do ucieczki na terenie HWL, pod magazyn zajechało auto z Niemcami. Gdyby weszli oni do garażu, mieli zostać sterroryzowani pistoletem przez Lemparta, Jaster zaś miał ich zlikwidować za pomocą łomu.

2. Staszek mógł kolegów porzucić lub nawet sprowadzić na nich Niemców już podczas pierwszego noclegu w lesie po przekroczeniu granicy Generalnego Gubernatorstwa. Każdy z nich bowiem nocował w innej stercie igliwia i gałęzi, co umożliwiłoby zniknięcie bez budzenia pozostałej trójki.

3. Nie ściągnął na nich Niemców podczas postoju w chacie nad Czarnym Potokiem. Pomimo tego, że został na warcie przed chatą sam i mógł dać znać Niemcom, że w chacie są uciekinierzy, ostrzegł towarzyszy i zarządził natychmiastowe odejście.

4. Stanisław Gustaw Jaster znał dokładny adres na Podkarpaciu, gdzie zostawili Józefa Lemparta. Tymczasem do końca wojny nie został on odkryty przez Niemców.

5. Jaster od początku dążył do likwidowania małych grup Niemców za pomocą zabranej z HWL broni⁵⁶.

Poza przytoczonymi wyżej faktami Piechowski podaje również nieścisłości w przytoczonym przez Kunickiego opisie zdrajcy, który nijak nie odnosi się do tego, co napisał Wanat. Oświadczenie Kazimierza Piechowskiego jest bardzo istotne jako organizatora i uczestnika ucieczki z 20 czerwca 1942 r. oraz osoby, która przebywała razem z Jasterem w obozie.

2 kwietnia 1971 r. Piechowski skierował do Zarządu Głównego ZBoWiD w Warszawie list, w którym napisał: „Jako były więzień obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (nr 918) zwracam się z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie sprawy Stanisława Jastera ps. »Hel«, również byłego więźnia obozu

⁵⁵ Zob. Z. Łabędzki, *Ucieczka*, „Wieczór Wyrzeża”, 23–26 XII 1967.

⁵⁶ Por. APMA-B, Oświadczenia, t. 68, Ośw./Piechowski/1486, Oświadczenie Kazimierza Piechowskiego, k. 72–77.

koncentracyjnego w Oświęcimiu. Jestem głęboko wstrząśnięty i oburzony ujęciem z gruntu fałszywym, pełnym nieścisłości i niegodnych insynuacji tragicznych losów Stanisława Jastera zawartym w książce *Cichy front* Aleksandra Kunickiego. [...] Uważam, że publiczne wyjaśnienie sprawy Jastera i pełna rehabilitacja tego bohaterskiego chłopca powinna być kwestią sumienia każdego członka ZBoWiD”⁵⁷.

Od 2010 r. Kazimierz Piechowski jest zaangażowany w przeprowadzenie rehabilitacji Stanisława Gustawa Jastera przez Zarząd Główny ŚŻŻAK, jak również w stworzenie filmu dokumentalnego, który miałby wyjaśnić całą sprawę. W październiku 2010 r. przesłał do ŚŻŻAK list, w którym przedstawił całą swoją wiedzę na temat sprawy Jastera i do którego dołączył kopie listów gończych rozesłanych za uciekinierami. Swoją wypowiedź zakończył apelem: „Przez długi czas tragedia Staszka utknęła w milczeniu. Kunicki w książce *Cichy front* rozdziałem *Zdrajca* chciał »zaistnieć«. Otworzył »puszkę Pandory«, powodując tym chaos w historii człowieka bohatera, zasłużonego żołnierza Armii Krajowej, oskarżając Jastera kłamliwie i nikczemnie o zdradę. Na podstawie załączonych dokumentów, z wiarą w sprawiedliwość, oczekuję pośmiertnej rehabilitacji Stanisław Gustawa Jastera ps. »Hel«, ur. 1 I 1921 r. Cechą żołnierzy Armii Krajowej była odwaga. Czy wystarczy nam tyle odwagi, by przyznać, że Staszek Jaster jest ofiarą tragicznej pomyłki? Nie szukajmy winnych zabójstwa Staszka. Szukając winnych, będziemy podobni do Kunickiego, oskarżającego bez jakichkolwiek dowodów człowieka – dzielnego żołnierza Armii Krajowej. Zamknijmy tę »puszkę Pandory« Kunickiego”⁵⁸.

Oprócz Kazimierza Piechowskiego walkę o rehabilitację Stanisława Gustawa Jastera prowadził również Janusz Kwiatkowski ps. „Zaruta”. Stanowisko Kwiatkowskiego zawarte w oświadczeniu złożonym w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu oraz w artykule *Dramat Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”* zostały już przedstawione w niniejszej pracy. Nie sposób jednak pominąć jego korespondencji z ZG ZBoWiD oraz z autorem *Cichego frontu* Aleksandrem Kunickim.

W maju 1970 r. Kwiatkowski przesłał na ręce Kunickiego sześćdziesięciodwustronicowy szkic działalności i postawy okupacyjnej Stanisława Gustawa

⁵⁷ List Kazimierza Piechowskiego do ZG ZBoWiD, cyt. za: J. Kwiatkowski, W. Raciborski, *Dramat...*

⁵⁸ List Kazimierza Piechowskiego do ZG ŚŻŻAK, 25 X 2010 r., mps, zbiory własne autorki.

Jastera. W piśmie przewodnim napisał: „Przesyłając przy niniejszym szkic działalności i postawy okupacyjnej Jastera Stanisława ps. »Hel«, który w walce antyhitlerowskiego podziemia odegrał niepowtarzalną wprost rolę i który wskutek okropnej pomyłki skazany został w drugiej połowie 1943 r. przez sąd specjalny KG AK na karę śmierci i w bestialski sposób został zamordowany – zwracam się do Szanownego Kolegi z apelem o publiczne zabranie głosu i o odwołanie wszelkich oszczerczych zarzutów pod adresem niewinnie zamordowanego bohatera wielkiej dywersji i obozu w Oświęcimiu”⁵⁹.

W szkicu tym Kwiatkowski przedstawił dokładnie całą rodzinę Jasterów, wyliczył zasługi dla odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r., jakie mieli Eugenia i Stanisław Jasterowie, przedstawił tragiczne dzieje Andrzeja Jastera oraz obszernie opisał postawę Stanisława Gustawa Jastera zarówno w obozie, jak i w konspiracji. W szkicu zebrano rozliczne oświadczenia osób, które znały Staszka oraz jego rodzinę. Najbardziej sensacyjne jest jednak stwierdzenie Kwiatkowskiego, jakoby był naocznym świadkiem ucieczki „Hela” z samochodu gestapo 12 lipca 1943 r.: „Wyglądało to następująco: ul. Marszałkowską jechał z dużą szybkością czarny samochód osobowy (chyba m[arki] Mercedes), który wjeżdżając na pl. Zbawiciela, zaczął raptownie wytracać szybkość na widok jadącego w przeciwnym kierunku (tj. Al. Jeruzolimskich) tramwaju. Gdy samochód wjeżdżał łukiem w pl. Zbawiciela – w kierunku pl. Unii Lubelskiej, otworzyły się z trzaskiem tylne drzwi, z których wypadło na jezdnię dwóch mężczyzn. Bardzo wysoki mężczyzna obejmował o wiele mniejszego od siebie cywila, którego przygniótł swoim potężnym ciałem w momencie wypadania na jezdnię. W tym czasie, gdy samochód ostro hamował, wysoki mężczyzna poderwał się z jezdni, wpadając na ul. Mokotowską, a następnie na ul. Jaworzyńską. Była to wspaniała robota warszawska, nadzwyczaj silnego i odważnego bojowca, która zszokowała do tego stopnia samych gestapowców, że nie próbowali nie tylko pościgu, lecz także nie oddali żadnego strzału w kierunku uciekającego wielkoluda”⁶⁰.

Oprócz tego sensacyjnego stwierdzenia w szkicu znajduje się również wzmianka o tym, że w dniu spotkania „Wiktora” i „Hela” w domu przy ul. Poznańskiej 22 doszło do wyspy, w której wyniku gestapo założyło tzw. kocioł.

⁵⁹ AAN, 2321, Akta Aleksandra Kunickiego, List Janusza Kwiatkowskiego ps. „Zaruta”, 16 V 1970 r., mps.

⁶⁰ *Ibidem*, Szkic działalności i postawy okupacyjnej Jastera Stanisława ps. „Hel” autorstwa Janusza Kwiatkowskiego ps. „Zaruta”, mps.

Kwiatkowski sugeruje, że aresztowania na Nowogrodzkiej dokonali właśnie gestapowcy z tego kotła, zwabieni niecodzienną prezencją Jastera.

Z kolei 30 maja 1979 r. Janusz Kwiatkowski skierował list do ministra Stanisława Wrońskiego, prezesa ZG ZBoWiD, z prośbą o wyjaśnienie sprawy Stanisława Gustawa Jastera. Swój list „Zaruta” kończy następującymi słowami: „[...] uprzejmie proszę Władze Naczelne ZBoWiD o spowodowanie zbadania dramatu ppor. Stanisława Gustawa Jastera ps. »Hel« przez właściwe organa naszej Organizacji oraz o ustalenie obiektywnej prawdy historycznej, która pozwoliłaby może przywrócić pośmiertnie dobre imię uczciwego Polaka patrioty i wzorowego żołnierza Polski Walczącej”⁶¹. Apel ten pozostał bez odpowiedzi.

Trzecim świadkiem koronnym w sprawie Stanisława Gustawa Jastera jest jego kuzyn Jerzy Romaszkan. Romaszkan podczas okupacji przebywał w Warszawie pod opieką swojego wuja Stanisława Jastera seniora. W czerwcu 1942 r. szczęśliwie uniknął aresztowania razem z kuzynem Andrzejem Jasterem.

Po ukazaniu się książki *Cichy front* Romaszkan starał się dojść prawdy na temat losów swojego kuzyna Stanisława. Kontynuował, zapoczątkowane przez Marię Pokoniewską z domu Jaster (siostrę Stanisława Jastera seniora), zbieranie wszelakich wycinków prasowych oraz oświadczeń i dokumentów dotyczących „Hela” i jego rodziny. Jerzy Romaszkan pisał również do wielu redakcji, m.in. „Życia Warszawy”, „Polityki”, „Za Wolność i Lud”, „Przekroju”, z prośbą o zamieszczenie tekstów zawierających analizę dostępnych materiałów dotyczących rzekomej zdrady Stanisława Gustawa Jastera. Logicznie zapytywał o motywy działania „Hela”, wskazywał na śmierć jego rodziców z rąk Niemców oraz wytykał nieścisłości i naginanie faktów przez oskarżycieli. Piętnował również zachowanie się Kunickiego.

W liście do Instytutu Wydawniczego PAX z 11 maja 1969 r. tak napisał o postawie Aleksandra Kunickiego: „[...] A. Kunicki, odpowiadając na pytania w obecności kilkunastu czytelników, ponownie zajął wymijającą postawę, powtarzając poprzednie wyjaśnienia oraz wykazując brak pamięci co do podawanych przez siebie faktów i cytowanych fragmentów książki Leona Wanata. [...] autor, nie doczekawszy nawet wyznaczonej na rozmowy z czytelnikami godziny, oświadczył, że więcej na ten temat nie będzie mówił”⁶².

⁶¹ *Ibidem*, List do obywatela ministra Stanisława Wrońskiego, 30 V 1979 r., mps.

⁶² AAR-S, List Jerzego Romaszkana do Instytutu Wydawniczego PAX, 11 V 1969 r., mps.

Dzięki skrupulatnej pracy Jerzego Romaszkana, zbierania przez niego wycinków prasowych i innych dokumentów, możliwe jest dzisiaj odtworzenie polemiki prasowej oraz zarzutów stawianych Stanisławowi Gustawowi Jasterowi. Podczas wojny Romaszkan był młodym człowiekiem, w 1939 r. liczącym sobie 13 lat, nie był zaangażowany bezpośrednio w pracę konspiracyjną. Nie mógł więc złożyć relacji dotyczącej stosunków konspiracyjnych „Hela”. Złożył za to piękne świadectwo postawy, charakteru i szczerego patriotyzmu całej rodziny Jasterów.

Aby rzucić więcej światła na sprawę Stanisława Gustawa Jastera, należy w tym miejscu przejść do przedstawienia jego biografii, opisać realia KL Auschwitz-Birkenau oraz dzieje oddziału „Osa”-„Kosa 30”. Zarówno historia obozu, jak i „Osy”-„Kosy 30” są bowiem ściśle związane z „Helem”. Warto także przedstawić szczegóły przygotowania i przebiegu ucieczki z 20 czerwca 1942 r.

STANISŁAW GUSTAW JASTER – ZARYS BIOGRAFII (DO ROKU 1940)

Rodzina odegrała bardzo ważną rolę w kształtowaniu postawy Stanisława Gustawa Jastera w okresie okupacji. W tym miejscu warto również przypomnieć, że pochodzenie Jastera oraz zasługi, jakie położyła w odzyskaniu niepodległości jego rodzina, były ważnymi argumentami w jego obronie.

Stanisław i Eugenia Jasterowie – rodzice

Rodzina Jasterów pochodziła z Warszawy. To tutaj 20 sierpnia 1892 r. urodził się Stanisław Jaster „z ojca Jana Gustawa, z matki Marianny z domu Leszczyńskiej i ochrzczony 25 września 1892”¹, w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej. Wpisu w księgach metrykalnych kościoła dokonał pastor parafii ks. Wosel². Również w środowisku warszawskich ewangelików Stanisław Jaster odbył pierwsze lata edukacji, uczęszczając w latach 1901–1906 do czterooddziałowej szkoły przy Parafii Ewangelicko-Augsburskiej. Maturę złożył w 1911 r. w prywatnym Gimnazjum Realnym im. Emiliany Konopczyńskiej. To właśnie w okresie nauki w tej szkole Stanisław związał się z polskim tajnym skautingiem. Po zakończeniu edukacji w Gimnazjum Realnym rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej, równocześnie wstępując w szeregi Polskich Drużyn Strzeleckich we Lwowie. W roku 1912 został słuchaczem szkoły podchorążych PDS, którą ukończył w stopniu podoficera-kadeta. Wtedy to pisał w liście do swojego kolegi Leona Korycińskiego (pisownia oryg.): „Mój cel jest jedyny: Przygotowanie

¹ AP Warszawa, I Zg 3305/48, 43067, Uznanie za zmarłą Eugenii Jaster, Odpis z odpisu świadectwa urodzenia i chrztu Stanisława Jastera.

² *Ibidem*.

do Niepodległej Ojczyzny. Wszystko sprowadzam do tego jedyne go celu: w każdym działaniu, choćby niepozornym i niewdzięcznym. Kładę nacisk na pożytek Sprawie: każdy czyn, choćby najbłahszy, jest jedną cegiełką przy budowie gmachu – Polski; każde słowo powinno być obrócone na pożytek braci, każda myśl – musi być o Braci i Ojczyźnie [...] W czynie, myśli i słowie – być ideałem Niepodległościowca! Nie być szablonem – lecz człowiekiem! Święta sprawa to cel i treść życia!”³. Wstąpił do Legionów Polskich, gdzie uzyskał przydział służbowy do 4. komp. 2 pp. Dowodził wspomnianą kompanią od 19 stycznia do 12 czerwca 1915 r., kiedy to kulą szrapnelową otrzymał ciężki postrzał jamy brzusznej. Kontuzja ta wykluczyła go ze służby liniowej do 1 listopada 1918 r.⁴

Po powrocie do pełnej sprawności Stanisław Jaster senior został oficerem w komendzie placu Legionów Polskich we Lwowie, gdzie od 1 listopada 1918 r. brał udział w obronie miasta w wojnie polsko-ukraińskiej na I Odcinku Obronnym. Od 27 listopada 1918 r. do 30 czerwca 1929 r. pełnił różne funkcje w ramach czynnej służby wojskowej. Najciekawsza z nich była praca na stanowisku kierownika Wydziału Indywidualizacji Żołnierza w ramach Wojskowego Instytutu Sanitarnego⁵. To w okresie pracy w tym wydziale napisał w liście do gen. Wróblewskiego: „[...] moim celem życiowym jest praca społeczna konstruktywna, zaś pragnieniem moim przyczynić się wedle wewnętrznych sił i środków do wzrostu potęgi Narodu Polskiego i Państwa. [...] Ponieważ w Wojsku Pol. przebywam nie dla chleba, ambicji lub sentymentu, lecz wyłącznie dla realizowania przedstawionych idei – uniemożliwienie tak pojętej pracy byłoby dla mnie równoznaczne z koniecznością opuszczenia szeregów wojska [...]”⁶.

³ AAR-S, Odpis listu Stanisława Jastera seniora do kolegi szkolnego Leona Korycińskiego, 16 II 1912 r., mps.

⁴ Zob. D. Czarniecka, *Zapomniani legionista mjr Stanisław Jaster (20 VIII 1892 – 2 XII 1942)*, „Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2012, nr 6, s. 34–36.

⁵ WIŻ zajmował się badaniami antropometrycznymi, które miały na celu jak najbardziej zindywidualizowany przydział poborowy do danych rodzajów wojsk. Przerwanie tego nowatorskiego przedsięwzięcia spowodowały ograniczenia budżetowe. Po likwidacji wydziału gen. bryg. Jakesche napisał w Rozkazie Oficerskim nr 3: „dziękuję Kierownikowi mjr. Jast[e]rowi oraz całemu zespołowi pracowników WIŻ za ich żmudną, nieustrudzoną pracę dla dobra Armii dokonaną wśród ciężkich warunków z wytrwałością, wysokim poczuciem obowiązku i znajomości rzeczy” (AAR-S, Odpis wyciągu z Rozkazu Oficerskiego nr 3, mps). Por. APMA-B, Oświadczenia, t. 65, Ośw./Romaszkan/1416, List Jerzego Romaszkana, k. 168; AAR-S, Wyciąg z Roczne go Uzupełnienia Listy Kwalifikacyjnej Majora Stanisława Jast[e]ra za lata: 1921–1924, mps.

⁶ AAR-S, Wyjątki z listu Stanisława Jastera seniora do gen. Wróblewskiego, [1924–1925 r.], mps.

Przeniesiony w stan spoczynku 30 czerwca 1929 r., rozpoczął pracę w Izbie Skarbowej w Warszawie, gdzie pracował do lipca 1936 r.⁷ Służbę wojskową zakończył w stopniu majora. W jego opinii służbowej czytamy: „bardzo dobry oficer, posiada wybitne poczucie godności i honoru żołnierskiego, cechują go niezwykle zalety moralne i nieposzlakowany charakter; obowiązki służbowe spełnia nadzwyczaj sumiennie”⁸. Za zasługi bojowe został odznaczony Krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości⁹.

We wrześniu 1939 r. „mjr Jaster, mimo złego stanu zdrowia (był dwukrotnie ciężko ranny – postrzał brzucha i uszkodzenie kręgosłupa), brał udział w obronie Warszawy i przed kapitulacją ukrył z synami dużą ilość broni w swoim mieszkaniu na ul. Pogonowskiego na Żoliborzu”¹⁰. Jaster senior był bardzo szanowany przez ludzi, którzy pisali o nim: „odznaczał się bardzo prawym charakterem, znany był jako gorliwy patriota i zasłużony działacz niepodległościowy. [...] Żadnych nałogów, jak picie alkoholu, palenie papierosów, zupełnie nie posiadał”¹¹.

Stanisław Jaster senior został aresztowany 30 czerwca 1942 r. w odwecie za ucieczkę syna Stanisława Gustawa z obozu. Osadzonego początkowo na Pawiaku, 20 listopada 1942 r. wysłano transportem do KL Auschwitz¹². Zarejestrowany tam 22 listopada jako nr 77 180¹³, zmarł 3 grudnia 1942 r. Jako przyczynę zgonu podano odoskrzelowe zapalenie płuc¹⁴.

Żoną Stanisława Jastera seniora była Eugenia Jaster z domu Sosnowska, urodzona 4 września 1894 r. w Rudkach. W czasie I wojny światowej

⁷ Zob. AAR-S, Odpis życiorysu napisanego przez Stanisława Jastera seniora, mps, Opracowanie Jerzego Dębskiego o Stanisławie Jasterze seniorze, mps, zbiory własne autorki.

⁸ CAW, Teczki personalne oficerów, Ap. 2082, Jaster Stanisław –teczka personalna.

⁹ Por. *ibidem*; CAW, Akta odznaczeń – Krzyż Niepodległości, KN-33, Jaster Stanisław – wniosek o nadanie KN.

¹⁰ APMA-B, Oświadczenia, t. 65, Ośw./Kwiatkowski/1418, List Janusza Kwiatkowskiego, 26 VII 1969 r., k. 170–171.

¹¹ *Ibidem*, t. 65, Ośw./Krzysik/1417, List Zofii Krzysik, lipiec 1969 r., k. 167–169.

¹² Por. R. Domańska, *Pawiak – więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 236, 271.

¹³ Numer obozowy Stanisława Jastera seniora został ustalony dzięki zestawieniu przez Szymona Kowalskiego, pracownika Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, zapisu w tzw. książce kostnicy dotyczącego więźnia nr 77 180, zdjęcia obozowego tegoż więźnia oraz aktu zgonu, wystawionego na nazwisko Stanisława Jastera seniora. Tożsamość więźnia nr 77 180 uwiecznionego na zdjęciu obozowym potwierdziła Anna Romaszkan-Stańczak.

¹⁴ APMA-B, Księga zgonów, t. 29/2/1942, D-Aul-2/28, k. 676.

pełniła funkcję sanitariuszki w Legionach Polskich¹⁵. Janusz Kwiatkowski ps. „Zaruta” w swoim szkicu o działalności i postawie Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel” w czasie okupacji wspomina, że matka Staszka również uczestniczyła w ruchu niepodległościowym i należała do PDS¹⁶.

Z chwilą wybuchu wojny na rozkaz Komendy Naczelnej oddziały PDS skoncentrowały się w Krakowie. Eugenia Sosnowska znalazła się na zdjęciu Oddziału Żeńskiego podczas tej mobilizacji w pierwszych dniach sierpnia 1914 r.¹⁷ Należała do sekcji sanitarnej, dlatego też została powołana do czynnej służby jako sanitariuszka.

W okresie międzywojnia Eugenia Jaster pracowała w Komunalnej Kasie Oszczędności w Warszawie. Jej zmysł praktyczny pozwalał rodzinie na skromny, ale godny byt. To właśnie na jej barki spadło utrzymanie rodziny w czasie okupacji. Co prawda Stanisław Jaster senior prowadził przez pewien czas kiosk warzywny w Hali Mirowskiej, nie trwało to jednak zbyt długo.

Aresztowana wraz z mężem 30 czerwca 1942 r., dziesięć dni po ucieczce Stanisława Gustawa z obozu, Eugenia Jaster najpierw została osadzona na Pawiaku, a w marcu (prawdopodobnie 25) 1943 r. wysłana transportem do KL Lublin¹⁸. Jak stwierdza w swoim oświadczeniu Sylwia Rzeczycka, przyjaciółka Eugenii Jaster, po pewnym czasie matka Stanisława Gustawa została przewieziona do Warszawy i osadzona w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej. W tym oświadczeniu znaleźć można również informację o tym, że pani Rzeczycka, utrzymująca stały kontakt z Pawiakiem, wysłała do przyjaciółki gryps z informacją, że Staszek żyje i jest w Warszawie¹⁹. Około czerwca 1943 r. Eugenia Jaster została przekazana do KL Auschwitz II-Birkenau, gdzie zmarła 26 lipca 1943 r. Jako przyczynę śmierci podano tyfus plamisty²⁰.

¹⁵ Zob. A. Cyra, *Tragiczna pomyłka...*

¹⁶ AAN, 2321, Akta Aleksandra Kunickiego, List Janusza Kwiatkowskiego ps. „Zaruta” do kpt. Aleksandra Kunickiego ps. „Rayski”, 16 V 1970 r., mps.

¹⁷ Por. H. Bagiński, *U podstaw organizacji wojska polskiego 1908–1914* („Materiały do Historii Ruchu Niepodległościowego: Zarzewie – Polskie Drużyny Strzeleckie – Tajny Skauting”, Warszawa 1935, t. 1, z. 7), s. 684; W. Sienkiewicz, *Bojowo i lirycznie. Legiony Piłsudskiego*, Warszawa 2010, s. 166–183.

¹⁸ Por. R. Domańska, *Pawiak...*, s. 236, 298–303.

¹⁹ AAR-S, Odpis oświadczenia w sprawie Stanisława Jastera autorstwa Sylwii Rzeczyckiej złożonego 24 III 1969 r., mps.

²⁰ APMA-B, Księga zgonów, t. 18/1/1943, D-AuI-2/42, k. 230; Wyciąg ze spisu kobiet zmarłych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, 6 IX 1945 r., mps, zbiory własne autorki.

Andrzej i Stanisław – bracia

Stanisław i Eugenia Jasterowie mieli dwójkę dzieci: Stanisława Gustawa (ur. 1 stycznia 1921 r. we Lwowie) oraz młodszego Andrzeja (ur. 24 grudnia 1922 r.). Obaj mieszkali wraz z rodzicami na ul. Pogonowskiego 11/13. Brat Stanisława, Andrzej Jaster, również odznaczający się bardzo wysokim wzrostem, miał zamiar kształcić się w przyszłości na leśnika. Od początku wojny zaangażował się w pracę konspiracyjną. Tuż po kapitulacji stolicy wraz z bratem i ojcem brał udział w ukrywaniu broni. Występował m.in. pod nazwiskiem osłonowym Jędrzej Adamczewski. Po ucieczce Staszka z obozu szczęśliwie uniknął aresztowania. Mieszkał razem z bratem, wspólnie z nim się ukrywając. W końcu lata 1943 r. został aresztowany w pociągu do Lwowa, podczas przewożenia broni. Według oświadczenia ciotki Marii Pokoniewskiej, Andrzej miał być więziony w Lublinie, Lwowie i KL Buchenwald. 19 lutego 1945 r. został przeniesiony do KL Flossenbürg, jako więzień nr 86 854. W tym samym roku przekazany do podobozu Leitmeritz, gdzie miał umrzeć 4 kwietnia 1945 r. na tyfus²¹.

We wniosku z czerwca 1945 r. złożonym w Biurze Informacji i Poszukiwań PCK Danuta Leśniewska i Maria Pokoniewska podały następujące dane: „Andrzej Jaster, wiek 22 lata, syn Stanisława i Eugenii / Jędrzej Adamczewski, ur. 1 I 1919 r., ostatni adres: Warszawa-Żoliborz. [...] Jędrzej Adamczewski był aresztowany, osadzony na Zamku w Lublinie i w więzieniu przy ul. Łęckiego we Lwowie, następnie w XI 1943 r. przewieziony do KL Gross-Rosen, nr więźnia 23 248, blok V, ostatnia wiadomość w Boże Narodzenie 1944 r. Ewakuowany z KL Gross-Rosen, zmarł na tyfus w końcu marca w ob. Leitmeritz”²². We wniosku oświadczyły również, że Jędrzej Adamczewski to nazwisko Andrzeja Jastera, syna Stanisława i Eugenii, przybrane przez niego ze względów bezpieczeństwa.

Złożona w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu relacja Andrzeja Ochlewskiego różni się od oświadczenia Marii Pokoniewskiej pewnymi szczegółami. Otóż Ochlewski twierdzi, że Andrzej Jaster trafił do KL Gross-Rosen, skąd 19 lutego 1945 r. miał zostać

²¹ Zob. AAR-S, Oświadczenie Marii Pokoniewskiej z d. Jaster (ciotki Stanisława Gustawa Jastera), k. 17. Pokoniewska powołuje się tutaj na list Róży Kostyrko oraz zaświadczenie PCK z 4 X 1956 r. nr DZ-ZAGR-SIP-O/W-wa.

²² Pismo Biura Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego PCK, znak B.Inf. 234277/P, 16 I 2011 r., zbiory własne autorki.

przewieziony do Flossenbürga. Stamtąd wysłano go do podobozu Leitmeritz, gdzie zmarł na tyfus w marcu 1945 r.²³

Dokumenty znajdujące się w International Tracing Service (ITS) w Bad Arolsen potwierdzają informację, że Andrzej Jaster przebywał w KL Gross-Rosen, i zawierają dodatkowe informacje. W KL Gross-Rosen Andrzej Jaster, w obozach pod nazwiskiem Jędrzeja (Andrzeja) Adamczewskiego, figurował jako więzień nr 23 248 i 20 grudnia 1944 r. został poddany kontroli zawieszania (wykryto u niego dwie wszy)²⁴. 15 lutego 1945 r. został zarejestrowany w KL Flossenbürg jako więzień Polak ZA²⁵, nr 86 854²⁶. Następnie został przydzielony do podobozu Leitmeritz, do komanda 5B Lobositz 2, gdzie zmarł 30 marca 1945 r. Zgon jego zarejestrowano w KL Flossenbürg 4 kwietnia 1945 r.²⁷

Stanisław Gustaw uczęszczał do Gimnazjum Państwowego im. Tadeusza Czackiego w Warszawie, gdzie na krótko przed wybuchem wojny złożył egzamin maturalny. Idąc w ślady rodziców patriotów, wstąpił do harcerstwa. Był znakomicie wysportowany, świetnie pływał, a największą jego pasją było żeglarsstwo. Uczestniczył w Teoretycznym Kursie Żeglugi Elementarnej Śródlądowej, 27 stycznia 1938 r. został przeniesiony na kurs morski. Zdał egzamin na sternika Jachtowej Żeglugi Śródlądowej²⁸.

To właśnie z jego pobytów na kursach żeglarskich pochodzi najśłynniejsza anegdota, zapisana przez Jerzego Hronowskiego: „Pierwszy raz zetknąłem się z nim [Stanisławem Gustawem] w Harcerskim Ośrodku Morskim w Gdyni, gdzie przebywał latem 1939 r. jako instruktor żeglarski, a ja byłem jednym z kursantów. W ośrodku tym Staszek cieszył się najlepszą opinią. Był niezwykle koleżeński. Odznaczał się niezwykłą sprawnością fizyczną i psychiczną. Miał opinię pozytywnego awanturnika w typie Janosika. Kiedy jako siedemnastoletni chłopcy chcieliśmy zobaczyć »nocne życie« w porcie i dotarliśmy do typowej marynarskiej tawerny, zostaliśmy z niej wyrzuceni, a mojego współtowarzysza dotkliwie pobito. Za chwilę przypadkowo spotkał nas Staszek. Spytał płaczącego kolegę, co się stało,

²³ APMA-B, Oświadczenia, t. 68, Ośw./Ochlewski/1480, Relacja Andrzeja Ochlewskiego, k. 14–16.

²⁴ ITS Archiv, Dokument ID: 136782 – KZ Gross-Rosen, Wykaz list.

²⁵ Zwangsarbeiter – robotnik przymusowy. Taki status mieli więźniowie obozów pracy (AL).

²⁶ ITS Archiv, Dokument ID: 10796922 – KZ Flossenbürg, Häftlingsnummernbuch [Książka numerowa więźniów].

²⁷ *Ibidem*, Dokument ID: 10809914 – KZ Flossenbürg, Wykaz list; *ibidem*, Dokument ID: 10810793 – KZ Flossenbürg, Lagerstärke.

²⁸ Zob. AAR-S, Oświadczenie Marii Pokoniewskiej z d. Jaster (ciotki Stanisława Gustawa Jastera), k. 17.

a następnie wrócił z nami i po gwałtownym otwarciu drzwi zapytał, kto nas pobił. Gdy wskazaliśmy dwóch sprawców, przy entuzjazmie i poklasku oglądających zajście ujął awanturników pod pachy, otworzył głowami niesionych drzwi i wyrzucił ich przed budynek”²⁹.

Oprócz kursów harcerskich Stanisław Gustaw zaliczył również rok w Korpusie Kadetów nr 1 we Lwowie, gdzie ukończył czwartą klasę i złożył tzw. małą maturę. Zwolnił się na własną prośbę, „gdyż z panującymi tam stosunkami – przede wszystkim lizusostwem – nie mógł się zgodzić”³⁰. Jego niepokorny charakter uwydatniał się już w czasach „sztubackich”. W wydanym 1 kwietnia 1939 r. piśmie uczniów Gimnazjum im. Czackiego „Promień Szkolny” ukazał się artykuł autorstwa Stanisława Gustawa Jastera pt. *Na marginesie wystawy »Współczesna Sztuka Brytyjska« w IPS*. (Przy okazji warto wspomnieć, że do tej samej gazetki szkolnej pisywał Andrzej Trzebiński, późniejszy wybitny poeta, rozstrzelany w Warszawie 12 listopada 1943 r.). Tekst Staszka wskazuje na dużą samodzielność myślenia, umiłowanie sztuki, artystyczny zapal piszącego oraz jego hardy charakter i skłonność do krytyki. W dość ostrych słowach opisuje on małą wrażliwość artystyczną zwiedzających wystawę. Stwierdza między innymi: „Słyszając komentarze współrodaków, dziękowałem Bogu, iż Anglik opiekujący się wystawą słabo rozumie po polsku, bo pod względem odczuwań artystycznych jesteśmy bujną dziką dżunglą”³¹.

Ciotka Stanisława Gustawa, Maria Pokoniewska, w swym oświadczeniu bardzo dokładnie scharakteryzowała swego bratanka³². Wspomniała mię-

²⁹ APMA-B, Oświadczenia, t. 84, Ośw./Hronowski/1909, Relacja Jerzego Hronowskiego (w obozie Baran), k. 188.

³⁰ AAR-S, Oświadczenie Marii Pokoniewskiej z d. Jaster (ciotki Stanisława Gustawa Jastera), k. 17.

³¹ Archiwum LO im. Tadeusza Czackiego w Warszawie, 368/5, „Promień Szkolny. Pismo wydawane przez uczniów Gimnazjum T. Czackiego” 1939, nr 5, s. 4.

³² „**Cechy zewnętrzne:** Nadmiernie wysoki wzrost, kondycja fizyczna b. dobra, mięśnie ramion rozwinięte. O wielkiej niespotykanej sile fizycznej, wysportowany. Cera jasna różowa. Oczy niebieskie. Włosy jasnobłond. Uroda wyjątkowa. Rysy twarzy niepowtarzalne. »O stalowych nerwach«.

Cechy charakteru i osobowości: Osobowość wyjątkowa, o nieprzeciętnym intelekcie. Inteligencja wrodzona. Szybki refleks. Patriota. Ambitny. Szlachetny. Energiczny. Optymista. Dowcipny. Uczuciowy. Szczery. Naiwny. Prostolinijny. Idealista. Zdolny. Zamiłowania artystyczne. Niebywale odważny, brawurowy. »Doświadczony bojowiec, dla którego nie istnieją niemożliwe do wykonania akcje bojowe«.

Uprawiane sporty: boks, dżudo, szermierka, wioślarstwo, kajakerstwo, żeglarstwo, pływanie, tenis, łyżwiarstwo, narciarstwo [...]” (AAR-S, Oświadczenie Marii Pokoniewskiej z d. Jaster (ciotki Stanisława Gustawa Jastera), k. 17–18).

dzy innymi o zamiłowaniach artystycznych Staszka Jastera, które rozwijał także w trakcie okupacji. Uczęszczał on na tajne kursy techniki rysunku i malarstwa u artysty malarza Antoniego Suchanka. Nie przestał malować również w obozie. Gdy zachorował na tyfus w 1941 r., podczas gorączki miał koszmarnie majaki. Po odzyskaniu zdrowia, przebywając w szpitalu obozowym (*Häftlingskrankenbau*) jako rekonwalescent, próbował odtworzyć swoje „widzenia” w rysunku. Nie zachowały się one, jednak po swojej ucieczce udało mu się odtworzyć je po raz drugi, co świadczy o tym, że owe majaki były dla niego bardzo mocnym przeżyciem³³. Zamiłowania malarskie Stanisława Gustawa zostały również opisane we wspomnianym wyżej piśmie „Promień Szkolny”, w rubryce *Encyklopedia biograficzna Ludzi Wielkich (wyjątki)*. Napisano tam o nim: „Jaster Stanisław ur. 1 I 1921 r., um... Nowoczesny Samson, uzdolnienie wszechstronne, genialny talent malarski, nieprzeciętny zmysł pisarski, skłonności do rozważań filozoficznych”³⁴.

Cała rodzina Jasterów podzieliła okrutny los wielu patriotów polskich z okresu okupacji niemieckiej, ponosząc śmierć w obozach koncentracyjnych. Wyjątkiem jest tutaj Stanisław Gustaw Jaster, który zginął w bliżej nieokreślonych okolicznościach w lipcu 1943 r. w Warszawie. O domniemanych okolicznościach jego śmierci i podejrzeniu o ewentualną zdradę będą traktować kolejne rozdziały niniejszej pracy. Dla dokładnego opisanie kreacji obrazu zdrajcy potrzebne jest jednak jeszcze naświetlenie okoliczności, w jakich Jaster trafił do KL Auschwitz w 1940 r.

Stanisław Gustaw Jaster jako ofiara łapanek żoliborskiej

Wraz z utworzeniem w Oświęcimiu obozu koncentracyjnego w 1940 r. w życiu okupowanej Warszawy pojawiło się nowe zagrożenie – łapanek. Po akcjach odwetowych, jak mord w Wawrze w grudniu 1939 r., czy ciosach wymierzonych w elitę narodu przyszła kolej na uliczne „polowania”. Tak opisywał je dowódca Armii Krajowej Tadeusz Komorowski ps. „Bór”:

³³ I. Stefańska, *Medycyna w oświęcimskiej plastyce obozowej*, „Przegląd Lekarski. Oświęcim” 1977, nr 1, s. 115.

³⁴ Archiwum LO im. Tadeusza Czackiego w Warszawie, 368/5, „Promień Szkolny. Pismo wydane przez uczniów Gimnazjum T. Czackiego” 1939, nr 5, s. 13.

„Łapanki odbywały się na ulicach, w restauracjach, kawiarniach i poczekalniach kolejowych. Wyciągano także ludzi z pociągów i tramwajów. Przy większych obławach obstawiano całe dzielnice, a potem wyczesywano jeden dom po drugim. W dużych miastach rzadko kiedy mijał dzień, w którym nie było jakiejś łapanki w tej lub innej dzielnicy. Uwięzionych Niemcy zganiali przeważnie do zamkniętych ciężarówek i pod eskortą wieźli do najbliższego biura gestapo na wstępne badanie. Wszystkich, którzy im się wydawali podejrzani, zatrzymywali do dalszego przesłuchania. Resztę zsyłali do Niemiec na roboty lub do obozów koncentracyjnych, zależnie od tego, jaki cel miała dana łapanka. Tylko ci mieli szanse odzyskania wolności, którzy pracowali w niemieckich biurach czy przemyśle albo byli w jakiś inny sposób zatrudnieni za zgodą Niemców i których zwolnienia pracodawca mógł się domagać”³⁵.

We wrześniu 1940 r. warszawiacy nie wiedzieli, dokąd konkretnie wysyłane są ofiary łapanek. Nazwa Auschwitz nie była jeszcze na ustach wszystkich. Społeczeństwo chwilowo paraliżowały hasła „Wawer”, „Palmiry” czy „Pawiak”.

19 września 1940 r. łapanka objęła kilka dzielnic Warszawy. Jak napisał w swojej kronice Ludwik Landau: „Znowu dziś był dzień emocji: »łapanie«. Terenem obław było kilka dzielnic: Żoliborz, Grochów, Powiśle, Kolonia Staszica i Lubeckiego, domy różnych spółdzielni na Grójeckiej. Obławy odbyły się z samego rana, o godz. 5–7; odbyły się w ten sposób, że obstawiono domy, po czym obchodzono mieszkanie za mieszkaniem – wymagało to użycia wielkiej ilości sił policyjnych; jak słychać, sprowadzono oddziały policji z Lublina. W wyniku rewizji przeprowadzonych bardzo starannie w mieszkaniach, we wszelkich ubikacjach itd., zatrzymano wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat, a zdarzały się wypadki zatrzymywania i starszych; na punktach zbórnych część zatrzymanych – zatrudnionych w niektórych instytucjach itd. – zwalniano; także i tu nie było ogólnych reguł, ale różni oficerowie policji niejednakowo postępowali [...] I znowu to wrażenie, że jest się przedmiotem polowania, różni krewni i znajomi złapani, i oczekiwanie, jaki będzie ich los”³⁶. Właśnie w tej łapance został ujęty Stanisław Gustaw Jaster. Wraz z kolegami usiłował ukryć

³⁵ T. „Bór” Komorowski, *Armia podziemna*, Warszawa 1994, s. 138.

³⁶ L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1: *Wrzesień 1939 – listopad 1940*, Warszawa 1962, s. 694.

się w ruinach spalonej willi. Niezręczność jednego z nich spowodowała, że potraconą cegła spadła z hukiem tuż obok stojącego oficera niemieckiego. Ponieważ Jaster był najstarszym z ukrywających się, posądzono go o próbę zamachu³⁷. Odtransportowano go na Pawiak, skąd 21 listopada 1940 r. został dołączony do transportu. Tak opisuje to wydarzenie Regina Domańska: „Do Oświęcimia odszedł transport trzystu więźniów. Więźniowie ci zostali wyprowadzeni na podwórze i tam, na mrozie, z odkrytymi głowami, w pozycji na baczność, stali ok. czterech godzin. Przy wsiadaniu do ciężarówek okładano [ich] bykowcami. Komendantem transportu był SS-Oberscharführer Hans Fehlhaber”³⁸.

Rodzina bardzo szybko dowiedziała się o tragedii, jaka spotkała Stanisława Gustawa. Świadczy o tym zapis z 19 września 1940 r. w pamiętniku jego kuzyna Jerzego Romaszkana: „19. Czwartek. Łapali, wzięli Stasia”³⁹. O tym, że rodzina miała kontakt listowny ze Staszkiem, świadczy zapis w wyżej cytowanym pamiętniku z 3 czerwca 1941 r.: „Listonosz przyniósł paczkę z Oświęcimia z rzeczami Stasia”⁴⁰.

Poza utrzymywaniem kontaktu listownego z synem Stanisław Jaster senior starał się również o zwolnienie go z obozu. Blisko rok po aresztowaniu Stanisława Gustawa napisał on podanie do Sicherheitspolizei (policji bezpieczeństwa) w Warszawie z prośbą o zwolnienie syna z KL Auschwitz (Stanisław Gustaw Jaster został zarejestrowany jako nr 6438). Swoją prośbę motywował problemami zdrowotnymi (m.in. z płucami), na jakie miał cierpieć Staszek z powodu zbyt wysokiego wzrostu oraz zbyt szybkiego rozwoju fizycznego. Życie obozowe miało drastycznie pogłębić jego zły stan zdrowia. Z podania tego wynika, że w połowie 1941 r. Stanisław Gustaw przebywał w bloku 20⁴¹.

³⁷ Por. A. Cyra, *Uciekinier...*, s. 12.

³⁸ R. Domańska, *Pawiak...*, s. 109.

³⁹ AAR-S, Pamiętnik Jerzego Romaszkana, rkps.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, Odpis podania Stanisława Jastera seniora o zwolnienie z obozu syna Stanisława Gustawa Jastera, mps.

RUCH OPORU W KL AUSCHWITZ

Geneza, powstanie i funkcjonowanie KL Auschwitz

Idea założenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu narodziła się pod koniec 1939 r. w Urzędzie Wyższego Dowódcy SS i Policji we Wrocławiu (*der Höhere SS- und Polizeiführer Südost*), na którego czele stał SS-Gruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski¹. W planie utworzenia nowego obozu znajduje się stwierdzenie, że najlepszym miejscem do jego założenia będą dawne koszary wojskowe, gdzie można od razu osadzić więźniów. Koszary były położone poza obszarem zwartej zabudowy Oświęcimia, w rozwidleniu rzek Wisły i Soły, w dzielnicy Zasole. Taka lokalizacja miałaby umożliwić ewentualną rozbudowę obozu (jeżeli zajdzie w przyszłości taka potrzeba), jak również zapewnić izolację więźniów i miejsca ich pobytu od świata zewnętrznego. Kolejnym atutem było dogodne połączenie kolejowe Oświęcimia ze Śląskiem, Generalnym Gubernatorstwem, Czechosłowacją i Austrią. Miałoby to zapewnić szybki transport więźniów, który nie napotykałby większych problemów logistycznych.

¹ Z projektem utworzenia państwowego obozu koncentracyjnego w koszarach oświęcimskich wystąpił inspektor Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa SS-Oberführer Arpad Wigand. Wigand argumentował konieczność utworzenia obozu przepełnieniem więzień Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, co miałoby jakoby utrudniać, a nawet w przyszłości uniemożliwić policji bezpieczeństwa właściwe wykonywanie jej zadań. Za owym enigmatycznym stwierdzeniem o właściwym wykonywaniu zadań policji bezpieczeństwa stoi działalność o charakterze zastraszająco-represyjnym w stosunku do ludności polskiej. Kolejnym argumentem były alarmujące doniesienia o coraz bardziej wzmagającym się i rosnącym w siłę ruchu oporu na terenie Śląska i Generalnego Gubernatorstwa. Pociągało to za sobą możliwość wystąpienia masowych aresztowań. W związku z ogromną falą aresztantów zachodziła realna groźba, że przepełnione więzienia i dotychczas działające obozy koncentracyjne nie zdołają pomieścić wszystkich „wrogów Tysiącletniej Rzeszy”.

Nie występowała też konieczność przebudowy linii kolejowej, co znacznie obniżało koszty utworzenia obozu².

Ostatecznie 8 kwietnia 1940 r. generał lotnictwa Halm wyraził zgodę na wydzierżawienie oświęcimskich koszar SS oraz podpisanie umowy w sprawie ich przekazania pod jurysdykcję władz SS³. 27 kwietnia 1940 r. reichsführer SS Heinrich Himmler wydał rozkaz o założeniu w byłych koszarach artyleryjskich obozu koncentracyjnego⁴. Pierwszym jego komendantem mianowano SS-Hauptsturmführera Rudolfa Hössa, dotychczasowego kierownika tzw. Wydziału III (część więźniarska obozu) KL Sachsenhausen.

Budowniczymi obozu byli głównie więźniowie przywiezieni z KL Dachau jako tzw. komando zewnętrzne (*Aussenkommando*), Żydzi i robotnicy cywilni. Wykonali oni pierwsze prace, takie jak ogrodzenie terenu obozu, prace remontowo-budowlane. Stopniowo powiększano również tzw. strefę interesów obozu (*Interessengebiet*). Był to obszar, z którego wywieziono na roboty do Niemiec bądź wysiedlono zamieszkującą go ludność. Wyburzono także większość domów i zabudowań gospodarczych. Celem tworzenia strefy interesów było uniemożliwienie więźniom nawiązania kontaktu z polską ludnością cywilną, jak również uniemożliwienie ucieczki.

Tak wygląd obozu opisuje w swoich zeznaniach Pery Broad, esesman z Politische Abteilung w KL Auschwitz: „Obóz koncentracyjny Oświęcim, znany w Polsce jako »obóz śmierci«, położony był w pobliżu miasta o tej samej nazwie, na bagnistym terenie między Wisłą a jej dopływem Sołą. Obóz powstał w 1940 r. Dawne koszary i były zabudowania fabryczne⁵ posłużyły jako baza dla dalszych, bardzo obszernych zabudowań. Początkowo istniał tylko tzw. obóz macierzysty Oświęcim, położony obok szosy wiodącej wzdłuż Soły i łączącej wieś Rajsko z miastem Oświęcim. Z szosy można było ujrzeć obok głównego wejścia luksusową willę komendanta SS-Obersturmbannführera Hössa. Wjazd zamknięty był szlabanem, przy którym wartownicy SS dokładnie sprawdzali każdego wchodzącego lub

² APMA-B, Fotokopie. Zespół Allgemeine Erlasse des Reichssicherheitshauptamtes, D-RF-3/RSZA/117a, k. 59. Zob. także *Oświęcim. Hitlerowski obóz masowej zagłady*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 1981, s. 13–14.

³ AP Katowice, Zespół Rejencja Katowice 2905, fol. 119; por. D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 10.

⁴ Zob. D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 10–11.

⁵ Chodzi tutaj o koszary artyleryjskie oraz budynki Polskiego Monopolu Tytoniowego.

wychodzącego żołnierza czy cywila. Z prawej strony za tym przejściem znajdowała się wartownia główna, a skośnie naprzeciw komendantura.

Wgląd do właściwego obozu uniemożliwiał długi betonowy mur, ponad który wystawały wieżyczki wartownicze i szczyty ponurych czerwonych budowli z cegły. Większość 28 dwupiętrowych bloków w obozie służyła za pomieszczenia dla więźniów. Kilka bloków przeznaczono dla chorych, na kancelarię, przechowalnię odzieży i do innych celów. Poza tym w obozie mieściła się kuchnia dla więźniów.

Zabezpieczenie obozu stanowiło ogrodzenie z dwóch rzędów drutów kolczastych, wznoszące się na wysokość przekraczającą wzrost człowieka. Drutami płynął prąd elektryczny, nocą zaś były one jasno oświetlone gęstą siecią lamp. Poza tym na wieżyczkach znajdowały się wielkie reflektory, którymi można było oświetlić obóz. Po wewnętrznej stronie drucianego ogrodzenia trzymetrowy pierścień żwiru stanowił tzw. strefę neutralną, przy wkroczeniu na którą już strzelano”⁶.

Każdy nowy transport kierownictwo obozu witało swoistą „mową powitalną”. Tak ową mowę wspomina ks. abp Adam Kozłowiecki SJ, który przybył do KL Auschwitz 20 czerwca 1940 r. transportem z Wiśnicza: „Na czas trwania wojny znajdujecie się w niemieckim obozie koncentracyjnym. Dyscyplina panuje tu surowa, ale sprawiedliwa. Domagam się od was bezwzględnego posłuszeństwa wszelkim przełożonym, tak spośród członków SS, jak i również spośród więźniów. Każde wykroczenie będzie karane. A kary są takie: wiszenie na słupku, chłosta do 75 uderzeń, kara śmierci. Każde nieposłuszeństwo i bunt przeciw SS będzie natychmiast ukarane śmiercią przez rozstrzelanie; bunt lub rzucenie się na któregoś z przełożonych-więźniów zostanie ukarane śmiercią przez powieszenie; próba ucieczki z obozu będzie ukarana śmiercią przez rozstrzelanie. W razie gdyby zbiega nie udało się złapać, rozstrzela się dziesięciu innych więźniów z izby, do której należał zbiegły. Kara śmierci grozi za każdą zмовę oraz za tajenie zмовы przed władzami. Każda najmniejsza nawet kara obozowa automatycznie przedłuża czas trwania w obozie przynajmniej o dwa tygodnie...”⁷.

Wielu więźniów przekazało słowa powitania przez władzę obozową w innej formie. Często powtarzają się słowa o dobrym więźniu, który żyje

⁶ *Zeznania Pery Broada, SS-mana Oddziału Politycznego w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu*, tłum. J. Rawicz, Oświęcim 1969, s. 1–2.

⁷ A. Kozłowiecki, *Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939–1945*, Kraków 1967, s. 129.

tylko trzy miesiące itd. Możliwe, że wraz z rozwojem obozu ewoluowało również powitanie zugangów.

Z czasem obóz rozbudowano. W sumie w okresie jego działania, tj. w latach 1940–1945, istniało blisko pięćdziesiąt filii, z czego najdalsze znajdowały się w Brnie i Svetli (ówczesna Czechosłowacja). Oprócz tzw. Auschwitz I utworzono obóz we wsi Brzezinka (Birkenau). Musiano tam najpierw zniwelować teren oraz założyć system melioracji. Przy budowie nowego obozu oraz zakładów Buna-Werke, tzw. Buny, straciło życie kilkanaście tysięcy więźniów Polaków i sowieckich jeńców wojennych.

Po likwidacji pozostałości obozu sowieckich jeńców wojennych odgradzono murem w obozie macierzystym dziesięć bloków. Był to początek oddziału kobiecego. Pierwsze Polki przywieziono tam 27 kwietnia 1942 r. z Montelupich oraz z więzienia w Tarnowie. Z czasem odcinek kobiecy przeniesiono na odcinek BIa w Birkenau, tworząc kobiecy obóz koncentracyjny (*Frauenkonzentrationslager* – FKL).

22 listopada 1943 r. kolejny komendant KL Auschwitz SS-Obersturmbannführer Arthur Liebenhenschel rozkazem garnizonowym nr 53/43 przeprowadził podział obozu na:

- Konzentrationslager Auschwitz I – Stammlager (komendant SS-Obersturmbannführer Arthur Liebenhenschel);
- Konzentrationslager Auschwitz II-Birkenau (obozy w Brzezince oraz obozy filialne przy gospodarstwach rolno-hodowlanych; komendant SS-Sturmabführer Fritz Hartenstein);
- Konzentrationslager Auschwitz III-Aussenlager (obozy filialne: w Monowicach, Jaworznie, Łagiszy, Jawiszowicach, Świętochłowicach, Wesolej k. Mysłowic, Goleszowie, Libiążu, Sosnowcu i Brnie; komendant SS-Hauptsturmbannführer Heinrich Schwarz)⁸.

Od stycznia 1942 r. w Auschwitz II-Birkenau realizowano program eksterminacji Żydów pod nazwą „Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” (*die Endlösung der Judenfrage*). Masowe transporty z całej okupowanej Europy mordowano w komorach gazowych, a ciała spalano w czterech krematoriach i na stosach spaleniskowych⁹.

⁸ APMA-B, Zbiór rozkazów garnizonowych KL Auschwitz, D-AuI-1/53, Rozkaz garnizonowy (*Standortbefehl*) nr 57/43, 30 XI 1943 r.

⁹ M. Nyszli, *Byłem asystentem doktora Mengele. Wspomnienia lekarza z Oświęcimia*, Oświęcim 2000, s. 35–36. Zob. także G. Greif, „...plakaliśmy bez łez...” *Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, Warszawa–Oświęcim 2010.

Dziś znamy już dokładnie nazistowskie metody ludobójcze. Oszukiwani do ostatniej chwili ludzie przeznaczeni „do gazu” wykonywali posłusznie rozkazy esesmanów i członków Sonderkommando. Starali się utrzymać ład w swoich rzeczach, aby łatwo i szybko je później odszukać. Wierzyli, że po kąpielach i dezynfekcji trafią do obozu pracy. W końcu komora gazowa przypominała trochę łaźnię... To, co miało nastąpić, zwiastowała tylko jedna krótka chwila. Dwadzieścia minut, tyle trwała świadomość umierania setek ludzi¹⁰.

Kości i popioły, które pozostawały jako materialny ślad istnienia transportów, były przez członków Sonderkommando rozdrabniane specjalnymi drewnianymi tłuczkami¹¹. Po takiej „obróbce” zakopywano je w dołach, topiono w nurtach Soły i Wisły oraz w stawach rybnych w okolicy KL Auschwitz II-Birkenau, zasypywano nimi zagłębienia terenowe i bagna, a także rozsypywano jako nawóz po polach gospodarstw rolnych SS. Nie chodziło tutaj o utylizację popiołów, lecz o jak największe ich rozproszenie, aby niemożliwe stało się ich ewentualne wykorzystanie jako dowodów zbrodni¹². Ironią losu jest to, że w tej samej rzece, do której wsypywano prochy ludzkie, beztrzesko pluskały się dzieci Hössa. W swoich wspomnieniach pisze on: „Latem dzieci [...] kąpały się w Sole”¹³.

W momencie, gdy do obozu zaczęły napływać zbiorowe transporty, do „Krainy Pieców” zaczęły trafiać również dzieci. Bardzo rzadko udawało im się trafić do obozu. Większość z nich od razu ginęła w komorach gazowych, a zdarzało się, że niemowlęta żywcem wrzucano w ogień krematorium lub stosu spalenskowego. Inny los spotykał dzieci, które potrzebne były do eksperymentów medycznych. Doktor SS Josef Mengele specjalizował się w badaniach nad teorią dziedziczności. Często wybierał on spośród selekcionowanych bliźnięta, które poddawał później eksperymentom.

Liczba dzieci-więźniów zaczęła wzrastać dopiero od momentu przywożenia do KL Auschwitz ludności powstańczej Warszawy. Obóz koncentracyjny brutalnie niszczył dziecięce wyobrażenie o świecie. Po kilkunastu

¹⁰ D. Schlesak, *Capesius – aptekarz oświęcimski*, Kraków 2009; M. Nyszli, *Byłem asystentem...*, s. 34–41.

¹¹ Zob. APMA-B, Proces Hössa, t. 11, k. 110; t. 21, k. 5; t. 26, k. 157; Dpr-Ha/11, Dpr-Ha/21, Dpr-Ha/26, Zeznania Szlamy Dragona, Zeznania Henryka Mandelbauma, Wyjaśnienia komendanta obozu.

¹² Zob. *Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci*, red. F. Piper, T. Świebocka, Oświęcim 2010, s. 304.

¹³ *Autobiografia Rudolfa Hössa komendanta obozu oświęcimskiego*, tłum. W. Grzymski, Kraków 2003, s. 113.

tygodniach pobytu za drutami dzieci postrzegały wszystko w kategoriach ordnungu obozowego. Rzeczywistość obozowa bezlitośnie wkradała się w każde słowo i wyobrażenie kilku- lub kilkunastoletniego więźnia KL Auschwitz II-Birkenau. Wszystko postrzegał on przez pryzmat komina, głodu, pasiaków, numerów, drutów...¹⁴.

W drugiej połowie 1944 r. rozpoczęto stopniową likwidację KL Auschwitz. Początkowo wywożono grupy więźniów do innych obozów. W listopadzie zakończono akcję gazowania ludzi. Powoli, lecz systematycznie palono dokumenty obozowe. Zgrabione więźniom mienie wywożono do Rzeszy. Wyszadzano komory gazowe i krematoria. Esesmani zacierali ślady zbrodni¹⁵.

Historia KL Auschwitz nie mogła jednak zakończyć się tak po prostu: wysadzeniem komór i krematoriów, spaleniem dokumentów. Na 22 dni przed wyzwoleniem obozu dokonał się ostatni tragiczny akord. 5 stycznia 1945 r. w bloku 11 w Stammlagerze odbył się ostatni sąd doraźny (*Standgericht*) w historii obozu. Na czele sądu stanął SS-Obersturmbannführer dr Johannes Thümmeler, szef katowickiego gestapo.

Sąd doraźny zajmował się sprawami Polaków podejrzanych o przynależność do ruchu oporu. Podejrzanych przywożono i osadzano w bloku 11 do dyspozycji gestapo. Sąd doraźny orzekał zazwyczaj karę śmierci, bardzo rzadko zamieniał ją na karę osadzenia w obozie. Skazanych rozstrzeliwano po zakończeniu sądu pod tzw. ścianą śmierci na dziedzińcu bloku 11. Po rozebraniu ściany 27 lutego 1943 r. skazanych przewożono do KL Auschwitz II-Birkenau, gdzie ginęli w komorach gazowych krematoriów III, IV

¹⁴ Zob. B. Bartnikowski, *Dzieciństwo w pasiakach*, Oświęcim 2007, s. 44.

¹⁵ Szymon Laks w swoich wspomnieniach przytacza słowa SS-Unterscharführera Joachima Wolfa, który tak wyłożył ideę zacierania śladów zbrodni: „Zasadniczo, to jest według instrukcji samego Führera, ani jeden häftling nie powinien wyjść żywy z żadnego obozu koncentracyjnego. Inaczej mówiąc, nie będzie nikogo, kto mógłby opowiedzieć światu, co się tu działo w ciągu tych kilku lat. Ale nawet gdyby się tacy świadkowie znaleźli – i właśnie na tym polega plan naszego Führera – nikt im nie uwierzy. To on począł i przeprowadził w praktyce coś niezwykle prostego, ale co przerasta możliwości rozumowe nieniemieckiego cywilizowanego człowieka. Rozumiem, wam wszystkim wydaje się to »potworne«, »niepojęte«, »barbarzyńskie« – ale to dlatego, że należycie do innej rasy. Nawet jeżeli wojnę przegramy – co nie jest jeszcze pewne – nikt nam nie przedłoży rachunku. Co najwyżej kilka czołowych osobistości będzie się musiało usprawiedliwić. Wasz »sąd« – jeżeli w ogóle do tego dojdzie – odbywać się będzie w ramach trybunału, który oprze się na przestarzałych formułkach prawnych, niemających zastosowania do naszych »zbrodni«. Wasi sędziowie będą zmuszeni do stwierdzenia własnej niekompetencji, ponieważ żaden »ludzki« sąd nie może karać samowoli samowolą. Niemcy wyjdą z tego obronną ręką i żyć będą wiecznie...” (S. Laks, *Gry oświęcimskie*, Oświęcim 1998, s. 80–81).

i V (lub – w tym ostatnim – także rozstrzeliwano ich). Niektórzy byli tracenii w pokazowych egzekucjach na terenie rejencji katowickiej¹⁶.

Ostatni sąd doraźny skazał na śmierć siedemdziesięcioro Polaków – mężczyzn i kobiet. Nazajutrz ich rozstrzelano. Nazwiska (niekiedy także adresy) kilku skazanych są do dziś czytelne na belkach stropowych oraz ścianach sal bloku 11¹⁷.

Ostatni apel w KL Auschwitz-Birkenau-Monowitz odbył się 17 stycznia 1945 r. Tego dnia rozpoczęto ostateczną likwidację obozu. Pozostałych przy życiu więźniów pognano w tzw. marszach śmierci dwiema trasami: na Racibórz i Wodzisław Śląski¹⁸.

27 stycznia 1945 r. o godz. 15.00 do KL Auschwitz wkroczyli żołnierze 100. Lwowskiej Dywizji Piechoty 60. Armii I Frontu Ukraińskiego. W obozach Auschwitz-Birkenau-Monowitz przebywało wówczas 7 tys. chorych i wyczerpanych więźniów¹⁹.

Pierwsze transporty i oznakowanie więźniów

Pierwszymi więźniami KL Auschwitz byli niemieccy więźniowie kryminalni, grupa specjalnie wybrana przez rapportführera Gerharda Palitzscha spośród więźniów KL Sachsenhausen. Oznaczeni numerami od 1 do 30, zostali osadzeni w bloku 1. Znajdowali się wśród nich najbardziej zdziżali sadyści, m.in. Leo Wietschorek (nr 30)²⁰. Ich przeznaczeniem było objąć stanowiska więźniów funkcyjnych: starszego obozu, kapo, blokowych itd.

29 maja 1940 r. przywieziono do Oświęcimia komando (grupę roboczą) więźniów z KL Dachau, które składało się z jednego więźnia Niemca (pełniącego funkcję kapo) oraz 39 więźniów Polaków. Według relacji, mieli to być w większości gimnazjaliści z Łodzi. Otrzymał oni zadanie wykonania

¹⁶ A. Cyra, *Zbrodnia nieukarana. Ostatni Standgericht (Sąd Doraźny) pod przewodnictwem dr. Johanna Thümlera w KL Auschwitz w dniu 5 stycznia 1945 roku*, Oświęcim 2005, s. 5–6.

¹⁷ Zob. D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 831.

¹⁸ Zob. *Oświęcim. Hitlerowski obóz...*, s. 21–36; *ibidem*, s. 862–863; L. Rajewski, *Oświęcim w systemie RSHA*, Warszawa–Kraków 1946, s. 129; F. Piper, *Zatrudnienie więźniów w KL Auschwitz*, Oświęcim 1981, s. 131–154.

¹⁹ Por. D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 863; A. Strzelecki, *Ostatnie dni obozu w Auschwitz, Oświęcim* 1995.

²⁰ Por. S. Kłodziński, *Rola kryminalistów niemieckich w początkach obozu oświęcimskiego*, „Przełgąd Lekarski. Oświęcim” 1974, nr 1, s. 113–129.

pierwszych prac remontowych i budowlanych oraz otoczenia terenu obozu ogrodzeniem z drutu kolczastego²¹.

Na marginesie warto przytoczyć uwagę zawartą w pracy Danuty Czech. Otóż 10 czerwca 1940 r. w firmie J.A. Topf u. Söhne w Erfurcie władze SS zamówiły piec krematoryjny z dwoma retortami. Nazwano go dwumufowym piecem krematoryjnym. Jak pisze autorka, władze musiały przewidywać szczególnie wysoką śmiertelność wśród więźniów, jeszcze przed ich osadzeniem w KL Auschwitz²².

14 czerwca 1940 r. do KL Auschwitz, w dniu uznawanym za datę założenia obozu, przybył z więzienia w Tarnowie pierwszy transport więźniów, liczący 728 osób²³. Byli to przeważnie ludzie młodzi, tzw. turyści Sikorskiego, którzy zostali zatrzymani przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy polsko-słowackiej²⁴.

22 czerwca 1940 r. to data pierwszego transportu więźniów ze Śląska, a dokładniej – z zastępczego więzienia policyjnego w Sosnowcu. Pierwszy transport warszawski zaś dostarczono do obozu 15 sierpnia 1940 r. Stanisław Gustaw Jaster przywieziony został do KL Auschwitz 22 września 1940 r. Wraz z nim w transporcie znalazł się późniejszy twórca obozowego ruchu oporu Witold Pilecki, oznaczony numerem 4859. Jaster otrzymał numer 6438.

Nowo przybyli więźniowie otrzymywali tzw. winkle, przyszyte na bluzie pasiaka na lewej piersi na wysokości serca oraz na lewej nogawce na wysokości uda. Winkle to kolorowe trójkąty z literą oznaczającą narodowość lub inne cechy (np. winkle czarny – tzw. więźniowie aspołeczni, fioletowy – badacze Pisma Świętego lub duchowni). Początkowo winkle były naszywane osobno, najczęściej nad numerem obozowym, z czasem zaczęto malować je tuż obok numeru na jednym prostokątnym skrawku płótna²⁵.

²¹ Zob. D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 13.

²² Zob. *ibidem*, s. 14.

²³ Zob. I. Strzelecka, *Pierwsi Polacy w KL Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1983, nr 18, s. 5–144; *Oświęcim. Hitlerowski obóz...*, Warszawa 1981, s. 15–20; D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 15–16.

²⁴ Celem „turyistów Sikorskiego” było dostanie się *via* Węgry lub Rumunia do odbudowywanego we Francji Wojska Polskiego.

²⁵ W późniejszym okresie istnienia obozu, z powodu bardzo wysokiej śmiertelności więźniów, numer obozowy tatuowano, zazwyczaj na lewym przedramieniu. Pierwotnie tatuowano również na lewej piersi, jednak po pewnym czasie zarzucono ten sposób i oznaczano tak tylko więźniów sowieckich. Zdarzało się, że małym dzieciom, którym numer nie mieścił się na przedramieniu, tatuaż wykonywano na lewym udzie. KL Auschwitz był jedynym obozem, w którym w taki sposób oznaczano więźniów.

Więźniów politycznych, wobec których zastosowano tzw. areszt ochronny (*Schutzhaft*), oznaczano czerwonym winklem. Oznaczenia te nie zawsze były jednak precyzyjne. Oprócz więźniów osadzonych za rzeczywistą działalność antyhitlerowską oznaczano tak również ludność wysiedloną z Zamojszczyzny i Lubelszczyzny, ofiary łapanek czy ludność cywilną ewakuowaną z ogarniętej powstaniem Warszawy. Jako więźniów politycznych kwalifikowano też kobiety i dzieci pochodzące z okupowanych terenów ZSRR. Tak więc przynależność do grupy „czerwonych winkli” zależała od sytuacji w okupowanym kraju i zastosowanych represji.

Żydów znakowano specjalnym winklem, sześcioramiennym. Powstał on z połączenia dwóch trójkątów, tak aby tworzyły gwiazdę Dawida. Jeden z trójkątów – spodni – był żółty (oznaczał narodowość żydowską), a drugi, wierzchni – w kolorze odpowiadającym oznakowaniu danej kategorii więźniów²⁶.

Zielonym trójkątem oznaczano kategorię „zawodowych przestępców kryminalnych”. Była to stosunkowo nieliczna grupa, początkowo wyłącznie narodowości niemieckiej, z której władze obozowe rekrutowały tzw. funkcyjnych. Byli oni odpowiedzialni za niektóre sprawy porządkowe i nadzór pracy²⁷. Najwyższą władzę w samorządzie więźniarskim skupiał w swym ręku starszy obozu. Miał on prawo stosowania wobec więźniów całej szerokiej gamy kar i szykan. Starszemu obozu bezpośrednio podlegali zarządcy bloków, czyli blokowi. Pomagali oni w wypełnianiu zadań blockführerom. Blockführerem był najczęściej niższy podoficer SS, którego zadaniem było pilnowanie porządku oraz czuwanie nad stanem liczbowym bloku. Najczęściej blockführerzy cedowali swoje obowiązki na blokowych, którzy dodatkowo byli odpowiedzialni za wydawanie posiłków.

Blokowi dobierali sobie do pomocy sztabowych oraz pisarza bloku. Sztabowi odpowiadali za poszczególne izby w bloku oraz asystowali przy karaniu więźnia bądź, na polecenie blokowego, sami kary wykonywali. Pisarz odpowiadał za stan dzienny bloku, spisywał numery więźniów zmarłych w nocy oraz sporządzał wykaz stanu bloku do apelu.

Równolegle do hierarchii utrzymującej porządek istniała hierarchia więźniów nadzorujących pracę. Na najwyższym szczeblu tej hierarchii stał

²⁶ Od połowy 1944 r. zmieniono oznakowanie Żydów. Nosili oni takie same winkle jak reszta więźniów, jedynie nad trójkątem umieszczono pasek koloru żółtego.

²⁷ Zob. T. Iwaszko, *Przyczyny osadzenia w obozie i kategorie więźniów* [w:] *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 2: *Więźniowie – życie i praca*, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim 1995, s. 22–23.

lagerkapo, odpowiedzialny za rozdzielanie pracy. Do tego każde komando miało swojego oberkapo, któremu podlegali kapo, unterkapo oraz vorarbeiterzy – nadzorcy mniejszych grup roboczych²⁸.

Oznakowanie więźnia wpływało w bardzo dużym stopniu na sytuację bytową więźnia w obozie. Najczęściej dopiero objęcie jakiejś funkcji dawało możliwość przeżycia, jak również pozwalało pomóc innym. Na tej podstawie – solidarności więźniarskiej – Witold Pilecki zbudował obozowy ruch oporu.

Związek Organizacji Wojskowych – początki konspiracji w obozie

Specyficzne warunki, jakie panowały w obozie koncentracyjnym, wykluczały w swym założeniu jakąkolwiek aktywność więźniów. Więzień miał być bezwolną maszyną, zwierzęciem, które myśli wyłącznie o zaspokojeniu własnych potrzeb. W takiej sytuacji, jak określił to Andrea Devoto, „oporem mogło być wszystko, bo wszystko było zabronione. Oporem stała się każda działalność, która stwarzała wrażenie, że więźniowi pozostało coś z dawnej osobowości i indywidualności”²⁹.

W KL Auschwitz działało wiele grup oporu, wiele osób poprzez swe poczynania stawiało przeciwko prawu „państwa SS”³⁰. Dla niniejszej pracy najważniejszy jest Związek Organizacji Wojskowych, założony już w roku 1940 przez więźnia nr 4859 – Witolda Pileckiego (w obozie zarejestrowanego pod fałszywym nazwiskiem Tomasz Serafiński).

Witold Pilecki to legenda nie tylko ruchu oporu w KL Auschwitz, ale również walki o niepodległość. Brał on czynny udział w I wojnie światowej oraz w ramach Armii Ochotniczej bronił Polski podczas wojny z bolsze-

²⁸ Por. F. Piper, *Eksploatacja pracy więźniów* [w:] *ibidem*, s. 60–63.

²⁹ A. Devoto, *Aspekty socjopsychologiczne i socjopsychiatryczne obozów koncentracyjnych*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1968, t. 18, s. 120.

³⁰ Najbardziej jaskrawym przykładem oporu przeciwko postępowaniu SS jest przykład Jana Mosdorf, więźnia nr 8230. Mosdorf był przedwojennym przywódcą Obozu Narodowo-Radykalnego – organizacji prawicowej, nacjonalistycznej i antysemickiej. Pomimo swego zażartego przedwojennego antysemityzmu Mosdorf w obozie włączył się w akcję ratowania Żydów. Istnieje wiele relacji ocalałych Żydów, którzy podkreślali jego obozowe zasługi. Por. APMA-B, Proces Hössa, t. 27b, Zeznanie Józefa Cyrankiewicza, k. 176; *ibidem*, Oświadczenia, t. 78, Ośw./Halek/276, Relacja Edwarda Halka, k. 31; *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969, s. 670.

wikami. Po zakończeniu wojny obronnej 1939 r. zaangażował się w działalność podziemną. Od pierwszych chwil okupacji należał do Tajnej Armii Polskiej. Kiedy powstał plan przeniknięcia do KL Auschwitz w celu rozeznania sytuacji i zbudowania siatki konspiracyjnej, zgłosił się na ochotnika do realizacji tego przedsięwzięcia. Dołączył do aresztowanych podczas łapanki 19 sierpnia 1940 r. Drugim transportem warszawskim Pilecki trafił do KL Auschwitz, gdzie zbudował organizację podziemną. Po swojej ucieczce z obozu w 1943 r. napisał słynny *Raport W*, w którym opisał rzeczywistość obozową i wykazał konieczność pomocy więźniom³¹.

Warto wspomnieć, że we wrześniu 1941 r. ZOW wszedł w skład zorganizowanego w lutym tegoż roku Związku Walki Zbrojnej ppłk. Kazimierza Rawicza (w obozie pod nazwiskiem Jan Hilckner). Nazwą swą nawiązywał do wojskowej organizacji konspiracyjnej działającej poza drutami.

Działalność Pileckiego w obozie była oparta na przygotowanym wcześniej planie założenia organizacji wojskowej. Choć rzeczywistość obozowa zweryfikowała niektóre pomysły, to zasadnicze wytyczne nie uległy zmianie. Sam Pilecki ujął je następująco: „podtrzymanie na duchu kolegów przez dostarczanie i rozpowszechnianie wiadomości z zewnątrz; zorganizowanie w miarę możliwości dożywiania i rozdzielania odzieży wśród zorganizowanych; przekazywanie wiadomości z zewnątrz oraz jako uwieńczenie wszystkiego: przygotowanie oddziałów własnych do opanowania obozu, gdy nadejdzie nakaz chwili w postaci rozkazu zrzucenia tu broni lub siły żywej (desantu)”³².

Organizacja oparta była na systemie tzw. piątek. W założeniu żaden z członków „piątki” nie mógł znać jej pozostałych członków (a przynajmniej wiedzieć, że działają oni w ZOW). Łączyć wszystko miała osoba kierownika. Żadna z „górných piątek” (podlegających bezpośrednio Pilec-

³¹ Następnie Witold Pilecki brał udział w powstaniu warszawskim, po kapitulacji jako żołnierz AK dostał się do oflagu Murnau. Kiedy po wojnie wrócił do kraju, został aresztowany i osadzony w więzieniu na Mokotowie. Oskarżono go o szpiegostwo i sądzono w pokazowym procesie. 15 III 1948 r. został skazany na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia. Wniesienie podania o rewizję wyroku nie przyniosło rezultatu. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski, wyrok wykonano. Miejsce pochówku rtm. Pileckiego nie jest znane. Por. A. Cyra, *Ochotnik...*

³² APMA-B, Oświadczenia, t. 130, Ośw./Pilecki/, Relacja Witolda Pileckiego, 1945 r., k. 23; *ibidem*, t. 3, Ośw./Serafiński/100, oświadczenie Tomasza Serafińskiego, k. 372. Oprócz relacji złożonej w muzeum istnieją jeszcze dwie, sporządzone tuż po ucieczce z obozu. Jedną napisano w czerwcu 1943 r. w Wiśniczu, drugą – wspomniany *Raport W* – spisano jesienią 1943 r.

kiemu) nie mogła mieć bezpośredniego kontaktu z następną „górną piątką”. Dalsze „piątki” miały tworzyć sieć komórek połączonych z wcześniejszymi³³. Każdy z członków ZOW miał przyjąć pseudonim i złożyć przysięgę według roty ustalonej dla żołnierzy walczących w konspiracji³⁴.

Tak swoje zaprzysiężenie opisuje Edward Ciesielski, który uciekł potem wraz z Pileckim z obozu: „W kilka dni potem zostałem członkiem podziemnej organizacji oświęcimskiej. Wśród zwalów cegieł przy nowo budowanym bloku złożyłem przysięgę na wierność organizacji. Odebrał ją ode mnie mój majster ze stolarni. Był nim mjr WP [Ferdynand] Trojnicki. Świadkiem przysięgi był więzień pracujący w ambulansie. Nie pamiętam już dokładnie jego nazwiska. Wydaje mi się, że nazywał się Jaster. Więzień ten uciekł w lipcu 1942 r. z Oświęcimia samochodem szefa Wydziału Politycznego, untersturmführera [Maximiliana] Grabnera. Byłem dumny z tego, że znalazłem się w gronie takich ludzi”³⁵.

Stanisław Gustaw Jaster, więzień KL Auschwitz nr 6438, był zaprzysiężonym członkiem ZOW. Wbrew informacjom podanym przez Ciesielskiego w cytowanym wyżej fragmencie, Jaster nie pracował w ambulansie, lecz w magazynach HWL, które znajdowały się w dawnych budynkach Polskiego Monopolu Tytoniowego³⁶. To stamtąd uciekł 20 czerwca 1942 r.

W skład pierwszej „górnej piątki” utworzonej przez Pileckiego weszli m.in.: płk Władysław Surmacki ps. „Sławek” (nr 2759), przywieziony do obozu pierwszym transportem warszawskim, w obozie trafił do biura budowlanego, dzięki czemu pracował stale pod dachem; dr Władysław De-

³³ J. Garliński, *Oświęcim...*, s. 43.

³⁴ Była to rota przysięgi ZWZ-AK o następującej treści: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej Honoru i o wyzwolenie jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało”. Odpowiedź dowódcy brzmiała: „Przyjmuję cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią” (według tekstu zamieszczanego w legitymacji Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej).

³⁵ E. Ciesielski, *Wspomnienia oświęcimskie*, Kraków 1968, s. 67. Udział Stanisława Gustawa Jastera w zaprzysiężeniu Ciesielskiego potwierdza Mieczysław Kieta w *Słowie wstępnym*, zob. *ibidem*, s. 9.

³⁶ Zob. A. Cyra, *Uciekinier...*; *idem*, *Tragiczna pomyłka...*

ring ps. „Dziunek” (nr 1723), przywieziony do obozu wraz z Surmackim, który dzięki pomocy dwóch polskich lekarzy dostał się do pracy w ambulatorium HKB³⁷; rtm. rez. 10. pułku ułanów Jerzy de Virion (w obozie pod nazwiskiem Jerzy Hlebowicz, nr 3507), który przed aresztowaniem był członkiem TAP³⁸.

Siatka ZOW opierała się przede wszystkim na więźniach funkcyjnych, pracujących m.in. w obozowym szpitalu, kancelarii obozu, magazynie mienia, magazynach odzieżowych, kuchni obozowej i kuchni SS, a także członkach komand specjalistów, jak np. komando mierników. Organizacja stawiała sobie za cel stworzenie w obozie warunków, w których dałoby się przeżyć. Pod szczególną ochroną mieli się znaleźć ludzie młodzi oraz członkowie polskiej elity. Kolejnym, nie mniej ważnym zadaniem było przekazanie prawdy o KL Auschwitz poza obozowe druty.

Pierwszy meldunek do Warszawy informujący o utworzonej w Auschwitz tajnej siatce został przesłany przez zwolnionego z obozu w październiku 1940 r. Aleksandra Wielopolskiego. Jak pisze Garliński: „Były to początki obozu i przy zwolnieniach, niezwykle rzadkich, nie zarządzano kwarantanny. Więzień, jeżeli tylko wyglądał znośnie i można go było pokazać, wywoływany był ze swego baraku przy rannym apelu, szedł do Oddziału Politycznego, później do magazynu z przechowywanymi własnymi rzeczami (*Effektenkammer*), doprowadzał się do porządku, przebierał się i prowadzono go do małego, drewnianego domku niedaleko obozowej bramy. Tam dyżurny esesman dawał mu instrukcje, przypominał o tajności wszystkiego, co widział w obozie, i otwierała się wolność. Na szczęście Pi-

³⁷ Poobozowe losy dr. Deringa były bardzo dramatyczne. W roku 1947 Polska zażądała od Wielkiej Brytanii ekstradycji Deringa na podstawie oskarżenia o wykonywanie przez niego eksperymentów medycznych w obozie Auschwitz. Zeznania na temat wykonanych przez Deringa 16 500 eksperymentalnych operacji złożyła przed komisją Narodów Zjednoczonych dr Alina Brewda (nr 62 761), która od września 1943 do stycznia 1945 r. pracowała jako lekarka w bloku 10. Deringa osadzono w więzieniu w Brixton, jednak po 19 miesiącach został zwolniony z powodu niezalezienia dostatecznych podstaw do przyjęcia stawianych mu zarzutów. Wielu więźniów wspomina dr. Deringa jako ofiarnego lekarza, który uratował wielu współwięźniów. Prawdą jest natomiast, że wykonał ok. 80 operacji, które polegały na usunięciu organów płciowych spalonych uprzednio w czasie eksperymentów z promieniami Roentgena, przeprowadzanych przez lekarzy SS. Operacje te jednak przyczyniły się do uratowania życia ofiar eksperymentów. Oskarżyciele dr. Deringa powołują się również na fakt, że ratował on przede wszystkim Polaków, robiąc to głównie kosztem Żydów. Por. J. Garliński, *Oświęcim...*, s. 276–277.

³⁸ Zob. A. Cyra, *Ochotnik...*, s. 67; W.J. Wysocki, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2009, s. 55; J. Garliński, *Oświęcim...*, s. 46–47.

lecki miał już kontakty w centralnej schreibstubbie [kancelarii], dowiadywał się wcześniej o nadeszłym zwolnieniu i mógł uprzedzić tę krótką procedurę. Zwolnionemu koledze trzeba było nie tylko podać elementy kontaktu w Warszawie, ale wbić także w pamięć najważniejsze fragmenty ustnego raportu. Ryzyko pisemnej przesyłki w tak wczesnym okresie obozu i konspiracji nie wchodziło w grę³⁹.

Kolejne raporty zostały przesłane przez kurierów do Warszawy w lutym 1941 r. (kurier: Tadeusz Burski, zwolniony), 7 marca 1941 r. (kurier: Stanisław Szpakowski, zwolniony dzięki staraniom żony), w połowie maja 1941 r. (kurier: Karol Świątorzecki, zwolniony); dwa raporty wysłano w styczniu 1942 r. (kurierzy: Antoni Woźniak, zwolniony, oraz Aleksander Paliński, również zwolniony). Kolejną grupą kurierów byli uciekinierzy z obozu. W maju 1942 r. uciekli Stefan Bielecki oraz Wincenty Gawron. Bieleckiemu udało się dowieźć raport do Warszawy⁴⁰. 20 czerwca 1942 r. podczas swojej ucieczki z obozu kolejny raport wywiózł Stanisław Gustaw Jaster.

Organizacja utworzona przez Pileckiego działała sprawnie do końca istnienia obozu Auschwitz. Jej twórca, zagrożony denuncjacją, zbiegł w nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 r.

Ucieczki z KL Auschwitz

Aby zapobiec ucieczkom, władze obozowe stosowały zasadę zbiorowej odpowiedzialności. Miały one różną postać. Były to między innymi wielogodzinne karne apele (tzw. stójki) połączone z wymyślnymi szykanami, osadzenie w bunkrze wybranych członków tego samego komanda, do którego należał uciekinier, a następnie skierowanie ich do karnej kompanii. Stosowano też w odwecie karę dla kilku lub kilkunastu więźniów, a od 1941 r. – przeznaczano wybranych dziesięciu więźniów na śmierć głodową. Za ucieczki prześladowano również Polaków mieszkających na terenie przyobozowym. Podejrzanych o udzielenie pomocy uciekinierowi osadzano, często wraz z rodzinami, w obozie. Zsyłano tam również rodzinę uciekiniera, z zaznaczeniem, że będzie ona przebywać w obozie dopóty,

³⁹ J. Garliński, *Oświęcim...*, s. 47–48.

⁴⁰ Por. A. Cyra, *Ochotnik...*, s. 97; W.J. Wysocki, *Rotmistrz...*, s. 73–75.

dopóki uciekinier się nie odnajdzie. Zbiorową odpowiedzialność stosowano do drugiej połowy 1943 r., potem tylko w sporadycznych przypadkach⁴¹.

Chociaż system był tak zorganizowany, by uniemożliwić ucieczkę, wielu więźniów podejmowało jednak próby wydostania się z obozu. Do pierwszej ucieczki w historii KL Auschwitz doszło 6 lipca 1940 r. Uciekinierem był Tadeusz Wiejowski, przywieziony do obozu w pierwszym transporcie Polaków z więzienia w Tarnowie. Pomogło mu czterech polskich robotników cywilnych pracujących w niemieckiej firmie budowlanej. Dostarczyli oni Wiejowskiemu ubranie robocze, w którym wydostał się na wolność, oraz zaopatrzyli go w żywność i pieniądze.

Represje za tę ucieczkę spadły nie tylko na współorganizatorów ucieczki, ale również na cały obóz. 6 lipca zarządzono karny apel, który trwał dziewiętnaście godzin. Zakończył się 7 lipca. Czterech robotników aresztowano i po okrutnym śledztwie skazano na śmierć. Później karę śmierci zamieniono na karę chłosty oraz osadzenia w obozie. Z całej czwórki przeżył tylko jeden – Bolesław Bicz.

Po ucieczce Wiejowski ukrywał się ponad rok w swojej rodzinnej miejscowości Kołaczyce. Tam został ujęty na jesieni 1941 r. i osadzony w więzieniu w Jaśle. Został rozstrzelany w jednym z okolicznych nieczynnych szybów naftowych⁴².

Ucieczki z obozu mogły być spontaniczne bądź zorganizowane. Często w organizacji ucieczki brał udział również obozowy i przyobozowy ruch oporu, miały one wtedy największe szanse powodzenia. Właśnie w takich ucieczkach organizowanych przez ruch oporu brali udział kurierzy Pileckiego, a potem z tej możliwości skorzystał on sam. Jedynym kurierem, który uciekł w ucieczce nieorganizowanej przez konspirację, był Stanisław Gustaw Jaster. Ucieczka ta, jako wręcz legendarna, a przy tym kluczowa dla niniejszej pracy, zostanie opisana w osobnym rozdziale.

Czasami w organizację ucieczki wciągano zaufanych esesmanów. Między innymi w ucieczce Żyda Siegfrieda (Vitězslava) Lederera wziął udział esesman Viktor Pestek. 5 kwietnia 1944 r. obaj opuścili KL Auschwitz II-Birkenau i udali się do Pragi. Lederer poinformował Radę Starszych getta

⁴¹ Por. *Auschwitz...*, s. 225–228.

⁴² APMA-B, Proces Hössa, t. 3, Dpr-Ha/3, Zeznanie Bolesława Bicza, k. 32–25; *ibidem*, Akta dotyczące ucieczki Tadeusza Wiejowskiego, D-AuI-1/13, Pismo Hössa do von dem Bacha-Zelewskiego, k. 22–23; *ibidem*, Pismo szefa obozowego gestapo do szefa gestapo III Rzeszy, k. 5–8; *Auschwitz 1940–1945...*, t. 4: *Ruch oporu*, s. 84–85.

Theresienstadt o losie Żydów w KL Auschwitz. Działal potem w ruchu oporu w Czechach, udało mu się przeżyć wojnę. Natomiast Pestek został ujęty przez SS w momencie, gdy powrócił do KL Auschwitz, aby pomóc w kolejnej ucieczce. Po brutalnym śledztwie został rozstrzelany 8 października 1944 r.⁴³

Kilkakrotnie podejmowano również próby ucieczek podczas buntów w obozie. 10 czerwca 1942 r. doszło do buntu i ucieczki więźniów karnej kompanii. Jednak tylko część więźniów zdecydowała się wtedy opuścić obóz, ponieważ nastąpiło nieporozumienie spowodowane wcześniejszym zakończeniem pracy na skutek deszczu (plan zakładał ucieczkę po sygnale zakończenia pracy i powrotu do obozu).

Z mniej więcej pięćdziesięciu więźniów, którzy wówczas podjęli próbę ucieczki, na wolność wydostało się dziewięciu: August Kowalczyk, Jerzy Łachecki, Zenon Piernikowski, Aleksander Buczyński, Jan Laskowski, Józef Traczyk, Tadeusz Chróścicki, Józef Pamrow i Eugeniusz Stoczewski. Ucieczka ta pochłonęła wiele ofiar. Jeszcze w tym samym dniu zastrzelono w czasie pościgu 13 więźniów, nazajutrz zaś, 11 czerwca, zastrzelono w odwecie 20 oraz zabito w komorze gazowej ok. 320 Polaków z karnej kompanii⁴⁴.

Próby ucieczek nie ustawały również podczas ewakuacji KL Auschwitz. Wielu więźniów podjęło ucieczkę w czasie „marszu śmierci”, głównie wtedy, gdy przechodzono przez lasy, zagajniki czy nierówności terenu.

Od czasu założenia obozu do jego likwidacji (18–19 stycznia 1945 r.) podjęły próbę ucieczki co najmniej 802 osoby (757 więźniów i 45 więźniarek). Z tej liczby 144 uciekinierów zbiegło szczęśliwie i w większości przeżyło wojnę. W przypadku 331 więźniów nie ma danych o ich ujęciu, co nie znaczy jednak, że ucieczka się udała⁴⁵.

⁴³ APMA-B, Akta Gestapo Łódź, IZ-8/4, Telegram o ucieczce Lederera, k. 61–63; *ibidem*, Materiały do procesu esesmanów, t. 196a, Mat. 1487 (dot. egzekucji Pestka), k. 554.

⁴⁴ Zob. A. Kowalczyk, *Ucieczka z KL Auschwitz-Birkenau (Königsgraben) podczas buntu*, „Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem” 1995, nr 24, s. 79–108; *Auschwitz 1940–1945...*, t. 3: *Zagłada*, s. 105–106; *Auschwitz. Nazistowski obóz...*, s. 222–223.

⁴⁵ *Auschwitz 1940–1945...*, t. 3: *Zagłada*, s. 110–111.

UCIEC Z PIEKŁA... SAMOCHODEM – BRAWUROWA UCIECZKA 20 CZERWCA 1942 ROKU¹

Okoliczności każdej ucieczki były szeroko komentowane „na lagrze”. Jednak tylko jedna ucieczka rozpała wyobraźnię oraz znacząco podbudowała morale więźniarskiej społeczności. Było to przedsięwzięcie czterech więźniów: Eugeniusza Bendery (nr 8502), Kazimierza Piechowskiego (nr 918), Stanisława Gustawa Jastera (nr 6438) oraz Józefa Lemparta (nr 4319) z magazynów HWL. Ponieważ ucieczka została wykorzystana jako argument przeciwko Jasterowi, a obraz jej przebiegu wypaczono, zostanie ona opisana szczegółowo w niniejszym rozdziale.

„Kazik, czy stąd da się uciec?”² – przygotowania do ucieczki

Jak podkreśla ostatni żyjący uczestnik tej ucieczki, Kazimierz Piechowski, wszystko było w niej niezwykle od samego początku. O samym pomysłe ucieczki zdecydowało bowiem zagrożenie rozstrzelaniem Eugeniusza Bendery. Bendera, znakomity kierowca i mechanik samochodowy, pracujący w garażach HWL, znalazł się niespodziewanie na liście Politische Abteilung. Był to wykaz więźniów do rozstrzelania. Decyzji o egzekucji sprzeciwił się chwilowo oficer SS Schall³, kierujący pracą więźniów zatrudnionych w garażach. Chciał on, aby Bendera najpierw zakończył roz-

¹ Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie informacje w tym rozdziale pochodzą z książki K. Piechowskiego *Byłem numerem... Historie z Auschwitz*, Warszawa 2004, relacji tegoż autora (APMA-B, Oświadczenia, t. 68, Ośw./Piechowski/1486, k. 72–77) oraz rozmów autorki z Kazimierzem Piechowskim 25 VIII i 25 X 2011 r. oraz 18–19 III 2012 r.

² Słowa, które miał powiedzieć Bendera do Piechowskiego, cyt. za: K. Piechowski, *Byłem numerem...*

³ APMA-B, Oświadczenia, t. 4, Ośw./Lempart/10, Oświadczenie Józefa Lemparta, k. 572.

poczęty remont kilku samochodów. Potem Oddział Polityczny mógł zrobić z nim, co chce.

Informacja o zagrożeniu dotarła do zainteresowanego dostatecznie wcześniej, aby mógł on podjąć jakąś próbę ratunku. Postanowił zaryzykować ucieczkę z obozu. W swoje zamiary wtajemniczył kolegę pracującego również w HWL, Kazimierza Piechowskiego. Obaj przystąpili do opracowywania planu ucieczki. Bendera postanowił, że będą uciekać wykradzionym przez niego samochodem. Nie było to założenie utopijne – Piechowski tak wspomina Benderę: „Mechanik samochodowy, nie zrównany w swoim fachu. Naprawia te samochody, od których odstępują bezradni mechanicy – Niemcy – z braku dostatecznych kwalifikacji. Kiedy coś w jakimś samochodzie zepsuje się, a niemieccy mechanicy nie potrafią znaleźć awarii, wołają Genka. A dla niego nie ma w samochodzie żadnych tajemnic. »Szczują« go za to, że w każdej sytuacji, przy każdym, nawet bardzo skomplikowanym uszkodzeniu, daje sobie radę. To on utrzymuje te samochody na chodzie. Gdy naprawi wóz, musi kawałek nim pojeździć obozowymi uliczkami, żeby sprawdzić, czy wszystko dobrze działa. Bez obstawy SS! Sam jeździ po obozie, a właściwie poza nim, w tak zwanym Lagerinteresegebiete. Tak duże mają zaufanie do niego”⁴.

Z czasem do grona organizatorów ucieczki dołączono Józefa Lemparta, księdza z Wadowic, który pracował razem z Piechowskim. W trójkę postanowili, że będą uciekać samochodem, przebrani za Niemców. Nie mieli jednak skąd wziąć mundurów. Tu jednak zadziałał przypadek. Piechowski odkrył, że na drugim piętrze HWL znajduje się magazyn odzieżowy, w którym przechowywano mundury, hełmy, amunicję, broń i granaty. Odkrycie to przypłacił pobiciem przez odpowiedzialnego za magazyn esesmana, był to jednak bardzo ważny punkt wyjścia do dalszego planowania.

Problem dostania się do magazynu został szybko rozwiązany. Okazało się, że klapy zamykające wejście do bunkra na koks są zamykane na stalowe śruby od środka. Wystarczyło zostawić niedokręcone nakładki na śruby. Pozostałe drzwi, m.in. od magazynu mundurów, miały zostać otwarte dorobionymi uprzednio kluczami. Odciski zdobyto podczas naprawy zamków uszkodzonych specjalnie w tym celu.

Poza problemami natury technicznej spiskowcy musieli uporać się jeszcze z problemem natury moralnej. Zgodnie z zarządzeniem władz obozowych

⁴ K. Piechowski, *Byłem numerem...*, s. 64–65.

za każdą ucieczkę stosowano bowiem zbiorową odpowiedzialność – wobec bloku lub komanda, z którego nastąpiła ucieczka. Aby tego uniknąć, Piechowski podsunął pomysł ucieczki z fałszywego komanda. Miało się nazywać ono Rollwagenkommando (od *Rollwagen* – wózek, w gwarze obozowej: rolwaga). Takie komando, które wywoziło np. śmieci, musiało składać się z czterech więźniów. Postanowiono więc jednego „dokooptować”. Ponieważ dwóch przyjaciół Piechowskiego – Alfons Kiprowski i Banasiewicz – odmówiło, wybór padł na Stanisława Gustawa Jastera, który cieszył się w obozie bardzo dobrą opinią. Był harcerzem, tak jak Piechowski, i mieszkał przez pewien czas razem z nim w bloku. Po namyśle Jaster zgodził się na udział w ucieczce.

Tym samym zakończono przygotowania. Termin ucieczki wyznaczono na sobotę 20 czerwca 1942 r., w niedzielę bowiem HWL nie pracował.

20 czerwca 1942 roku

Tego dnia, jak co rano, komanda wyszły do pracy. Podczas krótkiej przerwy Piechowskiemu udaje się zejść do bunkra koksowego i odkręcić śrubę zamykającą klapę. Teraz pozostaje tylko nerwowe oczekiwanie na powrót do obozu. W południe kapo zarządza wymarsz. W bramie esesmani sprawdzają stan komanda. Po stwierdzeniu, że wszystko jest w porządku, więźniowie wchodzi do obozu. Ponieważ w sobotę po południu komando nie wracało do HWL, jego członków używano wtedy do różnych robót w obozie. Aby tego uniknąć, cała czwórka schowała się na strychu bloku 15.

Po tym, jak wszystkie komanda wyruszyły do pracy, uciekinierzy pogнали jak najszybciej pod kuchnię obozową. Tam czekała na nich rolwaga z dość pokaźną hałdą śmieci. Piechowski, po nałożeniu żółtej opaski *vorarbeiters*, obejmuje dowództwo nad tym fikcyjnym oddziałem roboczym.

Po podtoczeniu wózka pod bramę z osławionym napisem *Arbeit macht frei* (Praca czyni wolnym) Piechowski melduje wyjście komanda. Na krótkie pytanie, co zawiera wózek, bez wahania odpowiada, że wywożą śmieci, a w drodze powrotnej mają zabrać płyty przed blok 2. Ponieważ całe „przesłuchanie” nie wzbudza podejrzenia dyżurującego esesmana, po zapisaniu numerów całej trójki komando wyrusza poza bramę.

Niepotrzebna już rolwaga zostaje porzucona nieopodal stajni. Cała czwórka jak najszybciej dociera do HWL. Tam Bendera dorobionym kluczem otwiera warsztat i wskazuje samochód, którym będą kontynuować

ucieczkę. Jest to odkryty steyr 220. Piechowski, Jaster i Lempart udają się do wjazdu od magazynu opałowego, skąd mają przedostać się do magazynu z mundurami i bronią. W otwarciu pokrywy niebagatelną rolę odegrała siła fizyczna Jastera. Jak wspominał po latach Bendera: „Zeskoczyliśmy do magazynu opałowego. Posiadany klucz otworzyliśmy drzwi kotłowni. Byliśmy już w środku. Z kotłowni zabraliśmy dwa żelazne łomy. Drzwi kancelarii Kreutzmanna⁵ otworzyliśmy także podrobionym kluczem. W oszkłonej szafce wisiały pozostałe klucze od wszystkich drzwi magazynu. Niestety drzwi od magazynu broni zamknięte były dodatkowo na kłódkę, od której klucza nie było. Drzwi wobec tego wybiliśmy łomem. W tym momencie przy okienkach na straży stał kolega Lempart i Jaster. Będąc już w środku, zostaliśmy ostrzeżeni przez Lemparta i Jastera, że od Rajksa nadjeżdża samochód z esesmanami [...] Do budynku jednak nikt nie wszedł. Wyszliśmy więc ponownie na górę i tam przebraliśmy się w mundury SS, zabraliśmy też karabiny, pistolety, granaty i amunicję. Oprócz uzbrojenia wzięliśmy jeszcze pewną ilość żywności. Po załatwieniu tych wszystkich czynności wyszedłem bocznym wejściem i podszedłem pod garaż, z którego wyprowadziłem samochód, steyr 220. Samochód podprowadziłem pod boczne wejście i zawróciłem. Z drzwi wyszli przebrani już koledzy. Zajęli miejsca w samochodzie. W tym czasie ja wszedłem do środka i zmieniłem pasiaka na mundur esesmański. Tak przebrany wyszedłem i zamknąłem za sobą drzwi”⁶.

Warto nadmienić, że cała ta operacja odbyła się na oczach postena (esesmana pełniącego służbę wartowniczą) z wieży wartowniczej. Nic nie wzbudziło jednak jego podejrzeń, ponieważ Bendera bardzo często prowadził samochód z polecenia Kreutzmanna. Uciekinierzy wyjechali ponadto od tyłu, ponieważ przy frontowym wyjeździe stał wartownik, który znał samochód i mógł rozpoznać więźniów. Jak wspominał później Lempart, gdy opuszczali teren HWL, była godzina 15.45.

Kolejną przeszkodą było przejechanie przez szlaban. „Jedziemy jednak z nadzieją. Jesteśmy w mundurach SS, mamy samochód z rejestracją SS – samochód komendanta⁷, steyr 220. Może to wystarczy bez żadnych doku-

⁵ Kreutzmann był szefem HWL.

⁶ APMA-B, Oświadczenia, t. 27, Ośw./Bendera/1086, Relacja Eugeniusza Bendery, k. 69.

⁷ W obliczu faktu, że według wspomnień Pileckiego mieli minąć wracającego z Buni komendanta obozu Hansa Aumeiera, jest mało prawdopodobne, aby był to jego samochód. Według relacji Eugeniusza Bendery nie było to auto lagerführera, lecz szefa HWL Kreutzmanna. Por. APMA-B, Oświadczenia, t. 27, Ośw./Bendera/1086, Relacja Eugeniusza Bendery, k. 68.

mentów. Ale oni nie otwierają szlabanu. Mamy jeszcze jakieś sześćdziesiąt, siedemdziesiąt metrów. Genek redukuje na trzeci bieg. Nie otwierają. Jeszcze jakieś czterdzieści metrów do szlabanu. Jeden drań siedzi w *Postenbude*⁸. Taśma wrzucona w ręczny karabin maszynowy. Na dole przy stoliku, po drugiej stronie, siedzi drugi. MP⁹ na pasku. Nie otwierają. Genek zmienia na pierwszy bieg. Ledwo jedziemy. Do szlabanu jest piętnaście, dziesięć kroków. Podczas tych ostatnich metrów nie jestem już w obozie. Jestem u swojej mamy. Żegnam się. Wtedy czuję mocne uderzenie w kark i słyszę syczący głos za uchem: »Kazik, zrób coś!«. Ocknąłem się. Otwieram drzwiczki. Wystawiam ramię, żeby zobaczyć dystynkcje¹⁰, i krzyczę: *Mach auf!*¹¹ »Śpisz, do cholery, czy co?! Ile mamy tu czekać?!«. Esesman podskoczył do korby i unosi szlaban. Wolno przejeżdżamy. Esesmani pozdrawiają nas, podnoszą wyciągnięte ręce. Podnoszę i ja, jakby od niechcenia¹².

Niestety nie była to ostatnia przeszkoda. Po przejechaniu przez miasto i wjechaniu na drogę, która miała według nich prowadzić do Zatora, znaleźli się nieoczekiwanie pomiędzy pracującymi komandami. Byli to więźniowie zatrudnieni przy budowie Buna-Werke. Uciekinierzy zawrócili. Nagle na drodze pojawił się esesman. Nie zatrzymał jednak zbliżającego się samochodu.

„Dzień był słoneczny, ani jednej chmurki na niebie. Pierwotnie zamierzaliśmy jechać drogą na Zator do Wadowic, ale jak powiedziałem, wjechaliśmy na polne drogi i przez Grojec, Osiek, Gierałtówce dotarliśmy do Wadowic. Granicę Generalnej Guberni [*sic!*] zamierzaliśmy przekroczyć w Zembrzycach, gdzie mieścił się most na rzece Skawie. Most jednak był zerwany przez powódź. Musieliśmy jechać dalej do Suchej, następnie na Maków Podhalański. Obok Makowa skręciliśmy w kierunku kamieniołomów i wjechaliśmy w las¹³.

Tutaj spotkała uciekinierów niemiła niespodzianka – na leśnej drodze urwał się dyferencjał. W dalszą drogę udali się zatem pieszo, w kierunku na Czarny Potok. We wsi, w której zatrzymali się na odpoczynek, okrążył ich niemiecki oddział, nie doszło jednak do strzelaniny. Po drodze, w Starym

⁸ Budka postena (wartownika).

⁹ Pistolet maszynowy.

¹⁰ Piechowski miał mundur SS-Untersturmführera.

¹¹ Otwierać!

¹² K. Piechowski, *Byłem numerem...*, s. 78–79.

¹³ APMA-B, Oświadczenia, t. 4, Ośw./Lempart/10, Oświadczenie Józefa Lemparta, k. 578.

Sączu, został Lempart, który schronił się w tamtejszym klasztorze (według opisu ucieczki zamieszczonego w „Wieczorze Wybrzeża” w 1967 r. było inaczej: Lempart miał dostać krwotoku i zgodził się pozostać w małej wiosce w okolicach Jazgoska w chacie pewnej góralki¹⁴). Dalszą wędrówkę kontynuowali w trójkę. Po pewnym czasie odłączył się Jaster. Kazimierz Piechowski udał się do partyzantki AK w Kieleckiem, Bendera zaś, po zatrudnieniu się na fałszywych papierach w Organizacji Todta, przeniósł się na wschód, na Zaporozże.

„Kolejny meldunek do Warszawy przesyłam przez pchor. 112” – Jaster kurierem „Witolda”

Stanisław Gustaw Jaster zdecydował się na powrót do Warszawy. Ogromny wpływ na jego decyzję miało to, że zobowiązał się przenieść za druty kolejny raport Witolda Pileckiego (w obozie Tomasza Serafińskiego). Tak ową ucieczkę opisuje w swoich wspomnieniach sam Pilecki: „Przesyłam znowu raport do Warszawy przez pchor. 112¹⁵ [Stanisław Jaster], który z trzema kolegami zmontował wspaniałą ucieczkę z obozu. Byłem kiedyś dawno na filmie *10 z Pawiaka*. Śmiem sądzić, że ucieczka czterech więźniów z Oświęcimia, najlepszym w obozie autem komendanta lagru, po przebraniu się w mundury oficerów SS, na tle warunków tego piekła, może być dla filmu kiedyś tematem naprawdę doskonałym. Główna wartownia (*Hauptwache*) prezentowała broń. Lagerführer Hans Aumeier, spiesząc konno z Budy na wieczorny apel, spotkał auto z oficerami w drodze. Salutował im grzecznie, dziwiąc się nieco, że szofer prowadzi wóz na stary przejazd kolejowy, już teraz zamknięty. Auto jednak szybko cofnęło i przejechało przez tor w innym miejscu. Zwalił to na wódkę i słabą pamięć kierowcy. Głowy mieli mocne – ucieczka im się udała”¹⁶.

O słynnej już ucieczce Piechowskiego, Jastera, Bendery i Lemparta pisze także Roman Konik w powieści o rotmistrzu Pileckim *Znamię na potylicy*. Choć w opisie wydarzeń z 20 czerwca 1942 r. roi się od błędów

¹⁴ Por. Z. Łabędzki, *Ucieczka...* Pełny tekst artykułu znajduje się w aneksie do niniejszej pracy.

¹⁵ W swoich raportach Pilecki używał specjalnego „klucza”, który zaginął. Część nazwisk poprawnie rozszyfrował Józef Garliński, jednak dopiero odnalezienie w archiwach MSW owego „klucza” przez Adama Cyrę umożliwiło bezdyskusyjne rozszyfrowanie opisanych w nim osób.

¹⁶ A. Cyra, *Ochotnik...*, s. 346.

(choćby w nazwisku Bendery, który w książce występuje jako Bedera, czy w stwierdzeniu o braku zainteresowania *Hauptwache* wyjeżdżającym samochodem), to samo poświęcenie większej uwagi tej ucieczce świadczy o głębokim zakorzenieniu się jej w historiografii obozu Auschwitz i w biografii rtm. Pileckiego¹⁷.

Fakt udania się Jastera do Warszawy w celu przekazania meldunku Pileckiego potwierdza również Kazimierz Piechowski. Dowody na dostarczenie owego meldunku zostaną przedstawione w dalszej części pracy jako kluczowe w obronie Stanisława Gustawa Jastera.

W samym obozie ucieczka obrosła legendą. W zeznaniu złożonym na procesie komendanta obozu Rudolfa Hössa czytamy: „Niezwykła była ucieczka czterech więźniów w czasie Zielonych Świąt w roku 1942. Trzech przebrało się za oficerów, a czwartego skuto kajdankami niby groźnego przestępcę i luksusowym samochodem komendanta obozu, w dzień, z garażu TWL »Truppenwirtschaftslager« z obozu wyjechali. Samochód zniszczyli i porzucili w rowie w odległości 80 km od obozu. Z Warszawy nadesłali list do »lagerkomendanta«, w którym przepraszają go, że pozbawili go samochodu, ale piechotą nie wypadało im opuszczać obozu. Znałem ich wszystkich, a tylko jednego z nich pamiętam nazwisko, był nim Bendera Władysław [Eugeniusz]”¹⁸. Jak pisze w swoim oświadczeniu Włodzisław Smigielski, lagerführer Aumeier miał się wyrazić do zebranych esesmanów i oberkapo: „Jeśli w obozie byłoby lotnisko i samoloty, to więźniowie na pewno uciekliby i samolotem”¹⁹.

Legendarne stały się również dalsze losy uciekinierów. W roku 1963 w tygodniku „Za Wolność i Lud” Mieczysław Kieta w artykule *Ucieczka z Oświęcimia* napisał: „Tak zakończyła się ucieczka z TWL, o której przez wszystkie następne lata obozu oświęcimskiego krążyły legendy. Wszyscy uczestnicy tej brawurowej ucieczki, poza Stanisławem Jasterem, żyją. Jaster, aresztowany ponownie przez gestapo w Warszawie (pod innym nazwiskiem), miał popełnić samobójstwo w transporcie do Oświęcimia”²⁰.

¹⁷ Zob. R. Konik, *Znamię na potylicy. Opowieść o rotmistrzu Pileckim*, Poznań 2013, s. 293–295.

¹⁸ APMA-B, Proces Hössa, t. 8, k. 103. Zeznanie to zawiera pewne błędy. Niepotwierdzona jest wersja o wysłaniu do Hössa listu z przeprosinami za kradzież samochodu. Ostatni żyjący uciekinier Kazimierz Piechowski zaprzecza również, jakoby któryś z nich był wieszony w kajdankach jako więzień.

¹⁹ APMA-B, Oświadczenia, t. 4, Ośw./Smigielski/9, Oświadczenie Włodzisława Smigielskiego, k. 584.

²⁰ M. Kieta, *Ucieczka z Oświęcimia...* Teorie dotyczące dalszych losów Stanisława Gustawa Jastera zostaną przedstawione w dalszej części pracy.

Ponadto jeszcze w 1966 r. Szymon Datner w swojej pracy *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945* pisał: „Niezwyczajnej ucieczki z obozu w Oświęcimiu dokonali 20 czerwca 1942 r. czterej Polacy:

1. Kazimierz Piechowski, ur. 3 X 1919 r., zamieszkały w Pucku (Dirschau²¹), osadzony w obozie 20 VI 1940 r. jako tzw. legionsgänger²².

2. Stanisław Gustaw Jaster, ur. 1 I 1921 r., zam. w Warszawie, osadzony 23 XI 1940 r.

3. Józef Lempart, ur. 19 XI 1916 r., szofer, zam. w Zawadce pow. Bielsk[o], osadzony 30 VIII 1940 r. jako legionsgänger.

4. Eugeniusz Bendera, ur. 13 III 1906 r., szofer, zam. w Przedborzu (Końskie), osadzony 9 I 1941 r.

[...] Powyższa błyskawiczna depesza podpisana przez osławionego komendanta obozu śmierci, Hössa, skierowana została do wszystkich wschodnich i południowo-wschodnich okręgów urzędów gestapo i kripo (kryminalnej policji), komisariatów pogranicznych, RSHA (departament IV »C« 2), WVHA (departament »D«) w Oranienburgu i do wszystkich urzędów żandarmerii i policji porządkowej.

Los pościgu i zbiegów – nieznany. Jeśli wziąć pod uwagę, że błyskawiczna depesza Hössa wysłana została w dniu dokonania ucieczki, to trzeba przyjąć, że zbiegowie mieli małą szansę szczęśliwego umknienia. Jediną szansę dawało im, po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów i odbiciu się od obozu, porzucenie samochodu, zrzucenie esesmańskich mundurów i przedarcie się do GG pieszo lub też przywarowanie na miejscu przez pewien czas. Czy tak uczynili, nie wiadomo²³.

Konsekwencje

Jak przedstawiono w poprzednich rozdziałach, Niemcy, stosując zbiorową odpowiedzialność, w odwecie za ucieczkę dziesiątkowali komando lub blok, z którego dokonano ucieczki. Jednak w tym przypadku ucieczka nie nastąpiła ani z grupy roboczej, ani z bloku mieszkalnego. Wobec tego Niemcy, jak gdyby doceniając inwencję uciekinierów, nie zastosowali

²¹ Dirschau to niemiecka nazwa Tczewa.

²² Udający się do legionów, to samo co tzw. turysta Sikorskiego.

²³ S. Datner, *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1966, s. 229–230.

zbiorowych represji. Potwierdza to w swoim raporcie Pilecki: „Lagerführer wrócił do Oświęcimia na sam apel, gdy wszyscy już stali w wyrównanych blokach. Tu dopiero rozegrała się scena. Zameldowano mu, że czterech brakuje na apelu, a co gorsza – że pojechali autem komendanta. Działo się to w baraku blockführerstuby²⁴. Aumeier się prawie wściekł, rwał włosy na głowie, krzyczał, że ich przecież spotkał. Potem z rozpaczy cisnął czapkę na ziemię i... nagle na głos się roześmiał. Represji żadnych, rozstrzeliwań ani też stójek dłuższych nie mieliśmy wtedy. Tak było już od lutego 1942 r.”²⁵

Nie obeszło się wszakże bez odwetu za ucieczkę. Ukarany został kapo komand pracujących w HWL, reichsdeutsch Kurt Pachala *vel* Pachale. Był więźniem przywiezionym w pierwszym, specjalnym transporcie kryminalistów z KL Sachsenhausen. Nosił numer 24, co jednak nie uchroniło go od ślepej chęci esesmańskiego odwetu (Niemcy z pewnym respektem odnosili się do „starych numerów” i często ich noszenie było okolicznością łagodzącą karę). 23 czerwca 1942 r. został osadzony w bloku 11. Esesmani chcieli z niego wydobyć, jakim cudem czwórce więźniów udało się uciec. Kapo nie umiał im odpowiedzieć. Podkreślić należy, że nie miał błędnego pojęcia o planie ucieczki. W feralną sobotę 20 czerwca przyprowadził, jak zawsze, komando w komplecie. Rozwścieczeni esesmani osadzili go 23 czerwca 1942 r. w stehbunkrze, gdzie umarł z głodu 14 stycznia 1943 r.²⁶ W akcie zgonu jako przyczynę śmierci podano zapalenie płuc²⁷.

Kolejnym odwetem, tym razem wymierzonym w samych uciekinierów, było osadzenie ich rodzin w obozie. Aresztowano rodziców Stanisława Gustawa Jastera. Ojciec zmarł jeszcze tego samego roku w KL Auschwitz, matka zaś, po pobycie na Pawiaku i obozie na Majdanku zmarła w Auschwitz II-Birkenau 26 lipca 1943 r.²⁸ Aresztowano również matkę Bendery, która po torturach na bielskim gestapo została odtransportowana do obozu. Zmarła tam w grudniu 1943 r., jako więźniarka nr 45 301²⁹.

Represje dotknęły także matkę Józefa Lemparta, która została aresztowana w Wadowicach 14 maja 1943 r. Anielę Lempart przewieziono na ge-

²⁴ Izba (barak), w której przebywali blockführerzy.

²⁵ A. Cyra, *Ochotnik...*, s. 346–347.

²⁶ Por. APMA-B, Książka bunkra, D-Aul-3/1a; *ibidem*, Książka Leichenhali [kostnicy], LH14-01-1943, k. 41.

²⁷ APMA-B, D-Aul-3/1/2, Akt zgonu Kurta Pachali, 19 I 1942 r.

²⁸ O rodzicach Jastera zob. rozdział trzeci niniejszej pracy.

²⁹ T. Sobański, *Ucieczki oświęcimskie*, Warszawa 1980, s. 48.

stapo do Bielska, a później do KL Auschwitz. Zmarła 15 grudnia 1943 r., o czym zawiadomiono telegramem jej córkę³⁰. Wszystkie te aresztowania były spowodowane zlekceważeniem bądź niezrozumieniem ostrzeżeń, jakie cała czwórka wysłała rodzinom przed ucieczką.

Za samymi uciekinierami rozesłano listy gończe. W telegramie nadesłanym 20 czerwca 1942 r. do gestapo w Łodzi podane zostały dokładne rysopisy oraz dane czterech zbiegłych więźniów. Treść tego telegramu we fragmencie dotyczącym Jastera brzmiała mniej więcej tak: Stanisław Gustaw Jaster, urodzony 1 stycznia 1921 r. we Lwowie, narodowości dawnej polskiej, ostatnio zamieszkały w Warszawie ul. Pogonowskiego 11, stanu wolnego, rodzice jego zamieszkiwali także w Warszawie, 193 cm wzrostu, ciemny blondyn, obecnie wystrzyżony, oczy wyraziste, szaroniebieskie. Znak szczególny: ukośnie biegnąca blizna po operacji przepukliny. Do obozu Jaster został dostarczony 23 listopada 1940 r. przez Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dystryktu warszawskiego³¹.

Zgodnie z tym telegramem, uciekinierzy mieli poruszać się samochodem steyr 220 o numerze rejestracyjnym SS-20 898, w mundurach SS i z bronią. Podano również, że jeden uciekinier ucieka jako SS-Oberscharführer w czapce z daszkiem, dwóch jest w stalowych hełmach i z bronią, a jeden uciekinier jest lekko zadraśnięty. Więźniowie mają się kierować w stronę Generalnego Gubernatorstwa³².

Kolejny telegram, jaki dotarł do gestapo w Łodzi – 21 czerwca 1942 r. – informuje, że zbiegowie kontynuują ucieczkę, której kierunek (Generalne

³⁰ Zob. APMA-B, Oświadczenia, t. 4, Oświadczenie Józefa Lemparta, k. 577.

³¹ „Stanislaus Gustav JASTER, geb. 1.1.21 in Lemberg O.B. ehem. Polen. Letzt Wohnung: Warschau, Pogonowskiegostr. 11, led. Eltern wohnen ebenfalls in Warschau, 193 Gross, D. Blond z. Zt. geschoren, Kraeftige gestalt Graublaue Augen, bes. Kennzeichen: Schraeglaufende Leistenbruchoperationsanerbe Linkd.- Am 23.11.40 v. KDR. Warschau eingeliefert” (AIPN Łd, 1/171, Telegramy i korespondencja w sprawie ucieczek więźniów obozów koncentracyjnych, obozów pracy i więzień, k. 92) oraz ten sam telegram: APMA-B, Gestapo Litzmannstadt, IZ-8/Gestapo Łódź/3, k. 67–67a.

³² „[...] Die Obengenannten sind am 20.6.42 zwischen 15 u. 16 Uhr in einem PKW (Steyr Typ 220 SS-20 898) geflohen. Die Fluechtliche haben zuvor die Waffen u. Gerätekammer erbrochen und sich Waffen und Munition angeeignert. die Bekleidungskammer wurde ebenfalls erbrochen und SS-Uniformkleidungsstuecke gestohlen. Der Wagen wurde Gesichtet und Folgendes festgestellt: 1 Fluechtling als SS-Oberscharfuehrer mit Schrimmuetze, 2 im Stahlhelm mit Gewehr, 1 Fluechtling im Kraetzchen. Fluchtrichtung: Gouvernement” (AIPN Łd, 1/171, Telegramy i korespondencja w sprawie ucieczek więźniów obozów koncentracyjnych, obozów pracy i więzień, k. 93), oraz ten sam telegram: APMA-B, Gestapo Litzmannstadt, k. 67a.

Gubernatorstwo) jest prawdopodobny. Ostatnio mieli być widziani w Suchej, powiat Żywiec³³. Z kolei 22 czerwca 1942 r. telegram donosił o odnalezieniu przez Ortpolizei porzuconego w lesie koło Suchej powiat Żywiec samochodu steyr 220 o numerze rejestracyjnym SS-20 898. Ponadto zawiadomiono gestapo, że uciekinierzy przekroczyli granicę z Generalnym Gubernatorstwem 20 czerwca 1942 r. około godziny 18.00³⁴.

Kolejną konsekwencją ucieczki czwórki więźniów samochodem SS był rozkaz komendanta KL Auschwitz z 30 czerwca 1942 r., w którym zarządzono m.in. bezwzględne zatrzymywanie się wszelkich pojazdów podczas przejeżdżania przez wartownię główną oraz kontrolę dokumentów pojazdu. W przypadku niezatrzymania się pojazdu wartownik miał obowiązek otworzyć ogień do uciekających³⁵.

Wymienione tutaj konsekwencje ucieczki z obozu są dowodami w późniejszej batalii o zrehabilitowanie Stanisława Gustawa Jastera. Warto wspomnieć, że w żadnym ze znanych dokumentów poobozowych nie ma nawet najmniejszego zapisu o udziale Politische Abteilung w przygotowaniu i przeprowadzeniu ucieczki. Same zaś jej konsekwencje przemawiają na rzecz niewinności Stanisława Gustawa Jastera. Kolejne postawione Jasterowi zarzuty dotyczą jego działalności w oddziale „Osa”-„Kosa 30”. Historia tego oddziału oraz roli, jaką odegrał w nim Stanisław Gustaw Jaster „Hel”, zostaną opisane w dalszej części pracy.

³³ „[...] Dass der Obenbezeichnete Personenkraftwagen mit dem die im FS genannten Haeftlinge entflohen sind, in Sucha, Krs. Saybusch gefunden wurde. Die Haeftlinge sind weiterhin Fluechtig. Weitere Fluchtrichtung vermutlich Generalgouvernement” (AIPN, 1/171, Telegramy i korespondencja w sprawie ucieczek więźniów obozów koncentracyjnych, obozów pracy i więzień, k. 94) oraz ten sam telegram: APMA-B, Gestapo Litzmannstadt, IZ-8/Gestapo Łódź/3, k. 68.

³⁴ „Die Ortpolizei in Sucha hat durch Befragen festgestellt, dass 4 Fluechtigen poln. Schutz., nachdem sie den SS-PKW-Nr. SS-20 898 im Walde bei Sucha in Kr. Saybusch stehen gelassen hatten. Die Grenze dortselbst ins Generalgouvernement, in Richtung Makow, am 20.6.42 – etwa um 18.00 Uhr ueberschritten hatten” (AIPN, 1/171, Telegramy i korespondencja w sprawie ucieczek więźniów obozów koncentracyjnych, obozów pracy i więzień, k. 94) oraz ten sam telegram: APMA-B, Gestapo Litzmannstadt, IZ-8/Gestapo Łódź/3, k. 69.

³⁵ Por. APMA-B, Kommandanturbefehle [Rozkazy komendanta], t. 5, D-AuI-1, k. 205–208.

„OSA”- „KOSA 30” – ODDZIAŁ DO ZADAŃ SPECJALNYCH WALCZĄCEJ WARSZAWY

Po swojej ucieczce z KL Auschwitz i przedostaniu się do Warszawy Stanisław Gustaw Jaster wstąpił do Armii Krajowej, przybierając pseudonim „Hel”. Przydział otrzymał do Oddziału „Osa” (późniejsza „Kosa 30”). Ponieważ tragiczne dzieje tego oddziału spłotyły się z zagadkowym losem „Hela”, warto wspomnieć o jego historii i specyfice działania.

Powstanie i działalność Oddziału „Osa”- „Kosa 30” do 5 czerwca 1943 roku

Oddział Specjalnych Akcji Bojowych o kryptonimie „Osa” został powołany do życia w maju 1942 r., w ramach Armii Krajowej. W przeciwieństwie do Związku Odwetu, „Osa” nie była tylko kolejnym wydzielonym oddziałem. Była właściwie samodzielną organizacją, która swym zasięgiem obejmowała cały obszar Generalnego Gubernatorstwa, a po upływie około siedmiu miesięcy od powstania sięgnęła nawet w głąb Rzeszy. Oddział podporządkowany był bezpośrednio gen. Stefanowi Roweckiemu ps. „Grot”, Komendantowi Głównemu AK. Każda akcja bojowa była wykonywana wyłącznie na jego bezpośrednie polecenie.

Do zadań „Osy” należała likwidacja dygnitarzy hitlerowskich, działania dywersyjne, wykonywanie wyroków śmierci na szczególnie okrutnych przedstawicielach aparatu okupacyjnego. Taki zakres działalności wymusił niejako podwójne zakonspirowanie oddziału i odcięcie go od pozostałych struktur akowskich. Do końca listopada 1942 r. „Osa” składała się z dwóch oddziałów: warszawskiego i krakowskiego.

Organizatorem i dowódcą oddziału „Osa” był ppłk Józef Franciszek Szajewski ps. „Philips” – przed wojną żołnierz zawodowy w korpusie geo-

graficznym, a jego zastępcą i szefem operacyjnym do listopada 1942 r. – por. Zdzisław Pacak-Kuźmirski ps. „Andrzej” – uciekinier z obozu jeńckiego Woldenberg IIc. Później „Andrzeja” zastąpił por. Jan Papiewski vel Papis ps. „Jerzy”. Przez cały okres istnienia „Osy” funkcję szefa sztabu pełnił por. Mieczysław Kudelski ps. „Wiktor”. Warszawską „Osą” dowodził kolejny uciekinier z Woldenbergu, ppor. Jerzy Kleczkowski ps. „Jurek”. Na czele kilkuosobowych patroli warszawskiego oddziału „Osy” stali ppor. mar. Mieczysław Uniejewski ps. „Marynarz”, ppor. Kazimierz Nowosławski ps. „Chomik I” i inni. Łączniczką oddziału była zaś Irena Klimesz ps. „Bogna”, która w styczniu 1943 r. została członkiem zespołu wywiadowczego¹.

W grudniu 1942 r. Komenda Główna Armii Krajowej postanowiła rozszerzyć działalność „Osy” na teren Rzeszy. Wykonywane przez „Osę” akcje miały być prowadzone niezależnie od walki bieżącej prowadzonej przez znajdujących się tam Polaków. Tą specjalną komórką „Osy”, która otrzymała kryptonim „Zagra-lin”, dowodził bezpośrednio kpt. Bernard Drzyzga ps. „Jarosław”. Komórka była również określana mianem „Kosa”-„Zagra”, „Zagra-lin”, a w ewidencji nosiła nazwę „Kosy Zagra w Linie”. Tomasz Strzembosz wyjaśnia, że „przez nazwę »Lin« należy rozumieć Warszawę, gdyż np. dowódca warszawskiego zespołu »Kosy« nosi tytuł k[o]m[en]-d[an]t[a] »Kosy Kra w Linie« – tj. »Kosy« »krajowej« w »Linie«”².

Do wyczynów żołnierzy „Zagra-linu” należało m.in. podłożenie bomb na dworcach w Berlinie i Wrocławiu, wysadzenie pociągu z amunicją pod Rygą oraz wiele innych działań. Tak oto opisywał akcję berlińską kpt. Bernard Drzyzga: „W pierwszych dniach kwietnia [1943 r.], jako dowódca akcji mającej się odbyć w Berlinie, Wrocławiu i na linii kolejowej Bydgoszcz–Gdańsk–Ryga, wyjechałem z Jurem i Haliną z Dworca Głównego w Warszawie, wioząc ze sobą materiał wybuchowy oraz przygotowane baterie do bomb zegarowych. Zespół cały jechał pod nazwiskami volksdeutschów, pociągiem przeznaczonym tylko dla Niemców. W Kutnie, po udanym manewrze na dworcu oraz szczęśliwym uniknięciu kontroli na komorze celnej, prawie w ostatniej chwili przed odejściem pociągu, zespół wszedł do wagonu i dojechał wprost do Bydgoszczy, gdzie na melinie własnej opracował dokładny plan wykonania akcji w Berlinie.

¹ Por. T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe...*, s. 57–58; *idem*, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983, s. 97–98.

² *Idem*, *Oddziały szturmowe...*, s. 210, przyp. 312.

Następnego dnia w godzinach porannych zespół udał się pociągiem do Berlina, gdzie wysiadł na Friedrichstrassebahnhof i przygotował bombę zestawioną z 2 kilogramów trotylu, 200 gramów plastyku i 2 kilogramów gwoździ jednocalowych oraz połączył mechanizm zegarowy z bateriami. Przygotowanie bomby odbyło się w WC na dworcu. Po jej przygotowaniu i dokładnym nastawieniu na czas nadejścia dwóch pociągów osobowych z ludnością niemiecką z dwóch różnych kierunków zespół wyszedł na peron. Celem sabotażu było zdemoralizowanie Niemców w samym sercu Rzeszy. Należy dodać, że z początkiem 1943 r. czas rozkładu jazdy był jak najściślej przestrzegany przez urzędy kolejowe niemieckie, tak że akcja miała wszelkie szanse powodzenia.

Na pięć minut przed nadejściem pociągów bomba – przygotowana w dużej teczce skórzaney – została podłożona na odpowiednim peronie. Na prawie dwie minuty przed mającą nastąpić eksplozją zespół opuścił peron, udając się w kierunku Central Hotel na Friedrichstrasse. Pociągi w tym momencie wjeżdżały na stację. Gdy ludność niemiecka opuszczała przedziały pociągów, wylegając ławą na peron – bomba eksplodowała.

W ciągu kilku minut dworzec został otoczony przez żandarmerię i gestapo i równocześnie rozpoczęto aresztowania wśród samych Niemców. Zespół już był w tym czasie pod Brandenburger Tor, skąd przez Siegesallee zniknął w głąbi miasta. Po kilku godzinach Jur udał się na Friedrichstrassebahnhof celem stwierdzenia naocznie skutków eksplozji na stacji. Po czterech dniach zespół powrócił do Warszawy ze szczegółowymi danymi³.

Warto nadmienić, że w zamachu na dworcu berlińskim brali udział żołnierze „Zagra-linu” z Bydgoszczy. Znalezione na miejscu zamachu strzępy walizki wprowadziły w błąd gestapo, które przypuszczało, że grupa dywersantów pochodziła z Brodnicy. Z relacji Bronisława Sonnenfelda ps. „Lech” wynika, że w akcji na terenie Rzeszy brali udział przypuszczalnie Franciszek Bendig ps. „Ksawery”, Marian Feliks Górski ps. „Rumianek”, „Józef” i Bernard Myśliwek ps. „Konrad”. W tej samej relacji można znaleźć informację, że w Inspektoracie Bydgoskim ZWZ-AK tworzone specjalne grupy bojowe, które występowały pod nazwą „Osy”-„Kosy”⁴.

³ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3: *Armia Krajowa*, Warszawa–Londyn 1999, s. 453.

⁴ Por. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005, s. 466–467.

„Osa”, zarówno warszawska, jak i krakowska, wykonywała zadania o szczególnym znaczeniu, takie jak: działania w ramach akcji „Główki” (zamachy na kierownicze osoby w aparacie niemieckim)⁵ oraz akty tzw. wielkiej dywersji. Oddział działał zgodnie z wytycznymi z rozkazu dowódcy AK z 22 stycznia 1943 r.: „W działaniach dywersyjnych polecam posługiwać się własną firmą, w żadnym wypadku nie wolno tych aktów wykonywać na rachunek obcej dywersji”⁶. Było to przeciwieństwo w stosunku do zasad działania Związku Odwetu, który w latach 1940–1942 zatajał wszelkie akcje dywersyjno-bojowe, łącznie z akcją „Wieniec I”.

W lutym 1943 r. samodzielny do tej pory oddział „Osa” w ramach tzw. porządkowania odcinka walki czynnej został wcielony do Kedywu KG AK, „Osa” zaś została zaliczona do Oddziałów Dyspozycyjnych, stając się jednym z trzech podstawowych członów Kedywu (pozostałe to „Motor” oraz „Liga”). Włączenie do Kedywu zaowocowało również zmianą kryptonimu z „Osa” na „Kosa 30”⁷. Również w obecnej historiografii oddział ten określany jest podwójną nazwą: „Osa”-„Kosa 30”.

Pomimo włączenia do Kedywu „Kosa” zachowała swoją autonomię⁸. Chociaż dowódcą Oddziałów Dyspozycyjnych był mjr dypl. Jan Wojciech Kiwerski ps. „Dyrektor”, „Lipiński”, „Kalinowski”, dowodzący również bezpośrednio kadrowym „Motorem”, dla „Kosy” był on tylko koordynatorem. Na czele oddziału stał bowiem jak dawniej płk „Philips” – Józef Szajewski⁹. A oto jak przedstawiała się obsada osobowa oddziału:

1) I zastępca dowódcy – do lutego 1943 por. piech. Zdzisław Pacak-Kuźmirski ps. „Andrzej”, a po jego odejściu kpt. piech. Jan Papis *vel* Papiński ps. „Jerzy”, „Antoniewicz”;

2) II zastępca dowódcy (określany również jako szef sztabu), a zarazem komendant „Kosy”-„Zagra” – por. rez. Mieczysław Kudelski ps. „Wiktor”;

⁵ Por. M. Ney-Krwawicz, *Armia Krajowa. Siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2009, s. 82.

⁶ T. Strzembosz, *Akcje zbrojne...*, s. 590, przyp. 27.

⁷ *Idem*, *Oddziały szturmowe...*, s. 208.

⁸ Nieprawdziwe jest twierdzenie Stefana Smarzyńskiego, że „Kosa” była samodzielnym oddziałem dyspozycyjnym KG AK. Tomasz Strzembosz zauważa, że od 1 III 1943 r. aż do likwidacji oddziału w lipcu 1943 r. „Kosa” była częścią Kedywu KG AK, o czym ma świadczyć finansowanie jej przez Kedyw i włączenie danych ewidencyjnych żołnierzy do jego ogólnej ewidencji. Por. T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe...*, s. 209, przyp. 375.

⁹ Zob. T. Strzembosz, *Akcje zbrojne...*, s. 180.

3) łączniczka kierownictwa oddziału – Aleksandra Sokalówna ps. „Władka”;

4) referent Biura Studiów „Kosy” – por. rez. „Roman”;

5) oficer techniczny – por. rez. Ewaryst Jakubowski ps. „Brat” (cichociemny);

6) oficer wywiadowczy – chor. piech. Aleksander Kunicki ps. „Ray-ski”¹⁰;

7) dowódca warszawskiego ośrodka „Kosy” – ppor. piech. Jerzy Kleczkowski ps. „Ryś”, „Jan” („Bogusław Jan”);

8) dowódca krakowskiego ośrodka „Kosy” – por. piech. Edward Madej ps. „Felek”, „Bolek” („Bogusław Bolesław”);

9) dowódca „Zagra-linu” – por. piech. Bernard Drzyzga ps. „Jarosław” („Bolesław Jarosław”)¹¹.

Stan osobowy oddziału wahał się od 45 do 49 żołnierzy, z czego 6 ludzi przypadało na ośrodek krakowski¹². Warszawski ośrodek dzielił się na trzy patrole, pod dowództwem ppor. Kleczkowskiego, ppor. piech. Władysława Welweta ps. „Miś” („Bogusław Miś”) i por. mar. Mieczysława Uniejewskiego „Marynarza” („Bogusław Marynarz”)¹³.

Pod względem składu osobowego oddział „Kosa” był bardzo ciekawy. Znalazło się w nim wielu uciekinierów z obozów jenieckich, głównie z obozu Woldenberg IIc, jak również uciekinier z KL Auschwitz Stanisław Gustaw Jaster ps. „Hel”¹⁴.

Oddział „Kosa” był jednym z tych, które wiosną 1943 r. współorganizowały serię zamachów na urzędników warszawskiego Arbeitsamtu. 9 kwietnia zastrzelono kierownika tegoż urzędu Kurta Hoffmanna, a 13 kwietnia na rogu ul. Rysiej i pl. Dąbrowskiego żołnierze „Kosy” zastrzelili reichs-deutscha Hugona Dietza. Dietz, znany ze swych okrucieństw, był kierow-

¹⁰ Aleksander Kunicki w swoich wspomnieniach pisze, że do „Osy”-„Kosy” został przydzielony 1 I 1943 r. Jednak w opracowaniu *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej* można znaleźć informację, że do wiosny 1943 r. był p.o. szefem sztabu Okręgu ZWZ-AK Polesie, a równocześnie – szefem Oddziału II Wywiadowczego; dopiero wiosną 1943 r. w pierwszej z tych funkcji miał zostać zastąpiony przez kpt. Wiktora Gowurkina ps. „Wiktor”. Zob. *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Polski ruch oporu 1939–1945*, red. B. Kobuszewski, P. Matusak, T. Rawski, Warszawa 1988, s. 450.

¹¹ Zob. T. Strzembosz, *Akcje zbrojne...*, s. 209–211.

¹² Zob. A. Kunicki, *Cichy front...*, s. 53.

¹³ Zob. T. Strzembosz, *Akcje zbrojne...*, s. 212.

¹⁴ Por. *idem*, *Oddziały szturmowe...*, s. 359, przyp. 22.

nikiem jednego z wydziałów warszawskiej centrali Arbeitsamtu. Te dwie akcje były preludium do kolejnych zamachów na członków administracji cywilnej okupanta.

Stanisław Gustaw Jaster ps. „Hel” brał osobiście udział w likwidacji agenta gestapo Wróblewskiego. Tak ową akcję opisuje w swoim sprawozdaniu Irena Klimeszowa „Bogna”¹⁵: „Otrzymałam od »Jana« rozkaz »rozpracowania« agenta gestapo Polaka adwokata Wróblewskiego w miejscowości Olszówka – stacja kolejowa Radziwiłów (woj. warszawskie). – Na wykonawcę zgłasza się ochotniczo »Hel«, atleta komórki, dezterter z obozu [na] Majdanku, skąd ucieczkę umożliwił sobie zabiciem gołą pięścią strażnika, chłopak 23-letni, który mścił się za umęczonych rodziców. – Dla niego nie istniała akcja nie do wykonania. – Pewnej nocy wpada do domu Wróblewskiego i odgrywając rolę tajnej policji, która śledzi zaciemnienia przeciwlotnicze, wykorzystuje moment przelotu samolotu nad domem – robiąc awanturę za niezaciemnione okna, i w tym momencie Wróblewski pada od kul »Hela«, który następnie zabiera od trupa jego dowód osobisty i wraca do Warszawy”¹⁶.

W powyższym opisie prawda o „Helu” miesza się z legendą konspiracyjną. Nieprawdą jest, jakoby Jaster uciekł z Majdanka, ani to, że podczas ucieczki zabił „gołą pięścią” strażnika. W całym oddziale chyba nikt nie wiedział do końca, kim jest Jaster ani jakie były jego losy. Jedno jest w powyższym cytacie niezaprzeczalną prawdą: dla Stanisława Gustawa Jastera nie było zadań niemożliwych.

Jedyną akcją, która nie powiodła się „Helowi”, był zamach na Karola Schulza, gestapowca z al. Szucha. Ponieważ akcja ta, a właściwie jej niepowodzenie, było wykorzystywane w kreowaniu obrazu Jastera jako zdrajcy, obszerny opis zamachu ze sprawozdania „Bogny” warto zacytować w całości: „Nowy rozkaz. Tym razem Schulz. – Niebezpieczny badacz z Szucha, zbior gestapowski. – »Wystawić« Schulza polecił Rayski mnie.

¹⁵ Irena Klimeszowa „Bogna” była łączniczką i sekretarką szefa wywiadu „Osy”-„Kosy 30” Aleksandra Kunickiego „Rayskiego”. Po rozbiciu oddziału przeszła wraz z nim do „Parasola 53”, gdzie posługiwała się pseudonimem „Wanda”. Cytowane tutaj sprawozdanie podpisała właśnie tym pseudonimem. Powstało ono ok. roku 1946.

¹⁶ AIPN, 1558-707, „Parasol” 53, Relacja Ireny Klimeszowej „Bogny”, k. 52. Por. *ibidem*, Komórka wywiadowcza „Rayski” (Aleksander Kunicki) – materiał informacyjny do kroniki historycznej (oryginał i odpis); *ibidem*, Szkic sytuacyjny dotyczący zamachu na gen. SS Kutschere; *ibidem*, Wycinek prasowy z „Dziennika Zachodniego” nr 117 (dokument ucięty – bez daty); *ibidem*, Sprawozdanie „Wandy”; *ibidem*, Depozyt 4808, Jan Mazurkiewicz, k. 50.

– Dowódcą akcji był »Hel«. – Pomocny w rozpracowaniu był Żak, który w obecności »Rayskiego« przekazał mi Schulza, tj. wskazał, a ja musiałam dobrze zapamiętać jego rysopis, bo poza tym znałam, co się Schulza dotyczyło, z meldunków, które codziennie dyktował mi »Rayski«.– Mieliliśmy go »zrobić« w drodze do urzędu lub z urzędu do domu, – przy ul. Chocimskiej nr 33, i w tym celu oczekiwaliśmy go w następującym rozstawieniu. – »Hel« z pomocnikiem i krótką bronią siedział w kwiaciarni-owocarni na rogu ul. Bagateli i pl. Unii Lubelskiej. – Samochód z dwojga ludźmi i karabinem maszynowym stał tuż przy sklepie na ul. Bagateli. – Ja zaś wpatrzona w wylot al. Szucha kręciłam się, stale obserwowana przez »Hela«. – Miałam umówiony z nim sygnał, tj. szybkie zdjęcie chusteczki z głowy i podejście do Schulza jak najbliżej. Dwa dni czekaliśmy na niego na tych samych miejscach, gdzie roilo się od tajnych. – Nie wychodził lub nieoczekiwanie przejechał w towarzystwie gestapowców samochodem w Puławską. – Już zmęczeni byliśmy i zdecydowaliśmy na trzeci dzień brać go z innego punktu. – Obieramy punkt obserwacyjny dla mnie, zbieg ul. Chocimskiej, Skolimowskiej i Parkowej. – Auto stanęło na Klonowej, naprzeciw mnie i domu nr 53 na Chocimskiej. – Dzieli nas tylko jezdnia i kartoflisko.– Spotykamy się o szóstej rano i czekamy na wyjście Schulza do biura. – Schulz czuł niebezpieczeństwo i wychodził bardzo wcześnie. – Punkt bardzo ciężki, bo pusty plac bez ruchu. – Mam przerzuconą przez rękę starą garderobę, jestem odpowiednio ubrana, niby w drodze na pobliski bazar. – Żeby mi ułatwić niewygodną obserwację, przychodzi mi z pomocą »Stefania« z komórki kurierskiej i kupuje u mnie pantofle. – Nareszcie Schulz wychodzi z dwoma pieskami i idzie na spacer na kartoflisko. – »Stefanii« daję znak wycofania się. – Chłopcom sygnalizuję. – Auto nasze z szybkością zjeżdża w dół od Klonowej i pierwszą przecznicą skręca na Chocimską. – Auto z »Helem« zatrzymuje się przy mnie. – Jeszcze raz wskazuję Schulza, znajdującego się od nas o kilkadziesiąt kroków. – Auto rusza i momentalnie padają strzały nasze, – Schulz pada ranny w rękę, chłopcy dobić go nie mogą, bo w tym momencie nadjeżdża samochód z wojskiem i idzie z pomocą Schulzowi, wysyłając salwę za uciekającym naszym samochodem. – Chłopcy bez strat wycofują się. – Wóz mocno postrzelany”¹⁷.

Karol Schulz przeżył zamach i po leczeniu w szpitalu siostr Elżbietańek powrócił do pracy w al. Szucha. Przygotowywano na niego kolejny

¹⁷ *Ibidem*, Relacja Ireny Klimeszowej „Bogny”, k. 52.

zamach, który miał wykonać „Parasol”, ale z powodu nieudanego zamachu teje jednostki na Wilhelma Koppego (następcy Krügera na stanowisku Wyższego Dowódcy Policji i SS) nie został on wykonany przed wybuchem powstania warszawskiego. W tym miejscu warto zaznaczyć, że oprócz cytowanego sprawozdania „Bogny” napisanego ok. roku 1946 istnieje również jej późniejsze zapisane wspomnienie, *Epilog „Kosy”*, w którym Klimeszowa wypowiada się obszerniej (i mniej pochlebnie) o Stanisławie Gustawie Jasterze. Zostanie ono przytoczone w dalszej części pracy.

Do najsłynniejszego wyczynu połączonych sił ośrodka warszawskiego i krakowskiego „Kosy” należał niewątpliwie zamach na dowódcę SS i policji generała Friedricha Wilhelma Krügera. Próbę zlikwidowania Krügera podjęto 20 kwietnia 1943 r. Do Krakowa przewiezione zostały bomby specjalnie spreparowane do tego celu. Ich przewiezieniem zajęła się łączniczka kierownictwa „Kosy” Aleksandra Sokal ps. „Władka”. Podczas podróży posługiwała się ona fałszywymi dokumentami na nazwisko Evi Köhler¹⁸. W akcji uczestniczyli por. Madej, por. Kleczkowski ps. „Jurek”, który pełnił obowiązki zastępcy szefa całej akcji, oraz por. Tadeusz Klemens Wojs ps. „Stanisław”, który kierował jednym z patroli w warszawskim ośrodku „Kosy”. Na wykonawców zamachu wyznaczono dwóch młodych akowców: dziesiętnoletniego instruktora harcerskiego z Wadowic Tadeusza Battka *vel* Dąbrowskiego „Górala” i osiemnastoletniego harcerza z Gorlic Andrzeja Jankowskiego *vel* Lewińskiego „Jędrka”.

Sam zamach na życie Krügera nie powiódł się. Bomby, rzucone o sekundę za późno, wybuchły tuż za tyłem odkrytego samochodu. Co prawda Krüger nie dawał znaków życia, ale po pewnym czasie Niemcy podali komunikat, że przeżył. Jedyнным sukcesem konspiratorów było to, że wszyscy wycofali się i powrócili do Warszawy bez strat własnych. Warto bowiem nadmienić, że z ośrodka krakowskiego w zamachu brały udział tylko trzy osoby. W dodatku do czerwca 1943 r. żadna z nich nie została ujęta¹⁹.

Piękna karta działalności członków oddziału została jednak dramatycznie przerwana przez jedno wydarzenie – ślub por. Mieczysława Uniejewskiego „Marynarza” z Teofilą Suchankówną, siostrą żołnierza „Kosy” Antoniego Suchanka „Andrzeja”.

¹⁸ Zob. AIPN, GK 912/DC/289, k. 2.

¹⁹ Por. J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze wsypy...*, s. 175; M. Ney-Krwawicz, *Armia Krajowa...*, s. 95.

5 czerwca 1943 roku – zagłada „Osy” - „Kosy 30”

Feralnego dnia, 5 czerwca 1943 r., o godz. 12.00 miał się odbyć ślub Mieczysława Uniejewskiego, posługującego się fałszywym nazwiskiem Ludwik Raczyński, z Teofilą Suchankówną, córką znanego artysty malarza Antoniego Suchanka i siostrą żołnierza „Kosy”. Na miejsce ceremonii ślubnej, na którą zaproszono liczną gromadę towarzyszy walki podziemnej pana młodego, wybrano kościół św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie. Wśród weselników, oprócz bojowników z Warszawy, znaleźli się również wykonawcy zamachu na Krügera z ośrodka krakowskiego. Do kościoła przybyli: Tadeusz Battek *vel* Dąbrowski „Góral”, Andrzej Jankowski *vel* Lewiński ps. „Jędrek”, Aleksandra Sokal ps. „Władka” (jako Evi Köhler), Władysław Gabszewicz ps. „Władek”, Hanka Koźmińska ps. „Basia”, Stefan Syrek ps. „Niusiek”, Jerzy Trzaska-Durski, Stefan Smarzyński ps. „Balon” i brat panny młodej Antoni Suchanek ps. „Andrzejek”.

Wątpliwości dotyczące zorganizowania takiego wesela dokładnie przedstawił w swoich wspomnieniach Bernard Drzyzga: „»Matros«, czyli »Zbych«²⁰, zjawił się niespodziewanie u mnie w domu na ulicy Dziennikarskiej. Z wyrazu jego twarzy wywnioskowałem, że przynosi jakąś dobrą nowinę. »Zbych« wręczył mi zaklejoną kopertę i z uśmiechem powiedział, że to dla mnie i że dostarcza osobiście. Gdy otworzyłem kopertę, stwierdziłem, że jest to zaproszenie na ślub »Zbycha«. W trakcie rozmowy dowiedziałem się, że spodziewa się liczного zgromadzenia gości, gdyż wysłał wiele zaproszeń w Warszawie. Zrazu nie mogłem się nadziwić, ale po chwili ta nowina wprowadziła mnie w osłupienie. »Matros« odważył się taką ostentacyjną ceremonią ślubną narażać ludzi w takich niebezpiecznych czasach, w jakich żyliśmy. [...] Wszelkie moje argumenty nie wywarły na »Zbychu« żadnego wrażenia. Patrzył się tylko arogancko na mnie. [...] Po odejściu »Zbycha« zastanawiałem się głęboko, ale jakoś nie mogłem zrozumieć faktu, że »Philips«²¹ zezwolił »Matrosowi« i dał mu oficjalną zgodę na tę uroczystość w naszych warunkach pracy²². Ta radosna w swym założeniu uroczystość skończyła się jednak tragicznie. Tuż po odejściu młodej

²⁰ Chodzi tutaj o Mieczysława Uniejewskiego, posługującego się pseudonimami „Matros”, „Marynarz”, „Zbych”.

²¹ Chodzi o płk. Józefa Szajewskiego „Philipsa”, dowódcę oddziału „Osa”-„Kosa 30”.

²² B. Drzyzga „Kazimierz 30”, *Zagra-Lin...*, s. 104–105.

pary od ołtarza do kościoła wtargnęło gestapo, aresztując wszystkich znajdujących się w świątyni.

Tak początkowo plotkowano w Warszawie o tym wydarzeniu: „5 czerwca 1943 r. Trwożne wieści nie przestają obiegać Warszawy. [...] Tymczasem są akcje »lokalne«: była dziś jakaś łapanka na pl. Trzech Krzyży – podobno w związku z zebraniem się większego grona osób na nabożeństwie żałobnym w kościele św. Aleksandra”²³. Jednak powyższa wiadomość została bardzo szybko sprostowana, aby przybrać wersję bliższą prawdy: „7 czerwca 1943 r. [...] Główną sensacją były owe łapanki sobotnie (5 VI) na pl. Trzech Krzyży, które odbyły się z obstawieniem całej okolicy, z udziałem tłumu uzbrojonej policji, tak że rozeszły się już wieści o wielkich łapankach w całym mieście; wynikiem zaś było wkroczenie do kościoła i zabranie na Pawiak wszystkich obecnych tam – jak się okazało, nie na nabożeństwie żałobnym, ale na ślubie – oczywiście z młodą parą włącznie”²⁴.

A tak to tragiczne wydarzenie wspomina jeden z jego uczestników – Stefan Smarzyński ps. „Balon”: „5 czerwca 1943 r. w kościele św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie miał odbyć się o godz. 12 ślub jednego z członków oddziału »Kosy« por. mar. woj. »Matrosa« – Mieczysława Uniejewskiego.

Dzień wstał prawdziwie piękny. Rozsłonecznionym placem ciągnęły grupki wtajemniczonych. Orientowaliśmy się, że większość spośród śpieszących do kościoła to – oprócz rodziny – sami towarzysze broni. Uśmiechnięte łączniczki, twarze szturmowców... Stwierdziliśmy z »Andrzejkiem«, że wielu tych ludzi widzimy po raz pierwszy w życiu. Zjechali przecież powiadomieni goście spoza Warszawy. Byli i widzowie przypadkowi, zachodzący na modlitwę, zdziwieni ilością młodych gości ślubnych.

Jako bliscy pana młodego zdecydowaliśmy uroczystość ślubną uwiecznić zdjęciami. Trudno było wystarać się o dobry aparat i prawdziwego fotografa. Prawie przed samą uroczystością, gdy zapłonęły już na ołtarzu świece, z przerażeniem stwierdziliśmy, że »Andrzejek« z emocji zapomniał zabrać ze sobą błonę fotograficzną. Ogarnęła nas konfuzja i rozpacz. Jedynym wyjściem było wycofać się z kościoła i gdzieś w pobliżu zdobyć błonę. Tylko »Agfę«. Rozumiesz? – rzucał gniewnie »Andrzejek«, gdy

²³ L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 2: *Grudzień 1942 – czerwiec 1943*, Warszawa 1962, s. 471.

²⁴ *Ibidem*, s. 474.

pędząc nieprzytomnie, dotarliśmy do składu z artykułami fotograficznymi na ul. Brackiej. Zaoferowano nam »Franaszka«. Odmówiliśmy. Naprzeciw wyjścia przywitały nas nagle i niespodziewanie automaty i bezbarwne nie-ludzkie oczy gestapowców. Ła-pan-ka... Dokumenty mieliśmy mocne, choć »nieprawdziwe«. Zresztą nie żądano ich od nas – co wydawało się nam dosyć dziwne. Krótkie spojrzenie w stronę pl. Trzech Krzyży przekonało nas, że jest on już obstawiony i że nie jest to prawdopodobnie zwykła łapanka. Ostry zwrot w lewo... pędziliśmy na ul. Chmielną. »Agfa«, »Agfa«.

Z »Agfą« w rękę oprzytomnieliśmy przy BGK²⁵. Róg Nowego Świata obstawiony był żandarmerią i gestapowcami. Powtórnie już napotkanych Niemców trzeba było potraktować poważnie. Wnikliwe spojrzenia na boki: tramwaje przechodzą swobodnie. Ale... do jakich odcinków? Wypytywanie strwożonych, biegających w kółko przechodniów było bezcelowe. Wśliznęliśmy się w dziewiątkę. Widzieliśmy obydwaj (»Andrzejek« i »Balon«), nie dzieląc się spostrzeżeniami w tej chwili, że na Nowym Świecie hen, hen... zieleniały mundury przeklętych patrolów. Dojechaliśmy do Książeczej. Tramwaj przepuszczono dalej. Tak. To nie była łapanka. Trzy samochody ciężarowe i dwa osobowe pod kościołem św. Aleksandra, plac opustoszały z ludzi – zorientowaliśmy się już w sytuacji. Nie wolno teraz było brać kierunku kościoła. Nie wolno było nigdy ryzykować z brawury i ciekawości. Utknęliśmy w punkcie przelotowym przy ul. Pięknej. Po kwadransie oczekiwania, bacznie spoglądając w Al. Ujazdowskie, zauważyliśmy jadący z dużą szybkością jeden z trzech samochodów. »Andrzejek« chwycił »Balona« mocno za rękę. Zdawało się, iż siedząca na samochodzie matka »Andrzejka« dostrzegła nas w przelocie... Jeszcze minuty oczekiwania... Reszta wozów nie nadjeżdżała. Pomknęliśmy do Tadka na Hożą. »Andrzejek« milczał i nie patrzył w oczy. »Balona« chwilami przeszywał lęk o kroczącego obok spokojnego »Andrzejka«. Czy wytrzyma? Czy wytrzymać można?

Siostra »Andrzejka« była panną młodą. Matka minęła nas w obsadzonym samochodzie przy ul. Pięknej. W pozostałych ciężarówkach ojciec i cała prawie najbliższa rodzina. »Andrzejek« pozostał sam. Twarz tego dziesiętnastoletniego chłopca była jakby odrętwiała. »Balon« nie mówił nic. Każde, każde słowo mogło okazać się brutalne lub głupie. Trwożne rozmyślanie »Balona« przerwał »Andrzejek«: »Jak myślisz?... Ilu mogło wpaść? Śpieszmy się...«. Żałość, wściekłość i jednocześnie uświadomienie

²⁵ Siedziba Banku Gospodarstwa Krajowego (Al. Jerozolimskie 7).

sobie własnego ocalenia mieszały się w nas jak koktajl i ścisnęły spótniałe skronie. Czy wszyscy? Którędy... I dokąd przewiozą? Czy radować się, czy złorzeczyć, że zostaliśmy poza kręgiem? Nas uratowała błona »Agfa«. Głupie zapomnienie. Przypadek...”²⁶.

Aresztowani w kościele, w sumie 89 osób, zostali przewiezieni bezpośrednio na Pawiak. Jak napisał potem wieloletni więzień Pawiaka, pisarz kancelarii więziennej Leon Wanat: „Pamiętam ładną młodą parę wkraczającą do kancelarii więziennej. Panna młoda trzymała w rękach bukiet herbacianych róż”²⁷. Zaraz potem gestapo rozpoczęło selekcję, w wyniku której pozostało na Pawiaku 56 osób, reszta została zwolniona. Z pozostałych na Pawiaku część zesłano do obozów, a część rozstrzelano. Jak podał Leon Wanat, członków oddziału „Osa”-„Kosa” wskazywał gestapowcom konfident ukryty za framugą okna²⁸.

Zarówno dokładne losy aresztowanych, jak i wypadki na Pawiaku zostaną przedstawione w dalszej części pracy, jako argumenty kreujące obraz zdrajcy.

12 lipca 1943 roku – ostateczny cios

Aresztowania 5 czerwca uniknęło zaledwie kilkadziesiąt osób. Należeli do nich m.in.: łączniczka Irena Klimesz ps. „Bogna”, szef wywiadu oddziału por. Aleksander Kunicki ps. „Rayski”, szef sztabu oddziału por. Mieczysław Kudelski ps. „Wiktor”, dowódca „Kosy” ppłk „Philips”, Jerzy Leszczyński ps. „Lotnik”, Antoni Suchanek ps. „Andrzejek”, Kazimierz Skrobik ps. „Strażak”, Mieczysław Skrobik ps. „Sacharyniarz”, Jerzy Kleczkowski ps. „Jurek”, Edward Madej ps. „Felek”, Stefan Smarzyński ps. „Balon”, Tadeusz Cackowski ps. „Nowicjusz” oraz Stanisław Gustaw Jaster ps. „Hel”²⁹. Jak pisali później Skrobik i Smarzyński, poczyniono pewne przygotowania do odbicia aresztowanych. Ponoć miało dojść nawet do przygotowania akcji, lecz nie doszła ona do skutku, ponieważ Niemcy nie przewozili zatrzymanych w al. Szucha. Całe śledztwo prowadzone było na terenie Pawiaka³⁰.

²⁶ AAN, 2321, Akta Aleksandra Kunickiego, Wspomnienie S. Smarzyńskiego, b.p.

²⁷ L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985, s. 75.

²⁸ *Ibidem*, s. 76.

²⁹ Por. T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe...*, s. 213.

³⁰ Zob. K. Skrobik, S. Smarzyński, *105 milionów*, „Świat” 1957, nr 24, s. 16.

Jednak ostatecznym ciosem dla oddziału było aresztowanie 12 lipca 1943 r. na ul. Nowogrodzkiej w Warszawie dwóch osób: Kudelskiego „Wiktora” oraz Jastera „Hela”. Pomimo tego, że po 5 czerwca zabroniono ocalonym kontaktować się z sobą, „Wiktor” zgodził się na spotkanie z „Helem”. Jaster miał na nie nalegać, ponieważ chciał prosić o przeniesienie do partyzantki (jak wspominała była narzeczona Stanisława Gustawa Jastera – do 27. Dywizji Wołyńskiej AK). Bał się, że gestapo jest już na jego tropie.

Całe spotkanie zorganizowała łączniczka „Bogna”. Było to z jej strony wyraźne złamanie polecenia jej przełożonego, „Rayskiego”. Spotkanie, które wyznaczono na 12 lipca, skończyło się tragicznie. Obaj zostali zgarnięci wprost z ulicy do samochodu gestapo i odwiezieni w al. Szucha. Świadczy o tym zapis u Reginy Domańskiej: „12 VII [1943 r.] Aresztowany został szef sztabu oddziału »Osa«-»Kosa« Mieczysław Zygmunt Kudelski ps. »Wiktor«, który następnie został zamęczony w gestapo, a także Stanisław Jaster ps. »Hel«, członek »Wachlarza«, który zbiegł w 1942 r. z Oświęcimia”³¹.

Tyle bezspornych faktów. Na kanwie opisanych powyżej zdarzeń została usnuta wersja umieszczająca Stanisława Gustawa Jastera „Hela” w roli konfidenta gestapo. Posłużyły do tego wszystkie etapy jego wojennego życia: aresztowanie w łapance, pobyt w KL Auschwitz, ucieczka, działalność w konspiracji, aresztowanie na ul. Nowogrodzkiej. Taka interpretacja zyskała zarówno swoich zagorzałych zwolenników, jak i przeciwników.

Po przedstawieniu sporu o zdradę Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel” oraz naszkicowaniu jego losów na tle historii KL Auschwitz i oddziału „Osa”-„Kosa 30” należy dać się wypowiedzieć dokumentom archiwalnym. Każda ze stron powołuje się na własny zestaw archiwaliów. Czy jednak są one dobrze interpretowane? Które z nich dopuszczono, a które pominięto przy kreacji obrazu Jastera jako zdrajcy?

³¹ R. Domańska, *Pawiak...*, s. 335.

CO MÓWIĄ DOKUMENTY?

Wbrew temu, co się do tej pory twierdziło, o sprawie Stanisława Gustawa Jastera traktuje wiele dokumentów archiwalnych. Co prawda kilka z nich zostało pozyskanych dopiero niedawno, lecz tym bardziej wskazuje to na brak dogłębnego przeanalizowania całości zagadnienia oraz na to, że osoby powielające tezę o zdradzie Jastera oparły się na raz wykreowanym obrazie zdrajcy.

Czy Politische Abteilung sfingowało ucieczkę?

Jednym z argumentów przeciwko Jasterowi było rzekome sfingowanie ucieczki „Hela” i jego towarzyszy przez Politische Abteilung. Przeciwnie temu stwierdzeniu stają cytowane w rozdziale piątym niniejszej pracy telegramy zawiadamiające o ucieczce więźniów 20 czerwca 1942 r. Oprócz tego w książce dowództwa warty odnotowano, że podczas apelu stwierdzono brak czterech więźniów. 1. i 2. kompania miały podjąć pościg, który pozostał jednak bez rezultatu¹.

Zawiadomienia o ucieczce Piechowskiego, Jastera, Bendery i Lemparta wysłano nie tylko do placówki gestapo w Łodzi. Informację o poszukiwaniu m.in. Bendery i Jastera można znaleźć również w Biuletynie (*Mitteilungsblatt*) nr 25 z 25 czerwca 1942 r. wydanym przez gestapo w Linzu².

¹ APMA-B, Książka dowództwa warty, D-AuI-1/3a, k. 64: „Vorkommnisse: Zählappell fehlten 4 Häftlinge. Bereitschaft 1. und 2. Kompanie eingesetzt. Suchaktion ohne Erfolg” (Zdarzenie: Apel liczbowy brakuje 4 więźniów. Wykorzystano gotowość 1. i 2. kompanii. Akcja poszukiwawcza bez rezultatów).

² ITS Archiv, Dokument ID: 11347703 – Gruppe PP; „Mitteilungsblätter” der Geheimen Staatspolizei Linz.

Warto nadmienić, że ów dokument został odkryty dla sprawy Stanisława Gustawa Jastera stosunkowo niedawno. Do roku 2011 nie pojawiał się w argumentacji żadnej ze stron sporu o zdradę „Hela”.

Cała czwórka uciekinierów figuruje ponadto w wykazie poszukiwanych w Generalnym Gubernatorstwie (*Fahndungsnachweis für das Generalgouvernement*)³, a sam Stanisław Gustaw Jaster także w księdze poszukiwanych opublikowanej przez Urząd Policji Kryminalnej Rzeszy w Berlinie (*Fahndungsbuch herausgegeben von Reichskriminalpolizeiamt im Berlin*)⁴.

Do tego nieprawdopodobne jest, aby w ramach represji za sfingowaną ucieczkę zamordowano rodziców Stanisława Gustawa Jastera. O śmierci ojca i matki świadczyły do tej pory tylko akty zgonów wystawione przez USC (*Standesamt*) w KL Auschwitz, które istotnie mogły być sfalszowane. Jednak w ostatnim czasie wśród dokumentów zgromadzonych przez Marię Pokoniewską z domu Jaster odnaleziono odpis telegramu zawiadamiającego o śmierci Stanisława Jastera seniora: „Deutsche Post Osten, No 033 Telegramm aus 993 Auschwitz F.13/12.7.1542 – Aufgenommen: – Tag: 8 Monat: XII Jahr 42. Zeit: 5 von Krakau durch: [nieczyt.] Amt: Warschau Eugenia Jaster Pogonowskiegostr. 13 Warschau Ehemann im Konzentrationslager Auschwitz verstorben – der Kommant. Vgl. A 13 Jaster” (Niemiecka Poczta Wschodnia, Nr 033 Telegram z 993 Auschwitz F.13/12.7.1542 – Przyjęty: dzień 8, miesiąc XII, rok [19]42. Czas: 5 z Krakowa przez: [nieczyt.] Urząd: Warszawa. Eugenia Jaster, ul. Pogonowskiego 13, Warszawa. Mąż zmarł w obozie koncentracyjnym Auschwitz – Komendant. Por. A 13 Jaster)⁵. Jest to jeszcze jeden dowód na śmierć ojca Jastera w KL Auschwitz.

Co do zamordowania rodziców Stanisława Gustawa Jastera, Jerzy Junosza-Kowalewski, były więzień Auschwitz i członek oddziału AK zajmującego się rozpracowywaniem konfidentów, zaświadczył, że gdyby ucieczka istotnie została zaplanowana przez Politische Abteilung, rodzina Jastera byłaby otoczona przez Niemców opieką, a nie zsyłana do obozów koncentracyjnych⁶.

Powróćmy jednak do dokumentów. Podczas procesu Ludwiga Hahna przed sądem w Hamburgu świadkowie zeznali, że skierowanie więźnia do

³ Zob. *Fahndungsnachweis für das Generalgouvernement*, rocznik 4, nr 6, Kraków, 1 VI 1943 r., k. 150.

⁴ Zob. *Fahndungsbuch herausgegeben vom Reichskriminalpolizeiamt in Berlin*, rocznik 6, nr 257, Berlin, 1 VIII 1943 r., k. 22.

⁵ AAR-S, Odpis telegramu zawiadamiającego o śmierci Stanisława Jastera seniora, mps.

⁶ Rozmowa z Jerzym Junoszą-Kowalewskim, 25 III 2012 r., nagranie w zbiorach autorki.

obozu nie oznaczało końca sprawy. Właściwie tylko placówka kierująca danego więźnia do obozu koncentracyjnego mogła wydać polecenie jego zwolnienia. Każde zwolnienie lub egzekucję władze obozowe musiały konsultować z placówką kierującą⁷. W przypadku Stanisława Gustawa Jastera i jego towarzyszy brak jest jakiegokolwiek korespondencji pomiędzy władzami obozu Auschwitz a placówką gestapo w Warszawie na temat możliwości wypuszczenia na wolność Jastera w sfingowanej ucieczce. O takim wypuszczeniu musiałyby być poinformowane również wszystkie inne placówki gestapo w Generalnym Gubernatorstwie, nie można było bowiem ryzykować złapania konfidenta przez jakiś patrol.

W świetle przedstawionych powyżej dokumentów teza o sfingowaniu ucieczki przez Politische Abteilung nie znalazła żadnego potwierdzenia. Została za to jeszcze bardziej podważona, jeśli nie ostatecznie obalona.

Co się stało w kościele św. Aleksandra i na Pawiaku?

Z artykułów dotyczących rzekomej zdrady Stanisława Gustawa Jastera nie można się dowiedzieć, co tak naprawdę wydarzyło się 5 czerwca 1943 r. w kościele św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży oraz na Pawiaku. Oskarżyciele „Hela” nie podawali bowiem opisu konfidenta, który miał wydawać żołnierzy oddziału „Osa”-„Kosa 30” – twierdzili po prostu, że był to Stanisław Gustaw Jaster. Powoływali się w tym miejscu na opis przebiegu wydarzeń podany w książce Leona Wanata *Za murami Pawiaka*. Jednak nie jest to zgodne z tym, co napisał Wanat. Podał on bowiem następujące fakty: „Jak zorientowałem się, między aresztowanymi znajdował się V-mann (*Vertrauensmann* – konfident gestapo), który po kilku dniach pobytu na Pawiaku, wywołany przez gestapo z celi do pokoju przesłuchań znajdującego się naprzeciwko kancelarii więziennej, ukryty za framugą okna, wskazywał na niektóre osoby orszaku ślubnego przeprowadzane przez podwórze więzienne. Osobnik ten, wzrostu średniego, szczupły, o śniadej cerze i ciemnych włosach, był mocno zdenerwowany i z zachowania jego było widać, że nie chce być poznany przez aresztowanych”⁸. Jak widać z powyższego

⁷ Por. T. Kur, *Sprawiedliwość pobłażliwa. Proces kata Warszawy Ludwiga Hahna w Hamburgu*, Warszawa 1975, s. 18.

⁸ L. Wanat, *Za murami...*, s. 76.

opisu, konfidentem nie mógł być dwumetrowy, postawny tleniony blondyn, jakim był Stanisław Gustaw Jaster.

Jednak żeby odtworzyć przebieg całości wydarzeń podczas aresztowania w kościele św. Aleksandra oraz selekcji na Pawiaku, warto spojrzeć do raportu z 9 czerwca 1943 r., jaki został przesłany za pismem przewodnim z 23 czerwca 1943 r. do Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie SS-Obergruppenführera i generała policji Friedricha Wilhelma Krügera. Raport ten przynosi odpowiedzi na niewyjaśnione do tej pory kwestie. Czytamy w nim: „Z wiadomości uzyskanych przez wywiad w celu likwidacji grupy PZP wyniesiono, że 5 czerwca 1943 [r.] o 12.00 w kościele Trzech Krzyży w Warszawie odbędzie się ślub członka grupy terrorystycznej PZP, z udziałem kilku kierowników PZP, zwłaszcza wykonawców zamachów na SS-Obergruppenführera Krügera i berliński dworzec. Po konsultacji z komendantem Policji Bezpieczeństwa i SD w Warszawie przeprowadzono akcję, w wyniku której aresztowano 89 osób, które natychmiast przewieziono do więzienia Dzielna. Po natychmiastowym przeglądzie więźniów zwolniono 33 osoby. Wśród zwolnionych są ci, co do których oczywiste jest, że w żaden sposób nie są związani z terrorystyczną grupą PZP, głównie starcy i matki z małymi dziećmi. 56 osób początkowo zatrzymano w areszcie”⁹.

Zacytowany wyżej fragment wyjaśnia, że celem Niemców było nie tyle rozpracowanie samego oddziału „Osa”-„Kosa 30”, ile złapanie winnych zamachów bombowych oraz wykonawców zamachu na Krügera.

Doskonałym uzupełnieniem fragmentu raportu dotyczącego aresztowania osób obecnych na ślubie jest relacja złożona przez Wacława Długoborskiego, byłego więźnia Pawiaka i KL Auschwitz II-Birkenau: „Podczas pobytu na Pawiaku w 1943 r. przebywałem w jednej celi z chłopcami aresz-

⁹ „Über eine nachrichtendienstliche Verbindung zu den Liquidationsgruppen des PZP ist in Erfahrung gebracht worden, daß am 5.6.43 um 12 Uhr in der Dreikreuzkirche in Warschau die Trauung eines Angehörigen der Terrorgruppe des PZP stattfinden wird, an der den Umständen nach auch mehrere Leiter des PZP, insbesondere die Attentäter auf SS-Obergruppenführer Krüger und auf die Berliner Fernbahnhöfe teilnehmen werden. Die hierauf nach Rücksprache von Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD in Warschau angesetzte Aktion führte zur Festnahme von 89 Personen, die sofort in das Dzielnagefängnis eingeliefert worden sind. Eine sofortige Sichtung der Festgenommenen führte zur Entlassung von 33 Personen. Bei den Entlassenen handelt es sich um solche, die offensichtlich mit den Terrorgruppen des PZP in keinen Zusammenhang zu bringen sind, vornehmlich alte Männer und Mütter mit kleinen Kindern. 56 Personen sind zunächst in Haft behalten worden” (AIPN, GK 912/DC/289, k. 2).

townymi na ślubie w kościele św. Aleksandra. Chłopcy ci mówili, że byli w chórze. Był to chór parafialny z parafii św. Aleksandra. Powiedziano im, że mają tego i tego dnia przyjść. Nie pamiętam kiedy, bo oni chyba tego nie powiedzieli. Mieli przygotowane normalne pieśni liturgiczne. W trakcie tego nabożeństwa wkroczyło gestapo i cały ten chór, wraz z wszystkimi, którzy byli w kościele, a mieli powyżej dziesięciu lat, aresztowano i przewieziono na Pawiak. W mojej celi było ich dwóch albo trzech, 13–14 lat. Po około trzech tygodniach ich zwolniono. [...] Ci chłopcy wiedzieli, że w kościele ma być ważna osoba z konspiracji. Wszyscy w kościele o tym wiedzieli”¹⁰. Relacja ta potwierdza nie tylko zapis z raportu niemieckiego, lecz także wskazuje na kompletne złamanie reguł obowiązujących w konspiracji.

Zasadniczym pytaniem odnośnie do przebiegu selekcji na Pawiaku było to, kogo wskazał konfident i kto nim był. Raport z 9 czerwca 1943 r. nie podaje tożsamości konfidenta, wyjaśnia jednak, kogo on wskazał: „Obserwacji zatrzymanych dokonał mieszkający z nimi konfident, który został potajemnie dostarczony do więzienia Dzielna. Wskazał on trzy osoby, znane mu z wyglądu i prawdopodobnie związane z terrorystyczną grupą PZP. To jest: Milli Krystyna, ur. 16 VI 1925 r. w Krakowie, pracownica poczty, volksdeutschka, wolna, rzym.-kat., zamieszkała w Krakowie, Parliererstr. 13, Köhler Evi, ur. 23 X 1912 r. w Grazu, urzędniczka, volksdeutschka, wolna, rzym.-kat., zamieszkała w Sosnowcu, Gartenstr. 8, i pan młody, znany konfidentowi jako członek grupy terrorystycznej o pseudonimie „Marynarz”, i dotyczy to Raczyński Ludwik, ur. 25 VII 1917 r. w Wilnie, ogrodnik, żonaty, rzym.-kat., zam. w Warszawie, Smialastr. 58/1”¹¹.

W dalszej części raportu można natrafić na informacje o znalezionym przy Milli notesie, który doprowadził gestapo do Tadeusza Battka *vel* Dąbrowskiego, jednego z wykonawców zamachu na Krügera. Podjęta gra wy-

¹⁰ Relacja złożona przez Waclawa Długoborskiego, 17 XI 2011 r., zbiory własne autorki.

¹¹ „Der Sichtung der Festgenommenen wohnte der V-Mann bei, der getarnterweise nach dem Dzielna-Gefängnis gebracht worden ist. Er bezeichnete 3 Personen, die ihm dem Aussehen nach bekannt sind und mit den Terrorgruppen des PZP. im Zusammenhang stehen dürften. Es handelt sich hierbei um Milli, Krystyna, geb. 16.9.25 in Krakau, Postangestellte, Volksdeutsche, ledig, röm.-kath., wohnhaft in Krakau, Parliererstr. 13, Köhler, Evi, geb. 23.10.1912 in Graz, Angestellte, Volksdeutsche, led., röm.-kath., wohnh. in Sosnowitz, Gartenstr. 8 und dem Bräutigam, der als Angehöriger einer Terrorgruppe dem V-Mann unter dem Decknamen »Marynarz« bekannt ist, und bei dem es sich um Raczynski, Ludwik, geb. 25.7.1917 in Wilna, Gärtner, verh., röm.-kath., wohnh. Warschau, Smialastr. 58/1, handelt” (AIPN, GK 912/DC/289, k. 2).

wiadowcza sprawiła, że właściwie Battek i Lewiński (drugi wykonawca zamachu) przedstawili Niemcom wszelkie powiązania konspiracyjne¹².

Według zeznań świadka Doeringa (byłego więźnia Pawiaka) złożonych podczas procesu dr. Ludwiga Hahna¹³ przed sądem w Hamburgu, nad aresztowanymi w kościele św. Aleksandra odbył się sąd doraźny. Miał mu przewodniczyć sam Ludwig Hahn, który był obecny również podczas przesłuchań¹⁴.

Dwunastu mężczyzn i dwie kobiety spośród aresztowanych w kościele zostało rozstrzelanych w ruinach getta 17 września 1943 r. Byli to: Hanka Koźmińska ps. „Basia”, Krystyna Milli ps. „Krysia”, Jan Papis *vel* Papiewski ps. „Jerzy”, Tadeusz Battek *vel* Dąbrowski ps. „Góral”, Władysław Gabszewicz ps. „Władek”, Andrzej Jankowski *vel* Andrzej Lewiński ps. „Mały Andrzej”, Mieczysław Jarmicki ps. „Korwin”, Andrzej Komierowski, Stefan Syrek ps. „Niusiek”, Jerzy Trzaska-Durski ps. „Jurek”, Władysław Welwet *vel* Władysław Kazimierski ps. „Miś”¹⁵. Aleksandra Sokal *vel* Evi Köhler miała popełnić samobójstwo na Pawiaku¹⁶, jednak Wanat twierdzi, że została ona rozstrzelana wraz z innymi 17 września 1943 r.¹⁷ Mieczysława Uniejewskiego udało się Leonowi Wanatowi „ukryć” na Pawiaku, został wykreślony z listy żyjących. Jak pisze Wanat: „W niedługi czas potem Uniejewskiego przeniesiono na oddział II na funkcję pisarza. Pewnego dnia w księdze oddziałowej prowadzonej przez niego znaleziono czysty odcinek karteczki z pieczętą i podpisem kierownika kancelarii, używanej przy zwalnieniach z więzienia. Uniejewskiego posądzono o chęć ucieczki, choć karteczka taka służyła jedynie do przeprowadzenia więźnia z celi do kancelarii, a nie za bramę więzienną. Obitego, przetransportowano na oddział I i umieszczono w izolatce, w której przebywał pełny miesiąc. Ponieważ przez ten czas nikt się Uniejewskim nie interesował, wachmajster oddziałowy Melchert zapytał pewnego dnia kierow-

¹² Por. *ibidem*, k. 3–11.

¹³ Ludwig Hahn był komendantem Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Warszawie.

¹⁴ T. Kur, *Sprawiedliwość pobłażliwa...*, s. 290, 293.

¹⁵ Por. W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1970, s. 278, przyp. 113.

¹⁶ O samobójstwie Aleksandry Sokal pisze m.in. Julian Eugeniusz Kulski, zob. aneks do niniejszej pracy.

¹⁷ Por. L. Wanat, *Gestapo w kościele św. Aleksandra. Tragiczny ślub 5 czerwca 1943*, „Stolica” 1959, nr 23, s. 7; A. Czuperska-Słiwicka, *Izolatki (24 XI 1940 – 31 VII 1944)* [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*, red. S. Płoski i in., Warszawa 1964, s. 57; A. Czuperska-Słiwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Warszawa 1965, s. 307.

nika kancelarii Brockmanna, czy nie należałoby już zwolnić więźnia z izolacji. Zaczęto prowadzić dochodzenie co do jego osoby. Kiedy ustalono, że figurował on na liście działaczy podziemia (*Überführung*), skontaktowano się z gestapo w al. Szucha, które poleciło zlikwidować Uniejewskiego. Zabrano go więc z celi za bramę więzienną i w ruinach getta zastrzelono¹⁸.

Pannę młodą, Teofilę Suchankównę, jako Teofilę Raczyńską zesłano wraz z rodzicami do KL Auschwitz II-Birkenau, gdzie otrzymała numer 55 869. Stamtąd w sierpniu 1944 r. została przeniesiona do Saarbrücken, a w listopadzie 1944 r. do KL Ravensbrück¹⁹. Z Ravensbrück została przewieziona do Szwecji w ramach akcji organizowanej przez hrabiego Bernadotte²⁰. Zarówno Teofila Suchankówna, jak i jej rodzice przeżyli okupację.

W świetle niemieckich dokumentów tak mniej więcej przedstawiały się wydarzenia, które rozegrały się w kościele św. Aleksandra i na Pawiaku po 5 czerwca 1943 r. Pozwalają one nieco inaczej spojrzeć na argumenty przytaczane w sporze o zdradę Stanisława Gustawa Jastera.

Jakie były losy Stanisława Gustawa Jastera po 12 lipca 1943 roku?

Aresztowanie Stanisława Gustawa Jastera oraz szefa sztabu oddziału „Osa”-„Kosa 30” Mieczysława Kudelskiego 12 lipca 1943 r. na ul. Nowogrodzkiej w Warszawie jest decydujące dla wykreowania w historiografii obrazu „Hela” jako zdrajcy. Jego ucieczka z samochodu gestapo na pl. Zbawiciela stała się koronnym argumentem w rozdziale książki Aleksandra Kunickiego zatytułowanym *Zdrajca*. Została również potwierdzona we wspomnieniach Ryszarda Jamontta-Krzywickiego, jakie przytacza w swoich wspomnieniach Emil Kumor.

Dokładna analiza relacji Krzywickiego ujawnia jednak pewne nieścisłości. Po pierwsze, jak wynika z planu miasta Warszawy, nie mógł on widzieć samochodu gestapo jadącego ulicą Nowogrodzką w momencie, gdy Krzywicki skręcał z Al. Jerozolimskich w ul. Kruczą (patrz plan miasta załączony do aneksu). Po drugie, nie mógł zameldować o aresztowaniu Ku-

¹⁸ L. Wanat, *Za murami...*, s. 77.

¹⁹ Zob. ITS, Akta korespondencji T/D 1 015 484.

²⁰ Zob. *ibidem*, Dokument ID: 78815878 – Rejestr oswobodzonych w różnych miejscach byłych osób prześladowanych.

delskiego „Wiktora” gen. Stefanowi Roweckiemu ps. „Grot”, ponieważ ten 30 czerwca 1943 r. został aresztowany przez Niemców i wywieziony do KL Sachsenhausen.

Poważne wątpliwości budzi także fakt rzekomego sprawdzenia przez kontrwywiad AK Stanisława Gustawa Jastera oraz wydanie na niego wyroku śmierci przez Wojskowy Sąd Specjalny. Do dnia dzisiejszego nie znaleziono bowiem akt WSS dotyczących Jastera „Hela”, a jak pisze Wacław Sieroszewski, ani nie znaleziono wyroku, ani nie rozstrzygnięto, czy padł on ofiarą samosądu, tragicznej pomyłki czy też został po prostu zabity przez gestapo²¹.

Opisany przez Kunickiego proces sprawdzenia osoby podejrzanej o współpracę z Niemcami przez kontrwywiad AK nie znalazł również potwierdzenia w opisie takiej procedury podanym przez Jerzego Junoszę-Kowalewskiego. Każde doniesienie o zdradzie było sprawdzane na wielu poziomach. Również likwidacja przewencyjna była stosowana tylko wtedy, gdy dalsza działalność konfidenta groziła kolejnymi groźnymi konsekwencjami. A nawet wtedy WSS przeprowadzał normalny przewód sądowy, więc gdyby takiej procedurze poddano Stanisława Gustawa Jastera (który – jak wynika z relacji Aleksandra Kunickiego – był przetrzymywany w punkcie kontaktowym), można byłoby odnaleźć wydany na niego wyrok²².

Zastanawiający jest również fakt, że Stanisław Gustaw Jaster figuruje w raporcie dotyczącym rozbicia organizacji wschodniej AK „Wachlarz”: „15) Stanisław Jaster, ur. 1 I 21 we Lwowie, Polak, bez zawodu, zamieszkały w Warszawie, ul. Wilanowska 8. Pseudonim: »Hel«. Aresztowany: 12 VII [19]43 w Warszawie. J. uciekł 20 VI [19]42 z KL Auschwitz wraz z trzema innymi więźniami (przebrani w mundury SS), wstąpił następnie do »Wachlarza« i organizował zabójstwa reichs- i volksdeutschów oraz konfidentów. Także zamach na członka tut. komanda był kierowany przez niego”²³.

²¹ CAW, IX.3.50.95, Wacław Sieroszewski, *Przyczynek do historii Wojskowych Sądów Specjalnych*, Warszawa 1974, k. 75.

²² Por. Rozmowa z Jerzym Junoszą-Kowalewskim, 25 III 2012 r., nagranie w zbiorach autorki; *Meldunek 207. Statut Wojskowych Sądów Specjalnych* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: *Kwiecień 1943 – lipiec 1944*, red. J. Garliński, Wrocław 1990, s. 47–48.

²³ „Stanisław Jaster, geb. 1.1.21 in Lemberg, Pole, ohne Beruf, wohnhaft in Warschau, Wilanowska-Str. 8. Deckname: »Hel«. Festgenommen: Am 12.7.43 in Warschau. J. ist am 20.6.42 mit noch drei anderen Schutzhaftlingen (als SS-Männer verkleidet) aus dem KL. Auschwitz ausgebrochen, stieß später zum »Wachlarz« und war führend bei der Ermordung von Reichs- und Volksdeutschen, sowie VP. tätig. Auch der Mordanschlag auf einen Angehörigen des hies. Kommandos ist von ihm geleitet worden” (AIPN, GK 105/266, t. 2, Gestapo Radom, Pismo dotyczące rozbicia organizacji

Wziąwszy pod uwagę, że jest to wewnętrzny raport niemiecki, wątpliwe, by podano w nim nieprawdziwe informacje.

Z kolei na odnalezionej ostatnio liście poszukiwanych wydanej przez placówkę gestapo w Poznaniu 30 września 1943 r. znajduje się zapis, że został aresztowany Stanisław Gustaw Jaster, który figurował na specjalnej liście poszukiwanych z 22 czerwca 1942 r.²⁴

Oba przedstawione wyżej dokumenty rzucają nowe światło na całą sprawę. Jerzy Junosza-Kowalewski w złożonej przez siebie relacji wyraźnie stwierdza, że gdyby Jaster był konfidentem gestapo i został zastrzelony przez Armię Krajową, to Niemcy nie zarządziliby wykreślenia go z list poszukiwanych ani nie umieszczaliby go w oficjalnych, wewnętrznych raportach jako aresztowanego. Zaprzeczył on również, aby kiedykolwiek słyszał o postępowaniu prowadzonym przeciwko Jasterowi²⁵. Na marginesie należy również zaznaczyć, że do tej pory ani Junosza-Kowalewski nie składał relacji dotyczącej sprawy Stanisława Gustaw Jastera ps. „Hel”, ani nikt nie analizował wewnętrznych materiałów niemieckich pod kątem ewentualnej zdrady Jastera. Można więc przyjąć istnienie drugiej wersji sprawy „Hela” – został on aresztowany i zamordowany przez Niemców. Jest to jednak hipoteza, która wymaga dalszych badań.

wschodniej „Wachlarz”, 1943 r., k. 132). Jest to fragment, który do tej pory był mylnie tłumaczony jako potwierdzający winę Stanisława Gustawa Jastera. Nikt też do tej pory nie podał, jakiego niemieckiego dokumentu jest to część.

²⁴ AIPN Łd, 1/179, Fahndungsblatten [Listy poszukiwanych] [1942–1944] – Fahndungsblatt nr 84, Poznań, 30 IX 1943 r., k. 91.

²⁵ Zob. rozmowa z Jerzym Junoszą-Kowalewskim, 25 III 2012 r., nagranie w zbiorach autorki.

ZAKOŃCZENIE

Sprawa Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel” oraz toczące się wokół niej spory są jednymi z najbardziej frapujących w historiografii zarówno KL Auschwitz, jak również oddziałów szturmowych walczącej Warszawy. Jednak dokładna analiza wydarzeń jest pomijana, a wykreowany obraz Jastera jako zdrajcy bezrefleksyjnie powiela się w wielu opracowaniach czy artykułach prasowych.

Kwerenda przeprowadzona w celu zebrania materiału historiograficznego do niniejszej pracy pokazała, że wiele dokumentów nie zostało do tej pory przedstawionych bądź przeanalizowanych w kontekście ewentualnej zdrady Stanisława Gustawa Jastera. Wraz z nowym materiałem pojawiły się również nowe pytania i hipotezy dotyczące losów „Hela” po 12 lipca 1943 r. Celem niniejszej pracy nie było znalezienie dowodów na winę bądź niewinność Jastera. Wykazano tylko rażące sprzeczności w przytaczanych wersjach wydarzeń zarówno zwolenników, jak i przeciwników teorii zdrady „Hela” oraz przedstawiono nowe archiwalia. Warto nadmienić, że w trakcie prowadzonej kwerendy w AP m.st. Warszawy odnaleziono również listy obozowe Stanisława Gustawa Jastera, jednak stan ich zachowania nie pozwolił na szybkie odczytanie. Wśród nich znaleziono również poświadczenie zatrudnienia wystawione na nazwiska Stanisław Król (fałszywe nazwisko Stanisława Gustawa Jastera) oraz Wacław Zatylewski. Oprócz tego między listami znajdował się banknot o nominale 50 karbowanów¹, który być może potwierdza udział Jastera w organizacji „Wachlarz”.

Ostateczne wyjaśnienie kulisy wyspy oddziału „Osa”-„Kosa 30”, a także roli, jaką odegrał w niej Stanisław Gustaw Jaster, wymaga jeszcze prze-

¹ Karbowaniec to waluta okupacyjna obowiązująca na terenie Komisariatu Rzeszy na Ukrainie, emitowana w latach 1942–1944 przez Bank Centralny Ukrainy w Równem.

prowadzenia rozlicznych kwerend, zarówno w archiwach krajowych, jak i zagranicznych. Jak wykazano w niniejszej pracy, możliwe jest jeszcze odnalezienie ostatnich świadków wydarzeń bądź osób, które znalazły się w odpowiednim miejscu i odpowiednim czasie, a które są w stanie złożyć obiektywną relację.

Podsumowując, sprawa Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel” jest nadal sprawą otwartą, w której pojawiły się nowe pytania. Należą do nich:

1. Czy Stanisław Gustaw Jaster został ponownie aresztowany 12 lipca 1943 r.?

2. Czy konfident, który wskazywał żołnierzy AK na Pawiaku, był związany z krakowskim czy z warszawskim ośrodkiem „Osy”-„Kosy 30”?

3. Czy Wacław Zatylewski to drugie fałszywe nazwisko Stanisława Gustawa Jastera?

4. Czy możliwe jest, aby Stanisław Gustaw Jaster zginął z rąk Niemców, a nie z wyroku Wojskowego Sądu Specjalnego?

5. Czy w powojennych wyjaśnieniach dotyczących Stanisława Gustawa Jastera nie pomyłono go z Teodorem Jasterem, uciekinierem z niemieckiego więzienia w Radogoszczy, któremu po wojnie wytoczono proces jako rzekomemu konfidentowi niemieckiemu (zob. akta sprawy Jastera Teodora, AIPN, GK 366/829)?

Pytania można by mnożyć. Może kiedyś w historiografii pojawi się ostateczne wyjaśnienie sprawy Stanisława Gustawa Jastera. Przy obecnym stanie badań można tylko zapytać: zdrajca czy bohater?

ANEKS

I. Słowniczek obozowy¹

Aussenlager – obóz zewnętrzny, czyli obozy filialne.

Aussenkommando – komando zewnętrzne, tzn. wychodzące do pracy poza obóz.

Blockführer – esesman nadzorujący więźniów z danego bloku.

Buna (Buna-Werke) – podobóz obozu oświęcimskiego w Monowicach, fabryka kauczuku i benzyny syntetycznej, zatrudniająca więźniów.

Häftling – więzień.

Hauptwirtschaftslager (HWL) – magazyny zaopatrujące oddziały SS na terenach wschodnich Rzeszy.

Kapo – określenie przyjęte najpierw w KL Dachau, zapożyczone od robotników włoskich i oznaczające szefa, przełożonego (po włosku *capo*, dosł.: głowa) drużyny roboczej.

Komando – grupa robocza.

Lagerführer – komendant obozu.

Lagerkapo – kapo obozu; więzień bezpośrednio podlegający starszemu obozu.

Oberkapo – kapo większej grupy roboczej.

Ordnung – porządek.

Rapportführer – raportowy, prowadzący apele, odpowiedzialny za stan liczebný więźniów; zwykle esesman w stopniu odpowiadającym starszemu podoficerowi.

¹ Na podstawie słowniczka umieszczonego we wspomnieniach Wiesława Kielara *Anus mundi*, Wrocław 2004.

Rolwaga (*Rollwagen*) – wóz, platforma służąca do przewozu zwłok, posiłków, śmieci, materiałów budowlanych itd.

Schutzhäftling – więzień obozu koncentracyjnego, podlegający tzw. aresztowi ochronnemu (*Schutzhaft*).

Sonderkommando – specjalna drużyna robocza zatrudniona przy komorach gazowych i krematoriach.

Stammlager – obóz macierzysty, mieszczący się w budynkach koszar wojskowych.

Stehbunkier, Stehcela (*Stehzelle*) – więzienna cela do stania w bloku 11.

Stójka – karny apel polegający na staniu przez kilka lub kilkanaście godzin komanda lub całego obozu.

Unterkapo – więzień funkcyjny w drużynie roboczej podlegający kapo.

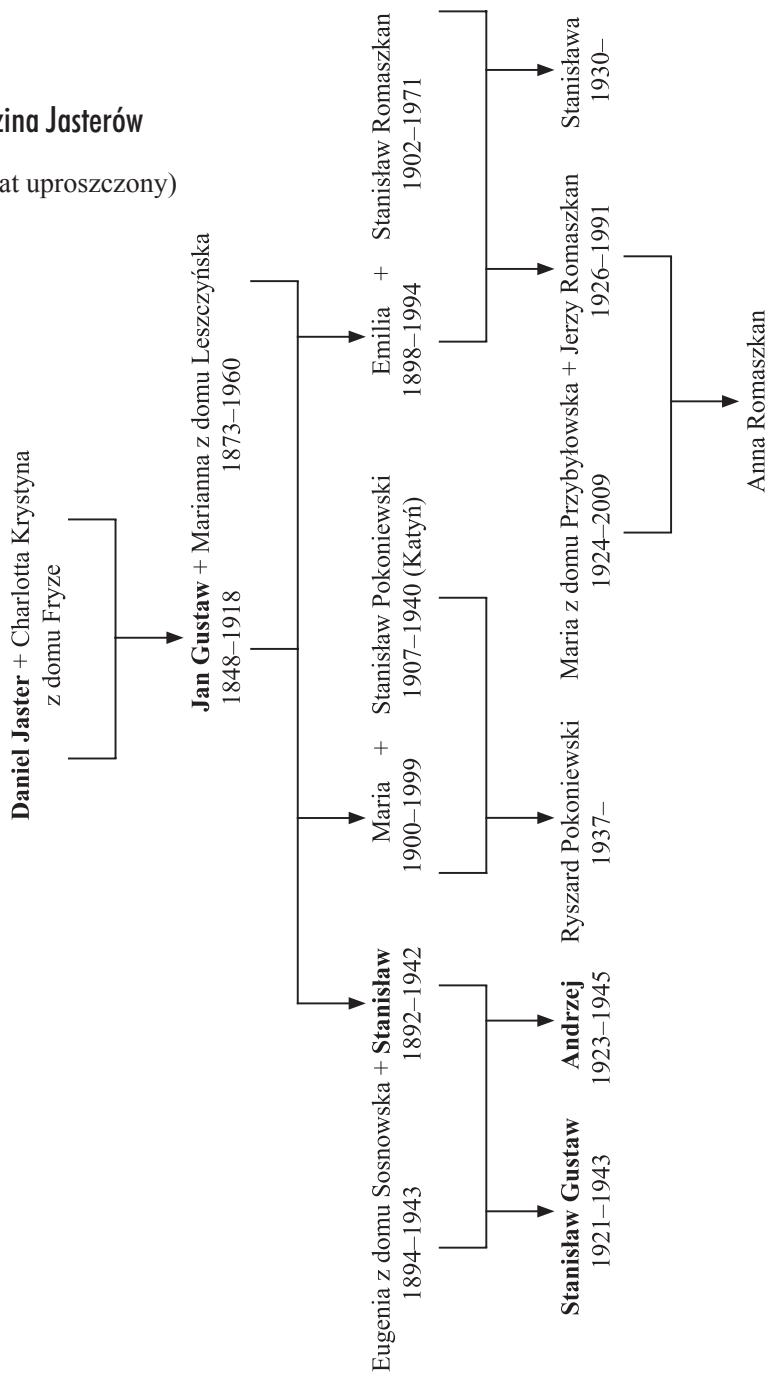
Winkel – kolorowy trójkąt naszywany na pasiak, będący oznaczeniem kategorii więźnia oraz jego narodowości.

Vorarbeiter – kierownik mniejszej grupy roboczej; przodownik.

Zugang – „nabytek”, nowo przybyły do obozu.

II. Rodzina Jasterów

(schemat uproszczony)



III. Fragment planu Warszawy z 1943 roku



Źródło: mapywig.org

IV. Wspomnienie Juliana Eugeniusza Kulskiego o Aleksandrze Sokal

Aleksandra Sokal była to przystojna kobieta średniego wzrostu. Po skończeniu CIWF dawała lekcje gimnastyki w jednym z gimnazjów żeńskich. W kampanii wrześniowej podczas obrony Warszawy była jako sanitariuszka w pierwszej linii i w hełmie i mundurze dokonywała cudów odwagi i poświęcenia w dawaniu pomocy rannym żołnierzom. Po upadku Warszawy jedna z pierwszych wstąpiła do szeregów armii podziemnej. W niej bardzo szybko awansuje i w roku 1941 zostaje dowódcą „poczty”, czyli komendantką kurierek przy dowództwie¹. Tutaj występuje pod różnymi pseudonimami, jak „Kama”. Cały dzień zajęta, ciągle „trefna”, od samego ranka do późnej nocy. Przez jej ręce przechodzą rozkazy odbicia więźniów na Dłgiej i zamachu na komendanta gestapo w Krakowie w 1942 r. Ona przyniosła pewnej nocy pierwsze bombki wyprodukowane przez armię podziemną, tzw. „Wańki [w]stańki”, ponieważ gdy się je położyło, zawsze stawały. Było ich cztery. Jedna została puszczone w lasku pod Warszawą dla zobaczenia ich sprawności. Rozerwała się na gałązce jednego z drzew. Następne trzy pojechały do Krakowa, gdzie rozerwały samochód komendanta gestapo w drobny mak. Będąc ciągle zagrożona, p. Ola szybko zmienia nazwisko i narodowość i chodzi na wyrobionych przez organizację papierach volksdeutschki, pod nazwiskiem niemieckim (Evi Keller [Köhler]). Od tego czasu jeździ niemieckimi tramwajami.

W ostatnich dniach maja miał się odbyć w kościele na placu Trzech Krzyży ślub. Pan młody był oficerem armii podziemnej, a panna młoda

¹ Jak autor precyzuje, był on błędnie przekonany, że Aleksandra Sokal była komendantką kurierek przy dowództwie KG AK. W rzeczywistości była ona kierownikiem łączności „Osy”-„Kosy”. Zob. J.E. Kulski, *Umierając...*, s. 74.

również pracowała w organizacji. Oboje uradowani i szczęśliwi, zaprosili na ślub jak najwięcej kolegów i koleżanek, których znali z konspiracji. Między innymi była tam zaproszona p. Ola. Wszystko zapowiadało się jak najlepiej i jak najbardziej wesoło. Pewnego ranka (5 VI 1943) o godz. 11 zebraли się wszyscy w kościele i zaczęła się msza. Podczas gdy odbywała się msza, ze wszystkich ulic dookoła placu Trzech Krzyży wyjechały „budy” żandarmerii i policji pełne. Dowiedzieli się Niemcy od jakiejś parzywej owcy, zdrajcy, że szykuje im się tu nie byle jaka gratka – wspaniałe polowanie. Od jednego razu złapać tylu d[owó]d[ców] „polskich bandytów” to nie byle co! Szybko obstawili kościół policją i km. W kościele pierwszy przez okno zobaczył to ksiądz, który właśnie przemawiał do młodej pary, błogosławiąc ją. Nie zmieniając głosu, wyrzekł słowa: „Niemcy! Jesteśmy otoczeni! Ludzie, nie róbcie paniki, módlcie się!”. Ledwo on wyrzekł te słowa, a na przerażonych ludzi wpadli z gotową do strzału bronią Niemcy. *Hände hoch!*, rewizja, popychania, kajdanki i więźniów do bud. U każdego coś znaleźli, p. Ola miała przy sobie pocztę i papiery lewe. Jasny dowód winy. Nazajutrz pierwsze badanie, na którym nic nie odpowiada. Na zadane pytania, na żadne groźby. Zaczynają ją bić, nic nie pomaga. Biją ją jeszcze mocniej, kopią butami w piersi, lecz bohaterka milczy. Nie wyda „Sprawy”! Gdy bicie nie pomaga, zaczynają się tortury. Od wbijania zader pod paznokcie, wkładania rozpalonego do białości prętu w kieszekę stolcową, obcięć piersi, do „łoża madejowego”, czyli rozciągania mięśni. Po tym nie wytrzymała i zażyła małą zieloną pastylkę, którą miała w klapie marynarki. W ten sposób zakończyła swoje męki i zmarła po 6 dniach tortur. Wiadomość ta, gdy przyszła do naszego domu, wprowadziła wszystkich w czarną rozpacz, zaś specjalnie siostrę nieboszczki, p. Stefę.

Źródło: J.E. Kulski, Umierając żyjemy, Warszawa 1984, s. 75–77.

V. Artykuł Zdzisława Łabędzkiego *Uciezka*

Człowiek, którego chcemy dziś przedstawić, jest bohaterem zgoła nieprawdopodobnych wydarzeń. 25 lat temu był uczestnikiem brawurowej uciezki z piekła obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wraz z trzema innymi więźniami wyprowadził w pole dziesiątki uzbrojonych po zęby esesmanów, przedarł się przez czujnie strzeżone bramy i umknął pogoni hitlerowców.

I

Człowiek, którego chcemy dziś przedstawić – to Kazimierz Piechowski, pracownik gdańskiego „Hydrosteru”. Do wybuchu II wojny światowej mieszkał w Tczewie, był tam znanym działaczem harcerskim. Gdy w rodzinnym mieście Niemcy zaczęli deptać mu po piętach, postanowił z kolegą, Alf[ons]em Kiprowskim, uciec do Rumunii, a następnie przedostać się do powstających we Francji polskich oddziałów.

Droga znad Wisły nad Sekwanę wiodła przez Karpaty. Już blisko granicy, w rejonie Cisnej, zostali zatrzymani przez Niemców. Wylegitymowano ich. Przesłuchujący oficer, stwierdziwszy, iż pochodzą z Pomorza, zapytał, co robią w górach. Wymyślili naprędce bajeczkę o zaginionej w czasie działań wojennych rodzinie, która – według zasłyszanych wieści – podobno ma przebywać na Podkarpaciu.

Taka próba wytłumaczenia obecności w przygranicznej strefie nie trafiła jednak Niemcom do przekonania. Wrzucono ich do piwnicy, w obecnym budynku w Baligrodzie. Nie byli samotni. Niezbyt przytulne pomieszczenie dzieliło z nimi wielu rodaków z całego kraju. Skatowani, wygłodzeni, po trzech dniach niekończących się przesłuchań, usłyszeli decyzję gestapo: „Powinniście zostać na miejscu rozstrzelani, ale to byłaby zbyt mała kara.

Czeka was inny los, abyście przynajmniej w części mogli o[d]kupić swoją ogromną winę wobec Rzeszy”.

Kolejnymi etapami ich gehenny był zamieniony na więzienie klasztor w Nowym Wiśniczu oraz kazamaty Montelupich w Krakowie. Stąd, 20 czerwca 1940 r., około 1200 więźniów załadowano do bydłych wagonów i powieziono w nieznanym kierunku. Okazało się, że przyjechali do Oświęcimia. Nazwa ta nie budziła jeszcze grozy, obóz dopiero powstawał. Jego załączkiem było kilka murowanych baraków po stacjonującej tu przed wojną jednostce artylerii.

Pierwsi więźniowie Oświęcimia usłyszeli na apelu, że zostali skazani na bezterminową pracę. Dopiero po wojnie niemiecki sąd zdecyduje, co dalej z nimi zrobić. A tymczasem – dodał esesman z cynicznym uśmiechem – mają dobrze zapamiętać słowa wywieszone na dachu kuchni: „Istnieje droga do wolności, a jej kamienie milowe to bezgraniczne posłuszeństwo, ofiarność, pracowitość i miłość do ojczyzny”. Nie trzeba dodawać, że ojczyzną tą miała być... tysiącletnia Rzesza.

Razem z wolnością i wszelkimi nadziejami Kazimierz Piechowski utracił imię i nazwisko. Od tej pory był już tylko „polskim psem” oznaczonym numerem 918. Pod nadzorem esesmanów i niemieckich kryminalistów, pełniących funkcje kapo, numer 918 uczestniczył w pracy przy rozbudowie obozu. Znosząc upokorzenie, głód, bolesne uderzenia, stawiał z innymi baraki, podziemne krematorium i płoty z drutu kolczastego, do których podłączono prąd wysokiego napięcia.

II

Codzienna harówka, nieustające egzekucje i różne choroby wykruszyły szereg obozowych weteranów. Po upływie roku z pierwszego transportu więźniów pozostało może sto osób. Ale hitlerowcy wciąż dowozili niezliczone tysiące nowych ofiar. Zimą 1941 r. nadeszły pierwsze transporty radzieckich jeńców wojennych¹. Esesmani wypróbowywali na nich skuteczność działania cyklonu². Kominy krematorium dymiły dzień i noc. Nikt nie był pewny jutra.

¹ Pierwsze transporty jeńców sowieckich zarejestrowano w obozowej ewidencji w październiku 1941 r., zob. *Auschwitz. Nazistowski obóz...*, s. 17, 61.

² Pierwsze próby wykorzystania cyklonu B do masowego zabijania przeprowadzono w sierpniu 1941 r. W dniu 3 IX 1941 r. transport ok. 600 jeńców sowieckich oraz 250 chorych wyselekcjo-

Kazimierz Piechowski pracował teraz w ogromnym magazynie [HWL], który znajdował się poza „mieszkalną” częścią obozu. Magazyn ten zaopatrywał w odzież i żywność oddziały SS stacjonujące od Wrocławia aż po terytorium radzieckie³. W tym okresie więzień 918 poznał Eugeniusza Benderę, Polaka ukraińskiego pochodzenia, który był monterem w garażach magazynu. Jako brygadzysta kontrolował często sprawność wyremontowanych samochodów, mając duże możliwości poruszania się po rozległym terenie obozu.

Podobne przeżycia, jednak los – szybko zbliżały ludzi. Zaprzyjaźnili się, wspólnie snuli trochę fantastyczne plany ucieczki i marzyli o wolności, o zakończeniu wojny. Jedna rzecz nie dawała im tylko spokoju: każda próba ucieczki z Oświęcimia – a było ich sporo – spotykała się z ostrymi represjami w stosunku do Bogu ducha winnych więźniów. Cóż więc zrobić, żeby nie narażać towarzyszy niedoli?

A tymczasem, wiosną 1942 r., zaczęły się masowe „wybiórki” spośród najstarszych stażem oświęcimiaków. Hitlerowcy zdawali sobie sprawę, że widzieli oni najwięcej, dlatego na wszelki wypadek pozbywali się niewygodnych świadków. Piechowski, mając numer 918, podświadomie wyczuwał, że jego dni są policzone. Sprawa ewentualnej ucieczki stała się codziennym tematem jego potajemnych rozmów z Benderą. Ale ciągle gryzła ich myśl, że jeśli zwieją, co najmniej dziesięciu kolegów z bloku lub komanda niepotrzebnie zginie.

I wtedy Bendera wpadł na pomysł: żeby odebrać esesmanom powód do represji, z obozu musi uciec całe komando. Piechowski w mig pojął tę szansę. Otóż w obozie istniały małe, cztero-, ośmioosobowe tzw. Rollwagenkommanda. Były to po prostu ludzkie zaprzęgi do dużych platform, którymi przewożono różne ładunki. Także z części obozu mieszkalnego do gospodarczego. Gdyby więc dodać jeszcze dwóch więźniów, można byłoby pozorować takie samodzielne komando. Ale jak przedostać się przez strzeżoną bramę na zewnątrz obozu? Jest tylko jedna możliwość: trzeba zdobyć samochód i esesmańskie mundury. Nie było to jednak takie proste.

nowanych w szpitalu obozowym zamknięto w piwnicach bloku 11 i po zasypianiu okien ziemią wpuszczono gaz. Ponieważ nazajutrz stwierdzono, że niektórzy jeszcze żyją, podwojono dawkę gazu. Por. *ibidem*, s. 159.

³ Chodzi o HWL.

III

Stosunkowo najłatwiej poszło im z utworzeniem fałszywego komanda. Już od dłuższego czasu mieli na oku dwóch więźniów, którym całkowicie ufali. Byli to: osiemnastoletni Stanisław Jaster z Warszawy⁴ i niewiele odeń starszy Józef Lempart z Wadowic. Na próbę ucieczki zgodzili się bez wahania. Według zapewnień Bendery, również zdobycie samochodu nie powinno stanowić większego problemu. Do garażu ma przecież dostęp niemal przez cały dzień i jego obecność w nim nie budzi specjalnych podejrzeń. Pozostała sprawa mundurów. Skąd je wziąć? Unieszkodliwić i obrabować esesmanów? To zbyt duże ryzyko. Ale śmiałym szczęście sprzyja. Pewnego dnia Kazimierz Piechowski, odnosząc na strych magazynu niepotrzebne worki, przechodził koło uchylonych drzwi, na których wisiała tabliczka „Bekleidungskammer” (magazyn odzieżowy), a w zamku tkwił od zewnątrz klucz. Zajął ukradkiem do środka: wisiało tam wiele esesmańskich mundurów. Z nowiną tą pobiegł do Bendery. Rozmowa była krótka. Dostał kawałek mydła i polecenie: – Rób, co chcesz, ale musimy mieć odcisk tego klucza.

Klucz na szczęście był jeszcze na swoim miejscu. Z duszą na ramieniu Piechowski ostrożnie go wyciągnął i dwukrotnie zanurzył w mydle. W tym momencie jednak nerwy nie wytrzymały. Ręce mu się trzęsły, nie mógł trafić do dziurki. Zdecydował się na ostateczne wyjście z dramatycznej sytuacji. Czyniąc jak najwięcej szumu, wepchnął jakoś klucz do zamka i wszedł do magazynu, do którego wstęp więźniom był bezwzględnie wzbroniony. W magazynie był tylko jeden esesman, który układał coś na półkach. Piechowski zdarł czapkę z głowy i zameldował, że kierownik magazynu, obersturmführer Schall, prosi pana rotenführera do swojego pokoju na parterze. Zanim skończył, na jego głowę posypały się silne ciosy. Esesman pieniał się, ciskał przekleństwa i bił, i kopał, i bił. Ale w końcu do obersturmführera poszedł. Widocznie był rzeczywiście potrzebny, ponieważ zuchwalstwo uszło Piechowskiemu na sucho. Nazajutrz Bendera dorobił klucz. Przy okazji został wypróbowany. Pasował jak ulał.

IV

Na dzień ucieczki wyznaczono sobotę, 20 czerwca 1942 r. Nieprzypadkowo. W każdą sobotę w samo południe większość esesmanów wyjeżdżała na niedzielę do swych rodzin. O godz. 12, po skończonej pracy w obozie

⁴ W rzeczywistości w 1942 r. Stanisław Gustaw Jaster miał 22 lata.

gospodarczym, kapo Pachala odprowadza do obozu mieszkalnego sześćdziesięcioosobową grupę więźniów, w której znajdują się także Piechowski i Bendera. Strażnicy przy bramie, jak zwykle skrupulatnie, przeliczają szeregi kolumny i w książce kontrolnej przy nazwisku Pachali stawiają „fajkę”. Znaczy to, że wszystko jest w porządku.

W przerwie obiadowej, o godzinie 12.45, Bendera, Jaster, Lempart i Piechowski zaprzągają się do platformy. Ten ostatni, jako dobrze znający język niemiecki, nakłada na rękę przygotowaną wcześniej żółtą opaskę *vorarbeiters* i kiedy zbliżył się do esesmanów pilnujących bramy z napisem *Arbeit macht frei* – melduje strażnikowi, iż „Rollwagenkommando nr 15, w składzie czterech osób, udaje się do magazynu gospodarczego”. – Po co? – Po płyty betonowe, które układamy przed blokiem nr 3... Wyjaśnienie nie budzi żadnych podejrzeń, gdyż podobne grupy tego dnia istotnie przewoziły owe płyty. Esesman notuje w książce kontrolnej numer obozowy *vorarbeiters*, skład ilościowy komanda i godzinę przekroczenia bramy. Strażnik wie o tym, że Rollwagenkommando nr 15 musi w komplecie przed godz. 18 wrócić do obozu mieszkalnego, gdyż w przeciwnym razie ogłasza się alarm i cała odpowiedzialność spada na *vorarbeiters* nr 918. Szlaban podnosi się do góry.

Platformę zostawiają za stertą desek, sami zaś kierują się do garażu. Drzwi otwierają dorobionym kluczem. Eugeniusz Bendera jest doskonale zorientowany, jaki wóz rozwija największą szybkość. Wybiera pewnie *steyra 220* – niedawno wyremontowany samochód osobowy, znajdujący się w dyspozycji kierownika magazynu SS. Nagle Bendera wydaje cichy okrzyk: – Do kanału! Ledwie zdążyli się ukryć, gdy do garażu wchodzi jeden z dyżurnych esesmanów. Bendera, nie tracąc głowy, chwacko mu melduje, że „naprawia właśnie samochód jednego z panów oficerów”.

– Po godzinie 12? – dziwi się Niemiec.

– Właśnie, proszę pana – odpowiada nieco płaczliwym tonem Bendera. – Całe moje komando jest w obozie, może już nawet odpoczywa, a mnie tu zlecono dokończenie roboty przy *steyerze*. I do godziny 16 wóz musi być gotowy, ponieważ panowie oficerowie wyjeżdżają na niedzielę do domu.

Hitlerowiec uśmiecha się i poklepuje Benderę po ramieniu:

– Spróbuj nie skończyć remontu na czas, to cię z pewnością powieszają...

I jakby zadowolony z dobrego dowcipu, wychodzi. Cała czwórka odechnęła. Dwie minuty wydawały im się wiecznością. Nie było czasu do stracenia. Piechowski wyprowadza Jastera i Lemparta do magazynu. Ben-

dera zaś pozostaje w garażu i oczekuje na omówiony znak, który był dlań sygnałem do wyjazdu.

Wejście do magazynu, w którym o tej porze nie ma już żywego ducha, okazuje się zamknięte. Ale są na to przygotowani. Między dwiema rampami znajduje się bunkier koksowy, z którego prowadzi wejście do piwnicy magazynu. Piechowski przed południem odkręcił od wewnątrz śruby, którymi umocowana jest stalowa klapa. Zachowując wszelką ostrożność, Jaster usiłuje teraz podnieść klapę do góry. Pot leje się mu z czoła, sapie, ale pokrywa ani drgnie. Czyżby ktoś zauważył, że została odkręcona?

Z pomocą śpieszy mu Piechowski. Razem łapią za uchwyt, natężają wszystkie siły. Klapa ze zgrzytem idzie do góry. Jest bardzo ciężka, a przy tym trochę zardzewiała. Wskoczyli do środka, zamykając za sobą właz. Ogarnęły ich nieprzeniknione ciemności. Ale po chwili oczy przyzwyczajają się do mroku. Okręcają w szmaty znaleziony łom, wyważają nim drzwi do kotłowni. Uderzają cicho, ale każdy cios rozbrzmiewa w pustej piwnicy donośnym echem. Jeszcze kilka kroków i docierają do głównego hallu. Stąd szybko na trzecie piętro, do magazynu odzieżowego.

Otwierają drzwi dorobionym kluczem. Zrzucają z siebie zawieszane i podarte łachmany, przymierzają esesmańskie mundury. Jest w czym wybierać, więc zmiana ubiorów nie trwa długo. Są już gotowi do wyjścia, gdy Jaster zwraca uwagę, że dla wzbudzenia u Niemców większego respektu przydałby się im jakiś oficer. To jest niegłupi pomysł. Oficerem zostaje jednogłośnie „mianowany” Piechowski, gdyż tylko on zna świetnie niemiecki język. Mundur untersturmführera SS (porucznika) leży na nim, jak gdyby uszyty był na zamówienie. Jeszcze zagląдают do stojących pod ścianą skrzyń. Jest broń! Zabierają trzy pistolety maszynowe, sześć granatów, dwa pistolety typu Walther i kilka kilogramów amunicji. No i oczywiście mundur dla Bendery.

Wizyta w magazynie nie trwa dłużej jak dziesięć minut. Czas wychodzić. Jaster pędzi na strych i daje Benderze umówiony sygnał. W tym czasie Piechowski z Lempartem rozbijają w głównym biurze oszkloną szafkę i „wypożyczają” z niej klucz do bramy na rampie samochodowej. W chwilę później do uszu przebranych dobiega warkot zajeżdżającego przed magazyn samochodu. Piechowski wychodzi przed budynek. Bendera wyskakuje z wozu i bez drgnienia oka głośno melduje „untersturmführerowi”, że samochód jest gotowy do drogi. Trzeba zachować pozory, gdyż w pobliżu pracuje grupa więźniów i wśród nich kręcą się esesmani.

Bendera piorunem przebiera się w magazynie i po chwili wszyscy siedzą już w samochodzie. Przy kierownicy Bendera, obok niego – Piechowski. Rozdzielają broń, bardziej nasuwają hełmy na oczy. Gotowi? Goto-
wi!... Ruszają.

Nikt jednak nie wie, jakie zwyczaje panują przy bramie głównej. Może esesmani sprawdzają dokumenty? Może potrzebne są przepustki? A może trzeba podać jakieś hasło? Nie mają o tym zielonego pojęcia. Postanawiają działać przez zaskoczenie. Bendera podsuwa myśl, żeby Piechowski głośno krzyknął, że są ekspedycją karną i jadą do Myślenic. Może się uda ten podstęp, nie mają przecież niczego do stracenia. Prócz życia. Bendera jeszcze przypomina, żeby „untersturmführer” Piechowski dobrze wczuł się w rolę hitlerowca. Żeby w czasie rozmowy przy bramie był pewny siebie, pyskаты, chamski. Jadą dość szybko, jak to zwykła robić ekspedycja karna. Zauważają, że kilku spotkanych po drodze esesmanów podnosi z pozdrowieniem ręce do góry. To dobrze, że nie wyglądają na więźniów. Wreszcie do bramy jakieś dwieście metrów. Szosę przegradza potężny szlaban. Z prawej strony budka ze strażnikami. W kierunku obozu dwa wycelowane rkm-y. Tuż przy wejściu – stolik, ławka i trzech drabów w hełmach, z podwiniętymi rękawami. Po lewej stronie – dwóch esesmanów z pistoletami, na trawie jeszcze jeden rkm, a przy nim znów dwaj Niemcy. Piechowski wszystko to dostrzega w mgnieniu oka i coś ściska mu gardło. Czuje, że nie wykrztusi ani słowa. Nawet po polsku.

Spogląda na twarz kierowcy. Jest kredowo biała i cała pokryta tysiącami kropelek potu. – Opanuj się – syczy Bendera – bo nas wykończysz... Piechowski głęboko oddycha. Czuje, jakby z piersi spadł mu jakiś ciężar. Są już przed szlabanem. Esesman podnosi rękę do góry. Ale tym razem nie jest to pozdrowienie. Bendera zatrzymuje samochód. Piechowski otwiera gwałtownie drzwiczki i wystawiając na zewnątrz ramię z oficerskim epoletem, krzyczy: – *Macht auf harracho, wir sind Strafexpedition!* (Otwierajcie szybko, jesteśmy ekspedycją karną!). Jeden esesman wrzasnął coś do drugiego, ten podbiegł do korby i szlaban wolno podnosi się do góry. Siedmiu esesmanów wypręża się jak na komendę i z okrzykiem *Heil Hitler!* wyrzuca łapy do góry. Piechowski skinieniem ręki odpowiada na pozdrowienie. Bendera włącza drugi bieg, przyciska gaz. Ruszają z kopyta. Głębokie westchnienie ulgi. Jest godzina 13.35. Najtrudniejsze zadanie mają poza sobą. Teraz jak najdalej od Oświęcimia. Przypuszczalnie między godziną 18 a 19 ucieczka zostanie stwierdzona. Rozdzwonią się telefony,

pójdą w ruch radiostacje, rozpocznie się wielki pościg, którego stawką jest życie 4 Polaków.

V

Pojechali w kierunku Wadowic, skąd pochodził Lempart. Na pierwszym odcinku mieli więc przewodnika. Ten, chyba z emocji, nie rozpoznał drogi. Znaleźli się koło jakiegoś magazynu bydła, gdzie włączyło się pełno hitlerowców. Zawrócili. Naraz na szosie pojawia się niemiecki oficer i podnosi rękę do góry. Bendera jak zwykle nie traci zimnej krwi. Zwraca się do Piechowskiego: – Zwalniam, Kazik salutuj, to jakaś szyszka. „Szyszką” okazuje się major. Pogroził im palcem, ironicznie spojrzał na jadących i zszedł z drogi. Uff! Może za szybko jechali w tamtą stronę? A może nie oddali mu wówczas honorów i teraz chciał im utrzyć nosa? Kto wie...

Chcieli dostać się do Myślenic, ale nie znali dobrze drogi. Po kilku godzinach szybkiej jazdy zauważyli Niemców siedzących na ławce przed domem. – Spróbujmy zasięgnąć języka – mówi Piechowski. – W razie czego walimy z automatów i w nogi... Wychodzi z wozu, zapytuje o drogę. Tłumaczą na mapie, że pewien odcinek szosy jest w naprawie, że trzeba gdzieś objeżdżać. Radzą długo i zawile. Chcieliby pomóc, ale sami widocznie mało znają te strony.

A tymczasem jeden z hitlerowców podchodzi do samochodu i zagaduje Bendere, nierozumiejącego ani w ząb po niemiecku. Ten udaje, że nie słyszy, wyskakuje z wozu, podnosi jego maskę i zaczyna coś majstrować przy motorze, mrucząc nieustannie tylko dwa słowa: *Verflucht, kaputt*⁵. Hitlerowiec, niezrażony jego niechęcią do prowadzenia konwersacji, zapytuje z kolei o coś Jastera. Historia się powtarza. Drugi „Niemiec” wychodzi z wozu i zwraca się do Bendery: – *Kaputt?* – *Ja, kaputt!*⁶ – mówi z udaną złością kierowca.

Na szczęście Piechowski dostrzegł kręcącego się koło steyera Niemca i pośpieszył przyjaciołom z odsieczą. Po prostu zapędził ich do wozu i na oczach zdumionego hitlerowca pomknęli dalej, choć przed chwilą motor był „kaputt”. Przed Suchą, przez którą przechodziła granica Generalnej Guberni, skręcili w polną drogę. Minęli jakiś potoczek, podjechali pod górkę i utknęli na amen między głazami. Samochód spełnił swoje zadanie.

⁵ Przeklęty, zepsuty.

⁶ Zepsuty? Tak, zepsuty!

Musieli go zostawić, gdyż dochodziła godz. 19 i dalsza jazda była zbyt ryzykowna. Granicę GG przeszli nocą, lasami, z daleka od niemieckich posterunków, z bronią gotową do strzału. W ciągu następnych dni rzadko zaglądali do wsi, maszerowali głównie nocą, a żywność zabierali góralom, nie dekonspirując się. Tu i ówdzie dobiegały ich wieści o wielkiej obławie i obstawionych drogach. Gdy jacyś podejrzani ludzie, biorąc ich za autentycznych Niemców, zapytywali, kogo lub czego szukają, kładli w milczeniu palec na usta.

Najcięższe chwile przeżyli we wsi Czarny Potok, po dwóch tygodniach od pamiętnej soboty. Odpoczywając przed góralską chatą, Piechowski nagle zmarł w bezruchu. W odległości około dwustu metrów posuwało się wzdłuż strumyka pięciu hitlerowców. Przystanęli, naradzali się. Ale nie podeszli bliżej ani też nie otworzyli ognia. Widocznie nie chcieli ryzykować życia lub wzięli Piechowskiego za jednego ze swoich. A może liczyli, że uciekinierzy nie wymkną im się z pułapki i poszli wezwać posiłki? W każdym razie napędzili oświecimiakom porządnego strachu.

Umykali lasami przez całą noc. Nad ranem Lempart zaczął kaszleć, dostał krwotoku. Nie mogli go dalej ciągnąć przy tak forsownym tempie marszu. Zgodził się pozostać w małej wiosce w okolicy Jazgoska. Gościnniej góralce ujawniono oczywiście przedtem całą prawdę. W kilka dni później ubył z grupy Jaster, który uważał, że rozproszeni, mają większą szansę przetrwania. Pożegnali się serdecznie. W dalszą drogę Piechowski i Bendera ruszyli już w cywilnych ubraniach. Pozostawili sobie tylko granaty i krótką broń.

Bendera miał znajomych młynarzy we wsi Lasek, pow. włoszczowski. Postanowili tam dotrzeć. Udało się. Gospodarze – państwo Słupczyńscy – przyjęli ich bardzo życzliwie, choć wiedzieli, na co się narażają. niespodziewanych gości ukryli w stodole, pod ochroną ciemności przynosili im jedzenie. Po pewnym czasie załatwili Benderze fałszywą kennkartę na nazwisko Stefan Pidruczny i z tym dowodem powędrował na wschód w swoje rodzinne strony. Umówili się na spotkanie po wojnie.

Piechowski dla bezpieczeństwa został przerzucony do miejscowości Mnin w pow. końskim [koneckim]. Zamieszkał u siostry Słupczyńskiej, która z mężem prowadziła niewielki folwark. Nowi gospodarze powiedzieli: – Jeśli my przeżyjemy, to i pan przeżyje. A chleba starczy dla wszystkich. Wobec całej wsi nieznajomy nikomu przybysz uchodził za kuzyna właściciela majątku. Z czasem Krystyna Nowakowska, córka gospodarzy,

wystarała się Piechowskiemu o kennkartę na nazwisko Władysław Sikora. Pod tym pseudonimem należał do AL-owskiej grupy partyzanckiej „Pieca”, walczył z Niemcami i przeżył szczęśliwie całą wojnę.

VI

A inni? Stanisław Jaster nie doczekał wolności. Zginął w Warszawie w akcji zbrojnej, prawdopodobnie w czasie powstania. Nie wiadomo nawet, gdzie został pochowany. Eugeniusz Bendera dotrzymał słowa. Od czasu do czasu, na ile pozwala mu na to nadszarpnięte w Oświęcimiu zdrowie, spotyka się z Kazimierzem Piechowskim i wspólnie wspominają przeżyte chwile. Obecnie mieszka w Łodzi. Józef Lempart pracuje w przedsiębiorstwie geologicznym, poszukującym na Podkarpaciu ropy naftowej. W rodzinnym domu w Wadowicach jest nader rzadkim gościem.

Przeżył też Oświęcim Alfons Kiprowski, z którym Piechowski wybierał się do Rumunii. Zamieszkuje nadal w Tczewie. Od niego to Piechowski dowiedział się po wojnie, że ucieczka czterech więźniów została spostrzeżona przez Niemców około godziny 18.30, podczas wieczornego apelu. Natychmiast zarządzili alarm i pojechali na poszukiwania. Wszyscy więźniowie za karę nie otrzymali tego dnia kolacji i bardzo długo stali na baczność na placu apelowym. Innych represji nie było. Sposób ucieczki odkryli dopiero w poniedziałek, kiedy stwierdzili brak samochodu i włamanie do magazynu odzieżowego.

A w warszawskich archiwach do dziś znajdują się listy gończe, za pomocą których hitlerowcy poszukiwali „czterech niebezpiecznych zbrodniarzy”, obiecując pół miliona „młynarek”⁷ za wskazanie miejsca ich pobytu, dostarczenie żywych lub umarłych. Rodacy Piechowskiego, Bendery, Jastera i Lemparta nie dali się jednak przekupić.

Źródło: Z. Łabędzki, Ucieczka, „Wieczór Wybrzeża”, 23–26 XII 1967.

⁷ Potoczna nazwa waluty okupacyjnej GG (od nazwiska Feliksa Młynarskiego, kierującego okupacyjnym Bankiem Emisyjnym).

VI. Tomasz Strzembosz, Fragment recenzji książki Aleksandra Kunickiego *Cichy front*

Ad a) Pierwszy zarzut [Kunickiego wobec „Hela” – D.C.] opiera się na świadectwie samego Kunickiego i jego współpracownicy „Bogny”. Jest to poszlaka dość poważna, ale podstawę oskarżenia może stanowić dopiero w połączeniu z innymi argumentami, gdyż sama przez się świadczy tylko o ciekawości, której motywy mogły być wszakże różne, niekoniecznie zbrodnicze. Ciekawość ta nie musiała zresztą budzić większych podejrzeń, a „Hel” musiał się cieszyć pełnym zaufaniem, skoro sama „Bogna”, już po aresztowaniach w kościele św. Aleksandra, mimo wyraźnego zakazu swego szefa, tj. Kunickiego, nie tylko kontaktowała się z „Helem” (o którego „niezdrowej ciekawości” temuż szefowi już meldowała), ale w okresie bezpośredniego zagrożenia oddziału infiltracją gestapo sama umożliwiła mu spotkanie z por. „Wiktorem”, a nawet – jak pisze Kunicki – spacerowała z nim po ulicy aż do chwili spotkania.

Ad b) Właśnie udział „Hela” w akcji pod Celestynowem i jego – prywatne zresztą, a nie konspiracyjne – długotrwałe kontakty z żołnierzami późniejszego batalionu „Zośka” są raczej argumentem na rzecz jego niewinności. Jak stwierdza wyraźnie matka „Anody” i inne osoby, Stanisław Jaster na długo jeszcze przed tą akcją nawiązał znajomość nie tylko z Janem Rodowiczem („Anodą”), ale także Józefem Saskim („Katodą”) – żołnierzami Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Już od dnia 26 marca 1943 r., tzn. od daty odbicia więźniów pod Arsenalem, w którym obaj oni brali udział, wiedział on na pewno o ich udziale w podziemnej akcji dywersyjno-bojowej¹.

¹ „Hel” pomagał „Anodzie” w rozładowaniu zagrożonego magazynu broni i słyszał opowiadanie o akcji. [Ten przypis, podobnie jak następne w tym tekście, autorstwa Tomasza Strzembosza – D.C.].

Zdobywszy zaufanie obu tych żołnierzy dywersji, „Hel” mógł bez trudu zastawić sieci i spowodować bezkarnie niejedną „wyspę” w tym oddziale – wystarczająco dokładnie znając prawdziwe nazwiska, adresy i powiązania. Fakt, iż pomimo że miał takie możliwości, warszawskie Grupy Szturmowe nie doświadczyły ani przedtem, ani po Celestynowie żadnych poważniejszych aresztowań, świadczy, że Jaster nic nie uczynił w tym kierunku. Dodać też warto, że obaj znani dobrze „Helowi” żołnierze przeżyli okupację. Ponadto sam udział Jast[e]ra w akcji, nawet jeśli rzeczywiście spowodowany jego „usilnymi prośbami i naleganiami”, świadczy przede wszystkim o zaufaniu doń „Anody” i jego kolegów, boć samo rwanie się do walki młodych ludzi było zjawiskiem powszechnym. Powodowało to stałe kłopoty z młodymi podchorążakami, którzy w tajemnicy przed swymi zwierzchnikami biorąc udział w akcjach Kedywu, a nawet zostają jego żołnierzami. Stąd wydanie rozkazu, aby broń znajdowała się stale w magazynach, a nie w rękach poszczególnych żołnierzy. Stąd też w tejże akcji pod Celestynowem obok żołnierzy Kedywu bierze udział jeszcze trzech żołnierzy AK z plutonu w Radości, dowodzonego przez Stanisława Nowakowskiego („Stika”), w tym sam dowódca plutonu. A że Jaster chciał właśnie w takiej akcji wziąć udział, staje się zrozumiałe, jeśli się zważy, że sam był uprzednio więźniem i że właśnie w niemieckim obozie koncentracyjnym zginęli jego rodzice. Obaj oni byli aresztowani przez Niemców bezpośrednio po ucieczce syna z Oświęcimia. (Eugenia Jaster, przewieziona do Oświęcimia w dniu 21 czerwca 1943 r., numer obozowy 46 408, zmarła tam 26 lipca tegoż roku).

Prawdą jest, że w akcji pod Celestynowem nie brali udziału żołnierze „Kosy” prócz jednego „Hela”, ale równocześnie jest prawdą, że brał w niej udział kpt. „Andrzej” – Zdzisław Pacak-Kuźmirski, do lutego 1943 r. zastępca dowódcy „Kosy”, pełniący w akcji funkcję dowódcy grupy „Parowóz”². A jaki udział „Hela” w akcji celestynowskiej? Józef Saski, uczestnik akcji w grupie „Więźniarka”, pisze, że to właśnie „Hel” przełamał opór broniących się w więźniarce gestapowców, wrzucając do ich przedziału przez okienko granat ręczny³. Co prawda Andrzej Wolski w swym artykule

² J. Saski, *Akcja odbicia więźniów pod Celestynowem 20 V 1943 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1958, nr 1.

³ W relacji Saskiego brzmi to następująco: „Pierwszy jest »Słoń« i na rozkaz »Mačka« mierzy ze stena w otwarte jeszcze drzwi więźniarki. Sten jednak zaczyna się, a konwój zatrząskuje drzwi strzelając z pistoletów maszynowych. Zgromadzeni pod więźniarką ludzie zaczynają ją ostrzeliwać. »Kołczan«, »Długi« z »Gitarą« [wypożyczony rkm – T.S.] zajmuje wyznaczone stanowisko.

w „Stolicy”⁴ przypisuje to równie wysokiemu „Talunowi” z „GS-ów”, ale w rzeczywistości „Taluna” nie było w ogóle w Celestynowie, gdyż brak go w wykazie uczestników akcji. Rola „Hela” w tej akcji musiała zresztą być dobrze znana Saskiemu jako jednemu z uczestników akcji z grupy uderzeniowej, której to właśnie zadaniem było opanowanie więźniarki. Jeśli taka rzeczywiście była rola „Hela” w akcji odbicia więźniów – a wiele wskazuje na to, że informacja Saskiego jest prawdziwa⁵ – jak wytłumaczyć fakt, że agent gestapo nie tylko wziął udział w nader niebezpiecznym starciu, ale że odegrał w nim tak wybitną rolę, dobrowolnie narażał się, zabijał członków niemieckiej eskorty? I że cała ta impreza nie dała Niemcom żadnej zupełnie korzyści!

Ad c) Świadek Leona Wanata, na które powołuje się Kunicki, wystarczy chyba, aby obalić ten zarzut.

Ad d) Czy rzeczywiście to „Hel” właśnie zastawił pułapkę na por. „Wiktor”⁶? Przebieg wydarzeń mógłby wskazywać, że była to istotnie pułapka. Wciąż jednak niepokoi pytanie, czy dla schwytania „Wiktor” gestapowcy musieli aż tak dalece angażować swego, niewątpliwie cennego agenta? Czy nie byłoby znacznie prościej i skuteczniej przez sam fakt rozmowy wskazać agentom gestapo „Wiktor”, za którym mogli oni pójść już sami i aresztować go w innym jakimś miejscu, w tym wypadku choćby podczas spotkania w „Aperitifie”? Czy trzeba było aż fingować ucieczkę „Hela”, ranić go w nogę, ryzykować

Ostrzeliwanie więźniarki nie daje efektu, gdyż konwój odpowiada ogniem. Sytuacja staje się trudna, ludzie otaczają więźniarkę szukając do niej dostępu. Wówczas »Katoda« [tj. Józef Saski – T.S.] odbezpiecza granat, chcąc go wrzucić przez okienko więźniarki. Jednak w ostatniej chwili orientuje się, że okienko od zewnątrz osłonięte jest drucianą siatką, od której granat odbije się i wybuchnie na zewnątrz wagonu. **Spostrzega to »Hel«** – niezwykle wysoki i silny mężczyzna. **Odbiera »Katodzie« odbezpieczony granat**, podsłakuje do okienka i chwyciwszy jedną ręką siatkę, nadrywa ją, wypychając granat przez wąską szparę do środka. Wybuch pierwszego granatu nie załamał całkowicie oporu konwoju więźniarki. Wówczas »Maciek« rozkazuje wrzucić drugi granat. W rezultacie obaj konwojenci usiłują wyskoczyć z więźniarki na zewnątrz. Jeden podnosi ręce, drugi ucieka w mrok nocy. Obaj zostają zabici. Więźniarka jest otwarta, wchodzą do niej »Jur« i »Zośka« [...]” (*ibidem*, s. 92–93; podkr. T.S.).

⁴ A. Wolski, *Akcja „Celestynów”*, „Stolica” 1959, nr 21.

⁵ W Sprawozdaniu z akcji na st. kol. Celestynów, zachowanym w Archiwum Zakładu Historii Partii (228/26 – 3, k. I) kpt. „Mietek” (Mieczysław Krukowski), dowódca akcji, pisze, że oba granaty wrzucił „Maciek” (Maciej Bittner), tj. dowódca grupy „Więźniarka”, sądząc jednak, że nie jest to ściśle. Korzystając skrupulatnie ze Sprawozdania, Saski w tym miejscu przedstawia tę sprawę odmiennie, a także inny uczestnik akcji w grupie „Więźniarka”, Andrzej Wolski, wrzucenie granatu przypisuje również nie „Maćkowi”, lecz „Talunowi”. Jest to o tyle zrozumiałe, że Wolski („Jur”) nie znał „Hela”, który mógł przypominać w nocy rzeczywiście ogromnego „Taluna”.

dekonspirację, gdy można było i bez tego uzyskać ten sam, a może i lepszy efekt? Niektóre szczegóły wypływające w relacjach świadczą, że „Hel” nie liczył się ze swym aresztowaniem. Sprawa jest na pewno bardzo niejasna, daje duże pole do domysłów i hipotez, nie jest jednak jednoznacznie przesądzona. Aresztowanie „Hela” razem z „Wiktorem” równie dobrze może być argumentem za, jak i przeciw, samo jeszcze nic nie wyjaśnia.

Ad e) Bez dokładnej analizy przebiegu próby likwidacji Karola Schulza oraz roli, jaką w niej odegrał „Hel”, nie można rozważyć tkwiącego w tym stwierdzeniu zarzutu, że „Hel” nie brał intensywniejszego udziału w akcjach bojowych „Kosy” i że akcje, w których uczestniczył, nie przynosiły gestapo większej szkody. Nie znam bliżej przebiegu zamachu na Schulza i nie potrafię powiedzieć, co było przyczyną, że Schulz ocalał. Opinia o wartości bojowej „Hela” ukształtowała się jednak w związku z jego udziałem w paru co najmniej akcjach „Kosy”, a więc także te akcje trzeba by było poddać analizie. Natomiast mogę twierdzić, że w okresie walk „Kosy” znanym Kunickiemu z autopsji (I–VI 1943 r.) oddział ten dokonał kilku zaledwie uderzeń w Warszawie (z których zamach na Hugo[na] Dietza był chyba najpoważniejszym), a więc udział „Hela” tylko w jednym z nich (co chyba nie jest jednak ścisłe) nie wydaje się czymś niezwykłym.

Ad f) Twierdzenie Kunickiego, że „Hel” nie mógł uciec z samochodu podczas transportu, opiera się na przeświadczeniu, że nie było to fizycznie możliwe. Istotnie, kierując się tzw. „zdrowym rozsądkiem”, można przyjąć, że ucieczka bezbronnego więźnia spod eskorty czterech uzbrojonych gestapowców była mało prawdopodobna. W rzeczywistości fakty przeczą nieraz zdrowemu rozsądkowi, a faktów takich historia okupowanej Warszawy uzbierała wcale niemało. W tym także przykładów zrealizowanych wbrew rozsądkowi ucieczek, poczynając od ucieczki skutego kajdankami Kazimierza Kotta z gmachu warszawskiego gestapo jeszcze w styczniu 1940 r. Ale sięgnijmy do przykładów ucieczek z terenu najbardziej znanego autorowi *Cichego frontu*.

Czyż zgodna jest ze „zdrowym rozsądkiem” ucieczka z rąk gestapowców żołnierzy „Agatu”: „Kruszynki” i „Lota”, w dniu 3 listopada 1943 r. schwytyanych na ul. Śmiałej na Żoliborzu, bądź wydobyć się z mieszkania-pułapki przy ul. Wspólnej 8 dziewięciu żołnierzy z plutonu gospodarczego tegoż oddziału z „Ryszardem” i „Robertem” na czele⁶? Także dzia-

⁶ Bardziej szczegółowy opis por. T. Strzembosz, *Ulica Wspólna*, „Stolica” 1964, nr 5.

łając w pojedynkę, ratowano się z ciężkich opresji: o ile wiem, z równie trudnych sytuacji wyszli cało dowódcy „Parasola”: „Pług” i „Jeremi”, tylko dzięki opanowaniu i determinacji, z jaką wyrwali się z rąk policjantów niemieckich. Podobnie było w bratnim „Zośce”. Nieodznaczający się wcale siłą fizyczną „Mały Jędrak” i „Marian” zaatakowali policjanta niemieckiego podczas rewizji mieszkania na ul. Dobrej i wyrwali się na wolność pomimo obecności czterech Niemców. „Alek” Dawidowski, schwytany podczas „łapanek”, uciekł z pędzącej ulicami Warszawy „budy”. Wszystko to były sytuacje, które rozsądny człowiek powinien był uznać za całkowicie beznadziejne. A cóż dopiero, gdy akt rozpaczny jest dziełem człowieka łączącego siłę atlety ze zręcznością akrobaty, znającego chwytty dżudo i wiedzącego ponadto, że nie może już wrócić do obozu, którego numer nosi na rękę, człowieka, który przeżył piekło lagru. Czyż naprawdę trzeba mu było aż broni maszynowej, aby się wyrwać z auta? Przy tym było ich w aucie dwóch: „Hel” i „Wiktor”. Nic nie wiemy o zachowaniu się „Wiktora”, ale można przecież przypuścić, że – jeżeli ucieczka miała rzeczywiście miejsce – ten dzielny oficer nie pozostał bezczynny, gdy jako kolega zaatakował gestapowców. I wydaje się także zrozumiałe, że podczas walki w ciasnocie samochodu, i to walki trwającej ułamki sekund, Niemcy mogli użyć raczej pistoletów niż znacznie mniej poręcznych pistoletów maszynowych. A wyskoczenie z auta na ulicę? Jeżeli ileż na pewno mniej sprawny fizycznie intelektualista, naczelnik Szarych Szeregów Florian Marciniaś potrafił, jadąc pod eskortą do więzienia w Poznaniu, wyskoczyć z pędzącego auta, to dlaczego nie mogłby tego zrobić na jakimś ostrzejszym zakręcie 22-letni sportowiec. Nie wiem oczywiście, jak naprawdę było w tym wypadku, nie potrafię jednak tak bezapelacyjnie twierdzić, że ucieczka „Hela” była zupełnie, ale to zupełnie niemożliwa.

Ad g) Jeżeli któryś z Niemców podczas walki w aucie użył pistoletu, to rzeczywiście strzelać mógł tylko na najbliższą odległość. Stąd nie dziwi mnie ani ślady prochu, ani 7 mm kaliber broni. A płytki przestrzał? Świadczyć on może zarówno o złej (choć silnej) woli, jak i o zwykłym żołnierskim szczęściu.

Ad h) Tak, ten zarzut brzmi najbardziej obciążająco. Ale żeby mieć przekonanie, iż ta wiadomość była zupełnie pewna, trzeba by było jeszcze wiedzieć, jaką drogą została uzyskana i czy rzeczywiście nie mogła tu zajść pomyłka. Gdy jednak autor nie pisze, kto i jaką drogą to ustalił, tego właśnie nie można być pewnym. Wszak rozpoznający „Hela” w osobniku

wychodzącym z gestapo musiałby jednocześnie i znać go, i mieć możliwość oglądania go tam zupełnie z bliska. Ta trudność w rozpoznaniu i identyfikacji człowieka była wszak jedną z najpoważniejszych trudności w realizacji zamachów na Niemców i przyczyną niejednej pomyłki⁷ – o czym autor książki wie najlepiej i niejednokrotnie sam pisze, choćby przy okazji zamachu na Brückla. Jeżeli właściwe rozpoznanie i „przekazanie” oddziałowi bojowemu inwigilowanego całe tygodnie gestapowca było tak trudne, jakże trudne musiało być rozpoznanie „Hela” w wychodzącym z gmachu gestapo mężczyźnie – chyba że otarł się tam o niego człowiek znający [go] od dawna i blisko. Ale o takich ludzi chyba było tam wtedy nielato.

Ad i) Kunicki pisze, że „Hel” przyznał się do wszystkiego. Doświadczenia ludzi XX wieku są tego rodzaju, że sam fakt przyznania się do winy nie może być uznany za najpewniejszy dowód popełnienia karalnego czynu. Niejedna „czarownica” przyznała się do czarów, niejeden więzień (a wszak więźniem kontrwywiadu był wówczas „Hel”) wołał powiedzieć „tak”, niż ponosić konsekwencje swojego „nie”, a ludziom, którzy go badali, na pewno się śpieszyło, bo trudno wszak było długo więzić w okupowanym mieście ewentualnego konfidenta gestapo. Kumor w swej relacji używa sformułowania, że „Hela” – „przyciśnięto”. Różnie można tłumaczyć to sformułowanie, sądzę jednak – że także najzupełniej fizycznie. Mogła powstać tego typu sytuacja, że Jaster, nie będąc w stanie udowodnić swej niewinności (jakich mógł wówczas przedstawić świadków i dowody?), zorientowawszy się, że sprawa już jest przesądzona na jego niekorzyść, zrezygnował z obrony i przyznawał się do wszystkich zarzucanych mu przestępstw, a bronił tylko tych, których uważał, że jest w stanie obronić. Właśnie owo podkreślenie przez „Hela”, że inni uczestnicy ucieczki z Oświęcimia byli niewinni, mogłoby świadczyć, że godząc się ze swoją śmiercią – i tak, zdaniem jego, przesądzoną – chciał chociaż ocalić od podejrzeń i represji swych współtowarzyszy. Bo gdyby był rzeczywiście zdeprawowanym agentem wroga, zdrającą własnego narodu, nie miałby – sądzę – szczególnych skrupułów, i świadomość, że tamci trzej mogą także ponieść jakieś konsekwencje, nie powinna go była przerażać.

Sprawa sfingowania przez gestapo ucieczki więźniów Oświęcimia nie wydaje się również prawdopodobna. Niektóre materiały wyraźnie wska-

⁷ Np. likwidacja Kleina zamiast Frühwirtha 25 X 1943 r., likwidacja Grössera [sic!] zamiast Rowedwala 20 IV 1944 r.

zują na to, że była to jednak ucieczka prawdziwa. Argumentem za tym są represje, ale nie tylko represje.

Hanna Rudniańska w swej relacji z 27 czerwca 1968 r. pisze m.in.:

„Wczesną wiosną (może w marcu) 1942 [r.] zaczęły przychodzić od niego [tj. »Hela« – T.S.] dziwne listy, których sensu nie mogliśmy wtedy zrozumieć. W kilku listach po kolei prosił, a właściwie żądał, żeby ktoś z rodziny opuścił dom. W jednym z nich było napisane: »niech Mamusia pojedzie do Babci«, w drugim: »Jędrzek niech zamieszka u Ciotki Dzikki (tak chłopcy nazywali moją matkę), trzeba się nią zaopiekować«. Jeszcze w następnym był wysyłany ojciec, ale nie pamiętam dokąd.

Którejś nocy w czerwcu 1942 r. pod dom, w którym mieszkali, zajęchało gestapo. Służąca współlokatorów na zapytanie: »Czy to jest Pogonowskiego 13?«, odpowiedziała: »Nie, 15«. Niemcy odjechali, nie mogąc znaleźć numeru 13. [Jast[e]rowie mieszkali Pogonowskiego 13/15 – T.S.]. Jędrzek został natychmiast wysłany do nas. Rodzice także opuścili dom. Nie pamiętam, do kogo dobrnęli. Na drugi dzień doszli do wniosku, że za nich może uciec Staszek, i zgłosili się w alei Szucha. Z Pawiaka zostali wywiezieni do Oświęcimia, gdzie oboje zginęli [...]”⁸.

O tym, że nie Jaster był organizatorem ucieczki z Oświęcimia, mówią wyraźnie relacje żyjących dziś uczestników ucieczki. I tak np. Eugeniusz Bendera, właściwy inicjator ucieczki, w relacji złożonej w muzeum w Oświęcimiu w dniu 10 lutego 1962 r. – a więc na długo przed ukazaniem się książki Kunickiego! – napisał m.in.:

„Trzeci wariant ucieczki, który został zrealizowany, obmyśliłem ja sam. Do naszej trójki więźniów, których nazwiska wymieniłem [Eugeniusz Bendera, Józef Lempart, Kazimierz Piechowski – T.S.], doszedł jeszcze czwarty, a był nim Jaster Stanisław [...]”.

Podobnie Józef Lempart w liście z dnia 15 marca 1969 r. napisał:

„Ponieważ w samochodzie są cztery miejsca, postanowiliśmy jeszcze dobrać czwartego. Kol. Piechowski miał kolegę, który pracował w kuchni SS, i wtajemniczył go w tę sprawę. Kolega ten jednak po pewnym czasie zrezygnował [...] Dlatego też prawie w ostatniej chwili wtajemniczyliśmy w tę ucieczkę kol. Jastera Stanisława, jako najwięcej zaufanego i gorącego patriotę”.

„Zeszyty Oświęcimskie” zawierają informacje o ucieczce, z których wcale nie wynika, że była ona sfingowana.

⁸ Zbiory własne autora recenzji.

„20 czerwca [1942 r.] uciekło z obozu w Oświęcimiu czterech więźniów zatrudnionych w garażu Truppenwirtschaftslager (TWL)⁹: Piechowski Kazimierz nr 918, Lempart Józef nr 4319, Jaster Stanisław Gustaw nr 6438 i Bendera Eugeniusz nr 8502. Trzech więźniów przebranych za oficerów SS, czwarty skuty kajdankami, opuściło obóz, wyjeżdżając autem z garażu TWL. W odległości około 80 km od obozu auto zniszczyli i pozostawili w rowie. Po szczęśliwie udanej ucieczce przesłali do komendanta obozu ironiczny list, w którym przeprosili go za zabranie samochodu.

23 czerwca osadzono w bunkrze bloku 11 więźnia Pachalę Kurta, oznaczonego numerem BV 24, kapo magazynów (TWL), podejrzanego o udzielenie pomocy w ucieczce 4 więźniów, którzy uciekli autem w dniu 20 czerwca [19]42 r.”¹⁰.

„Pachala Kurt, kapo magazynów żywnościowych (TWL), z których uciekło kilku więźniów autem, był podejrzany o udzielenie pomocy w ucieczce. Ponieważ podczas śledztwa w tej sprawie znaleziono w szopie w pobliżu magazynu głównego broń i truciznę, skazano go, jako niebezpiecznego i niepożądanego Niemca, na śmierć głodową i przeniesiono pod koniec 1942 r. do stehzelli. Zmarł w dniu 14 stycznia 1943 r., czyli po dwudziestu dniach pobytu w bunkrze”¹¹.

Reprodukowana w 3. numerze „Zeszytów Oświęcimskich” karta stanów dziennych z nazwiskami czterech więźniów-uciekierów wymienia ich pod tytułem: „*Entflohene Häftlinge am 20 VI 42*”¹². Dowiadujemy się z niej dodatkowo, że Stanisław Jaster urodził się 1 stycznia 1921 r., w czasie ucieczki miał więc 21 lat¹³.

Ad j) Informacja, iż Jaster został skazany przez sąd podziemny, jest niewątpliwie argumentem o wielkim ciężarze gatunkowym. Sformułowanie to jest jednak bardzo ogólnikowe. Przytoczone powyżej dowody, na których

⁹ Inaczej HWL.

¹⁰ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka (Cz. 2 – 1942 r.)*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1958, nr 3.

¹¹ F. Brol, G. Włoch, J. Pilecki, *Książka bunkra w bloku 11 hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1957, nr 1.

¹² Zbiegli więźniowie z 20 IV 1942 r.

¹³ Szymon Datner w książce *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1966, cytuje na s. 229 tekst depeszy Hössa skierowanej do urzędów gestapo i kripo, a wzywającej do kontroli wszystkich samochodów SS przejeżdżających w okolicy – celem zatrzymania 4 uciekinierów (wymienionych z nazwiska i imienia). Gdyby ucieczka była sfingowana – po cóż byłaby wysyłana taka depesza?

Kunicki opiera swe twierdzenie, że Jaster był zdrajcą, są, moim zdaniem, nieprzekonywujące i niewystarczające¹⁴. Nie znam natomiast wyroku Wojtkowego Sądu Specjalnego, który był tu właściwy i zapewne rozpatrywał sprawę „Hela”; nie znam także motywów, na których wyrok ten został oparty. Zresztą wypowiedzanie się co do słuszności tego wyroku nie należy do kompetencji i zadań recenzenta pracy Kunickiego. Toteż stawiam tylko znaki zapytania i wysuwam wątpliwości, które mi nasunęła lektura recenzowanej książki. Wydaje mi się jednak, że ta wyjątkowo trudna i przykra sprawa wymaga jeszcze szczegółowej i uważnej analizy. Autorytatywne stwierdzenia autora *Cichego frontu* nie powinny chyba pozostać ostatnim słowem w tej kwestii.

Źródło: T. Strzembosz [rec.], A. Kunicki, Cichy front, Warszawa 1968, „*Rocznik Warszawski*” 1971, t. 10, s. 383–393.

¹⁴ Jak świadczą wypowiedzi A. Kunickiego z lat 1956–1957, nie był on jeszcze wówczas przekonany o winie „Hela”, a więc i ta sprawa nie pochodzi z jego wspomnień, lecz została zaczerpnięta głównie z informacji osób trzecich.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	–	Archiwum Akt Nowych
AAR-S	–	Archiwum Anny Romaszkan-Stańczak
AIPN	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AIPN Łd	–	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi
AK	–	Armia Krajowa
AL	–	Arbeitslager (obóz pracy)
AP	–	Archiwum Państwowe
APMA-B	–	Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau
CAW	–	Centralne Archiwum Wojskowe
CIWF	–	Centralny Instytut Wychowania Fizycznego
GG	–	Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)
HKB	–	Häftlingskrankenbau (obozowy szpital dla więźniów)
HWL	–	Hauptwirtschaftslager (główne magazyny SS)
IPS	–	Instytut Propagandy Sztuki
ITS	–	International Tracing Service (Międzynarodowa Służba Poszukiwań)
Kedyw	–	Kierownictwo Dywersji
KG AK	–	Komenda Główna Armii Krajowej
KL	–	Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
MSW	–	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NAC	–	Narodowe Archiwum Cyfrowe
PCK	–	Polski Czerwony Krzyż
PDS	–	Polskie Drużyny Strzeleckie
PPP	–	Polskie Państwo Podziemne
PZP	–	Polski Związek Powstańczy
SS	–	Schutzstaffel (Sztafety Ochronne)
SZP	–	Służba Zwycięstwu Polski

ŚŻŻAK	–	Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
TAP	–	Tajna Armia Polska
TWL	–	Truppenwirtschaftslager (magazyny SS)
USC	–	Urząd Stanu Cywilnego
WIŻ	–	Wydział Indywidualizacji Żołnierza
WP	–	Wojsko Polskie
WSS	–	Wojskowy Sąd Specjalny
ZBoWiD	–	Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZG	–	Zarząd Główny
ZOW	–	Związek Organizacji Wojskowych
ZWZ	–	Związek Walki Zbrojnej

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau
– Kommandanturbefehl [Rozkazy komendanta], t. 5, D-AuI-1/61.
– Oświadczenia:
Rablin Józef, t. 101, Ośw./Rablin/2395, k. 89–105.
Gójska Janina, t. 64, Ośw./Gójska/1385, k. 121–123.
Krzysik Zofia, t. 65, Ośw./Krzysik/1417, k. 167–169.
Lempart Józef, t. 69, Ośw./Lempart/1501, k. 28–32.
Sławińska Danuta, t. 65, Ośw./Sławińska/1396, k. 14–40c.
Kiprowski Alfons, t. 64, Ośw./Kiprowski/1372, k. 40–41.
Bendera Eugeniusz, t. 27, Ośw./Bendera/1086, k. 67–69.
Romaszkan Jerzy, t. 65, Ośw./Romaszkan/1416, k. 166–168.
Lempart Józef, t. 4, Ośw./Lempart/10, k. 572–579.
Piechowski Kazimierz, t. 68, Ośw./Piechowski/1486, k. 72–77.
Hronowski Jerzy, t. 84, Ośw./Hronowski/1909, k. 171–192.
Kwiatkowski Janusz, t. 65, Ośw./Kwiatkowski/1418, k. 170–171.
Mancewicz-Drebert Danuta, t. 69, Ośw./Mancewicz-Drebert/1502, k. 33–34.
Halek Edward, t. 78, Ośw./Halek/276, k. 31.
Serafiński Tomasz, t. 3, Ośw./Serafiński/100, k. 372.
Ochlewski Andrzej, t. 68, Ośw./Ochlewski/1480, k. 14–16.
Pilecki Witold, t. 103, k. 23.
Smigielski Włodzisław, t. 4, Ośw./Smigielski/9, k. 4.

Gruszczyńska Maria, t. 21, Ośw./Gruszczyńska/532, k. 142.

Chlebowski Wiesław, t. 21, Ośw./Chlebowski/528, k. 21.

– Zespół Allgemeine Erlasse des Reichssicherheitshauptamtes, D-RF3/RSHA/117a, k. 29.

– Zbiór rozkazów garnizonowych KL Auschwitz.

– Książka dowództwa warty, D-AuI-1/3a.

– Gestapo Litzmannstadt, IŻ-8/Gestapo Łódź/3-4.

– Materiały do procesu esesmanów, Mat. 1487, t. 196a.

– Proces Hössa.

– Akta dotyczące ucieczki Tadeusza Wiejowskiego, D-Au-I/13.

– Księga zgonów.

Archiwum Akt Nowych

– Zespół Akta Aleksandra Kunickiego, 2321.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy

– Akta I Zg 3305/48 uznanie za zmarłą Eugenii Jaster, 43067.

– Zbiór „Stasinka” (syna gen. Sosabowskiego) 1 i 2 – listy obozowe Stanisława Gustawa Jastera.

Archiwum Państwowe w Katowicach

– Zespół Rejencja Katowice 2905, fol. 119.

Archiwum Anny Romaszkan-Stańczak

Centralne Archiwum Wojskowe

– Teczki personalne oficerów, Jaster Stanisław –teczka personalna, Ap. 2082.

– Akta odznaczeń – Krzyż Niepodległości, Jaster Stanisław – wniosek o nadanie KN, KN-33.

– Sieroszewski W., *Przyczynek do historii Wojskowych Sądów Specjalnych*, Warszawa 1974, IX.3.50.95.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Łódź

– AIPN Łd, 1/171 CD k. 92–95 – Telegramy i korespondencja w sprawie ucieczek więźniów obozów koncentracyjnych, obozów pracy i więzień.

- AIPN Łd, 1/179/CD – Fahnungsblatt Nr. 84 Staatspolizeileitstelle Posen Warszawa
- AIPN, 1558/707 – „Parasol” 53: Komórka wywiadowcza „Rayski” (Aleksander Kunicki) – materiał informacyjny do kroniki historycznej (oryginał i odpis); Szkic sytuacyjny zamachu na gen. SS Kutscherę; Wycinek prasowy z „Dziennika Zachodniego” nr 117; Sprawozdanie „Wandy”; Depozyt nr 4808, Jan Mazurkiewicz.
- GK 912/DC/289 – Raport z 9 czerwca 1943 roku IV A-489/43 g. dot. zamachu na SS-Gruppenführera Krügera.
- GK 105/266 t. 2 –teczka Gestapo Radom.
- GK 366/829 – akta sprawy Jastera Teodora.

International Tracing Service Archiv

- Dokument ID: 136782 – KZ Gross-Rosen, Wykaz list.
- Dokument ID: 10796922 – KZ Flossenbürg, Häftlingsnummernbuch.
- Dokument ID: 10809914 – KZ Flossenbürg, Wykaz list.
- Dokument ID: 10810793 – KZ Flossenbürg, Lagerstärke.
- Dokument ID: 11347703-Gruppe PP; „Mitteilungsblätter” der Geheimen Staatspolizei Linz.
- Akta korespondencji T/D 1 015 484.
- Dokument ID: 78815878 – Rejestr oswobodzonych w różnych miejscach byłych osób prześladowanych.

Wojskowy Instytut Geograficzny (mapywig.org)

- plan Warszawy z 1943, skala 1:40 000.

Wirtualne Muzeum Warszawa 1939

- książeczka wojskowa Mieczysława Zygmunta Kudelskiego.

Archiwum Liceum Ogólnokształcącego im. T. Czackiego w Warszawie

- „Promień Szkolny. Pismo wydawane przez uczniów Gimnazjum T. Czackiego” 1939, nr 5.

Zbiory własne autorki

- List Kazimierza Piechowskiego do Zarządu Głównego ŚŻŻAK, 25 X 2010 r., mps.
- T. Iwaszko, *Sprawa Stanisława Jastera*, mps.

- Wyciąg ze spisu kobiet zmarłych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, 6 IX 1945 r., mps.
- Opracowanie Jerzego Dębskiego o Stanisławie Jasterze seniorze, mps.
- Pismo Biura Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego PCK dot. Andrzeja Jastera *vel* Jędrzeja Adamczewskiego, B.Inf. 234277/P, 16 I 2012 r.
- Nagranie rozmowy z Jerzym Junoszą-Kowalewskim, 25 III 2012 r.
- Relacja Wacława Długoborskiego, 17 XI 2011 r.

Materiały instytucji policyjnych

- Fahndungsnachweis für das Generalgouvernement [Wykaz poszukiwanych w Generalnym Gubernatorstwie], rocznik 4, nr 6, Kraków, 1 VI 1943 r.
- Fahndungsbuch herausgegeben vom Reichskriminalpolizeiamt im Berlin [Księga poszukiwanych opublikowana przez Urząd Policji Kryminalnej Rzeszy w Berlinie], rocznik 6, nr 257, Berlin, 1 VIII 1943 r.

Źródła publikowane

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 3: *Kwiecień 1943 – lipiec 1944*, red. J. Garliński, Wrocław 1990.

Autobiografia Rudolfa Hössa komendanta obozu oświęcimskiego, tłum. W. Grzymski, Kraków 2003.

Bartnikowski B., *Dzieciństwo w pasiakach*, Oświęcim 2007.

Ciesielski E., *Wspomnienia oświęcimskie*, Kraków 1968.

Czuperska-Śliwicka A., *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Warszawa 1965.

Greif G., „...*plakaliśmy bez łez...*”. *Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, Warszawa–Oświęcim 2010.

Hronowski J., *Leben Erinnerungen*, Oświęcim 2008.

Kielar W., *Anus mundi*, Wrocław 2004.

Kozłowiecki A., *Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939–1945*, Kraków 1967.

Kozłowski H.P. „Kmita”, *12 miesięcy przez wiele lat. Wspomnienia z AK i inne*, Warszawa 2010.

Kumor E., *Wycinek z historii jednego życia*, Warszawa 1969.

Kunicki A., *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*, Warszawa 1968.

Laks S., *Gry oświęcimskie*, Oświęcim 1998.

Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1–2, Warszawa 1962.

Nyisзли M., *Byłem asystentem doktora Mengele. Wspomnienia lekarza z Oświęcimia*, Oświęcim 2000.

Piechowski K., *Byłem numerem... Historie z Auschwitz*, Warszawa 2004.
Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969.

Wanat L., *Za murami Pawiaka*, wyd. 2 uzupeł., Warszawa 1960.

Wanat L., *Za murami Pawiaka*, wyd. 6, Warszawa 1985.

Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944), red. S. Płoski i in., Warszawa 1964.

Zeznania Pery Broada, SS-mana Oddziału Politycznego w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, tłum. J. Rawicz, Oświęcim 1969.

II. Opracowania

Ambroziewicz J., *Zdrajca czy bohater?*, „Za Wolność i Lud” 1971, nr. 20–27.

Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu, t. 1–4, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim 1995.

Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci, red. F. Piper, T. Świebocka, Oświęcim 2010.

Bagiński H., *U podstaw organizacji wojska polskiego 1908–1914* [w:] *Materiały do historii ruchu niepodległościowego: Zarzewie – Polskie Drużyny Strzeleckie – Tajny Skauting*, Warszawa 1935, t. 1, z. 7.

Baranowski E., Kulesza J., *Bankowe szance. Bankowcy polscy w latach wojny i okupacji*, Warszawa 2009.

Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1970.

Chlebowski C., „Wachlarz”. *Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej. Wrzesień 1941 – marzec 1943*, Warszawa 1983.

Chrzanowski B., Gąsiorowski A., Steyer K., *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005.

Ciszek M., *Zamachy*, „Kronika. Tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” 1981, nr 30.

Cyra A., *Ochotnik do Auschwitz. Witold Pilecki (1901–1948)*, Oświęcim 2000.

- Cyra A., *Uciekinier*, „Panorama” 1987, nr 4.
- Cyra A., *Tragiczna pomyłka*, „Kierunki” 1986, nr 41.
- Cyra A., *Zbrodnia nieukarana. Ostatni Standgericht (Sąd Doraźny) pod przewodnictwem dr. Johannes Thümlera w KL Auschwitz w dniu 5 stycznia 1945 roku*, Oświęcim 2005.
- Czarnecka D., *Morderstwo pamięci*, „Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2011, nr 9.
- Czarnecka D., *Zapomniany legionista mjr Stanisław Jaster (20 VIII 1892 – 3 XII 1942)*, „Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2012, nr 6.
- Czech D., *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992.
- Datner S., *Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939–1945*, Warszawa 1966.
- Devoto A., *Aspekty socjopsychologiczne i socjopsychiatryczne obozów koncentracyjnych*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1968, t. 18.
- Domańska R., *Pawiak – więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Drzyzga B., *„Kazimierz 30”, Zagra-lin. Odwet – sabotaż – dywersja*, Londyn 1986.
- Garliński J., *Oświęcim walczący*, Londyn 1974.
- Garliński J., *Z tajemnic wojennego podziemia*, „Tydzień Polski” (Londyn), 2 X 1971.
- Gondek L., *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988.
- Gondek L., *W imieniu Rzeczypospolitej. Wymiar sprawiedliwości w Polsce w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2011.
- Kieta M., *Ucieczka z Oświęcimia*, „Za Wolność i Lud” 1963, nr 13.
- Kłodziński S., *Rola kryminalistów niemieckich w początkach obozu oświęcimskiego*, „Przegląd Lekarski. Oświęcim” 1974, nr 1.
- Komorowski „Bór” T., *Armia podziemna*, Warszawa 1994.
- Konik R., *Znamię na potylicy. Opowieść o rotmistrzu Pileckim*, Poznań 2013.
- Kowalczyk A., *Ucieczka z KL Auschwitz-Birkenau (Königsgraben) podczas buntu*, „Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem” 1995, nr 24.
- Kulski J.E., *Umierając żyjemy*, Warszawa 1984.

Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Warszawa 1987.

Kur T., *Sprawiedliwość pobłażliwa. Proces kata Warszawy Ludwiga Hahna w Hamburgu*, Warszawa 1975.

Kwiatkowski J. „Zaruta”, Raciborski W. „Robert”, *Dramat Stanisława Gustawa Jastera ps. „Hel”*, „Polska Zbrojna”, 22–24 II 1991.

Łabędzki Z., *Ucieczka*, „Wieczór Wybrzeża”, 23–26 XII 1967.

Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970.

Ney-Krwawicz M., *Armia Krajowa. Siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2009.

Oświęcim. Hitlerowski obóz masowej zagłady, wyd. 2 rozsz., Warszawa 1981.

Pelc-Piastowski J., *Polskie miny w Berlinie*, „Tak i Nie” 1988, nr 14.

Piper F., *Zatrudnienie więźniów w KL Auschwitz*, Oświęcim 1981.

Plątek P., *Obrona „Hela”*, „Gazeta Wyborcza”, 10 III 2011, dodatek „Duży Format”.

Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Polski ruch oporu 1939–1945, red. B. Kobuszewski, P. Matusak, T. Rawski, Warszawa 1988.

Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. 3: *Armia Krajowa*, Warszawa–Londyn 1999.

Rajewski L., *Oświęcim w systemie RSHA*, Warszawa–Kraków 1946.

Schlesak D., *Capesius – aptekarz oświęcimski*, Kraków 2009.

Sienkiewicz W., *Bojowo i lirycznie. Legiony Piłsudskiego*, Warszawa 2010.

Skrobik K., Smarzyński S., *105 milionów*, „Świat” 1957, nr 24.

Smarzyński S., Stachiewicz P., *Żołnierz czy konfident?*, „Polityka” 1971, nr 30.

Sobański T., *Ucieczki oświęcimskie*, Warszawa 1980.

Stefańska I., *Medycyna w oświęcimskiej plastyce obozowej*, „Przegląd Lekarski Oświęcim” 1977, nr 1.

Strzelecka I., *Pierwsi Polacy w KL Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1983, nr 18.

Strzelecki A., *Ostatnie dni obozu w Auschwitz*, Oświęcim 1995.

Strzembosz T., *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983.

Strzembosz T. [rec.], *Aleksander Kunicki, Cichy front*, Warszawa 1968, „Rocznik Warszawski” 1971, t. 10.

Strzembosz T., *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983.

Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 1978.

Ślaski J., *Polska Walcząca (1939–1945)*, t. 3–4: *Noc. Solidarni*, t. 5–6: *Uderzenie. Finał*, Warszawa 1986.

Wanat L., *Gestapo w kościele św. Aleksandra. Tragiczny ślub 5 czerwca 1943*, „Stolica” 1959, nr 23.

Wanat L., [list do redakcji], „Polityka” 1971, nr 35.

Wilamowski J., *Honor, zdrada, kaźń. Afery Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1999.

Wilamowski J., Kopczuk W., *Tajemnicze wyspy*, Warszawa 1990.

Wysocki W.J., *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2009.

Zonik Z., *Wyrwani z szeregów. Harcerki i harcerze na Pawiaku w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1988.

INDEKS OSÓB

- Adamczewski Jędrzej zob. Jaster Andrzej
- „Alek” zob. Dawidowski Maciej Aleksy
- „Aleksander” zob. Kunicki Aleksander
- Ambroziewicz Jerzy 16, 17, 19–21, 26–29, 34, 40, 49
- „Andrzej” zob. Komierowski Andrzej
- „Andrzej” zob. Pacak-Kuźmirski Zdzisław
- „Andrzejek” zob. Suchanek Antoni
- „Anoda” zob. Rodowicz Jan
- „Antoniewicz” zob. Papiewski *vel* Papis Jan
- Aumeier Hans 86, 88, 89, 91
- Bach-Zelewski Erich von dem 67, 81
- Bagiński Henryk 60
- „Balon” zob. Smarzyński Stefan
- Banasiewicz 85
- Baran Jerzy zob. Hronowski Jerzy
- Baranowski Edmund 24, 25
- Bartnikowski Bogdan 72
- Bartoszewski Władysław 76, 112
- „Basia” zob. Koźmińska Hanka
- Battek *vel* Dąbrowski Tadeusz („Góral”) 101, 102, 111, 122
- Bendera Eugeniusz (Genek) (Stefan Pidruczny) 9, 20, 30, 39, 44, 83–91, 107, 126–133, 140, 141
- Bendera Michalina 91
- Bendig Franciszek („Ksawery”) 96
- Berger Ludwik 36, 37, 44
- Bernadotte Folke 113
- Bicz Bolesław 81
- Bielecki Stefan 80
- Bierut Bolesław 77
- Biskupski *vel* Sawicki Karol („Hel”) 17, 19
- Bittner Maciej („Maciek”) 135, 136
- „Bogna” zob. Klimeszowa Irena
- „Bogusław Bolesław” zob. Madej Edward
- „Bogusław Jan” zob. Kleczkowski Jerzy
- „Bogusław Marynarz” zob. Uniejewski Mieczysław
- „Bogusław Miś” zob. Welwet *vel* Kazimierski Władysław
- „Bolek” zob. Madej Edward
- „Bolesław Jarosław” zob. Drzyzga Bernard

- Borys Adam („Pług”) 47, 138
 „Bór” zob. Komorowski Tadeusz
 „Brat” zob. Jakubowski Ewaryst
 Brewda Alina 79
 Broad Pery 68, 69
 Brockmann 113
 Brol Franciszek 141
 Brückl 139
 Buczyński Aleksander 82
 Burski Tadeusz 80
 Bytnar Jan („Rudy”) 27
- Cackowski Tadeusz („Nowicjusz”) 105
 Chlebowski Cezary 21
 Chlebowski Wiesław 39
 „Chomik I” zob. Nowosławski Kazimierz
 Chróścicki Tadeusz 82
 Chrzanowski Bogdan 96
 Ciesielski Edward 78
 Ciszak Marek 22, 34
 Cyra Adam 10, 35, 49, 50, 60, 66, 73, 77–80, 88, 91
 Cyrankiewicz Józef 76
 Czarnecka Daria 38, 58
 Czech Danuta 68, 73, 74, 141
 Czuperska-Śliwicka Anna 112
- Datner Szymon 90, 141
 Dawidowski Maciej Aleksy („Alek”) 138
 Dering Władysław („Dziunek”) 78, 79
 Devoto Andrea 76
 Dębski Jerzy 59, 148
 Dietz Hugon 98, 137
- „Długi” 135
 Długoborski Wacław 10, 75, 110, 111
 Domańska Regina 59, 60, 66, 106
 Dragon Szlama 71
 Drzyzga Bernard („Jarosław”, „Bolesław Jarosław”, „Kazimierz 30”) 22–24, 95, 98, 102
 „Dyrektor” zob. Kiwerski Jan Wojciech
 „Dziunek” zob. Dering Władysław
- Fehlhaber Hans 66
 „Felek” zob. Madej Edward
 Fieldorf Emil August („Nil”) 15, 47
 Frączysty Stanisław („Staszek”) 28
 Frühwirth Engelberth 139
- Gabszewicz Władysław („Władek”) 102, 112
 Garliński Józef 30, 31, 34, 49, 78–80, 88, 114
 Gawron Wincenty 30, 49, 80
 Gąsiorowski Andrzej 96
 Gondek Leszek 51
 Gorzkowski K. 14
 Gowurkin Wiktor („Wiktor”) 98
 Gójska Janina 43, 44
 „Góral” zob. Battek *vel* Dąbrowski Tadeusz
 Góralski 29
 Górski Marian Feliks („Rumianek”, „Józef”) 96
 Grabner Maximilian 78
 Greif Gideon 70
 Gresser Erwin 139
 „Grot” zob. Rowecki Stefan

- Gruszczyńska Maria 39
 Grzymski Wiesław 71
- Hahn Ludwik 20, 21, 108, 109, 112
 Halek Edward 76
 „Halina” 95
 Halm 68
 Hartjenstein Fritz 70
 „Hel” zob. Biskupski *vel* Sawicki Karol
 „Hel” zob. Jaster Stanisław Gustaw
 Hilkner Jan zob. Rawicz Kazimierz
 Himmler Heinrich 68
 „Hipolit” zob. Zakrzewski Michał Bernard
 Hlebowicz Jerzy zob. Virion Jerzy de Hoffmann Kurt 98
 Hoffman Ryszard („Ryszard”) 137
 Höss Rudolf 68, 71, 76, 81, 89, 90, 141
 Hronowski (Baran) Jerzy 42, 43, 62, 63
- Iwaszko Tadeusz 22, 34, 75
- Jakesche 58
 Jakubowski Ewaryst („Brat”) 98
 Jakubowski Kazimierz („Kazik”) 37
 Jamontt-Krzywicki Ryszard („Szymon”) 13, 14, 18, 19, 21, 113
 „Jan” zob. Kleczkowski Jerzy
 Jankowski *vel* Lewiński Andrzej („Jędre”, „Mały Andrzej”) 101, 102, 112
 Jarmicki Mieczysław („Korwin”) 112
 „Jarosław” zob. Drzyzga Bernard
- Jaster Andrzej (Jędrzej Adamczewski) 40, 43, 44, 54, 55, 61, 62, 120, 140
 Jaster Charlotta Krystyna z d. Fryze 120
 Jaster Daniel 120
 Jaster Eugenia z d. Sosnowska 54, 57, 59–61, 91, 92, 108, 120, 135, 140
 Jaster Gustaw 120
 Jaster Jan Gustaw 57, 120
 Jaster Marianna z d. Leszczyńska 57, 120, 140
 Jaster Stanisław Gustaw (Stanisław Król, „Hel”) *passim*
 Jaster Stanisław, senior 9, 37, 45, 54, 55, 57–61, 66, 91, 92, 108, 120, 140
 Jaster Teodor 117
 Jasterowie 21, 34, 40, 46, 52, 54–56, 64, 120
 „Jeremi” zob. Zborowski Jerzy
 „Jerzy” zob. Papiewski *vel* Papis Jan
 „Jędre”, zob. Jankowski *vel* Lewiński Andrzej
 „Józef” zob. Górski Marian Feliks
 Junosza-Kowalewski Jerzy 10, 108, 114, 115
 „Jur” zob. Wolski Andrzej
 „Jurek” zob. Kleczkowski Jerzy
 „Jurek” zob. Trzaska-Durski Jerzy
- Kaczorowska Blanka 44
 „Kalinowski” zob. Kiwerski Jan Wojciech
 Kalkstein Ludwik 44
 „Kama” zob. Sokal Aleksandra

- „Katoda” zob. Saski Józef
 „Kazik” zob. Jakubowski Kazimierz
 „Kazimierz 30” zob. Drzyzga Bernard
 Kieta Mieczysław 20, 39, 78, 89
 Kiprowski Alfons 40, 41, 85, 124, 133
 Kiwerski Jan Wojciech („Dyrektor”, „Lipiński”, „Kalinowski”) 97
 Kleczkowski Jerzy („Ryś”, „Jan”, „Jurek”, „Bogusław Jan”) 18, 25, 95, 98, 99, 10, 105
 Klein Stephan 139
 „Klemens” zob. Zakrzewski
 Klimeszowa Irena („Bogna”, „Wanda”) 13, 28, 95, 99–101, 105, 106, 134
 Kłodziński Stanisław 73
 „Kmita” zob. Kozłowski Henryk Paweł
 Kobuszewski Bogdan 98
 Köhler Evi zob. Sokal Aleksandra
 „Kołczan” 135
 Komierowska Hanna 17
 Komierowski Andrzej („Andrzej”) 17, 112
 Komorowski Tadeusz („Bór”) 64, 65
 Konik Roman 88, 89
 „Konrad” zob. Myśliwek Bernard
 Kopczuk Włodzimierz 50, 101
 Koppe Wilhelm 101
 „Korwin” zob. Jarmicki Mieczysław
 Koryciński Leon 57, 58
 Kostyrko Róża 61
 Kotarbiński Tadeusz 11
 Kott Kazimierz 137
 Kowalczyk August 82
 Kowalski Szymon 10, 59
 Kozłowiecki Adam 69
 Kozłowski Henryk Paweł („Kmita”) 18, 21
 Koźmińska Hanka („Basia”) 102, 112
 Krawiec Bernard Hieronim zob. Zakrzewski Michał Bernard
 Kreutzmann 86
 Król Stanisław zob. Jaster Stanisław Gustaw
 Krüger Friedrich Wilhelm 18, 33, 101, 102, 110, 111
 Krukowski Mieczysław („Mietek”) 136
 „Kruszynka” 137
 „Kryśia” zob. Milli Krystyna
 Krzysik Zofia 46, 47, 59
 „Krzyś” zob. Kumor Emil
 „Ksawery” zob. Bendig Franciszek
 Kuczbara Bolesław 49
 Kudelska Michalina 28
 Kudelski Mieczysław („Wiktor”) 13–15, 18, 21, 23, 27, 32, 47, 54, 95, 97, 98, 105, 106, 113, 114, 134, 136–138
 Kulesza Juliusz 24, 25
 Kulski Julian Eugeniusz 112, 122, 123
 Kumor Emil („Krzyś”) 14–16, 18, 23–25, 31, 33, 40, 42, 113, 139
 Kunert Andrzej Krzysztof 36
 Kunicki Aleksander („Aleksander”, „Rayski”) 7, 12–16, 18, 20–24, 26–32, 35, 39, 40, 42, 45–49, 51–55, 60, 98–100, 105, 113, 114, 134, 136, 137, 139, 140, 142

- Kur Tadeusz 109, 112
 Kutschera Franz 99
 Kwiatkowski Janusz („Zaruta”) 8, 30, 35, 36, 38, 44, 51, 53–55, 59, 60
- Laks Szymon 72
 Landau Ludwik 65, 103
 Laskowski Jan 82
 „Lech” zob. Sonnenfeld Bronisław
 Lederer Siegfried (Vitězslav) 81, 82
 Lempart Aniela 91
 Lempart, córka Anieli 92
 Lempart Józef 9, 20, 30, 39, 40, 44, 52, 83, 84, 86–88, 90–92, 107, 127–129, 131–133, 140, 141
 Leszczyński Jerzy („Lotnik”) 105
 Leszczyński Stanisław Bronisław („Vigil”) 36
 Leśniewska Danuta 61
 Lewinówna Zofia 76
 Liebenhenschel Arthur 70
 „Lipiński” zob. Kiwerski Jan Wojciech
 „Lot” 137
 „Lotnik” zob. Leszczyński Jerzy
- Łabędzki Zdzisław 52, 88, 133
 Łachecki Jerzy 82
- „Maciek” zob. Bittner Maciej
 Madajczyk Czesław 23
 Madej Edward („Felek”, „Bolek”, „Bogusław Bolesław”) 18, 25, 98, 101, 105
 Makólski Andrzej („Mały Jędrak”) 138
- „Mały Andrzej” zob. Jankowski *vel* Lewiński Andrzej
 „Mały Jędrak” zob. Makólski Andrzej
 Mancewicz-Drebert Danuta 41
 Mandelbaum Henryk 71
 Marciniak Florian 138
 „Marian” 138
 „Marynarz” zob. Uniejewski Mieczysław
 „Matros” zob. Uniejewski Mieczysław
 Matusak Piotr 98
 Mazurkiewicz Jan 99
 Melchert 112
 Mengele Josef 70, 71
 „Mietek” zob. Krukowski Mieczysław
 Milli Krystyna („Krysią”) 111, 112
 „Miś” zob. Welwet *vel* Kazimierski Władysław
 Młynarski Feliks 133
 Mosdorf Jan 76
 Müller Heike 10
 Myśliwek Bernard („Konrad”) 96
- Ney-Krwawicz Marek 97, 101
 „Nil” zob. Fieldorf Emil August
 „Niusiek” zob. Syrek Stefan
 Nowakowscy 132
 Nowakowska Krystyna 132
 Nowakowski Stanisław („Stik”) 135
 „Nowicjusz” zob. Cackowski Tadeusz
 Nowosławski Kazimierz („Chomik I”) 95
 Nyiszli Miklós 70, 71

- Ochlewski Andrzej („Truteń”) 40,
61, 62
„Oskar” zob. Zakrzewski Michał
Bernard
- Pacak-Kuźmirski Zdzisław („An-
drzej”) 95, 97, 135
- Pachala *vel* Pachale Kurt 91, 128,
141
- Paliński Aleksander 80
- Palitzsch Gerhard 73
- Pamrow Józef 82
- Papiewski *vel* Papis Jan („Jerzy”,
„Antoniewicz”) 95, 97, 112
- Pawelec Tomasz 11
- Pawłowski Marek Tomasz 38
- Pelc-Piastowski Jerzy 22, 23
- Pestek Viktor 81, 82
- „Philips” zob. Szajewski Józef Fran-
ciszek
- Pidruczny Stefan zob. Bendera Eu-
geniusz
- Piechowski Kazimierz (Władysław
Sikora) 8–10, 20, 30, 39, 40,
44, 51–53, 83–90, 107, 124–133,
140, 141
- Piernikowski Zenon 82
- Pilecki Jan 141
- Pilecki Witold (Tomasz Serafiński)
49, 74, 76–81, 86, 88, 89, 91
- Piper Franciszek 71, 73, 75, 76
- Płatek Irena 36, 42
- Płatek Piotr 38
- Płoski Stanisław 112
- „Pług” zob. Borys Adam
- Pokoniewska Maria z d. Jaster 10,
55, 61–63, 108, 120
- Pokoniewski Ryszard 120
- Pokoniewski Stanisław 120
- Rablin Andrzej 45, 46
- Raciborski Wiesław („Robert”) 35,
36, 38, 53, 137
- Raczyńska Teofila zob. Suchanków-
na Teofila
- Raczyński Ludwik zob. Uniejewski
Mieczysław
- Rajewski Ludwik 73
- Rawicz Jerzy 69
- Rawicz Kazimierz (Jan Hilkner) 77
- Rawski Tadeusz 98
- „Rayski” zob. Kunicki Aleksander
- „Robert” zob. Raciborski Wiesław
- Rodewald Wilhelm 139
- Rodowicz Jan („Anoda”) 13, 27, 42,
134, 135
- Rodowiczowa Zofia 27, 134
- „Roman” 98
- Romaszkan Emilia z d. Jaster 120
- Romaszkan Jerzy 9, 10, 29, 44, 45,
55, 56, 58, 66, 120
- Romaszkan Maria z d. Przybyłow-
ska 120
- Romaszkan Stanisław 120
- Romaszkan Stanisława 120
- Romaszkan-Stańczak Anna 120
- Rowecki Stefan („Grot”) 15, 24, 94,
114
- Rudniańska (Dzidka) 140
- Rudniańska Hanna 140
- „Rudy” zob. Bytnar Jan
- „Rumianek” zob. Górski Marian Fe-
liks
- „Ryszard” zob. Hoffman Ryszard

„Ryś” zob. Kleczkowski Jerzy
 Rzeczycka Sylwia 60

„Sacharyniarz” zob. Skrobik Mieczysław
 Sasaki Józef („Katoda”) 18, 27, 134–136
 Schall 83, 127
 Schlesak Dieter 71
 Schmidt Josef 42, 43
 Schulz Karol 13, 32, 99, 100, 137
 Schwarz Heinrich 70
 Serafiński Tomasz zob. Pilecki Witold
 Sienkiewicz Witold 60
 Sieroszewski Wacław 114
 Sikora Władysław zob. Piechowski Kazimierz
 Skrobik Kazimierz („Strażak”) 105
 Skrobik Mieczysław („Sacharyniarz”) 105
 „Sławek” zob. Surmacki Władysław
 Sławińska Danuta Anna z d. Leśniewska 34, 41, 42
 „Słoń” 135
 Słupczyńscy 132
 Smarzyński Stefan („Balon”) 16–18, 20, 25, 33, 34, 97, 102–105
 Smigielski Włodzisław 89
 Smoleń Kazimierz 8, 43
 Sobański Tomasz 91
 Sokal Aleksandra (Evi Köhler, „Władka”, „Kama”) 17, 36, 44, 98, 101, 102, 111, 112, 122, 123
 Sokal Stefania 17, 36, 44
 Sonnenfeld Bronisław („Lech”) 96
 Sosabowski Stanisław („Stasinek”) 37, 41, 44

Sosnowska Eugenia zob. Jaster Eugenia
 Stachiewicz Piotr 16–18, 20–22, 33, 34
 „Stanisław” zob. Wojs Tadeusz Klemens
 „Stasinek” zob. Sosabowski Stanisław
 „Staszek” zob. Frączysty Stanisław
 „Stefania” 100
 Stefańska Irena 64
 Steyer Krzysztof 96
 „Stik” zob. Nowakowski Stanisław
 Stoczewski Eugeniusz 82
 „Strażak” zob. Skrobik Kazimierz
 Strzelecka Irena 74
 Strzelecki Andrzej 73
 Strzembosz Tomasz 15, 31–33, 48, 49, 95, 97, 98, 105, 134, 137, 142
 Suchanek Antoni („Andrzejek”) 25, 34, 64, 101–105
 Suchankowie 104
 Suchankówna Teofila (Teofila Raczyńska) 25, 34, 49, 101, 102, 104, 113
 Surmacki Władysław („Sławek”) 78, 79
 Syrek Stefan („Niusiek”) 102, 112
 Szajewski Józef Franciszek („Philips”) 94, 97, 102
 Szpakowski Stanisław 80
 „Szymon” zob. Jamontt-Krzywicki Ryszard
 Ślaski Jerzy 47–49
 Świebocka Teresa 71

Świerczewski Eugeniusz 44

Świętorzecki Karol 80

Tadek 104

„Talun” 136

Thümmler Johannes 72, 73

Traczyk Józef 82

Trojnicki Ferdynand 78

„Truteń” zob. Ochlewski Andrzej

Trzaska-Durski Jerzy („Jurek”) 102, 112

Tuleja Antoni 42

Uniejewski Mieczysław (Raczyński Ludwik, „Matros”, „Marynarz”, „Bogusław Marynarz”, „Zbych”) 25, 44, 49, 95, 98, 101–103, 112, 113

„Vigil” zob. Leszczyński Stanisław Bronisław

Virion Jerzy de (Jerzy Hlebowicz) 79

Walczak Małgorzata 38

Wanat Leon 16–18, 32–34, 40, 52, 55, 105, 109, 112, 113, 136

„Wanda” zob. Klimeszowa Irena

Welwet *vel* Kazimierski Władysław („Miś”, „Bogusław Miś”) 98, 112

Wiejowski Tadeusz 81

Wielopolski Aleksander 79

Wietschorek Leo 73

Wigand Arpad 67

„Wiktor” zob. Gowurkin Wiktor

„Wiktor” zob. Kudelski Mieczysław Wilamowski Jacek 50, 101

Witkowski Zbigniew 18

„Władek” zob. Gabszewicz Władysław

„Władka” zob. Sokal Aleksandra

Włoch Gerard 141

Włodarkiewicz Marian 36

Wojs Tadeusz Klemens („Stanisław”) 101

Wolf Joachim 72

Wolski Andrzej („Jur”) 95, 96, 135, 136

Wosel 57

Woźniak Antoni 80

Wroński Stanisław 55

Wróblewski, gen. 58

Wróblewski 99

Wysocki Wiesław Jan 38, 79, 80

Zakrzewski („Klemens”) 14

Zakrzewski Michał Bernard (właśc. Krawiec Bernard Hieronim) („Oskar”, „Hipolit”) 36

„Zaruta” zob. Kwiatkowski Janusz

Zawadzki Tadeusz („Zośka”) 136

Zborowski Jerzy („Jeremi”) 138

„Zbych” zob. Uniejewski Mieczysław

Zonik Zygmunt 49, 50

„Zośka” zob. Zawadzki Tadeusz

Żak 100

FOTOGRAFIE



Bielsk Podlaski, ok. 1905 r. Od lewej stoją: Stanisław Jaster senior, Marianna Jaster, Jan Gustaw Jaster. Źródło: Archiwum Anny Romaszkan-Stańczak



Mobilizacja Oddziałów Żeńskich PDS w Krakowie w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. Stoi ósma od lewej Eugenia Sosnowska. Źródło: H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914* [w:] *Materiały do historii ruchu niepodległościowego: Zarzewie – Polskie Drużyny Strzeleckie – Tajny Skauting*, Warszawa 1935, t. 1, z. 7, s. 684



Bielsk Podlaski, ok. 1925 r. Od lewej: Emilia Romaszkan z d. Jaster, Eugenia Jaster, Stanisław Jaster senior. U dołu głowy Andrzeja Jastera i Stanisława Gustawa Jastera. Źródło: Archiwum Anny Romaszkan-Stańczak



Stanisław Jaster senior w okresie służby
w II Brygadzie. Źródło: Archiwum Anny
Romaszkan-Stańczak



Major Stanisław Jaster senior.
Źródło: Archiwum Anny
Romaszkan-Stańczak



Stanisław Gustaw Jaster w mundurze kadeckim.
Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum
Auschwitz-Birkenau



Stanisław Gustaw Jaster z ojcem
przed domem na Żoliborzu przy
ul. Pogonowskiego, ok. 1938–1939 r.
Źródło: Archiwum Anny Romaszkan-Stańczak



Gimnazjum Państwowe im. Czackiego w Warszawie, maj 1939 r. W ostatnim
rzędzie Stanisław Gustaw Jaster. Zdjęcie wykonano tuż po egzaminie maturalnym.
Źródło: Archiwum LO im. T. Czackiego w Warszawie



Koszary oświęcimskie przed 1939 r. Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau



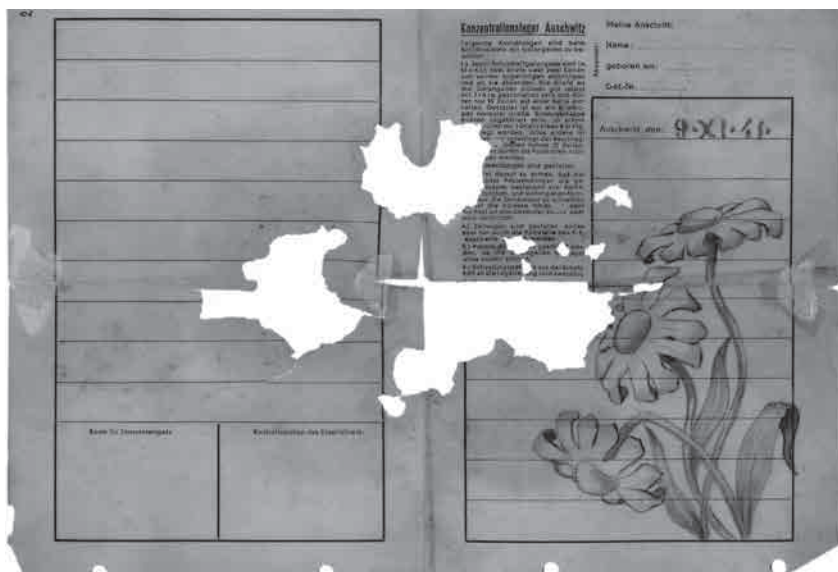
Stanisław Gustaw Jaster, więzień nr 6438. Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau



Karna kompania przy budowie Königsgraben. Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau



Kazimierz Piechowski, więzień nr 918. Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau



Jeden z listów obozowych Stanisława Gustawa Jastera. Źródło: Archiwum Państwowe w Warszawie



Józef Lempart, więzień nr 3419. Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau



Stanisław Jaster senior, więzień nr 77 180. Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau



Kurt Pachala vel Pachale, więzień nr 24, kapo kommanda HWL. Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

Nr. 42768/1942

676

C¹

Auschwitz, den 10. Dezember 1942

Der Tuschler Stanislaw Jaster

katholisch

wohnhaft Warschau, Pogonowskiegostrasse Nr. 12

Ist am 3. Dezember 1942 um 07 Uhr 30 Minuten

in Auschwitz, Kasernenstrasse verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 20. August 1892

in Warschau

(Standesamt Nr.)

Vater: Jan Jaster

Mutter: Maria Jaster geborene Lezaczynski, wohnhaft in

Bielak Podlaski

Der Verstorbene war nicht verheiratet mit Eugenia Jaster

geborene Sosnowski

Eingetragen auf wündliche - schriftliche Anzeige des Arztes Doktor der Medizin Entress in Auschwitz vom 3. Dezember 1942

Anzeigende

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben

Die Übereinstimmung mit dem
Erstbuch wird beglaubigt.

Auschwitz, den 10. 12. 1942

Der Standesbeamte
In Vertretung

Der Standesbeamte
In Vertretung
Guskernack

Todesursache: Bronchopneumonie

Eheschliessung des Verstorbenen am

In

(Standesamt

Nr.

).

Akt zgonu Stanisława Jastera seniora. Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum
Auschwitz-Birkenau



Stanisław Gustaw Jaster. Zdjęcie z 1943 r. do fałszywej kennkarty.
Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau



Stanisław Gustaw Jaster. Źródło: Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau



Kościół św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe



Antoni Suchanek ps. „Andrzejek”
i Stefan Smarzyński ps. „Balon”. Źródło:
Narodowe Archiwum Cyfrowe



Ostatnie zdjęcie Stanisława Gustawa Jastera
wykonane tuż przed aresztowaniem 12 lipca
1943 r. Źródło: Archiwum Państwowego
Muzeum Auschwitz-Birkenau



Jerzy Kleczkowski. Źródło: Narodowe
Archiwum Cyfrowe



Jerzy Romaszkan. Źródło: Archiwum
Anny Romaszkan-Stańczak

2		3	
		2. Imiona <i>Mieczysław - Zygmunt</i> Nazwisko <i>Kudełski</i>	
1. Rysopis: Wzrost <i>168</i> Nos <i>cz. b. ciemny</i> Włosy <i>blond</i> Usta <i>średnie</i> Brzoś. <i>e. blond</i> Broda <i>cz. rzyt.</i> Oczy <i>brzoś.</i> Twarz <i>owalny</i> Specjalne znaki  <i>(zgodnie z kolekcją)</i>		3. Imiona rodziców: <i>Teodor - Tekla</i> 4. Urodzony dnia <i>28. II</i> r. <i>1899</i> w <i>Warszawa</i> gmina <i>Warszawa</i> powiat <i>Warszawa</i> wojew. <i>Warszawa</i> 5. Język macierzysty <i>polski</i> Narodowość <i>polska</i> Wyznanie <i>rym. kat.</i> 6. Wykształcenie cywilne: w chwili wydania książ. <i>6 kl. gimn.</i> Późniejsze zmiany 7. Zawód cywilny: w chwili wydania książ. <i>arsz. w. samor.</i> Późniejsze zmiany	

Książeczka wojskowa Mieczysława Zygmunta Kudelskiego ps. „Wiktor”.
Źródło: Kolekcja Fundacji „Warszawa1939.pl”